GOSPODARZ

KALENDARZ

»WYDAWNICTWA IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI«

NA ROK PAŃSKI

1904



Wydanie droższe z dodatkami, cena 80 groszy

Księgarnia Ludowa i Antykwarnia Kaspra Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 13,

poleca następujące dziełka

„Wydawnictwa Groszowego Imienia Tadeusza Kościuszki":

1. **O Naczelniku Kościuszce,** przez K. Wojnara, wyd. III. 20 groszy.
2. **Pieśni narodowe,** wydanie XII. Obejmuje kilkadziesiąt najpiękniejszych pieśni patryotycznych. Cena 10 gr. (10 fen.)
7. Te same **Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian w opracowaniu M. Świerzyńskiego. 1 kor.
3. **Za świętą wiarę i mowę.** Trzy obrazki z pod Moskała przez Maurycego Zycha, Sewera, Wacława Żmudzkiego, wyd drugie. 20 gr.
5. **Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Sleczkowską. Wyd. II. Cena 20 gr. (20 fen.)
6. **Złota Wólka,** obrazek wiejski przez Jana Swiętka, str. 45. Cena 10 gr. (10 f.)
21. **Losy Jacka Kozika,** opowieść z pod Moskala, wyd. II. Cena 20 gr. (20 fen.)
22—27. **Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego. W książce tej, obejmującej 128 stron, znajduje się 30 obrazków przedstawiających mózg ludzki, serce, płuca i t. d. Cena 60 groszy.
28. **O prawach obywatelskich,** przez dra Tadeusza Dwernickiego. Cena 20 gr.
29. **Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wyd. drugie powiększone. Cena 20 groszy.
30. **Maciek w powstaniu,** powiastka z powstania w r. 1863, przez Sewera. — **O powstaniu narodowem w r. 1863/4,** przez K. Wojnara. Cena 30 groszy.
31. **Matka,** nader zajmująca powieść z życia ludu, przez Sewera, str. 157. Cena 80 gr.
32. **Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez K. Wojnara. (Wydanie trzecie, obejmujące 10 arkuszy druku i kilkanaście ilustracyj Andriollego, Kossaka i tp.) Cena 40 gr.
33. **Powstanie listopadowe,** wydanie II. powiększone z rycinami. 20 groszy.
34. **Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez dra Emila Godlewskiego, prof. Uniwersytetu. (8 arkuszy druku). — Cena 50 gr. (50 fen.)
35 **Powstanie narodowe w r. 1863/4,** przez K. Wojnara, wydanie II. powiększone z wielu obrazkami. Cena 40 groszy.
36. **Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5ma obrazkami. Cena 30 groszy.
37. **Srul z Lubartowa,** szkic z Syberyi tegoż autora (z jego portr.) 10 gr.
38. **Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara. 20 gr. (20 fen.)
39. **Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala. 20 gr. (20 fen.)
40. **Tajemnice ziemi i nieba,** czyli nauka o gwiazdach, przez inżyniera Edmunda Libańskiego, z licznymi obrazkami 20 groszy (20 fen.)
41. **Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez K. Wojnara 30 gr. (30 fen.)



Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO,

dawniej I. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek Główny l. 18,

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Nie mając całej zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Koron taniej.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie

Do droższych wydań kalendarzy należą bezpłatne dodatki: obrazy na lepszym papierze, kalendarzyk ścienny i książeczka „Wydawnictwa groszowego" za 20 gr.



ZA ŁASKAWEM POZWOLENIEM GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE WEDŁUG OBRAZU PIOTRA STACHIEWICZA

SKOWROŃCZE GNIAZDO

GOSPODARZ

ILUSTROWANY KALENDARZ

„WYDAWNICTWA GROSZOWEGO

IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI"

NA ROK PAŃSKI

1904.

ROCZNIK XIV

Wydawca i Redaktor K. Wojnar

KRAKÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

Pieśń noworoczna.

Niech wśród wszystkich polskich ludzi
Dziś wesołość się obudzi,
Z krwawą, hożą
Ranną zorzą
Rok nowy wstał wraz.

Więc zwyczajem, winszowanie
I życzenia i śpiewanie
O przyszłości,
O wolności,
Niech żyją wśród nas!

Rok po roku szybko mija,
A nam jakoś los nie sprzyja:
Polska miła
Nie wróciła
Dotąd jeszcze nam.

Ale wrócić nam się może,
O, i wróci, Mocny Boże!
Ty z niedoli
I z niewoli
Wybawisz nas sam!

Hej Polacy! nuż nie tracić
Wiary w przyszłość, lecz bogacić
Się ufnością,
Że wolnością
Obdarzy nas Bóg.

Wróci się nam Polska miła
I odżyje dawna siła:
Zwyciężony,
Wypędzony
Będzie z Polski wróg.

Dalej zatem, hej rodacy!
Z Nowym Rokiem brać do pracy
Trza się żywo,
Nie leniwo —
Dajmy sobie dłoń;

I jak bracia, jednej matki
Polski, wspólne, wierne dziatki
Wieńcem cności
I miłości
Zdóbmy sobie skroń!

O, bo bratnia zgoda, miłość,
Wierność, jedność i zażyłość
To na wrogi
Postrach srogi,
Jak Chrobrego miecz!

Hej, odżyje Polska młoda,
Gdy zakwitnie bratnia zgoda
Między nami
Polakami
W całym kraju het. —

A Ty, Dziecię Jezu w żłobie,
Gdy kładziemy ufność w Tobie,
Wróć krainę,
Wróć dziedzinę
Naszą Polskę — wnet!

F. Kuraś
włościanin z Wielowsi.

STYCZEŃ dni 31. JANWAR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zach. g. m.
1 P.	**Nowy Rok. Mieczysława**	19 Wonyfatya	7 58	4 10
2 S.	Makarego op. i Martyn. b.	20 Ihnatyja mucz.	7 58	4 11
Ewang. św. Mat. r. 2. A gdy Heród umarł, oto Anioł.				
3 **N.**	**2. po B. Nar.** Daniela ⊛	21 **N. Pr. Roż. ś. Ot.**	7 58	4 12
4 P.	Eugeniusza bisk., Tytusa	22 Anastazyia m.	7 58	4 13
5 W.	Telesfora, Emiliany	23 Mucz. 10 K.	7 58	4 14
6 S.	**Trzech Króli.**	24 *Wigil. do Rożd.*	7 58	4 16
7 C.	Walentego b.	25 **Rożdest. Chryst.**	7 58	4 17
8 P.	Seweryna opata	26 **Sob. Pr. Bohor.**	7 58	4 18
9 S.	Marcyanny p. ☾	27 **Stefana mucz.**	7 57	4 19
Ewang. św. Łuk. r. 2. P. Jezus 12-letni w świątyni.				
10 **N.**	**I. po 3 Kr.** Wilhelma b. w.	28 **N. po R.** 20 tys. M.	7 55	4 20
11 P.	Higiniusza pap.	29 14 tys. ub. Mł.	7 54	4 22
12 W.	Honoraty panny	30 Anysyi m.	7 54	4 23
13 S.	Hilaryusza b.	31 Mełanyi prep.	7 54	4 24
14 C.	Feliksa z Noli	1 **Janwar. O br. H.**	7 53	4 26
15 P.	Pawła I. pustelnika	2 Sylwestra papy	7 52	4 27
16 S.	Marcelego op. i Włodzim.	3 Małachia pror.	7 52	4 29
Ewang. św. Jana r. 2. O godach małż. w Kanie Gal.				
17 **N.**	**2 po 3 Kr.** Im. J. Ant. op. ●	4 **N. p. Proś. i Naw.**	7 52	4 30
18 P.	Pryski	5 *Wig. do Bohaj.*	7 51	4 31
19 W.	Henryka b. m., Ferdyn.	6 **Bohojawł. Hosp.**	7 50	4 33
20 S.	Fabiana i Sebast. mm.	7 Sobor S. Joan.	7 49	4 34
21 C.	Agnieszki p. m.	8 Heorhia prep.	7 49	4 35
22 P.	Wincentego m.	9 Połyjewkta m.	7 48	4 37
23 S.	Zaśl. N. M. P. Rajm. m.	10 Hryhoria jep.	7 47	4 39
Ewang. św. Mat. r. 8. O oczyszczeniu trędowatego.				
24 **N.**	**3 po 3 Kr.** Tymoteusza b.	11 **N. 31 po Pr.** Fteod.	7 46	4 40
25 P.	Nawróc. św. Pawła ☽	12 Tatyanny m.	7 45	4 42
26 W.	Polikarpa i Pauli	13 Jermyła m.	7 44	4 44
27 S.	Jana Chryzostoma	14 SS. Otec w Syn.	7 43	4 46
28 C.	Karola W.	15 Pawła Ftyw.	7 42	4 47
29 P.	Franciszka Salez.	16 Petra Weryhy	7 41	4 48
30 S.	Martyny i Hyacynty pp.	17 Antonyia Weł.	7 40	4 49
Ewang. św. Mateusza r. 20 o robotn. w winnicy.				
31 **N.**	**Starozap.** Piotra Nol. w.	18 **N. 32 O Zakch.**	7 39	4 50

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

⊛

Pełnia dnia 3 o godz. 6 m. 47 rano.
Mroźno i wietrzno.

☾

Ostatnia kwadra dnia 9 o godz. 10 minut 10 wieczór.
Pogodnie i mroźno.

●

Nów dnia 17 o godz. 4 m. 46 wieczór.
Zimno, pochmurnie.
Od 20—27 śnieg.

☽

Pierwsza kwadra dnia 25 o godz. 9 minut 41 wieczór.
Odwilż i śnieżyca.

W styczniu przybywa dnia o 1 godzinę.

Długość dnia w przecięciu 9 godzin.

Przysłowia.

Z nowym rokiem styczeń mrozi; chłop łuczywo łupie i drwa z lasu zwozi.
Agnieszka łaskawa puszcza skowronka z rękawa.
Na święto Karola wyjrzy z pod śniegu rola

25. Najśw. Rodziny z Nazaretu.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

18 Szebat 5664 r.



MIECZYSŁAW I.

(OD ROKU 962 DO 992).

Mieczysław czyli Mieszko I. jest pierwszym monarchą polskim, o którym mamy pewne, historyczne wiadomości. — Praprawnuk Piasta wstąpił na tron po śmierci ojca Ziemiomysła w r. 962. — Ziemie polskie, jeszcze wówczas mało skupione, nie doprowadzone do jedności, były narażone na ustawiczne napady zaborcze i grabieże ze strony Niemców, pustoszących ziemie słowiańskie, puszczających całe osady z dymem pod pozorem nawracania na wiarę chrześcijańską. Przenikliwy umysł Mieczysława zrozumiał, że jedyną ochroną przed zalewem niemieckim będzie religia chrześcijańska, więc też zwrócił się do pobratymczego narodu czeskiego z prośbą o rękę księżniczki Dąbrówki, obiecując przyjąć wiarę chrześcijańską. — Przybyła Dąbrówka z licznem duchowieństwem do Polski, Mieszko wraz z narodem przyjął uroczyście chrzest w r. 966 w Gnieźnie i rozpoczął gorliwą pracę nad utwierdzeniem prawdziwej wiary Chrystusowej. — Mimo to Niemcy nie zaprzestali zdradzieckich napadów, ale Mieszko umiał dość szczęśliwie hamować ich zaborczość i w niejednej potyczce zadał margrabiom niemieckim porządne cięgi. Przez założenie biskupstwa w Poznaniu przyczynił się znacznie do utrwalenia chrześcijaństwa pod swojem berłem a nadto rozumnym jego zabiegom powiodło się zbliżyć do siebie i zjednoczyć różne ludy lechickie tak, że słusznie możemy uważać Mieczysława I. za założyciela państwa polskiego. Umierając w r. 992 pozostawił już znacznie wzmocnione i powiększone państwo synowi swemu Bolesławowi.

Zapiski domowe na styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY dni 29. FEWRAL.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zach. g. m.
1 P.	Ignacego b. i Bryg. ○	19 Makarya prep.	7 37	4 52
2 **W.**	**Oczyszcz. NMP.** Wawrz.	20 Jeuftymya	7 35	4 54
3 S.	Błażeja bisk.	21 Maksyma prep.	7 33	4 56
4 C.	Andrzeja K., Weroniki	22 Tymoftea ap.	7 32	4 57
5 P.	Agaty p. *Święc. chleba i w.*	23 Kłymentia M.	7 31	4 59
6 S.	Doroty p. i Tytusa b.	24 Xenyi prep.	7 30	5 1
Ewang. św. Łuk. r. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.				
7 **N.**	**Mięsop.** Romualda opata	25 **N. 33 O Myt. i Far.**	7 28	5 3
8 P.	Jana z Malty i Cyr. ☾	26 Xenofonta	7 26	5 4
9 W.	Apolonii pm. i Cyryla	27 Joanna Złat.	7 25	5 7
10 S.	Scholastyki p.	28 Jefrema prep.	7 23	5 9
11 C.	Łucyusza bisk.	29 Ihnatia jep. m.	7 22	5 10
12 P.	Eulalii p. i Modesta	30 **Triech Świat.**	7 20	5 11
13 S.	Juliana m. i Katarz. R.	31 Kyra i Joanna	7 18	5 12
Ewang. św. Łuk. r. 18. P. Jezus przepow. swoją mękę.				
14 **N.**	**Zapustna.** Walentego k.	1 **Fewrał.** Tryf.	7 17	5 13
15 P.	Faustyna m.	2 **Strytenie hosp.**	7 15	5 15
16 W.	Julianny p. m. ●	3 Symeona b.	7 13	5 16
17 S.	*Popielec.* Aleksego Falk.	4 Izydora prep.	7 12	5 18
18 C.	Konstancyi p.	5 Abaftyi mucz.	7 10	5 20
19 P.	Konrada w. i Gabina	6 Wukoła pr.	7 8	5 22
20 S.	Nicefora m.	7 Paftenya prep.	7 6	5 23
Ewang. św. Mat. r. 4. O poście i kuszeniu P. Jez.				
21 **N.**	**I Postu.** Eleonory p.	8 **Pist Weł.** Fteod.	7 5	5 24
22 P.	Kat. św. Piotra w Ant.	9 Nykyfora m.	7 3	5 26
23 W.	Piotra Dam. i Florent.	10 Charałampia	7 2	5 28
24 S.	*Such.* Mac. ap. i Mod. b. ☽	11 Własya jep. m.	7 —	5 29
25 C.	Anastazyi p.	12 Mełetya arch.	6 58	5 31
26 P.	*Such.* Wiktora i Aleks.	13 Martyniana p.	6 55	5 33
27 S.	*Such.* Leonarda b. i Bald.	14 Auxentia prep.	6 54	5 34
Ewang. św. Mateusza r. 17. O przemien. P. Jezusa.				
28 **N.**	**2 Postu.** Romana op.	15 **Miasop** Onys.	6 53	5 35
29 P.	Juliusza i Krz.	16 Pamfyła mucz.	6 52	5 36

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

○
Pełnia dnia 1 o godz. 5 minut 33 wieczór. Ma być pochmurnie i dżdżysto.

☾
Ostatnia kwadra dnia 8 o godz. 10 minut 56 rano. Ma być ładnie.

●
Nów dnia 16 o godz. 12 minut 5 w południe. Śnieg i zimno.

☽
Pierwsza kwadra dnia 24 o godz. 12 minut 9 w południe. Pogodnie, ale zimno.

W Lutym przybywa dnia o 1 godzinę i 27 minut.
Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 10 minut.

Przysłowia.

Czasem Luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje; lecz niekiedy tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma.
Zwykle Luty — ostro kuty! Zapyta Luty: maszli dobre buty?
Jak ciepło jest na Macieja, to już wiosny jest nadzieja.

Dnia 10 Modlitwy Pana Jezusa w Ogrojcu.
„ 17 Wspomnienie Męki Pańskiej.
„ 24 Św. Kolumny Biczowania P. Jezusa.
„ 27 „ Korony cierniowej P. Jezusa.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

17 lutego 1 Adar; 29 (13 Adar) Post Estery.



BOLESŁAW I. CHROBRY

(OD ROKU 992 DO 1025).

Bolesław I. Wielki, zwany także Chrobrym, to jest dzielnym, był najznakomitszym, najgenialniejszym z polskich monarchów. Był to w jednej osobie znakomity wódz i wielki wojownik a zarazem ogromnej miary polityk, czyli niezrównany gospodarz narodu. Rozumiejąc, że w jedności siła, ujął w swą potężną rękę całą władzę, a chcącą wichrzyć macochę, wydalił wraz z dziećmi z kraju. Przez zwycięskie wojny z cesarzem niemieckim zdobył Bolesław dla Polski słowiańskie plemiona, mieszkające między Odrą i Łabą, a w rzece Sali kazał bić słupy graniczne na znak, że aż tam hen daleko na zachód sięgają granice Polski. Na Czechach zdobył ziemię podkarpacką tak zwaną Chrobacyę z Krakowem, należącą odtąd bez przerwy do Polski, zajął nawet na krótki czas stolicę czeską Pragę i władzę w niej; na Węgrach zdobył słowiańskie ziemie na południe od Tatr aż po Dunaj, (dzisiejszą Słowaczyznę); a kiedy na dalekiej Rusi wybuchły zamieszki i spory o władzę, podążył o setki mil na wschód aż do Kijowa, tam przywrócił porządek, osadził na tronie Świętopełka pod swojem zwierzchnictwem, a w Dnieprze kazał również bić słupy na znak, że dotąd polska władza sięga. Wjeżdżając w bramy miasta Kijowa, miał na znak wzięcia miasta pod swą władzę, uderzyć mieczem w złotą bramę tak silnie, że się miecz wyszczerbił; dlatego nazwano go szczerbcem i używano później przy koronacyi królów naszych. Za jego panowania Polska dosięgła prawie tak rozległych granic, do jakich później doszła w czasie największego rozkwitu. Dla utrwalenia prawdziwej wiary, postarał się o założenie arcybiskupstwa w Gnieźnie i kilku biskupstw w różnych stronach ziem polskich. Zwłoki św. Wojciecha zamordowanego przez pogańskich Prusaków wykupił na wagę złota i pochował uroczyście w katedrze gnieźnieńskiej. Organizował szkoły, sprowadzał ludzi uczonych z Włoch i Francyi dla podniesienia ogólnej oświaty, stanowił mądre prawa, budował zamki i grody warowne. Wreszcie mimo wielkich przeszkód ze strony Niemiec, koronował się uroczyście na króla polskiego w Gnieźnie w r. 1024, a w roku następnym zakończył pracowity żywot, opłakiwany przez cały naród. — On położył główną podwalinę pod państwo polskie.

Zapiski domowe na luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC dni 31. MART.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1	W.	Albina bisk. i Anton. m.	17 Fteodora	6 51	5 36
2	S.	Heleny ces. i Sympl. ◉	18 Lwa pap. rzym.	6 49	5 38
3	C.	Kunegundy i Tycyana	19 Archypa apost.	6 47	5 40
4	P.	Kazim. kr. pol. i Lucyus.	20 Lwa episk.	6 45	5 42
5	S.	Fryderyka op.	21 Tymoftea prep.	6 42	5 44
Ewang. św. Łuk. r. 11. O ulecz. niem. opęt. od czarta.					
6	**N.**	**3 Postu.** Kolety.	22 **N. I Weł. P.**	6 40	5 45
7	P.	Tomasza z A.	23 Połykarpa jep.	6 38	5 47
8	W.	Jana B. w., Beat. i Fil.	24 Obr. Hł. Joan.	6 36	5 48
9	S.	Franciszki Rz. i Kat. ☾	25 Tarasia archiep.	6 33	5 50
10	C.	40 Męczenn. i Makar.	26 Porfyrya arch.	6 31	5 51
11	P.	Konstantyna i Sofron.	27 Prokopia ar.	6 30	5 53
12	S.	Grzegorza Wielk.	28 Wasyłyia prer.	6 28	5 54
Ewang. św. Jana r. 6. O cud. rozmnożeniu chleba.					
13	**N.**	**4 Postu.** Chryst.	29 **N. 2 Weł. P.**	6 25	5 56
14	P.	Matyldy wd.	1 Jewdokii mucz.	6 23	5 57
15	W.	Klemensa	2 Fteodora mucz.	6 22	5 58
16	Ś.	Heriberta	3 Jewtropia m.	6 20	5 59
17	C.	Gertrudy panny ●	4 Harasyma prer.	6 18	6 —
18	P.	Gabryela Arch. i Edw.	5 Konona m.	6 16	6 1
19	S.	*Józefa oblub. NMP.*	6 42 Mucz. w S.	6 13	6 3
Ewang. św. Jana r. 8. O żyd. chcących ukamien. Chr.					
20	**N.**	**5 Postu.** Eufem.	7 **N. 3 Krest.**	6 12	6 5
21	P.	Benedykta op. w. i Filem.	8 Fteofyłaka m.	6 9	6 6
22	W.	Katarzyny św.	9 SS. 40 Mucz.	6 7	6 7
23	Ś.	Wiktora m. i Pelag.	10 Kondrata	6 5	6 9
24	C.	*Wig.* Dyonizego ☽	11 Sofronia prep.	6 3	6 10
25	P.	**Zwiastow.** Kwir. i Iren.	12 Fteofana p.	6 1	6 11
26	S.	Teodozyusza	13 Nykyfora patr.	5 59	6 13
Ew. św. Mat. r. 21. O uroczystym wjeździe P. J. do Jer.					
27	**N.**	**Palmowa.** Jana	14 **N. 4 Weł. P.**	5 56	6 15
28	P.	Jana Kapistrana	15 Ahapia mucz.	5 54	6 16
29	W.	Eustazego opata	16 Sawyna	5 52	6 18
30	Ś.	Kwiryna męcz.	17 Aleksia prep.	5 50	6 20
31	C.	*Wiecz.* Balbiny ◉	18 Kyryłła arch.	5 48	6 21

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

◉

Pełnia dnia 2 o godzinie 3 minut 48 rano. Ostre zimno aż do 20-go.

☾

Ostatnia kwadra dnia 9 o godzinie 2 minut 1 rano. Zimno.

●

Nów dnia 17 o godz. 6 minut 39 rano. Ostre zimno.

☽

Pierwsza kwadra dnia 24 o godzinie 10 minut 37 wieczór.

◉

Pełnia dnia 31 o godz. 1 min. 44 popołudniu. Pogodnie, ale zimno.

W marcu przybywa dnia o 1 godzinę 47 minut. Długość dnia w przecięciu 11 godzin.

Przysłowia.

Suchy Marzec, mokry Maj, będzie żyto jako gaj.

W marcu kto siać nie zaczyna, swego dobra zapomina.

Spieszże w pole, choć potrochu rzucić w ziemię owsa, grochu.

Na świętego Grzegorza, płyną rzeki do morza.

Dnia 6 Św. Włóczni i Gwoździ P. Jezusa.
„ 13 Św. Syndonu P. Jezusa.
„ 20 Św. Pięciu Ran P. Jezusa.
„ 27 Św. Przenajdroższej Krwi P. Jezusa.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 (14 Adar) Purim. — 2 (15 Adar) Schuschan-Purim. — 17 marca 1 Nizan.
31 (15 Nisan) Początek Paschy.



MIECZYSŁAW II.
(OD ROKU 1025 DO 1034).

Mieczysław II., syn Bolesława Chrobrego, za słabą miał rękę i umysł, aby podołać tym rozległym zadaniom, jakie mu pozostawił genialny ojciec. Mimo dzielności nie mógł stawić zwycięskiego oporu rozlicznym wrogom, którzy przez długi czas trzymani w ryzach przez Wielkiego króla, zaraz po jego śmierci rzucili się równocześnie jak szakale na ziemie polskie, aby sobie powetować długi post. Pierwszym do tego był cesarz niemiecki Konrad II. Wkrótce Węgrzy zagrabili dzisiejszą Słowaczyznę, Czesi zabrali Morawy, Niemcy Łużyce (między Odrą i Elbą), Duńczycy Pomorze, a książęta kijowscy Grody Czerwieńskie (część tak zwanej dziś Galicyi wschodniej). – Dzielnie walczył Mieszko II. z rozlicznymi wrogami, nieraz nawet odnosił zwycięstwa, ale »za wiele złego, dziesięciu na jednego«, więc ostatecznie musiał uledz, zwłaszcza, że właśni bracia przeciwko niemu z wrogami się kumali, a nawet w kraju podjudzali do buntu utajonych pogan. Ostatecznie chcąc kraj uchronić od ostatecznej ruiny, uznał zwierzchnictwo cesarza, a ten mu pomógł do odzyskania Pomorza. Ostatecznie zdołał znów skupić pod swojem berłem większość ziem polskich, ale te różne klęski i nieszczęścia przyprawiły go o pomieszanie rozumu. Niedługo potem umarł w r. 1034. Historya niesłusznie nadała mu przydomek Gnuśnego.

Zapiski domowe na marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEŃ dni 30. APRIEŁ.

Dni		KALENDARZ Rzymsko-katol.	KALENDARZ Grecko-katol.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1	P.	*Wielki piątek.* Hugona	19 Chrysanfta	5 46	6 23
2	S.	*Wielka sobota.* Franc.	20 Prepod. Otec.	5 44	6 25
Ewang. św. Marka r. 16. O zmartwychwstaniu P. Jez.					
3	**N.**	**Wielkanoc.** Ryszarda	21 **N. Switon. Jak.**	5 42	6 27
4	**P.**	**Pon. Wielkanocny.** Izyd.	22 Wasyłyia jep.	5 40	6 28
5	W.	Wincen. Fer. i Iren.	23 Nykona prep.	5 39	6 29
6	Ś.	Celestyna p.	24 Zacharyi p.	5 37	6 30
7	C.	Epifaniusza męcz. ☾	25 **Błachowiszcze.**	5 35	6 31
8	P.	Dyonizego, Amanc.	26 Sobor. Haw.	5 33	6 33
9	S.	Hug. Marcel. i Mar. Kl.	27 Matrony mucz.	5 31	6 34
Ewang. ś. Jana r. 20. O władzy udzielonej Apost.					
10	**N.**	**I po W. Biała.** Ezechiela pr.	28 **Pascha Christ.**	5 29	6 35
11	P.	Leona bwdk.	29 **S. Pon.** Marka	5 28	6 36
12	W.	Juliusza pap.	30 **S. Wtor.**	5 27	6 38
13	Ś.	Hermeniusza	31 Ipatya jep.	5 24	6 39
14	C.	Just., Waler. i Lamb.	1 **Aprieł.** Maryi	5 22	6 41
15	P.	Anastaz., Wikt. i Olim. ●	2 Tyta prep.	5 20	6 42
16	S.	Urb., Jul. mm. i Joach.	3 Nykyty prep.	5 18	6 44
Ewang. św. Jana r. 10. O dobrym pasterzu.					
17	**N.**	**2 po W.** Anic. pm., Stef.	4 Josyfa prep.	5 16	6 45
18	P.	Apoloniusza m. i Amid.	5 Fteoduła mucz.	5 15	6 46
19	W.	Leona pap., Jerzego	6 Jewtych. jep.	5 14	6 47
20	Ś.	Wiktora p. m.	7 Heorhia	5 12	6 48
21	C.	Anzelma bw. dk.	8 Irodiona ap.	5 10	6 49
22	P.	Sotera, Gajusa i Teodora	9 Jewpsychia jep.	5 8	6 51
23	S.	Wojciecha arcyb. m. ☽	10 Terentia	5 7	6 52
Ewang. św. Jana r. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.					
24	**N.**	**3 po W.** Fidelisa, Aleksan.	11 Antypy jep.	5 3	6 54
25	P.	Marka ewang. i Stefana	12 Wasyłyia prep.	4 59	6 56
26	W.	Kleta i Mar.	13 Artemona	4 57	6 59
27	Ś.	Anastazego, Teofila.	14 Martyna p.	4 56	7 1
28	C.	Pawła od Krzyża i Wal.	15 Arystarcha	4 54	7 2
29	P.	Piotra m., Hugona ☺	16 Ahapii m.	4 52	7 3
30	S.	Katarzyny Sen. i Mar.	17 Symeona prep.	4 51	7 4

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 7 o godzinie 6 minut 53 wieczór.
Od początku do 10-go przymrozki.

●

Nów dnia 15 o godzinie 10 minut 53 wieczór.
Powietrze łagodne.

☽

Pierwsza kwadra dnia 23 o godzinie 5 minut 55 rano.
Od 23-go do końca rankami szron, wogóle chłodno.

☺

Pełnia dnia 29 o godzinie 11 minut 36 wiecz.
Chłodno, pogodnie.

W kwietniu przybywa dnia o 1 godzinę i 36 minut.

Długość dnia w przecięciu 13 godzin.

Przysłowia.

Kwiecień — plecień, bo przeplata: trochę zimy, trochę lata.

Na święty Jerzy, każdy już oziminę oblicza a mierzy.

Na świętego Marka, sieje się ostatnia jarka.

Dnia 3 Siedmiu Boleści N. M. P.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 (16 Nisan) Drugie święto Paschy, 6 (21) Siódme święto, 7 (22) Ósme święto, koniec Paschy. 16 (1) Ijar.



KAZIMIERZ I. ODNOWICIEL.
(OD ROKU 1040 DO 1058).

Kazimierz, był w chwili śmierci ojca małoletni, więc przez kilka lat było bezkrólewie, zanim doszedł do pełnoletności. W tym czasie nastały strasznie opłakane czasy w państwie polskiem. Mimo przyjęcia przez naród wiary chrześcijańskiej, pozostało mnóstwo utajonych pogan, którzy czekali tylko sposobności, aby przywrócić dawną wiarę i zwyczaje. Otóż ci, korzystając ze słabości rządów niewieścich Rychezy (zwanej także Ryksą), matki i opiekunki młodocianego Kazimierza, urządzili bunt przeciw urzędnikom, rycerstwu i duchowieństwu pod wodzą Masława, który się ogłosił księciem Mazowsza. Łupiono i palono kościoły, burzono grody, jednem słowem chciano zniszczyć to, co zbudowali Mieczysław I. i Bolesław Chrobry. Rycheza uciekła z kraju z synem i jako Niemka schroniła się na dwór cesarza Henryka III. Poszczególne szczepy lechickie, zjednoczone silną władzą poprzednich królów, poczęły wracać do dawnej odrębności. Król czeski Brzetysław, chcąc powetować zdobycze Chrobrego, skorzystał z bezrządu i zamieszania, najechał Polskę, zajął między innymi grodami Kraków, Gniezno, złupił je i chciał zawojować całą Polskę. Postanowił temu przeszkodzić we własnym interesie cesarz Henryk III., wysłał więc Kazimierza ze znacznymi posiłkami do Polski. Naród znękany witał go jak zbawcę. Kazimierz wyparłszy wroga, uspokoił wewnętrzne zamieszki, pokonał bunt Masława, później zaś w ciągu 18-letnich rządów (od r. 1840 do 1058) unikał wojen a za to wytężał wszystkie siły, aby zaprowadzić dawny ład i porządek, zjednoczyć rozluźnione szczepy; zorganizował więc na nowo władzę duchowną i świecką, odbudował zniszczone świątynie Pańskie, zakładał grody i t. d. Za to niejako odrestaurowanie państwa, nadała mu historya przydomek *Odnowiciela* Polski.

Zapiski domowe na kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ dni 31. MAJ.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
Ew. św. Jana r. 16. O przyczynie odejścia Chr.				
1 **N.**	4 po W. *Filipa i Jakóba ap*	18 **N. O rozsł.**	4 49	7 6
2 P.	Atanazego bwdk. i Zygm.	19 Joanna prepod.	4 47	7 8
3 W.	*Zn. Krz. ś.* Alek.	20 Fteodora prep.	4 45	7 9
4 Ś.	Floryana m. i Moniki	21 Januaria m.	4 43	7 11
5 C.	Piusa V. p. i Anioła k.	22 Fteodora Syk.	4 42	7 13
6 P.	Jana w Oleju i Bened.	23 Heorhia m.	4 40	7 14
7 S.	Flawii i Domiceli ☾	24 Sawwy mucz.	4 38	7 15
Ew. ś. Jana r. 16. O modlitwie w imię Jezusa.				
8 **N.**	**5 po W. Stanisława**	25 **N. O Samar.**	4 37	7 17
9 P.	Obj. ś. Michała	26 Wasyłya	4 35	7 19
10 W.	Izydora or. i Antonin.	27 Symeona jm.	4 33	7 20
11 Ś.	Mamerta bw. i Franc.	28 Jasona ap.	4 32	7 21
12 **C.**	**Wniebowst.** Pankracego m.	29 Dewiat mucz.	4 31	7 22
13 P.	Serwacego bw.	30 Jakowa pr.	4 30	7 24
14 S.	Bonifacego, Wiktora	1 **Mai.** Jeremi p.	4 29	7 25
Ewang. ś. Jana r. 15 i 16. O działaniu Ducha św.				
15 **N.**	**po Wniebowst.** Zofii i 3 c. ●	2 **N. O ślip.**	4 28	7 27
16 P.	Jana Nepomucena	3 Tymoftea m.	4 27	7 28
17 W.	Paschalisa i Brunona b.	4 Pełahyi m.	4 25	7 29
18 Ś.	*Krzyż.* Feliksa k.	5 Iryny m.	4 24	7 30
19 C.	*Krzyż.* Celestyna V. p.	6 **Wosn. Hosp.**	4 23	7 32
20 P.	*Krzyż.* Bernard. Sen.	7 Wospom. Kr.	4 22	7 33
21 S.	Tymot. i Wiktora	8 Joanna Boh.	4 21	7 33
Ew. św. Jana r. 14. O zesłaniu Ducha św.				
22 **N.**	**Zesł. Ducha S.** Julii ☽	9 **N. ś. Otec.**	4 20	7 34
23 P.	**Pon. Ziel. Świąt.** Andrz.	10 Symona Apost.	4 19	7 35
24 W.	N. M. Panny	11 Mokia mucz.	4 18	7 36
25 Ś.	Grzegorza	12 Jepyfania j.	4 17	7 38
26 C.	Filipa Ner. w. i Zachar.	13 Hłykeryi mucz.	4 16	7 39
27 P.	Jana papieża	14 Isydora m.	4 15	7 40
28 S.	Wilhelma	15 Pachomya W.	4 14	7 41
Ewang. św. Mat. r. 28. O władzy Chrystusa.				
29 **N.**	**1 po Sw. Maryi M.** ○	16 **N. Sosz. ś. D.**	4 14	7 42
30 P.	Feliksa i Ferdynanda	17 **Presw. Trójcy.**	4 13	7 43
31 W.	Anieli M. i Petroneli	18 Fteodora p.	4 12	7 44

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra dnia 7 o godzinie 12 minut 50 w południe. Częste deszcze do 8.

● Nów dnia 15 o godzinie 11 minut 58 w południe. Łagodnie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 22 o godzinie 11 minut 19 przed południem. Ciepło do 29-go.

○ Pełnia dnia 29 o godzinie 9 minut 55 rano. Przymrozek.

W maju przybywa dnia o 1 godz. i 15 minut.

Długość dnia w przecięciu 15 godzin.

♋

Przysłowia.

Suchy kwiecień, mokry maj: będzie żyto gdyby gaj! Na świętego Jakóba, ostatnia już siewów próba. — Znalezienie świętego Krzyża, chleb się przybliża.—Na świętego Floryana deszczyk rzęsisty, będzie plon obfity, i dobry i czysty. — Len zasiany w Stanisława, tak urośnie jako ława.

*) W W. Ks. Krakowskiem, w Królestwie Pol. i w Wielkopolsce święto uroczyste.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

3 (18 Ijar) Lag-Bomer. 15 maja 1 Siwan. 20 (6 Siwan) Zielone święto, 21 (7) Drugie święto.



BOLESŁAW ŚMIAŁY
(OD ROKU 1058 DO 1080).

Bolesław Śmiały, zwany także *Szczodrym*, odziedziczył po ojcu państwo odnowione, uporządkowane, więc jako usposobienia wojowniczego, znaczną część panowania przepędził w obozie. — Tak się złożyło, że w sąsiednich państwach były w owym czasie spory i walki o następstwo tronu. Z Węgier przybył książę Bela z prośbą, aby mu pomógł zasiąść na tronie; Bolesław Śmiały udzielił mu posiłków wojskowych i dopomógł do zwyciężenia przeciwnika. Osadził również księcia Jaromira na tronie czeskim, a wypędzonemu przez krewniaków wielkiemu księciu ruskiemu Izasławowi przywrócił tron, zająwszy Kijów. Za mieszanie się do spraw czeskich cesarz niemiecki Henryk IV. ogłosił go buntownikiem pozbawionym tronu. Bolesław jednak w odpowiedzi na ten dziwny wyrok, kazał się uroczyście ukoronować na króla (w r. 1076).— Zdawało się, że Polska osiągnie na nowo to potężne i wpływowe stanowisko, jakie miała za Bolesława Chrobrego. Niestety zaszły wypadki, które wszystko zniweczyły. Król z natury wojowniczy, gwałtowny, nie znoszący cudzego zdania i dzierżący silną dłonią władzę, nie podobał się pewnym wielmożom, którzy z wojewodą Sieciechem na czele uknuli spisek, aby Bolesława tronu pozbawić, a oddać władzę niedołężnemu bratu króla, Władysławowi Hermanowi, bo wtedy łatwo sami mogliby rządzić. Bolesław wykrywszy te knowania, mścił się w niesłychany sposób na przeciwnikach, przy czem i niejeden niewinny ucierpiał a nawet życie utracił. Za to biskup krakowski Stanisław rzucił klątwę na króla, Bolesław zaś, będąc usposobienia gwałtownego, w uniesieniu zabił biskupa Stanisława (ogłoszonego później przez Kościół świętym) w kościele na Skałce. Opuszczony przez wszystkich, wyjechał z ojczyzny i po długiej tułaczce przepędził ostatnie lata życia w habicie mniszym w Ossyaku w Karyntyi.

Zapiski domowe na maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC dni 30 IJUN.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g.	m	Słońca Zachód g.	m.
1	Ś.	Jakóba Str. i Fort.	19 Patrykia j.	4	11	7	45
2	C.	**Boże Ciało.**	20 Ftałatea mucz.	4	10	7	46
3	P.	Eraz. bm., Klot. i Pauli	21 Konsta. i Jeł.	4	9	7	47
4	S.	Franciszka Caracc. w.	22 Wasyłyia mucz.	4	8	7	47
Ewang. św. Łukasza. r. 14. O zaproszon. na wiecz.							
5	**N.**	**2 po Św.** Bonifacego bm.,	23 **N. I Po S.**	4	8	7	48
6	P.	Serca Jezus. ☾	24 Symeona prer.	4	8	7	49
7	W.	Roberta op.	25 Tretye Obr.	4	7	7	50
8	Ś.	Medarda bw. i Wilheł.	26 Karpa	4	7	7	50
9	C.	Felicyana m., Pelagii	27 **Tyło Chrysta**	4	6	7	51
10	P.	Małgorzaty kr.	28 Nykyty prep.	4	6	7	52
11	S.	Barnaby apost.	29 Fteodosyi muc.	4	6	7	53
Ewang. św. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy.							
12	**N.**	**3 po Św.** Onufrego	30 **N. 2 po S.**	4	6	7	53
13	P.	Antoniego z Padwy ●	31 Jermia apost.	4	6	7	54
14	W.	Bazyl. bwdk. i Eliz.	1 Justyna mucz.	4	5	7	55
15	Ś.	Wita i Modesta mm.	2 Nykyty	4	5	7	56
16	C.	Benona bw. Jolanty	3 Łukiłya	4	5	7	56
17	P.	Adolfa b., Hipacego	4 Mytrofana p.	4	5	7	57
18	S.	Marka, Marceliana	5 Doroftea jep.	4	5	7	57
Ewang. św. Łuk. r. 5. O wielkim połowie ryb.							
19	**N.**	**4 po Św.** Julianny, Fal.	6 **N 3 po S.**	4	5	7	58
20	P.	Sylwerego pm. ☽	7 Fteodora jep.	4	5	7	58
21	W.	Alojzego i Euzebiego	8 Fteodor. m.	4	5	7	58
22	Ś.	Paulina bw. i Konzor.	9 Kyryłła arch.	4	5	7	58
23	C.	Zenona i Wandy	10 Tymoftea jep.	4	5	7	58
24	P.	Narodzenie św. Jana Ch.	11 Warftołomea	4	5	7	58
25	S.	Wilhelma op. i Febronii	12 Onufrya prep.	4	6	7	58
Ewang. św. Mat. r. 5. O sprawiedliwości chrześc.							
26	**N.**	**5 po Ś.** Jana i Pawła	13 **N. 4 po S.**	4	7	7	58
27	P.	Władysława kr. ○	14 Jełłyssea pror.	4	7	7	58
28	W.	*Wigil.* Leona i Ireneusza	15 Amosa pror.	4	8	7	57
29	Ś.	**Piotra i Pawła św. Apostoł.**	16 Tychona prep.	4	8	7	57
30	C.	Lucyny i Emiliany m.	17 Manniła mucz.	4	9	7	57

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 6 o godzinie 6 minut 53 rano.
Pochmurno do 9-go.

●

Nów dnia 13 o godzinie 10 minut 10 wiecz.
Ciepło.

☽

Pierwsza kwadra dnia 20 o godzinie 4 minut 11 po południu.
Pogodnie.

○

Pełnia dnia 27 o godzinie 9 minut 23 wieczór.
Deszcz i chłodno.

W czerwcu przybywa dnia do 20 o minut 19, a po 20 ubywa o m. 5.
Długość dnia w przecięciu 16 godzin.

Przysłowia.

Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni.
Na święty Antoni jagoda się zapłoni.
Kto w Antoniego sieje tatarkę, sto miarek zbierze za miarkę.
Do świętego Ducha czasem trza kożucha.

Dnia 21 Pamiątka poświęcenia kościoła katedr.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

14 (1) Thamuz. 30 (17 Thamuz) Zdobycie świątyni, post.



WŁADYSŁAW I. HERMAN

(OD ROKU 1080 DO 1102).

Władysław I. Herman (od r. 1080 do 1102) zawdzięczając tron możnowładcom, ulegał ich wpływom w zarządzie państwa a właściwie to rządził Sieciech, człowiek niesłychanie ambitny i zły, zamierzający rodzinę piastowską wytępić, aby dla swojej tron zagarnąć. Nakłonił niedołężnego króla, aby syna swego Zbigniewa wypędził z kraju, postarał się, iż Mieszka, syna Bolesława Śmiałego, po powrocie jego do kraju, otruto; czynił zasadzki na życie drugiego syna Władysława Hermana Bolesława, zwanego Krzywoustym. Te niecne machinacye wyszły na jaw. Za pokrzywdzonymi synami ujęli się inni możni panowie i razem z nimi podnieśli bunt przeciw Sieciechowi i ojcu i oblegli ich w Płocku, gdzie Władysław Herman najczęściej przebywał. Król pokonany skazał Sieciecha na wygnanie, państwo zaś podzielił między synów: Zbigniewowi nadał Wielkopolskę i Mazowsze, Bolesławowi Krzywoustemu Małopolskę i Śląsk, sobie zaś zatrzymał władzę zwierzchniczą.— Władysław Herman był królem wielce niedołężnym, ulegającym różnym wpływom; dzięki jego słabości i powolności istniały właściwie rządy możnowładców, którzy odtąd coraz większy wpływ uzyskują na sprawy państwowe, ale zamiast go użyć na dobre, wprowadzają tylko intrygi i zamęt. Również wojny, a raczej napady ze strony Pomorzan na Mazowsze i wyprawy książąt ruskich na ziemie polskie zwykle się źle kończyły wobec braku dzielnego wodza.— Umarł w Płocku w r. 1102 i tam pochowany w kościele katedralnym.

Zapiski domowe na czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC dni 31. IJUL.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 P.	Teobalda op.	18 Leontia m.	4 10	7 56
2 S.	*Nawiedzenie NMP.*	19 Judy Ftad. ap.	4 11	7 56
Ewang. św. Marka r. 8. O rozmnożeniu chleba.				
3 **N.**	**6 po Św.** Anatola i Heliod.	20 **N. 5 po S.** Meft.	4 12	7 56
4 P.	Józefa Kalas. i Uldaryka	21 Julgana mucz.	4 12	7 56
5 W.	Antoniego i Filom. ☾	22 Jewsewya jep.	4 13	7 55
6 Ś.	Izajasza pr. i Domin.	23 Ahrypiny m.	4 14	7 54
7 C.	Cyryla i Metodego ww.	24 Rożd. S. Joan.	4 14	7 53
8 P.	Elżbiety wd. i Eugeniusza	25 Fewronyi pr.	4 15	7 53
9 S.	Weroniki de Jul. i Anatolii	26 Dawyda prep.	4 16	7 53
Ewang. ś. Mat. r. 7. O strzeżeniu się fałsz. prorok.				
10 **N.**	**7 po Św.** Amalii i Aleksand.	27 **N. 6 po S.** Sams.	4 16	7 52
11 P.	Pelagii p. i Piusa b.	28 Kyra i Joanna	4 17	7 51
12 W.	Jana Gwalberta	29 Petra i Pawła ap.	4 18	7 50
13 Ś.	Małgorzaty wd. ●	30 SS. 12 Apost.	4 19	7 49
14 C.	Bonawentury i Marcelego	1 **Ijuł.** Kosm. i D.	4 20	7 48
15 P.	Rozesł. Apost. i Henryka	2 Poł. Ryzy Pr.	4 21	7 47
16 S.	NMP. Szkapl. Eustachego	3 Jakynfta mucz.	4 22	7 46
Ewang. św. Łuk. r. 16. O niespraw. włodarzu.				
17 **N.**	**8 po Św.** Aleksego w.	4 **N. 7 po S.** Andr.	4 23	7 45
18 P.	Szymona z Lipn., Kamila	5 Aftanasia Afr.	4 24	7 44
19 W.	Wincentego à Paulo ☽	6 Sysoa prep.	4 25	7 43
20 Ś.	Czesława i Hieron.	7 Ftomy pr.	4 26	7 42
21 C.	Praksedy p. i Wiktora m.	8 Prokopya m.	4 27	7 41
22 P.	Maryi Magd. i Teofila m.	9 Pankratya m.	4 28	7 40
23 S.	Apolinarego m. i Libor.	10 45 Muczen.	4 29	7 39
Ewang. św. Łuk. r. 19. O płaczu P. Jezusa nad Jer.				
24 **N.**	**9 po Św.** Krystyny p.	11 **N. 8 po S.** Jewf.	4 30	7 38
25 P.	Jakóba ap. i Krzyszt. m.	12 Prokta mucz.	4 31	7 37
26 W.	Anny matki i Olimp.	13 Hawryła arch.	4 32	7 36
27 Ś.	Pantaleona m. i Aur. ○	14 Akyły ap.	4 34	7 35
28 C.	Botwida i Wiktora p. m.	15 Kyryka mucz.	4 35	7 34
29 P.	Marty i Flory, Felik. p.	16 Aftynoh. jep.	4 37	7 33
30 S.	Abdona i Sem. m.	17 Maryny mucz.	4 39	7 32
Ewang. św. Łuk. r. 18. O modlącym się faryz. i celn.				
31 **N.**	**10 po Św.** Ignac. w. i Hel.	18 **N. 9 po S.** Jemył.	4 40	7 31

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 5 o godz. 11 minut 54 w nocy. Upały.

●

Nów dnia 13 o godz. 6 minut 27 rano. Powietrze zmienne.

☽

Pierwsza kwadra dnia 19 o godz. 9 minut 49 wieczór. Posępno i dżdżysto.

○

Pełnia dnia 27 o godz. 10 minut 42 rano. Powietrze zmienne.

W lipcu ubywa dnia o minut 57.

Długość dnia w przecięciu 15 godzin 26 minut.

Przysłowia.

W lipcu kłos się korzy, bo niesie dar Boży — który prosto stoi, to z pustoty swojej.

Nawiedzenie Matki Boskiej, więc się przed nią chylą kłoski.

W dzień świętej Małgorzaty pierwsze gruszki do chaty.

Dnia 5. Krwi Przenajdroższej Pana Jezusa.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

13 lipca 1 Ab. 21 (9 Ab) Spalenie Świątyni. Post.



BOLESŁAW KRZYWOUSTY
(OD ROKU 1102 DO 1138).

Bolesław Krzywousty (od roku 1102 do 1138) już w młodzieńczych latach brał często udział w wyprawach wojennych i niejednokrotnie się odznaczył, od czasu zaś, kiedy zasiadł na tronie, można powiedzieć, że z konia nie zsiadał. Wogóle stoczył w życiu 47 bitew a wszystkie zwycięskie. Początkowo i w późniejszych latach panowania musiał staczać częste walki z powodu wichrzeń przyrodniego brata Zbigniewa, który naprowadzał na kraj nieprzyjaciół, byle tylko zdobyć dla siebie władzę zwierzchniczą. Zwyciężany przez Bolesława, przepraszał go i obiecywał spokojnie się zachowywać, a następnie znowu wichrzył, aż wreszcie Bolesław go uwięził a następnie skazał na wygnanie. — Najdłużej wojował z Pomorzanami, którzy mimo nawrócenia ich na wiarę chrześciańską jeszcze przez Bolesława Chrobrego, powrócili do pogaństwa, napadali na ziemie polskie i przy każdej sposobności łączyli się z naszymi wrogami. Zdobycie Pomorza głównie z tego powodu było niezmiernie doniosłe, że Polska przez to zyskała przystęp do morza Bałtyckiego, a posiadanie brzegów morza ma nadzwyczaj wielkie znaczenie dla rozwoju handlu i bogactwa narodu. — Inne wojny prowadził znakomity wojownik dla rozszerzenia wpływu i znaczenia Polski wobec sąsiednich państw, wyprawiał się więc na Ruś, do Czech, na Węgry, osadzając na tronach panujących lub godząc zwaśnionych. — Najważniejsza z tych walk była wojna z cesarzem niemieckim Henrykiem V-tym, który z ogromnemi wojskami niemieckiemi i czeskiemi wybrał się na podbój Polski, a znalazł sromotną klęskę pod Wrocławiem na Śląsku. Tylu Niemców poległo tam z rąk polskiego rycerstwa, że jakiś czas psy tam niemiecką krew chłeptały, odtąd miejsce tego pogromu nazywa się »Psiem polem«. Zwycięstwa Bolesława przywróciły Polsce dawną świetność i znaczenie; niestety, w testamencie popełnił on wielki błąd, dzieląc między synów Polskę, co dało powód do walk wewnętrznych i zatraty jedności Państwa.

Zapiski domowe na lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ dni 31. AWHUST.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1	P.	Piotra w okow. i Just.	19 Makryny prep.	4 41	7 29
2	W.	NMP. Aniel. Alfonsa	20 Iłyi proroka	4 43	7 28
3	Ś.	Znalez. św. Szczepana	21 Symeona pr.	4 45	7 26
4	C.	Dominika wyzn. ☾	22 Maryi Mahdał.	4 46	7 25
5	P.	NMP. Śnież., Oswalda	23 Trofyma m.	4 47	7 24
6	S.	Przem. Pańskie	24 Chrystyny m.	4 48	7 22
Ewang. św. Marka r. 7. O uzdrowieniu głuchon.					
7	N.	11 po Św. Kajetana w., Don.	25 N. 10 po S. U. s. A.	4 50	7 20
8	P.	Cyryaka d. i Emiliana b.	26 Jermołaja m.	4 52	7 18
9	W.	Romana, Juliana	27 Pantaleimon. m.	4 53	7 15
10	Ś.	Wawrzyńca archid.	28 Prochora ap.	4 54	7 13
11	C.	Tyburcego, Zuzanny ●	29 Kałłynyka m.	4 55	7 11
12	P.	Klary p. i Hilaryi m.	30 Syły apost.	4 57	7 9
13	S.	*Wigil.* Hipolita, Kasyana	31 Jewdokima	4 59	7 8
Ewang. św. Łukasza r. 10. O miłosiernym Samaryt.					
14	N.	12 po Św. Euzebiusza w.	1 Awh. N. 11 po S.	5 —	7 6
15	P.	Wniebowzięcie NMP.	2 Stefana mucz.	5 1	7 4
16	W.	Rocha w.	3 Isakya prep.	5 3	7 3
17	Ś.	Liberata i Pauli	4 Sedmy Otr.	5 4	7 1
18	C.	Heleny, Agap., Klary ☽	5 Jewsychnyia m.	5 5	6 59
19	P.	Juliusza m. i Maryana w.	6 Preobr. Hosp.	5 6	6 58
20	S.	Bernarda op. i Samuela	7 Demetrya prep.	5 7	6 56
Ewang. św. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędow.					
21	N.	13 po Św. Joanny Franc.	8 N. 12 po S. Jem.	5 9	6 54
22	P.	Tymot., Hipol. i Anton.	9 Mafteja apost.	5 11	6 52
23	W.	Filipa Ben., Apol. i Syd.	10 Ławrentya m.	5 12	6 50
24	Ś.	Bartłomieja ap.	11 Jewpła m.	5 13	6 48
25	C.	Ludwika kr. i Patrycyi	12 Fotya mucz.	5 15	6 46
26	P.	Zefiryna p. i Aleks. ○	13 Maksyma pr.	5 16	6 44
27	S.	Przen. św. Kazim. i Marc	14 Mycheja pror.	5 17	6 42
Ewang. św. Mat. r. 6. O służeniu dwom panom.					
28	N.	14 po Św. Augustyna i Jul.	15 Uspenie Pr. Boh.	5 19	6 40
29	P.	Ścięcie św. Jana	16 Nerukotw. Obr.	5 21	6 39
30	W.	Róży i Rajmunda w.	17 Myrona mucz.	5 22	6 38
31	Ś.	Joachima wyzn.	18 Flora i Ław.	5 23	6 37

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾
Ostatnia kwadra dnia 4 o godz. 3 minut 3 po południu.
Pogodnie.

●
Nów dnia 11 o godz. 1 minut 58 po południu.
Pogodnie.

☽
Pierwsza kwadra dnia 18 o godz. 5 minut 27 rano.
Pogodnie.

○
Pełnia dnia 26 o godz. 2 minut 2 popołudniu.
Upały.

W sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i 33 minut.

Długość dnia w przecięciu 14 godzin i 12 min.

Przysłowia.

Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem dożynają i przepiórki płoszą.

Święty Wawrzyniec otwiera zwierzyniec.

Na Maryi Wniebowzięcie najprzedniejsze żęcie.

Dnia 30 Pocieszenia NMP. i św. Joachima.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

12 sierpnia 1 Elul.



WŁADYSŁAW II.
(OD ROKU 1138 DO 1146).

Władysław II (od r. 1138 do 1146) najstarszy syn Bolesława Krzywoustego, książę krakowski i śląski, miał stosownie do woli ojca sprawować władzę zwierzchniczą nad trzema braćmi: Bolesławem »Kędzierzawym« księciem na Mazowszu i Kujawach, Mieszkiem, zwanym »Starym«, księciem wielkopolskim i Henryku, księciu sandomierskim (najmłodszy Kazimierz nie otrzymał żadnej dzielnicy). Wogóle prawo ustanowione przez Krzywoustego tak opiewało, że księstwo krakowskie ma zawsze należeć do najstarszego z rodu i ten ma mieć władzę zwierzchniczą nad młodszymi braćmi, względnie nad ich potomkami. Władysław II rozumiał jednak ogromną doniosłość jedności narodu a przewidywał smutne następstwa podziału, więc też starał się pozbawić braci ich dzielnic. Stanęli temu na przeszkodzie możni panowie, którzy nie chcieli silnej władzy w jednem ręku, przeciwnie życzyli sobie mieć kilku słabych książąt, bo na słabszych książąt łatwo mogli uzyskać wpływ i znaczenie ich w kraju w ten sposób rosło. Połączyli się więc z młodszymi braćmi i wspólnie pokonali dwukrotnie Władysława II, pozbawili go nawet własnej dzielnicy Śląska i skazali na wygnanie, gdzie też później umarł (w r. 1159).

Zapiski domowe na sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ dni 30. SENTIABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachod g. m.
1 C.	Idziego op.	19 Andrea mucz.	5 23	6 35
2 P.	Stefana kr. i Kalisty	20 Samuila pr.	5 25	6 33
3 S.	Bronisławy i Eufemii ☾	21 Ftaddea apost.	5 27	6 31
Ewang. św. Łuk. r. 7. O wskrzesz. młodz. z Naim.				
4 **N.**	**15 po Św.** Rozalii i Róży	22 **N. 14 po S.** Ahaft.	5 28	6 29
5 P.	Wawrzyńca Jus. i Makar.	23 Łuppa mucz.	5 29	6 27
6 W.	Zacharyasza i Eug.	24 Jewtychia m.	5 31	6 25
7 Ś.	Anastazego i Reginy	25 Warftołom.	5 32	6 22
8 **C.**	**Narodzenie NMP.** i Hadr.	26 Adryana m.	5 34	6 20
9 P.	Gorgoniego i Sergiusza ●	27 Primena pr.	5 35	6 18
10 S.	Mikołaja z Tol. i Pulch. p.	28 Moysea mur.	5 36	6 16
Ewang. św. Łuk. r. 14. O ulecz. opuchł. w szabat.				
11 **N.**	**16 po Św.** Prota i Jacka	29 **N. 15 po S.** Usik.	5 38	6 14
12 P.	Waleryana m. i Gwidona	30 Aleksandra p.	5 40	6 12
13 W.	Filipa aleks. i Am.	31 Położ. Pol. P. C	5 41	6 10
14 Ś.	Podwyż. Krzyża św.	1 **Sentiabr.** Sym.	5 42	6 8
15 C.	Emila, Nikodema i Albina	2 Mamanta m.	5 44	6 6
16 P.	Kornel. i Cypr., Euf. ☽	3 Anftyna m.	5 45	6 4
17 S.	Piętna św. Franciszka	4 Wawyły Sw.	5 46	6 2
Ewang. św. Mat. r. 22. O dwóch największ. przyk.				
18 **N.**	**N. 17 po Św.** Józefa z K.	5 **N. 16 po S.** Zach.	5 47	5 59
19 P.	Januarego bm. i Konst.	6 Cud. ś. Mychaiła	5 49	5 57
20 W.	Eustachego i Zuzanny	7 Zezonta mucz.	5 50	5 56
21 Ś.	*Such.* Mateusza apost.	8 Rożdest. Pr. B.	5 52	5 54
22 C.	Tomasza b. i Maurycego	9 Joakima i Anny	5 53	5 52
23 P.	*Such.* Tekli p. i Konst.	10 Mynodory p.	5 54	5 49
24 S.	*Such.* Gerarda bm. ○	11 Fteodory prep.	5 56	5 47
Ewang. św. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka.				
25 **N.**	**18 po Św.** Wład. z Gieln.	12 **N. 17 po S.** Awt.	5 57	5 46
26 P.	Cypryana i Justyny m.	13 Kornyła mucz.	5 58	5 43
27 W.	Przen. św. Stan. K. i D	14 Wod. S. Kresta	6 —	5 41
28 Ś.	Wacława ks. męcz.	15 Nykity m.	6 1	5 39
29 C.	Michała archanioła	16 Josafata arch.	6 3	5 37
30 P.	Hieronima w. i Zofii wd.	17 Sofii mucz.	6 4	5 35

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾
Ostatnia kwadra dnia 3 o godz. 3 minut 58 rano.
Pogodnie.

●
Nów dnia 9 o godz. 9 minut 43 wieczór.
Ładnie i ciepło.

☽
Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 4 minut 13 po południu.
Trochę chłodno i pochmurno.

○
Pełnia dnia 24 o godz. 6 minut 50 wieczór.
Dżdżysto.

We wrześniu ubywa dnia o 1 godzinę i 39 minut.

Długość dnia w przeciągu 12 godzin i 32 min.

Przysłowia.

Wielka dla zbioru i siewu wygoda, gdy w św. Idzi przyświeca pogoda.
Marya się rodzi, jaskółka odchodzi.
Odszedł Jakób, przyszedł Tomasz, płaczże długi, nagródź sługi — bo masz.

Dnia 20. 7 Boleści NMP.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

10 (1 Tischri) Nowy Rok 5665. — 11 (2) Drugie święto. — 12 (3) Post Gedalja. — 19 (10) Święto pojednania. — 24 (15) Święto Kuczek. — 25 (16) Drugie święto. — 30 (21) Święto palmowe.



BOLESŁAW KĘDZIERZAWY
(OD ROKU 1146 DO 1173).

Bolesław IV Kędzierzawy (od r. 1146 do 1173) zawdzięczając tron wielkoksiążęcy możnym panom, ulegał im prawie we wszystkiem, przez co przyczynił się do zbyt wielkiego wzrostu potęgi jednej warstwy narodu, co zwykle jest ze szkodą społeczeństwa. — Również nie umiał nic uczynić dla przywrócenia Polsce dawnego znaczenia, przeciwnie dopuścił do wielkiego i przykrego jej upokorzenia wobec wrogów. Wygnany Władysław zwrócił się o pomoc do cesarza niemieckiego Konrada III a Niemcy zawsze bardzo chętnie korzystali z każdej nadarzającej się sposobności, by się mieszać w sprawy polskie i powiększać tu swoje wpływy, więc Konrad wyruszył z wojskiem przeciw Bolesławowi, ale obietnicą wynagrodzenia kosztów wojennych i poddania sporu z Władysławem pod sąd cesarski, dał się powstrzymać od dalszych kroków nieprzyjacielskich. Ponieważ Bolesław korzystając z kłopotów cesarza obietnic nie dotrzymał, następca Konrada cesarz Fryderyk Rudobrody wyruszył z wielkiem wojskiem i dotarł aż pod Poznań, bo Bolesław nic nie uczynił, aby powstrzymać najeźdźcę zaraz na granicy kraju, gdzie z powodu trudnej do przeprawy rzeki Odry i wielkich lasów można było bronić wstępu do Polski, czyniąc zasieki, t. j. ścinając po lasach wielkie dzewa i tamując niemi wszelkie przejścia. Bolesław udał się do obozu niemieckiego w Krzyszkowie nad Wartą, tu złożył hołd Fryderykowi, uznał jego zwierzchnictwo, zapłacił znaczne koszta i zobowiązał się na przyszłość płacić daninę. Lecz nie na tem koniec. W pięć lat potem musiał zwrócić Śląsk synom wygnanego Władysława (w r. 1163). Książęta ci wychowani na dworze niemieckim i przesiąknięci niemieckim duchem, starali się tego ducha szerzyć i na Śląsku, otaczali się wyłącznie Niemcami i odtąd to rozpoczęło się niemczenie tej prastarej dzielnicy polskiej, która już nigdy więcej nie wróciła do jedności. — Również nie powiodła się Bolesławowi wyprawa na wojowniczych pogańskich Prusaków, w której zginął brat jego Henryk, książe Sandomierski. Bolesław umarł w r. 1173.

Zapiski domowe na wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAŹDZIERNIK dni 31. OKTIABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 S.	Remigiego b. i Julii m.	18 Jewmenia prep.	6 5	5 33
Ewang. św. Mat. r. 22. O szacie godowej.				
2 N.	**19 po Sw. NMP. Różańc.** ☾	19 **N. 18 po S.** Trof.	6 6	5 30
3 P.	Kandyda i Gerarda op.	20 Jewstafya m.	6 8	5 28
4 W.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata ap.	6 9	5 26
5 Ś.	Placyda m.	22 Toky mucz.	6 11	5 24
6 C.	Brunona, Romana i Marc.	23 Zacz. s. Joana	6 13	5 22
7 P.	Justyny, Marka i Julii	24 Ftekły m.	6 15	5 20
8 S.	Laurencyi i Pelagii	25 Jewfrosini pr.	6 16	5 18
Ewang. św. Jana r. 4. O uzdrow. syna królika.				
9 N.	**20 po Sw. Dyon. i Ludw.** ●	26 **N. 19 po S. Joan.**	6 17	5 16
10 P.	Zwyc. p. Choc. Franc. Bor.	27 Kołystrata m.	6 18	5 14
11 W.	Firmina, Germ. i Zenej.	28 Charytona pr.	6 19	5 12
12 Ś.	Maksymil. i Eustach.	29 Kyryaka pr.	6 21	5 10
13 C.	Edwarda kr. i Samuela	30 Hryhora mucz.	6 22	5 8
14 P.	Kaliksta p., Fort. i Bern.	1 **Oktiabr. Pokr.**	6 23	5 6
15 S.	Jadwigi, Teresy i Brun.	2 Kypryana jep.	6 25	5 4
Ewang. św. Mat. r. 18. O słudze nielitościwym.				
16 N.	**21 po Sw. Sat. i Flor.** ☽	3 **N. 20 po S. Dyon.**	6 27	5 2
17 P.	Wiktora m. i Małgorz. p.	4 Jeroftea jep.	6 28	5 —
18 W.	Łukasza ew. i Tryf. wd.	5 Charytyny m.	6 30	4 59
19 Ś.	Piotra z Alk. i Pelagii	6 Flomy ap.	6 31	4 57
20 C.	Przen. św. Wojc. i Ireny	7 Sergya i Wak.	6 32	4 56
21 P.	Urszuli p. i Hilaryona	8 Pełahyi pr.	6 33	4 53
22 S.	Filipa b. i Korduli p.	9 Jakowa apost.	6 35	4 51
Ewang. św. Mat. r. 22. O oddaw. Bogu i cesarz.				
23 N.	**22 po Sw. Teodora i Ign.**	10 **N. 21 po S. Jewł.**	6 36	4 49
24 P.	Rafała ar. i Feliksa m. ☺	11 Fyłypa apost.	6 38	4 47
25 W.	Cygryzanta	12 Prowa mucz.	6 40	4 46
26 Ś.	Ewarysta p. i Łuc.	13 Karpa i P.	6 41	4 44
27 C.	Sabiny, Florentego i Iw.	14 Nazarya mucz.	6 43	4 42
28 P.	Szymona i Tad. apost.	15 Jewtymya p.	6 45	4 40
29 S.	Zenobiego, Euzeb.	16 Łonhyna mucz.	6 47	4 38
Ewang. św. Mat. r. 9. O wskrzesz. córki książęcej.				
30 N.	**23 po Św. Marcela m. i Zen**	17 **N. 22 po S.** Osyi	6 50	4 37
31 P.	*Wig.* Lucylli i Urbana	18 Łuki jew. ap.	6 51	4 35

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾

Ostatnia kwadra dnia 2 o godz. 2 minut 52 po południu.

Powietrze zmienne.

●

Nów dnia 9 o godz. 6 minut 25 rano.

Pogodnie.

☽

Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 6 minut 54 rano.

Pogodnie, rano przymrozki.

☺

Pełnia dnia 24 o godz. 11 minut 56 rano.

Powietrze zmienne.

W październiku ubywa dnia o 1 godzinę i 44 minut.

Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 48 min.

Przysłowia.

Na świętego Franciszka chłop już w polu nic nie zyska.

Na Szymona i Judę czas opatrzyć budę.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1 (22 Tiszri) Zgromadzenie czyli Koniec kuczek; 2 (23 Tiszri) Radość z praw. 10 (1) Marcheswan.



MIECZYSŁAW III. STARY
(OD ROKU 1173 DO 1177).

Mieczysław III Stary (od r. 1173 do r. 1177), tak nazwany od niezwykłej powagi, jaką się od wczesnego wieku odznaczał, objął władzę zwierzchniczą i stolicę krakowską jako najstarszy z pozostałych synów Bolesława Krzywoustego — stosownie do prawa ustanowionego przez ojca. Widząc szkodliwość zbyt wielkiej władzy i wpływów wielmożów, powziął zamiar poskromienia ich uroszczeń i starał się zmniejszyć ich potęgę majątkową. W tym celu odbierał urzędy wielkim panom, a nadawał je ludziom ubogim; sobie oddanym; również na dworze otaczał się nie magnatami, ale ludźmi dzielnymi z niższego stanu. Nakładał też wysokie podatki na bogaczów a za rozmaite występki i przekroczenia skazywał ich na bardzo wielkie kary pieniężne. Z powodu tego ucisku podatkowego miał mnóstwo nieprzyjaciół wśród dygnitarzy świeckich i duchownych, którzy po pewnym czasie postanowili go pozbawić tronu. Wywołali więc powstanie przeciw Mieszkowi Staremu w Wielkopolsce pod dowództwem jego własnego syna Odona, równocześnie zaś zaprosili Kazimierza, najmłodszego syna Bolesława Krzywoustego, aby zasiadł na wielkoksiążęcym tronie krakowskim. Kazimierz zaproszenie przyjął, zajął Kraków, Mieszko zaś zaskoczony tymi nagłymi wypadkami ustąpił na razie bez walki. — Natomiast później czynił niejednokrotnie starania o odzyskanie Wielkopolski i ziemi krakowskiej, ale z powodu oporu panów szło mu to trudno, wreszcie odzyskał Wielkopolskę z wyjątkiem Poznania, zdobył nawet Kraków, ale wkrótce musiał go opuścić, ponownie zaś zasiadł na tronie wielkoksiążęcym dopiero w kilka lat po śmierci Kazimierza, ale wkrótce potem umarł (w r. 1202).

Zapiski domowe na październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD dni 30. NOJABR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschod g. m.	Słońca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
1	W.	WW. SS. Jul. i Marc. ☾	19 Joiła pror.	6 52	4 35	
2	Ś.	*Dz. zaduszny.* Wiktoryna	20 Artemia m.	6 54	4 33	☾
3	C.	Teofila, Huberta i Sylwii	21 Iłariona prep.	6 56	4 30	Ostatnia kwadra dnia 1 o godz. 12 minut 13 po północy. Zimno i pochmurno.
4	P.	Karola Borom. i Modesty	22 Awerkia jep.	6 58	4 29	
5	S.	Elżbiety mat. św. Jana	23 Jakowa apost.	7 —	4 28	
Ewang. św. Mat. r. r. 13. O dobrem nasieniu.						
6	N.	24 po Sw. Feliksa i Leon.	24 N. 23 po S. Aref.	7 1	4 26	●
7	P.	Amaranta m. i Flor. ●	25 Markiano mucz.	7 3	4 25	Nów dnia 7 o godz. 4 minut 37 wieczór. Deszcze i zimno.
8	W.	Sewera i Gotfr.	26 Dymytria m.	7 5	4 24	
9	Ś.	Teodora żołn. i Ursyna	27 Nestora m.	7 6	4 22	☽
10	C.	Andrzeja z Aw. i Nimfy	28 Terentia mucz.	7 7	4 21	
11	P.	Marcina b. i Felicyana	29 Anastas. m.	7 9	4 20	Pierwsza kwadra dnia 15 o godz. 1 minut 35 rano,
12	S.	5 Braci Pol., Marcina	30 Zynowia mucz.	7 10	4 18	Powietrze łagodne, ale zmienne.
Ewang. św. Mat. r. 13. O ziarnie gorczycznem.						
13	N.	25 po Sw. *Stanisł. K.*	31 N. 24 po S. St.	7 12	4 17	
14	P.	Jozafata Kunc. i Wener.	1 **Nojabr.** K. i D.	7 13	4 16	☺
15	W.	Leopolda i Ger. ☽	2 Josafata arch.	7 15	4 15	Pełnia dnia 23 o godz. 4 minut 12 rano. Pochmurnie i zimno.
16	Ś.	Edmunda i Otmara op.	3 Akepsymy	7 16	4 14	
17	C.	Salomei ks. i Grzegorza	4 Joamyka prep.	7 18	4 13	
18	P.	Romana m. i Odona op.	5 Hałakt. m.	7 19	4 12	☾
19	S.	Elżbiety wd. i Ponc. pm.	6 Pawła archiep.	7 20	4 11	Ostatnia kwadra dnia 30 o godz. 8 minut 38 rano.
Ewang. św. Mat. r. 24. O znakach sądu ostateczn.						
20	N.	26 po Sw. Feliksa Walez.	7 N. 25 po S. S D.	7 22	4 10	
21	P.	*Ofiarow. NMP.* Albert.	8 Mychaiła arch.	7 24	4 10	W listopadzie ubywa dnia o 1 godzinę 11 minut.
22	W.	Cecylii i Filemona	9 Onysyfora m.	7 25	4 9	
23	Ś.	Klemensa pap. ☺	10 Szesty ap.	7 26	4 8	Długość dnia w przecięciu 9 godzin 17 minut.
24	C.	Jana od Krz., Chryz. i Fl.	11 Myny mucz.	7 27	4 8	
25	P.	Katarzyny p. męcz.	12 Joanna Mył.	7 28	4 7	
26	S.	Sylwestra op. i Konrada	13 Joanna Złat.	7 29	4 5	**Przysłowia.**
Ewang. św. Łuk. r. 21. O sądzie ostatecznym.						
27	N.	I Adw. Waleryana i Maks.	14 N. 26 po S. Fył.	7 31	4 5	Św. Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.
28	P.	Grzegorza p. i Mansw.	15 Hurya i Sam.	7 32	4 4	
29	W.	Saturnina, Illum.	16 Maftea i Jew.	7 33	4 4	
30	Ś.	Andrzeja ap. i Just. ☾	17 Hryhorya j.	7 34	4 3	

Dnia 9 Poświęcenie Arcybazyliki św. Salwatora w Rzymie.
„ 18 Pamiątka poświęcenia bazyliki rzym. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

9 (1) Kislew.



KAZIMIERZ II SPRAWIEDLIWY
(OD ROKU 1177 DO 1194).

Kazimierz II Sprawiedliwy (od r. 1177 do 1194), najmłodszy z synów Bolesława Krzywoustego, inną drogę obrał w rządzeniu państwem, niż jego poprzednicy. Przyszedł on do przekonania, że wyższe duchowieństwo i panowie mają już zbyt wielką siłę i władzę, żeby można przeciw nim rządzić, więc się starał łagodnością i powolnością jeszcze bardziej ująć ich sobie (boć przecież oni sami powołali go na tron) — i przy ich pomocy kierować sprawami państwa. Dlatego też w trzy lata po objęciu rządów zwołał wiec a właściwie rodzaj sejmu do Łęczycy, na który przybyli arcybiskup gnieźnieński, sześciu biskupów i mnóstwo dygnitarzy świeckich. Na tym zjeździe, pierwszym tego rodzaju, zapadły niektóre bardzo doniosłe uchwały, które się stały prawem narodu. Kazimierz zrzekł się niektórych dochodów, zwłaszcza z dóbr kościelnych, tudzież podwód, których kmiecie byli obowiązani dostarczać urzędnikom i wysłannikom książęcym, natomiast zgromadzeni uchwalili, że odtąd prawa do tronu mają potomkowie Kazimierza, a nie najstarszy z rodu Piastów. Nowe te postanowienia zatwierdził papież Aleksander III. Były one wprawdzie przedewszystkiem bardzo korzystne dla duchowieństwa i panów, ale zawierały też wiele innych ważnych i sprawiedliwych postanowień, odnoszących się do wszystkich. — Kazimierz odznaczał się wogóle życzliwością i umiarkowaniem wobec wszystkich, starał się, aby każdemu wymierzono sprawiedliwość, stąd też otrzymał zaszczytny przydomek *Sprawiedliwego*. — Nadto dzięki jego staraniom i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności skupił on znaczniejszą część ziem polskich w swoim ręku. Należały do niego ziemie: sandomierska, krakowska, wielkopolska; Mazowsze i Kujawy; hołdowali mu nadto książęta śląscy i pomorscy. Również miał Kazimierz znaczne wpływy na Rusi i na tronie halickim osadzał książąt według swojej woli. — Poskromił też pogańskich Jadźwingów i Prusaków. Wogóle rządził powierzonem mu państwem roztropnie i sprawiedliwie, popierał też oświatę. Zmarł nagle w r. 1194.

Zapiski domowe na listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ dni 31. DEKABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOL.	KALENDARZ GRECKO-KATOL.	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.
1 C.	Eligiusza i Natalii wd.	18 Płatona mucz.	7 35	4 2
2 P.	Bibiany, Aurel. i Paul.	19 Awdya pror.	7 37	4 1
3 S.	Franciszka Ksaw. i Hil.	20 Prokła i Hryh.	7 38	4 —
Ewang. św. Mat. r. 11. O posel. uczn. ś. Jana do Chr.				
4 **N.**	**2 Adw.** Barbary p.	21 **Wowed. Boh.**	7 39	4 —
5 P.	Kryspiny i Anastazyi.	22 Fytymona ap.	7 40	4 —
6 W.	Mikołaja bw.	23 Amfyłochya	7 41	4 —
7 Ś.	*Wigil.* Ambrożego ●	24 Jekataryny	7 42	4 —
8 C.	**Niepokal. Pocz. NMP.**	25 Kłymenta papy	7 44	4 —
9 P.	Waler., Leokadyi	26 Ałypya pr.	7 45	3 59
10 S.	Przen. domu NMP. Eul.	27 Jakowa mucz.	7 46	3 59
Ewang. ś. Jana r. 1 O poselstwie żydów do ś. Jana.				
11 **N.**	**3 Adw.** Damazego i Sab.	28 **I Adw.** Stefana	7 47	3 59
12 P.	Aleksandra i Dyon.	29 Paramona m.	7 48	3 59
13 W.	Łucyi i Otylii	30 Andrea ap.	7 49	3 59
14 Ś.	Izydora m. i Spiryd. ☽	1 **Dekabr.** Nau.	7 50	3 59
15 C.	Wiktora, Waler. i Kryst.	2 Awwakuma pr.	7 51	3 59
16 P.	Euzeb. bm. i Albiny	3 Sofonia pror.	7 52	4 —
17 S.	Floryana m. i Łazarza	4 Warwazy m.	7 53	4 —
Ewang. św. Łuk. r. 3. O przygot. na przyjęcie Zbaw.				
18 **N.**	**4 Adw.** Teotyma	5 **2 Adw.** Sawwy	7 54	4 1
19 P.	Urbana W.	6 Nykołaja jep.	7 54	4 1
20 W.	Teofila	7 Amwrosia jep.	7 55	4 1
21 Ś.	Tomasza ap. i Sew.	8 Patapia pr.	7 56	4 2
22 C.	Zenona ż. i Honorata ○	9 **Zaczatie Bohor.**	7 57	4 2
23 P.	Wiktoryi pm. i Migd.	10 Myny Jer. m.	7 57	4 3
24 S.	*Wigil.* Adama i Ewy	11 Danyiła	7 57	4 3
Ewang. św. Łuk. r. 2. O narodzeniu Chrystusa.				
25 **N.**	**Boże Narodzenie**	12 **3 Adw.** Spyrid.	7 57	4 4
26 **P.**	**Szczepana męczennika**	13 Ewstratia jep.	7 58	4 5
27 W	Jana ap. i ewangelisty	14 Ftyrsa m.	7 58	4 6
28 Ś.	Młodzianków mm.	15 Jełewterya j.	7 58	4 7
29 C.	Tomasza Kant. bm. ☾	16 Ahhea pror.	7 58	4 7
30 P.	Sabina bm. i Anizyi	17 Danyiła pror.	7 58	4 8
31 S.	Sylwestra pw. i Melanii	18 Sewastyana m.	7 58	4 8

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

●

Nów dnia 7 o godzinie 4 minut 46 rano. Pogodnie, ale mrozy.

☽

Pierwsza kwadra dnia 14 o godzinie 11 minut 7 wieczór. Śnieg z wiatrem.

○

Pełnia dnia 22 o godzinie 7 minut 1 wieczór. Mrozy.

☾

Ostatnia kwadra dnia 29 o godzinie 4 minut 46 wieczór. Odwilż.

W grudniu ubywa dnia o 16 minut.

Długość dnia w przecięciu 8 godz. i 30 min.

Przysłowia.

Grudzień ziemię zgrudzi, i izby wystudzi.
Święta Łucya dnia przyrzuca.
Słota na Adama i Ewy, to strzeż od zimna chlewy. A jak mróz i pięknie, to zima wcześnie pęknie.
Święta wilia szczepy obwija.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

3 (25 Kislow) Poświęcenie świątyni, 9 (1) Tebet, 18 (10 Tebet) Zdobycie Jeruzalem, post.



WŁADYSŁAW LASKONOGI

(OD ROKU 1202 DO 1206).

Władysław Laskonogi, syn Mieszka Starego, (od r. 1202 do 1206) dopiero w 8 lat po śmierci Kazimierza zasiadł na tronie wielkoksiążęcym staraniem wojewody krakowskiego Mikołaja i jego stronników. Właściwym bowiem następcą Kazimierza Sprawiedliwego był — według praw uchwalonych w Łęczycy — młodociany syn zmarłego króla, Leszek Biały. W imieniu Leszka sprawowała rządy regencya (rada opiekuńcza) wraz z matką jego Heleną, ale nie były to rządy zupełnie spokojne; dwa razy na krótki czas zdołał zawładnąć dzielnicą krakowską Mieczysław Stary, ale po ostatniem zajęciu wkrótce umarł. Po śmierci Mieszka powinien był według prawa zasiąść na tronie krakowskim młody Leszek, jednak wojewoda Mikolaj zażądał od niego, aby oddalił od siebie serdecznego przyjaciela Goworka, znienawidzonego przez wojewodę krakowskiego i innych możnych panów. Leszek odrzucił niegodziwy warunek, więc przeciwnicy powołali do Krakowa syna Mieszka Starego, Władysława, zwanego *Laskonogim.* Władysław starał się być w dobrych stosunkach z możnowładztwem, ale zaszły wypadki, które nieprzyjaźnie usposobiły przeciwko niemi duchowieństwo wyższe. Kościół katolicki wprowadził wówczas zmianę w kalendarzu, a mianowicie zaprowadził kalendarz, jakiego my Polacy do dziś używamy, zwany gregoryańskim, podczas gdy Władysław chciał pozostać przy kalendarzu starym, jakiego do dziś Rusini używają. — Również przyszło do poważnych nieporozumień z tego tytułu, że wielki książę nie chciał się zgodzić na to, żeby papież mianował biskupa, ale chciał to prawo zatrzymać dla władzy monarszej. Miał więc z tego powodu mnóstwo nieprzyjaznych wśród wyższego duchowieństwa, które też na wieść o śmierci wojewody Mikołaja, powołało na tron Leszka Białego w r. 1202, zaś Władysław wyjechał do dziedzicznej Wielkopolski i tam umarł w r. 1231.

Zapiski domowe na grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK PAŃSKI 1904.

Rok 1904 jest rokiem przestępnym, liczy więc 366 dni. — Litera niedzielna *C*, po 24 lutego *B*.— Od narodzenia Chrystusa Pana 1904 lat. — Od nawrócenia Polaków 938 lat. — Od męczeństwa św. Stanisława 825 lat. — Od kanonizacyi św. Stanisława p[illegible]nieża Inocentego IV. 638 lat.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Podług kalendarza nowego.

Uroczystość Imienia Jezus 17 stycznia.
Popielec 17 lutego.
Wielkanoc 3 kwietnia.
Dni Krzyżowe 9, 10 i 11 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie 12 maja
Zesłanie Ducha św. 22 maja.
Trójcy świętej 29 maja.

Boże Ciało 2 czerwca
Uroczystość Serca Jezusowego 10 czerwca.
Uroczystość Imienia P. Maryi 11 września.
Uroczystość Różańca św. 2 października.
Uroczystość opieki N. P. Maryi 8 listopada.
Uroczystość św. Stanisława Kostki 13 listopada.
Niedziela I. Adwent. 27 listopada.

Podług kalendarza starego.

Tryodyum poczynaje sia 18 Henwar.
Nedila Miasopustna 1 Fewr.
Nedila Syropustna 8 Fewr.
Woskresenyje Chrysta. 28 Marta.

Wosnesenyje Hospoda 6 Maja.
Soczestwie św. Ducha 16 Maja.
Wsich Światych 23 Maja.
Konec postu pered śś. Petr. i Paw. 28 Junija.

SUCHEDNI.

Na wiosnę 24, 26 i 27 lutego.
W lecie 25, 27 28 maja.

W jesieni 21, 23 i 24 września.
W zimie 14, 16 i 17 grudnia.

CZAS ZAKAZANY,

w którym wesel i zabaw odprawiać nie wolno,

sięga od 1 do 6 stycznia włącznie, od 17 lutego do 10 kwietnia włącznie od 27 listop. do końca roku.

POSTY NAKAZANE.

Podług kalendarza nowego.

1 Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2 Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-ej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodz.

Podług kalendarza starego

Pist wełykij, od Nedili syropostnoj do Woskreszenyja.
Pist pered śś. Petrom i Pawł., od 1 Nedili po Szoszestwi św. Ducha do 29 Junija, czerez 5 nedil 2 dny.
Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2 do 15 Awhusta.
Pist pered Rozdestwom Chrystowom, od 15 Nowembria do 25 Dekemwria.

WIGILIE.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokal. Poczęcia N. Maryi Panny;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą; — jeśli zaś uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, w owych dniach postu niema.

DNIE KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest 9, 10 i 11 maja.

FERYE SĄDOWE.

Wszystkie niedziele i święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietniej do Poniedziałku Wielkanocnego; Dnie Krzyżowe; 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych w Październiku.

PATRONEM

Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krakowski; Patronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz, królewicz polski.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Rok u żydów datuje się od stworzenia świata. — Na bieżący rok Ery chrześcijańskiej **1904** przypada część większa roku **5664**, a mniejszu roku **5665** Ery żydowskiej. — Wytycznym punktem w układzie ich kalendarza jest pewnik, że Pascha czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15 miesiąca Nisan (który w roku bieżącym 1904 jest 31 marca), a po niej następuje rok nowy w dni 163. — Rok ten 5664 rozpoczął się dnia 22 Września 1903 miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 9 Września 1904 miesiącem Elul; ma więc dni 366 jako rok przestępny. — Rok żydowski 5665, zaczynający się dnia 10 września 1904 miesiącem Tiszri, będzie zwyczajnym, mającym 355 dni.

Dla Żydów dni wolne od stawania w Sądach przypadają w następujące ich święta: 1) Nowy rok 2 dni; 2) Święto pojednania 1 dzień; 3) Święto Kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 4) Wielkanoc 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 5) Zielone święta 2 dni.

KALENDARZ ASTRONONICZNY.

Obraz ogólny na rok 1904.

Rok 1904 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem przestępnym, mającym dni 366 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1 stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, t. j. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna dnia 21 marca o god. 1 min. 57 rano, w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 21 czerwca o god. 9 min. 49 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą. Wtedy namy najdłuższy dzień a najkrótsza noc.

Jesień dnia 23 września o god. 12 min. 38 popołudniu, w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 22 grudnia o godzinie 7 minut 12 rano, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą. Wówczas najkrótszy dzień a najdłuższa noc.

Panującym planetą w roku 1904 jest Mars.

Wedle długoletnich doświadczeń rok ten jako należący pod panowanie planety Marsa, będzie w ogólności więcej suchy jak wilgotny. — Prawdopodobnie więc wiosna będzie sucha i chłodna, lato gorące; jesień także więcej sucha, niż mokra; zima zaś ma być mroźna, ale niestateczna. — Wogóle są lata Marsa mniej urodzajne.

ZAĆMIENIA SŁOŃCA I KSIĘŻYCA W ROKU 1904.

W roku 1904 przypadają dwa zaćmienia słońca, z których żadne w naszych okolicach widzialne nie będzie. — Zaćmień księżyca w tym roku nie będzie.

Dnia 17 marca przypada zaćmienie słońca widzialne w południowo-wschodniej Azyi, na Oceanie Indyjskim i we wschodniej połowie Afryki. Początek zaćmienia o g. 4 m. 10 rano, koniec o godz. 10 min. 18. U nas nie będzie widoczne.

Dnia 9 września zaćmienie słońca widzialne tylko na Wielkim Oceanie i w zachodniej połowie Ameryki południowej. — Początek zaćmienia o godzinie 7 minut 41 wieczór, koniec o godz. 0 min. 54 rano.

Rozmaite zapiski:

Adresy redakcyj gazet, księgarń, firm handlowych, fabryk i t. p.

W NOWYM ROKU.

„Dalej zatem, hej Rodacy!
Z Nowym Rokiem brać do pracy
Trza się żywo,
Nie leniwo —
Dajmy sobie dłoń!

I jak bracia jednej matki
Polski, wspólne, wierne dziatki
Wieńcem cności
I miłości
Zdóbmy sobie skroń!“

Temi słowy chłopa-poety rozpocząłem z radością i dumą nowy rocznik moich kalendarzy i znowu na tem miejscu z tem samem błogiem uczuciem je powtarzam w słowie wstępnem do Was, Siostry i Bracia Czytelnicy, bo nie ma większej radości dla pisarza ludowego i pracownika nad oświatą, jak kiedy własne myśli i uczucia znachodzi wśród tych, dla których pracuje. w których pragnąłby przelać duszę własną. Świadczy to bowiem, że w głębi serc i dusz wszystkich Polaków, czyto jest inteligent w surducie, czy robotnik w bluzie, czy chłop w siermiędze, tkwią te same uczucia, te same gorące pragnienia, aby kiedyś dożyć lepszej przyszłości, lepszej doli... Ta jest tylko różnica między pragnieniami wielu ludzi z tak zwanych wyższych sfer, a pragnieniami ludzi pracy. że tamci niejednokrotnie poprzestają jedynie na uczuciach i pragnieniach pobożnych — zdaje im się. że już przez to. że oni szlachetnie czują i myślą, spłacili dług Ojczyźnie, gdy tymczasem ludzie pracy zwykle z chwilą, gdy w ich duszy obudzą się podobne pragnienia, starają się te pragnienia w czyn zamienić, zabierają się do wytrwałej pracy nad zwalczeniem przeciwności, aż osiągną swój cel.

Do takiej żmudnej, energicznej, wytrwałej pracy wzywa nas chłop-poeta i to do pracy nie luzem, nie w pojedynkę, ale do pracy łącznej, zgodnej, solidarnej, dłonią w dłoń! Otóż i ja, Bracia kochani. w zaraniu Nowego Roku nie mam Wam nic więcej do powiedzenia, nie mam dla Was innych życzeń. jak tylko najgorętsze pragnienie, abyśmy wszyscy jak jeden mąż poszli za tem hasłem, rozbrzmiewającem potężnie z chłopskiej piersi i przy Boskiej pomocy zabrali się do pracy na rozległej niwie narodowej...

Dziś wrogowie narodu polskiego wytężają wszelkie siły — jak to następnie zobaczycie — aby nas zgnębić, zniszczyć, aby nam wydrzeć mowę i wiarę św. a nawet wyzuć z ziemi ojczystej. Na walkę odpowiedzmy walką — „gwałt niech się gwałtem odciska“ — woła nasz wieszcz Mickiewicz, — ale tym gwałtem z naszej strony niech będzie wszechstronna praca milionów polskiego ludu, aby wszelkie zakusy wrogów zniweczyć.

Do walki trzeba oręża. Tym orężem w naszych rękach jest oświata. Wytężmy więc wszelkie siły, aby każdy syn polskiej ziemi był w ten oręż zaopatrzony, niech pochodnia światła rozświetli naj-

niższą strzechę wieśniaczą, najszczuplejszą izdebkę robotnika.

Lecz nie dość posiadać oręż; trzeba jeszcze mieć siłę, aby móc nim władać. Otóż tę siłę da nam pomnożenie bogactwa narodowego, a możemy pomnożyć i nasze osobiste i narodowe bogactwo, jeśli ulepszymy nasze gospodarstwa i osobiste i gminne, jeśli będziemy się starali i popierali rozwój przemysłu, to jest polskich rzemiosł, polskich fabryk. Niech hasłem naszem będzie „swój dla swego“, niech nasz grosz, nasza krwawica nie idzie za granicę, niech nie tuczy wrogów, ale pozostając w kraju, niech służy rodakom do dalszej wydatnej pracy, do wzmocnienia wspólnych sił... „Wspólna tylko moc zdoła nas ocalić“ — woła poeta — a więc, aby osiągnąć te cele, łączmy się razem, twórzmy związki i stowarzyszenia dla dokonania tego, czego w pojedynkę dokonać się nie da.

Z tą wiązanką myśli i uczuć spieszę do Was, Bracia Rodacy, w Nowym Roku i żywię nadzieję, że przy pomocy Królowej Korony polskiej rozsiewać będziecie te ziarna w najdalszych zakątkach, a da Bóg, że kiedyś wyrosną z tego kwiaty wolności i niepodległości.

Kasper Wojnar.

NA NOWY ROK.

Z Nowym Rokiem, o Maryo!
Przed ołtarze wzywa dzwon
I nadzieją serca biją,
Płynie z modłą pieśni ton.

Szczęścia gwiazdy każdy czeka,
I śle po nią tęskny wzrok,
Sięga w przyszłość myśl człowieka
W Nowy Rok.

Któż od cierpień nas ochroni,
Wśród nieznanych życia dróg,
Losy świata trzyma w dłoni
Chrystus, Syn Twój — a nasz Bóg.

Więc do Ciebie, Matko Pana,
Błagalny wznosimy głos,
Spojrzyj na nas ukochana,
Odwróć klęsk wszelaki cios.

Twojej prosimy opieki,
Rozjaśń czarnej doli mrok...
Smutnym osusz z łez powieki
W Nowy Rok.

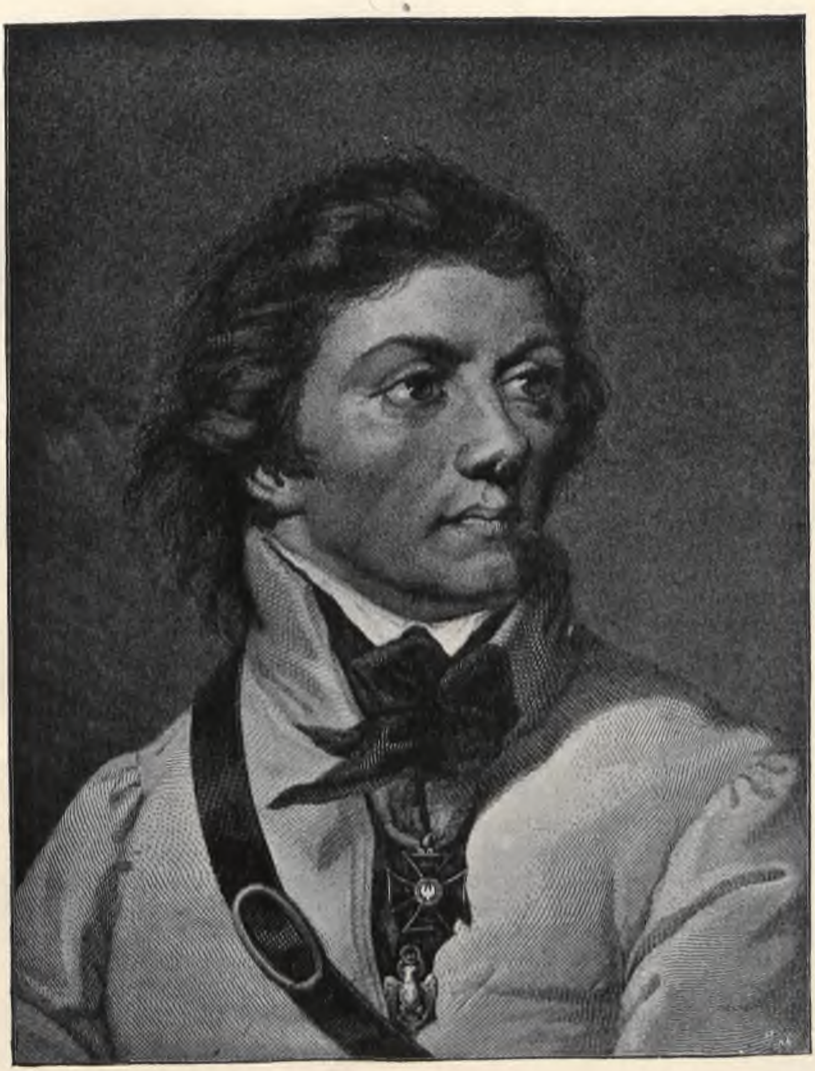
Niech na duszy odrodzeni
Czystem tchnieniem Bożych łask
W wierze, pracy, zjednoczeni
Wszechmiłości ujrzym blask.

O Przeczysta, o Maryo,
Uczyń lżejszym życia znój.
Tym, co troski przędzę wiją,
Wskaż pociechy świętej zdrój.

Pobłogosław z tronu w niebie
Nizkim strzechom naszym chat,
Pobłogosław lud, co Ciebie
Czci przez szereg długich lat.

Przed Tobą chylimy skronie,
Ku Tobie zwracamy wzrok,
Matko wznieś nad nami dłonie
W Nowy Rok.

Zofia K.



TADEUSZ KOŚCIUSZKO

O GOSPODARCE NARODOWEJ

przez Wojciecha Grochowskiego.

Wielu jest ludzi, którym się zdaje, że do zapewnienia pomyślnego życia sobie i potomstwu dosyć jest gospodarować dobrze na swoim zagonie. Tymczasem doświadczenie nas uczy, że tacy ludzie są w błędzie, że oprócz dobrej gospodarki na własnym zagonie, potrzebna jest rozumna i uczciwa gospodarka w ojczyźnie czyli gospodarka narodowa.

Gdybyśmy byli jak te dzikie ludy, gdzie człowiek żyje tylko tem, co sam zbierze i upoluje, chodzi prawie nago lub odziewa się skórą z zabitego przez siebie zwierzęcia, używa niezgrabnych narzędzi i broni, własnoręcznie wyrabianych, nie potrzebuje kościoła ani szkoły, bo nie zna prawdziwej wiary i nie wie, co to oświata, nie używa sądu, bo się o wszystko pięścią z sąsiadami rozprawia, gdybyśmy nie dbali o to, żeby siebie coraz bardziej doskonalić, a życie swoje coraz lepszem czynić, toby nas gospodarka narodowa mogła nie obchodzić. Ale w kraju cywilizowanym, jak nasza Polska naprzykład, człowiek ma rozmaite potrzeby, o których dzikie ludy nie mają nawet pojęcia. Tu nikt sam sobie wystarczyć nie może, musi mieć z innymi wiele rzeczy wspólnych, o których wspólnie z innymi myśleć trzeba i niemi zarządzać, czyli trzeba prowadzić gospodarkę wspólną, społeczną albo inaczej narodową. Chce żyć religijnie, to musi mieć kościół i księdza, a kościoła przecie sam sobie nie wybuduje, ani duchowieństwa nie utrzyma. Chce sprzedać część swego zbioru, gdy jest rolnikiem, by kupić sobie odzienie, statki, narzędzia, musi szukać kupca, który znów bierze towar od rzemieślnika i fabrykanta, czyli musi prowadzić handel. Gdzie zaś ludzie żyją bardzo blisko siebie i wymieniają między sobą owoce swej pracy, tam potrzebne są wspólne dla wszystkich drogi, wspólne jarmarki, wspólne prawa dla ochrony mienia i bezpieczeństwa, wspólna straż, któraby tego bezpieczeństwa strzegła, wspólny sąd, który ma czuwać, żeby się nikomu krzywda nie działa. Chce człowiek dać swym dzieciom oświatę, to musi mieć szkołę, a szkołę także tylko wspólnemi siłami można założyć i nauczycieli w niej utrzymać.

Za dużo by to miejsca zabrało, gdybyśmy chcieli wszystko wyliczać, co mieszkańcy jednego kraju mają i mieć muszą wspólnego. Przytoczone wyżej przykłady świadczą dostatecznie, że dzisiejszy człowiek nie może sam mieć wszystkiego, co mu do życia potrzebne, czyli, że dla wielu swoich potrzeb musi prowadzić gospodarkę wspólną z innymi swego kraju mieszkańcami, czyli g o s p o d a r k ę n a r o d o w ą. Jeżeli ta gospodarka jest dobrze prowadzoną, to wszystkim mieszkańcom jest lepiej i wtedy każdy człowiek nieułomny, mający trochę siły w garści i rozumu w głowie, a nie bojący się pracy, może być pewny swej przyszłości, spokojnie dla siebie i swych dzieci pracować oraz owoców własnej pracy zażywać.

Były czasy, lat już z górą tysiąc temu, kiedy i w naszym kraju obywali się ludzie bez gospodarki narodowej, takiej, jaka dziś jest potrzebna. Było nas wtedy mniej, kraj pokrywały gęste a rozległe puszcze, ludzie na ziemi siedzieli rzadko, każdy gospodarował tylko na swojem i dla siebie, nie znali, co to wiara chrześcijańska, co oświata, byli bowiem na pół dzicy. Kiedy jednak ludzi poczęło coraz więcej przybywać i coraz częściej musieli się o siebie ocierać, spostrzegli prędko, że tak żyjąc, niepewny jest nikt ani życia ani mienia swego, bo każdy,

kto miał trochę siły, mógł drugiego łatwo krzywdzić, mógł mu życie i dobytek zabrać. Musieli więc sobie powoli ustanowić wspólnie jakieś prawa i sądy, żeby dobry człowiek przeciw złemu znajdował od innych należną obronę. Musieli wspólnie lasy karczować, drogi wycinać, jednem słowem wspólną prowadzić gospodarkę. Najwięcej zaś do wyrobienia tej wspólności przyczyniły się napady obcych wrogów, którzy nieraz kraj najeżdżali, dobytek łupili, zagrody z ogniem puszczali, a ludzi mordowali. Gdy się te najazdy często powtarzały, zrozumieli ludzie, że konieczna jest wspólna obrona przeciw innym nieprzyjacielskim narodom i gdy przyszła potrzeba, występować zaczęli przeciw wrogowi jako jedna drużyna, pod jednym wodzem. Ten główny wódz podczas wojny stał się potem w czasie pokoju głową całego ludu czyli królem. Tym sposobem kraj nasz, w którym z początku każdy pracował tylko w swej zagrodzie i dla siebie, a co najwyżej łączył się z sąsiadami w gminie, stał się jednem królestwem, pod jednym królem, miał jednę wspólną drużynę czyli wojsko do obrony przed wrogiem, jeden najwyższy sąd w osobie królewskiej, jeden ogólny rząd narodowy.

Każdy zrozumie, że od chwili połączenia się narodu w jedno wspólne państwo, na mieszkańców kraju spadły nowe obowiązki. Kto chce korzystać ze wspólnego dobra, musi się do niego sam swoją cząstką przykładać. Przecinanie i utrzymanie dróg w całym kraju, utrzymanie sądów, urzędników, wojska, duchowieństwa, szkół — wszystko to wiele kosztuje, a że wszystko przeznaczone jest dla całego narodu, więc wszyscy mieszkańcy kraju muszą się na te potrzeby składać przez wnoszenie podatków. Do wojska potrzeba ludzi, więc każdy mieszkaniec w odpowiednim wieku musi swoje ramię do obrony kraju ojczystego ofiarować. Wreszcie zarządzanie wielkim krajem i tak licznemi a trudnemi jego sprawami wymaga mądrej a uczciwej rady i sprawiedliwych o wszystkiem postanowień, ponieważ zaś tu chodzi o dobro wszystkich mieszkańców, więc każdy powinien mieć te sprawy na sercu, znać je w miarę możności, o nich myśleć i w postanowieniach o wspólnem dobrze brać udział.

Ale dzieje rodu ludzkiego nas uczą, że choć ludzie ciągle rozumu nabierają, ciągle się doskonalą i naprzód we wszystkiem idą, to przecie nie przychodzą do wszystkiego odrazu, nie zmieniają w jednej chwili sposobu swego myślenia. Postęp we wszystkiem odbywa się powoli i wielu ciężkich doświadczeń trzeba, żeby ludzie zrozumieli nowe dla siebie rzeczy. To też człowiekowi dawniejszemu, który prowadził jedynie gospodarkę zagrodową na swoim małym kawałku ziemi, który nigdy na świat szerszy nie wyglądał, nie było łatwo poznać wielkie i zawiłe sprawy narodowe, przejąć się nowymi a szerokimi obowiązkami, zrozumieć, co to jest gospodarka narodowa. Musiał on długi czas jeszcze pozostać przy swem dawnem rozumieniu. Kazano mu płacić królowi podatek, to płacił, bo choćby chciał się opierać, to nie mógł; wezwano go, żeby z orężem szedł bronić kraju, to szedł, z dobrej woli lub z musu; ale do tego nie doszedł, żeby miał myśleć i radzić o wspólnych prawach narodowych — one go najczęściej nie obchodziły, bo ich nie znał i nie rozumiał.

Tymczasem trzeba było, żeby ktoś o sprawach narodowych radził i w nich postanawiał. Nie zajmował się niemi cały lud, bo był za ciemny na to, więc wziął wszystko w swoje ręce król i ci ludzie, co przy królu stali i byli mu pomocą.

Kiedy krajem rządzi król, to wszystko od jego woli i łaski zależy. Ludzie bywają dobrzy i źli, dzielni i niedołężni, mądrzy i głupi, a królowie są takimi ludźmi, jak wszyscy. Dobry król dobrze rządzi, stara się, żeby w kraju pano-

wała sprawiedliwość, a gdy jest dzielny, umie doprowadzić do tego, żeby tak było, jak on chce; zły król jest tyranem i ciemiężycielem, a niedołężny i głupi, choćby nawet miał dobre chęci, nic dla kraju zrobić nie umie. Ale sam król może rządzić tylko małym kraikiem, gdzie życie jeszcze bardzo jest proste, gdzie do rządu niewiele spraw należy. W jednej bowiem głowie, choćby to była głowa najlepsza, za wiele nie może się pomieścić. To też w krajach wielkich, gęsto zaludnionych, gdzie kwitnie rolnictwo, przemysł, handel, oświata, królowie nigdy sami nie rządzą, ale muszą dzielić się władzą z wielką liczbą ludzi, którzy biorą udział w radzie i wykonywają rządy. Tak było i w Polsce.

Od samego założenia państwa polskiego, przy boku królewskim gromadzili się ludzie, którzy szli obok głównego wodza na wojnie, a w czasie pokoju brali udział w rządzeniu krajem. Z tych to ludzi wyrobili się wielcy panowie i szlachta. Rośli oni w siłę coraz bardziej, zdobywali sobie w kraju coraz większą władzę i wkrótce doszło do tego, że król bez ich pozwolenia nic nie mógł zrobić.

Leży to już w naturze człowieka, że mając władzę, stara się jej na własną korzyść użyć, zwłaszcza gdy mu nikt w tem nie przeszkadza. Dziwić się temu nie można — trzeba być człowiekiem bardzo doskonałym, żeby umieć o innych myśleć tak samo, jak o sobie. Gdy krajem rządzili i sprawami narodowemi kierowali wielcy panowie czyli możnowładcy i mniej można szlachta, a reszta ludności tych spraw nie rozumiała i do udziału w rządach nie była zdatna, to musiał być taki skutek, że panowie i szlachta prowadzili sprawy tak, żeby im było najlepiej, żeby mieli jak najwięcej majątku i władzy, co musiało się dziać z krzywdą reszty mieszkańców. Tak było w Polsce i tak było w innych krajach, bo wszędzie ludzie są ludźmi, nie zaś aniołami. We wszystkich też krajach rządy panów i szlachty doprowadziły do tego, że stan rządzący zdobył sobie wszystkie przywileje i zrzucił z siebie w miarę możności wszelkie ciężary, lud cały coraz cięższą miał dolę, żył w ubóstwie i ciemnocie, a na potrzeby narodowe najwięcej musiał łożyć.

Powiedzieliśmy jednak, że narody ciągle idą naprzód: wzrasta ludność, a jednocześnie coraz nowe otwierają się pola pracy, doskonali się rolnictwo, rozwija się przemysł i handel, rośnie zamożność i oświata we wszystkich krajach. Skutkiem tego i zarządzanie krajem staje się coraz trudniejsze, coraz więcej wymaga mądrości i dbałości o wszelkie potrzeby. Z początku wystarcza krajowi, gdy rządzi i o wszystkiem myśli sam król lub król z radą przyboczną, potem zaś i rządów całego stanu szlacheckiego nie dosyć. Okazało się nie tylko w Polsce, ale wszędzie, że wielcy panowie i szlachta dla wielu spraw nie mają rozumienia i nie dbają o nie. Zapatrzyli się oni w swoje potrzeby i przywileje i nie chcieli słyszeć o tem, że trzeba dbać o podniesienie zamożności kraju, o potrzeby drobnych rolników, o rzemiosła i przemysł, o handel, wreszcie o oświatę całego ludu. Gdy oni o to wszystko nie dbali, musieli dbać inni. Któż tedy?...

Lud wiejski wszędzie prawie był ciemny i do udziału w rządach niezdolny. Ale w niektórych krajach, gdzie powzrastały wielkie miasta, a ludność miejska, zajmująca się rzemiosłami, przemysłem i handlem, liczyła wiele głów, była zamożna i miała wiele oświaty, ta właśnie ludność miejska czyli mieszczaństwo zażądało dla siebie praw, poczęło się domagać, żeby panowie i szlachta byli ograniczeni w swych przywilejach i żeby inni mieszkańcy kraju byli dopuszczeni do udziału w rządach. Działo się to głównie w Anglii i Francyi.

W Anglii, gdzie panowie byli światlejsi i zrozumieli, że trzeba powoli ustępować i dzielić się władzą z innymi, którzy do tego są zdolni, równouprawnienie zaczęło się wcześniej i postę-

powało powoli. We Francyi zaś, gdzie magnaci i szlachta z uporem trzymali się przy swych przywilejach, przyszło do rewolucyi, czyli do powstania ludowego, które wybuchło przed przeszło stu laty. Wiele krwi wtedy przelano, w walce wewnętrznej tysiące ludzi zginęło i tylko siłą nowy porządek zaprowadzono, a ludzi w prawach więcej zrównano.

W naszej Polsce, gdzie rządy z biegiem czasu także coraz trudniejsze się stawały i sił potrzebowały nowych, a stan magnacko-szlachecki coraz gorzej rządził, coraz mniej rozumiał to, co jest pożytkiem całego narodu, nie było komu przystąpić do udziału w rządach i wspólnie pracować nad poprawą ogólnej doli. Lud wiejski, jak wszędzie, był ciemny, na sprawach narodowych się nie rozumiał, a mieszczaństwo nie było u nas tak liczne i tak silne, jak gdzieindziej. To też opadaliśmy pod rządami szlacheckimi z sił coraz bardziej, aż przyszło do tego, że nasz naród, sławny od wieków ze swej waleczności, nie umiał się obronić przed wrogami i trzej sąsiedzi, Rosya, Prusy i Austrya, rozszarpali między siebie naszą ojczyznę. Kiedy pod koniec zguba już była widoczna, znalazło się i wśród szlachty wielu ludzi, co zrozumieli, że trzeba mieszczaństwu i ludowi należyte prawa nadać, ogłoszona nawet została piękna i dla ludu wielce pożyteczna Ustawa Trzeciego Maja (w r. 1791), ale było to już zapóźno, Polska upadła i poszła pod obce panowanie.

Skutkiem tego, że za mało ludzi w Polsce brało udział w gospodarce narodowej, że całe rządy były tylko w rękach szlachty, spadło na nas takie nieszczęście, że nasze sprawy narodowe wzięli w ręce wrogi, a to już każdy zrozumie, że ani Moskal ani Niemiec nie będzie nigdy dbał o to, żeby się narodowi polskiemu dobrze działo. Przeciwnie, Moskale i Niemcy od stu lat dążą do tego, żeby nas ze wszystkiego wyzuć, żeby nas mogli wytępić, a plon z naszej bogatej ziemi sami zbierać.

Ale czas i postęp robi swoje. Te prawa, które w Anglii i Francyi naród sobie zdobył, w znacznej części i innym ludom musiały być udzielone. Wszędzie w Europie zniesiono z czasem pańszczyznę, a nawet nadano konstytucyę, to jest dopuszczono lud do udziału w rządach, przez wybieranie posłów do sejmu. Tylko jedna Rosya i Turcya dotychczas bez konstytucyi się rządzą.

Rozumie się, że przez naprawę rządów wiele innych rzeczy się poprawiło. W wielu krajach wzrosła zamożność, a wszędzie oświata. I w ziemiach polskich, chociaż pod obcem panowaniem, życie ludu wiejskiego się poprawiło. Nabierając oświaty, coraz więcej zaczynamy rozumieć sprawy narodowe, coraz więcej czuć potrzebę dobrej gospodarki narodowej.

Tam, gdzie mamy konstytucyę, to jest pod panowaniem pruskiem i austryackiem, oświata i zrozumienie spraw narodowych tak szybko rośnie śród ludu, że dziadowie nasi, wstawszy z grobów, wnuków by swoich już nie poznali. Chłopi tu już na wiecach, a ich posłowie w sejmach, radzą o sprawach wspólnych krajowych i, zwłaszcza pod austryackiem panowaniem, w tak zwanej Galicyi, sprawiają to, iż rząd musi zmieniać i naprawiać ustawy, choć jeszcze trudno to od niego wywalczyć.

Pod panowaniem moskiewskiem jest gorzej, bo tych praw nie ma, ale i tam oświata się szerzy i chłop coraz więcej sprawy narodowe rozumie. Rozumieć zaś zaczyna przedewszystkiem, że nie będzie nam póty dobrze, póki sami się rządzić nie będziemy i Polski nie odbudujemy. Rozumie zaś i to, że gdy się zmienią czasy i Polska wolność odzyska, to już gospodarka narodowa nie może być w rękach jednego stanu, ale cały naród musi brać udział w rządach. Tylko wtedy bowiem będziemy mieli porządek u siebie i siłę do walki z wrogami.

Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich.

Skreślił KASPER WOJNAR.

„Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi“. Takby można powiedzieć o tych wszystkich wypadkach, jakie mię spotkały w r. 1899. W roku tym miałem bowiem zamiar wyjechać do Wiednia a następnie może na krótki czas i za granicę dla dalszych nauk, aby potem z większym zasobem wiedzy wrócić do ziemi ojczystej i pracować dalej nad oświatą i polepszeniem doli ukochanego ludu, którego dzieckiem jestem — i nad lepszą przyszłością naszej nieszczęśliwej, przez wrogów rozszarpanej Ojczyzny. Los jednak inaczej zrządził. Skończyłem wprawdzie w przeciągu tego czasu „akademię“, ale nie wiedeńską, skończyłem wyższą szkołę, ale nie taką, jaką różne państwa zakładają w tym celu, aby w nich się uczyli i kształcili ci ludzie, którzy chcą potem pracować dla dobra narodu; — skończyłem taką „akademię“, jakie Moskale budują dla tych wszystkich, co pragną podnieść oświatę i zdobyć lepszą przyszłość dla polskiego ludu. Te moskiewskie „akademie“, to gmachy więzienne, w których rok rocznie setki najszlachetniejszych ludzi znosi kilkomiesięczne a nieraz i paroletnie męki; ale i to jeszcze nie koniec kary, bo potem zwykle tych ludzi zsyłają na kilka lat do odległych stron wschodniej Rosyi a często nawet w mroźny Sybir. Otóż i ja w tym czasie przesiedziałem 9 miesięcy w rosyjskich więzieniach za to, że pomagałem w szerzeniu oświaty i świadomości narodowej wśród ludu w Królestwie Polskiem, a że ostatecznie nie zesłano mię na kilka lat do wschodniej Rosyi, to zawdzięczam tylko temu, że jestem tutejszym obywatelem i Moskale nie śmieli ze mną tak sobie postępować, jak postępują z własnymi obywatelami, których bez sądu, tak zwanym „porządkiem administracyjnym“, skazują nieraz na bardzo ciężkie i długoletnie kary.

Otóż jak się to stało, że ja, obywatel czyli „poddany austryacki“, dostałem się w moc żandarmów moskiewskich a następnie do więzień?...

Jak Szan. Czytelnikom wiadomo — w gazetkach i książkach, drukowanych w zaborze rosyjskim, nie wolno prawie nic pisać o dawnych dziejach i ziemiach Polski, nie wolno pouczać ludu, jakie zbrodnie popełnili i ciągle jeszcze popełniają Moskale i Niemcy nad narodem polskim, jak się starają wielu naszym rodakom wydrzeć wiarę i mowę ojczystą a nawet i tę ziemię, którą przodkowie nasi krwią i potem swoim skropili; wiadomo, że nie wolno tego ludu nawet o tem pouczać, jakie prawa teraz tam mu się należą; że on na przykład ma prawo sam się rządzić w swojej gminie, że ma prawo żądać, aby w szkółkach wiejskich po polsku, a nie po rosyjsku uczono; o tem wszystkiem nie wolno tego ludu pouczać.

Z tego powodu ludzie szlachetni, którzy pragną lepszej doli dla ludu i Ojczyzny naszej, muszą rozmaitymi niedozwolonymi sposobami czyli — jak się to krótko mówi — nielegalnie, pracować usilnie nad tem, aby prawdziwą, nie moskiewską, oświatę szerzyć między narodem polskim. W tym celu ludzie ci wydają gazety i książki patryotyczne czyli pouczające, jak miłować Ojczyznę i naród cały, i wydawnictwa te rozszerzają w wielkich ilościach wśród ludu i warstw wykształconych w zaborze moskiewskim. Rozumie się, że przewożenie tych gazet i książek przez granicę jest połączone z wielu trudnościami i wielkiem niebezpieczeństwem, ale to prawdziwych przyjaciół oświaty i miłośników ludu nie odstrasza. Chętnie oni

narażają się na więzienie i inne męki, byle tylko rodakom swoim dostarczyć gazet i książek, wolnych od cenzury moskiewskiej.

Otóż do pomocy w tej pracy zaproszono i mnie, więc z takiemi gazetami i książkami wybrałem się do Królestwa 30 kwietnia 1899 roku. Początkowo wszystko szło dobrze. Przeszło cetnar książek i gazet przeniesiono już przez granicę i złożono w bezpiecznem miejscu w odległości pięciu mil od granicy. Aby to zabrać i przewieść do Warszawy, wyjechałem na oznaczone miejsce i zabrawszy wszystko, zdążałem najętą furką na kolej do miasta Lublina. Nagle, kiedy wjechałem w nocy na jednę z ulic Lublina, wyskoczyło z ukrycia trzech żandarmów, dwóch przebranych po chłopsku, a zaraz potem trzeci w mundurze i nuż pytać, „a kto, a co, a dokąd?“ i t. p., a potem zaraz zabrali nas do zarządu żandarmskiego. Stało się to dnia 3 maja 1899 roku. Wkrótce przybyli rotmistrz i pułkownik żandarmów i zaraz zaczęło się badanie. Powiedziałem im, jak się nazywam, i że jestem właścicielem księgarni w Krakowie, i że te książki wiozę do Warszawy, bo jakiś pan je zakupił w mojej księgarni a ja się zobowiązałem, że je do Warszawy odstawię. Ucieszyli się początkowo bardzo, że ja tak wszystko opowiadam, dopiero kiedy przyszło do pytania, jak się ten pan nazywa, co książki kupił i do kogo je wiozę do Warszawy, tak ja powiadam: „Nie wiem“. Zaczęli się moi nowi opiekunowie ogromnie gniewać, jak ja mogę podobnie odpowiadać, zaczęli mi wymyślać, grozić, ale ja im na to wszystko powiedziałem, że teraz nie jest pora śledztwa, że jest już po północy, że teraz wszyscy porządni ludzie już śpią, otóż i ja chcę pójść spać, więc radzi nie radzi kazali mię czterem żandarmom odprowadzić do więzienia.

W kilkanaście minut znalazłem się przed bramą żelazną jakiegoś wielkiego, poważnego, — można nawet powiedzieć — wspaniałego gmachu. Uderzyło mię to i zdziwiło, boć przecież ta piękna i poważna budowla nie wyglądała wcale na więzienie, gdy wtem zgrzyt klucza i wrzeciądzów przekonał mię o rzeczywistości. Wkrótce znalazłem się sam w niewielkiej celi. Odblask latarni z ulicy oświecał ją mdłem, szarawem światłem o tyle, że mogłem zobaczyć gołe ściany, tapczan drewniany z siennikiem, poduszką słomianą i grubym, ordynarnym kocem. W niewielkiem, w górze umieszczonem oknie czarne, grube kraty świadczyły, że człowiek tu jest bezpieczny przed napadem złodziei i że może spokojnie spać, więc zobaczywszy, że „mam pokój książęcy, łóżko, miotłę, nic więcej“ — jak się to w piosence śpiewa — położyłem się następnie i może w kwadrans potem spałem sobie jak za najlepszych czasów, a to tem smaczniej, że przez ostatnie trzy noce spałem tyle, co w wagonie kolejowym spać było można.

Nazajutrz zbudzono mię dość wcześnie, a w jaką godzinę potem, bez śniadania, bez niczego, zabrano mię znowu do kancelaryi żandarmów na śledztwo, gdzie mię trzymano przeszło 5 godzin. Początkowo przemawiali do mnie obaj żandarmi, to jest rotmistrz i pułkownik bardzo grzecznie, bo myśleli, że im wszystko wyśpiewam, ale kiedym im znowu tak samo powiedział, że nie wiem, jak się ten pan nazywa, co książki u mnie zakupił (i Bogiem a prawdą wiedzieć nie mogłem, bo książek tych nikt nie zamawiał, tylko ja je z własnej ochoty do Warszawy chciałem zawieść) i że również nie wiem, do kogo mam je zawieść, bo ten pan tylko tyle mi powiedział, że na dworcu kolejowym w Warszawie będzie na mnie czekał we czwartek rano wysoki pan z fijołkami przy surducie: tak wtedy oni zaczęli się sierdzić, złościć, grozić mi, że mię na Sybir poszlą itp., ale ja się z nich w duszy śmiałem i myślałem sobie: „gadajcie sobie zdrowi“.

Zaraz pułkownik wysłał długi tajny telegram do żandarmów warszawskich z zapytaniem, czy rzeczywiście w oznaczonym czasie był kto taki na stacyi z fijołkami przy surducie? Serdecznie mi się chciało śmiać z tego, że kazałem „fijołkom“ szukać fijołków, ale niczem a niczem nie dałem tego poznać po sobie.

Tu dla wyjaśnienia trzeba wspomnieć, że w Królestwie właśnie żandarmów nazywają „fijołkami“. Nadto trzeba pamiętać, że tamtejsi żandarmi są przeznaczeni wyłącznie tylko do ścigania i prześladowania przestępców politycznych, t. j. takich, co szerzą oświatę między ludem i wogóle pracują nad tem, aby dla tego ludu wiejskiego i roboczego uzyskać lepsze prawa, lepszą dolę, a dla narodu całego wolność i niepodległość, podczas gdy tutejsi, austryaccy żandarmi mają za zadanie ścigać złodziei i innych zbrodniarzy. Z tego to powodu w zaborze moskiewskim złodziejstwa i rozboje są ogromnie rozpowszechnione, bo tamtejszy rząd mało się troszczy o bezpieczeństwo i spokój swoich obywateli, nieraz nawet sami wysocy urzędnicy wchodzą w konszachty z szajkami złodziejskiemi i w ten sposób dopomagają do okradania tych, nad których dobrem powinni czuwać; żandarmi zaś tymczasem najzacniejszych, najszlachetniejszych ludzi do więzień zabierają i tam ich bez właściwego sądu miesiącami a nieraz latami trzymają w śledztwie, jeśli tylko mają choć pozór winy.

Na trzeci dzień znowu mię zawieźli do kancelaryi i tu mi znowu pułkownik zaczął wymyślać, żem skłamał, bo tam na stacyi nie było żadnego pana z fijołkami. Więc ja udałem wielce zagniewanego, mówiąc, że przecież to bardzo łatwo przeoczyć, czy kto miał kwiatki czy nie, zwłaszcza jeżeli żaden żandarm przedtem nie wiedział, że tam ktoś taki miał być. — Potem pułkownik koniecznie chciał do tego doprowadzić, żebym się przyznał, żem te gazety i książki z przekonania, dla idei przewoził, ale ja ciągle to samo powtarzałem, żem to zrobił tylko jako księgarz i to mi prawdopodobnie dużo przy wyroku pomogło.

Wprawdzie żandarmi temu tłómaczeniu nie wierzyli, pułkownik bardzo się irytował i wymyślał mi od „przemytnika“ i t. p., ale ja się w duszy z tego śmiałem a trzymałem się swego. Według bowiem praw rosyjskich, obcych obywateli nie wolno skazywać na zesłanie w głąb Rosyi tak zwanym „porządkiem administracyjnym“, tylko muszą być sądzeni przez sąd właściwy, a w sądzie nie wystarczy osobiste mniemanie sędziego, tylko muszą być na wszystko dowody. Gdybym się był przyznał do tego, że robiłem to dla idei, to byłoby dla mnie znacznie gorzej.

Później jeszcze mię kilka razy powoływali na badanie, ale ja im zawsze to samo powtarzałem; obiecywali mi, że jak im tylko wszystko dokładnie opowiem, to mię wnet odeślą do granicy, a w przeciwnym razie to mię latami trzymać będą, ale ja się dobrze na takich sztuczkach żandarmskich znałem z książek i opowiadań innych, więc tylko odpowiadałem, „że nie wiem, więc jakże mogę coś więcej powiedzieć“. Zresztą w takich wypadkach choćby człowiek nawet wiedział, że mu przyjdzie zgnić w więzieniu lub na Syberyi, to i tak nie powinien drugich wydawać i zdradzać, bo to jest rzecz najpodlejsza pod słońcem.

Trzeciego, czy czwartego dnia zawiadomili mię, że jestem aresztowany i kazali mi się nawet podpisać, że o tem wiem. Ubawiło mię to serdecznie, bo przecież aż nadto dobrze od pierwszej chwili o tem wiedziałem i powiedziałem im, że niepotrzebnie mi to mówią, a jednak musiałem podany papier podpisać. — Ósmego dnia fotografowali mię, a w parę dni potem znowu drugi raz. Tak mię bowiem ci panowie polubili, że chcieli jako pamiątkę mieć po mnie fotografie rozmaite, aby w przyszłości,

gdybym znowu do nich przybył, mogli mię zaraz powitać i znowu w dłuższą gościnę przyjąć.

W Lublinie trzymano mię w samotnej celi dwa tygodnie, które nadzwyczaj się dłużyły, bo mi nie pozwolono nic robić. Chciałem sobie kupić jaki podręcznik do nauki obcego języka, aby i nauczyć się czego, a głównie, aby mieć czem „czas zabić“ — jak się to mówi — bo jedną z najprzykrzejszych rzeczy w więzieniu jest bezczynność, ale i na to nie pozwolono.

Przez te więc dwa tygodnie skazany byłem wyłącznie na przebywanie z własnemi myślami, a myśli te nie bardzo mogły być wesołe, bo sobie aż nadto dobrze wyobrażałem, jak tam rodzice, a zwłaszcza matka i inne mi życzliwe osoby martwią się mojem położeniem. Również i myśli o dziejach tego wspaniałego gmachu, w którym przebywałem, budziły w duszy mej smutne i bolesne wspomnienia. Dzisiejsze bowiem więzienia w Lublinie to dawniejszy zamek królewski, zbudowany przed blisko tysiącem lat. Zamek ten zbudował jeszcze król Bolesław Chrobry (panował od 992 do 1025 roku), pierwszy z monarchów Polski, który przybrał tytuł królewski i był głównym twórcą potęgi naszego narodu. Gród ten obronny, pierwotnie zbudowany z drzewa, spalili parokrotnie Tatarzy i inni nieprzyjaciele, później Kazimierz Wielki (od r. 1333 do 1370) kazał go wspaniale odmurować i choć potem jeszcze bywał przez wrogów niszczony, ale główne kształty pozostały do dziś dnia, przynajmniej co do zewnętrznego wyglądu. W murach tego zamku przed 330 laty król Zygmunt August zaprzysiągł wraz z narodem polskim i litewskim Unię Lubelską. Na mocy tej, sławnej na świat cały dobrowolnej ugody, dwa narody, dotąd sobie wrogie, połączyły się bratnim, nierozerwalnym węzłem na dolę i niedolę. Pamiętną tę w dziejach narodu polskiego chwilę odmalował jeden z najznakomitszych naszych mistrzów malarzy Jan Matejko we wspaniałym obrazie.

A dziś tu, gdzie się mieściły komnaty królów naszych i bohaterów, gdzie się odbywały takie niezwykłe uroczystości, znajdują się cele więzienne, przebywają zwyczajni zbrodniarze. Tak zaborcy poniewierają naszemi najświętszemi pamiątkami narodowemi, aby nas tem bardziej upośledzić i zgnębić nietylko na ciele, ale i na duszy. Nie dość na tem: nawet świątynie pańskie niejednokrotnie plugawili, zamykali i teraz jeszcze to czynią, aby wraz z wolnością wydrzeć ludowi naszemu i Wiarę świętą. o czem świadczy niedawna rzeź w Krożach i obecne ciągłe prześladowanie Wiary katolickiej pośród Unitów, zapisanych przemocą na szyzmę. Ale te wszystkie nikczemne postępki naszych wrogów, jakkolwiek smutkiem i bólem napełniają serce każdego prawego Polaka, to jednak równocześnie budzą w duszy jakąś dziwną moc i wiarę, że przecież kiedyś za te wszystkie zbrodnie nastąpi sprawiedliwa kara, a dla nas po długich cierpieniach zajaśnieje gwiazda wolności i swobody. Ta myśl łagodzi i koi wszystkie smutki i zmartwienia i dziwnie dodaje sił i hartu i budzi niespożytą siłę do dalszej pracy nad zrzuceniem kajdan niewoli.

Ta wiara w sprawiedliwość Bożą i lepszą przyszłość Ojczyzny łagodziła też wszystkie inne przykrości i dolegliwości, jakich w więzieniu nie brak. Tu zaliczyć też trzeba niedostateczne i liche pożywienie, jakie się tam dostaje. Dzienne utrzymanie więźnia w więzieniach rosyjskich kosztuje 7 do 9 kopiejek, to jest mniej więcej 10 ct., więc łatwo zrozumieć, jakie przysmaki można mieć za te pieniądze. Na cały dzień dostaje się kawałek czerstwego chleba. na rano do tego trochę lichej zupy, a na obiad talerz grochu albo kaszy. w inny dzień barszczu na occie z ziemniakami lub kapuśniaku i tak w kółko. Trzy razy w tygodniu dostaje się po kawalątku mięsa na patyku. Jeśli kto

nie ma własnych pieniędzy, aby sobie kazać dokupywać żywności, to to, co mu tam dają, wystarczy chyba na to, aby uchronić od śmierci głodowej. — Ja miałem w chwili aresztowania trochę grosza przy sobie, więc dzięki temu bieda mi tak bardzo nie dokuczyła.

W 16-tym dniu pobytu zbudzono mię rano wcześniej niż zwykle i kazano zbierać rzeczy. W godzinę potem już mnie odstawiono na kolej i odjechałem do Warszawy pod czułą i troskliwą opieką dwóch żandarmów. Wiosna była w pełni życia. Z radością i żalem zarazem patrzyłem przez okna wagonu na zielone pola i łąki, na szumiące i pełne żywicznych woni lasy, bo byłem pewny, że długo, długo oczy moje podobnego widoku będą pozbawione.

Podczas tej podróży starałem się wejść z żandarmami w pewnego rodzaju poufałość, aby się dowiedzieć, w jaki sposób się to stało, że mię aresztowali. Otóż opowiadałem im i pytałem się o rozmaite rzeczy, a kiedy uważałem chwilę za stosowną, odezwałem się w ten sposób: „A to panowie wtedy wieczór doskonale się na mnie przyszykowali“. Na to starszy z nich machnął ręką i rzekł: „Wcale nie, myśmy się na co innego zupełnie przyszykowali, a że się nam pan nawinął, to nasze szczęście“. W ten sposób dowiedziałem się, że moje aresztowanie nastąpiło nie przez żadną zdradę, ale przez dziwny przypadek i nieprzyjazny zbieg okoliczności.

Po siedmiogodzinnej podróży stanęliśmy w Warszawie, a w parę minut znalazłem się w osławionym dziesiątym pawilonie cytadeli.

Cytadela właściwa to twierdza czyli warownia, zbudowana tuż przy Warszawie nad Wisłą przez cara Mikołaja I. po powstaniu w roku 1830 i 1831 w tym celu, aby przez grozę zbombardowania utrzymać stolicę Polski w uległem poddaństwie, jak również aby w razie wojny z Prusakami lub innem państwem utrudnić nieprzyjacielowi zdobycie tego ślicznego i bogatego miasta, skąd Rosya obecnie olbrzymie korzyści ciągnie. Cytadela zajmuje bardzo znaczną przestrzeń pięknej nadwiślańskiej równiny, i jest jakby zmorą, która tamuje w znacznej mierze naturalny rozwój ukochanej Warszawy, tego prawdziwego serca Polski. Nietylko bowiem wśród wałów twierdzy nie wolno wznosić żadnych prywatnych budynków, ale i w pewnej odległości od tychże również muszą być wolne, niezabudowane pola. Rozszerzanie się więc stolicy kraju w stronę Wisły jest uniemożliwione, a to właśnie byłoby dla niej bardzo korzystnem.

Wśród wałów cytadeli mieści się pawilon dziesiąty, więzienie dla przestępców politycznych. Jestto bardzo duży jednopiętrowy budynek, wzniesiony z trzech stron podłużnego czworoboku. W budynku tym znajduje się około 100 niewielkich cel, mających zwykle 5 kroków szerokości a 6 długości, a tylko kilka jest obszerniejszych, gdzie po trzech i więcej więźniów może się pomieścić. Tu mieszczą się też mieszkania żandarmów i kancelarye śledcze.

W jednej z takich cel przesiedziałem w samotności $5^1/_2$ miesięcy i przez ten czas prócz żandarmów i żołnierzy nie widziałem ludzkiej postaci. Sposób odosobnienia jest tam bowiem tak doskonale przeprowadzony, że można w X. pawilonie latami siedzieć i przez ten czas bez pozwolenia żandarmów nikogo nie zobaczyć. Ja n. p. podczas 7 i pół miesięcznego pobytu tamże raz tylko zobaczyłem przypadkiem drugiego więźnia przez nieostrożność żandarma. W ogóle w czasie śledztwa trzymają tam każdego w osobnej celi i przez ten czas jest on najzupełniej odcięty od świata i ludzi. A śledztwa moskiewskie same mogą wystarczyć za bardzo ciężką karę, bo się ciągną zwykle od kilku miesięcy do półtora roku, a niekiedy nawet znacznie dłużej, bo po 2 i 3 lata. Poznałem przy końcu mego pobytu w więzieniu przy ratuszu kilku ludzi tak długo nękanych śledztwami, z których dwóch robotników Andrzej Kłobukowski i Julian

Studziński przesiedzieli w więzieniu śledczem po 22. miesiące, a jeden, niejaki Ostrowski, 32 miesiące, to jest 3 lata niemal. Później Kłobukowskiego i Ostrowskiego skazali nadto jeszcze na 4 lata zesłania do wschodniej Rosyi, a Studzińskiego dopiero śmierć wyrwała z rąk siepaków, bo wreszcie, strawiony ciężką chorobą, życie zakończył i w ten sposób uwolnił się od swoich katów. A nie jest to niestety odosobniona ofiara, bo już wiele, bardzo wiele zdrowia i życia pochłonęła cytadela. Właśnie w czasie mego pobytu tamże zakończył życie wycieńczony więzieniem jeden z najszlachetniejszych młodzieńców, student uniwersytetu Bolesław Słoński, oskarżony przez żandarmów o to, że się zajmował oświatą ludu. Zwłoki odprowadziło kilka tysięcy ludzi na miejsce wiecznego spoczynku.

Kto wie jednak, czy ci, co życiem pieczętują swą miłość Ojczyzny i ludu, nie są jeszcze szczęśliwsi od tych biedaków, którym samotność i paląca tęsknota za wolnością i swobodą rozum odbiera; to bowiem nieszczęście zdaje się być straszniejszem niż śmierć sama. A jednak iluż to już ludzi postradało zmysły w więzieniach rosyjskich. Jedynie w dwóch latach 1898 i 1899 r. pięciu ludzi zwaryowało w cytadeli warszawskiej — o ile mnie wiadomo — a mianowicie akademik Z., więziony za oświatę, dwóch robotników, żydek K. i akademik D., aresztowany za udział w pogrzebie Tańskiego, źle widzianego przez rząd rosyjski, bo tam nawet udział w pogrzebie człowieka „niebłagonadiożnego“ może stać się „zbrodnią“. Z żydkiem K. mieszkał przez 3 dni w jednej celi późniejszy mój towarzysz Jan Załuska, i z tego, co o nim opowiadał, można poznać, że ten człowiek dostał obłędu z obawy, aby swoich towarzyszów nie zdradzić, bo od czasu do czasu nieludzkim głosem krzyczał: „Co, jabym miał pana N. zdradzić, co on mnie nauczył czytać i pisać i co on mi tyle dobrego zrobił, albo pana M., co on jest moim najlepszym przyjacielem“ ?!... i tak po kolei wymawiał cały szereg nazwisk.

Na całym prawie świecie ludzi tak ciężko nawiedzonych uwalniają zupełnie, choćby najcięższe zbrodnie popełnili i oddają do szpitala w nadziei, że może jeszcze rozum odzyskają, lecz inaczej niejednokrotnie dzieje się w zaborze rosyjskim. Jan Załuska, jako lekarz, napisał natychmiast do ówczesnego naczelnego prokuratora izby sądowej, osławionego polakożercy Turau'a, z żądaniem, aby tego człowieka jako obłąkanego, uwolniono. W parę dni przyszła komisya sądowo-lekarska, uznała p. K. za waryata i zabrała go z celi Załuski, który najmocniej był przekonanym, że tego człowieka nieszczęśliwego zupełnie uwolniono. Aż tu w jakiś czas, kiedyśmy już razem siedzieli, dowiadujemy się, że ten biedak znajduje się w lazarecie wojskowym, a więc że nadal jest jeszcze w szponach żandarmskich. Żandarmi bowiem, zwłaszcza takich obłąkanych, co dużo nazwisk mają zwyczaj w czasie napadu wypowiadać, jak najdłużej starają się trzymać, aby choć w taki sposób czegoś się dowiedzieć.

W dziesiątym pawilonie zwykle panuje grobowa cisza, przerywana jedynie jednostajnymi krokami straży i szczękiem ostróg i szabel. Niekiedy jednak przerywają tę jednostajność głosy inne, ale są to głosy, od których włosy na głowie stają, krew się w żyłach ścina. To głosy waryatów! Taki okropny krzyk usłyszałem po raz pierwszy w miesiącu sierpniu. W krzyku tym nieludzkim zdawały się być zakrzepłe wszystkie jęki, jakie od kilkudziesięciu lat rozlegały się po cytadeli, głos ten straszny wołał o pomstę do nieba!...

Prócz najstraszniejszego cierpienia, to jest utraty rozumu, więźniowie X-go pawilonu nabawiają się również innych chorób. Cele wprawdzie są dosyć obszerne, jasne i czysto utrzymywane, więc byłyby zdrowe, gdyby nie to, że mają posadzki z asfaltu czyli sztucznego gatunku kamienia, więc jeśli więzień dla ruchu, po-

trzebnego do zdrowia, chce więcej i częściej chodzić po celi, to przez to wytwarza się drobniuchny, ostry pył asfaltowy, bardzo szkodliwie działający na płuca; kto przeto dłuższy czas posiedzi w cytadeli, a nie ma bardzo silnego i dobrego zdrowia, to po kilku miesiącach dostaje ostrego bronchitu czyli kataralnego zapalenia oskrzelików płucnych, a wtedy znowu po pewnym czasie mogą łatwo powstać suchoty, które też niestety dość znaczny procent ofiar pochłaniają w cytadeli. Z innych cierpień dosyć częste tam są różne choroby nerwowe, żołądkowe, reumatyzm i t. p. Reumatyzmu łatwo się mogą nabawić ci, co siedzą w celach, położonych na dole od strony północy, dokąd nigdy promień słońca nie dochodzi, bo tam jest wilgoć, a w zimie nadto bardzo zimno, tak że niekiedy jest zaledwie 6 a nawet tylko 5 stopni ciepła, podczas gdy nawet przy 10 stopniach jeszcze jest człowiekowi porządnie zimno.

Cierpienia żołądkowe pochodzą z lichego i źle przyrządzanego pożywienia. Wprawdzie wikt w cytadeli znacznie się różni od wiktu w zwyczajnych więzieniach, bo tu jest tak zwana „kuchnia szlachecka“, ale mimo tej całej „szlacheckości“ nic to nie przeszkadza, że n. p. pięć razy w tygodniu dostawało się tak zwane „kotlety“, zwykle z niebardzo świeżego mięsa lub z jakichś odpadków, które tak są pożywne, że po pewnym czasie prawie na pewno nabawia się człowiek choroby. Ja n. p. już po dwóch miesiącach musiałem przestać jadać te specyały, bom widział, że w przeciwnym razie nabawię się poważnego cierpienia. W ogóle to, co tam się dostaje do jedzenia, nie wystarcza do zaspokojenia głodu i kto nie może za własne pieniądze dokupować sobie środków żywności, to już po kilku miesiącach bardzo wycieńczony opuszcza mury cytadeli.

Tutaj wypada mi nadmienić o zdarzeniu, które potwierdza znaną już aż nadto dobrze okoliczność, że Moskale z każdej sposobności korzystają, aby tylko coś „zarobić“. — Otóż rzecz tak się miała: Ponieważ ten wikt, jaki dostawałem w pierwszych dniach, był niedostateczny, więc kazałem zawołać gospodarza i powiedziałem mu, że chętnie będę dopłacał, aby tylko dostawać coś więcej na obiad. Zażądał 15 kopiejek dziennie, t. j. 4 ruble 50 kop. miesięcznie czyli około 6 złr. Chętnie się zgodziłem i rzeczywiście zaraz nazajutrz dostałem więcej wszystkiego na obiad niż w pierwszych dniach, więc sądziłem, że to jest za tę dopłatę. Tymczasem kiedy w szóstym miesiącu dano mi towarzysza w osobie Jana Załuski, przekonałem się ku ogromnemu zdziwieniu, że on zupełnie to samo dostaje, choć nic a nic nie dopłaca. Kazałem więc znowu przywołać gospodarza i zapytałem go, co to ma znaczyć. Niezmiernie się zmięszał, zaczerwienił, powiedział tylko, że to pomyłka, i znikł. Później jeszcze parokrotnie go wzywałem do siebie, aby co do tej „pomyłki“ się z nim rozmówić, ale napróżno. W taki to niby legalny sposób okradziono mię na przeszło 20 rubli. Dla ścisłości muszę jednak dodać, że przez jakiś czas dostawałem rzeczywiście trochę lepsze obiady, zamiast „kotletów“ dostawałem kawałek pieczeni, ale wtedy dopłacałem po 6 rubli i trwało to tylko kilka tygodni. — Kiedy już mowa o tych rzeczach, to jeszcze wypada nadmienić, że wszyscy nieszlacheckiego pochodzenia lub ci, co nie mają uniwersyteckiego wykształcenia, dostają gorszy wikt i w mniejszej ilości, jak gdyby nieszlachcic, albo taki człowiek, co nie ma wysokich nauk, mniej potrzebował do zaspokojenia głodu. Takie to są śmieszne i niedorzeczne prawa moskiewskie. Zdrowie i siły można tam podtrzymać w ten sposób, jeśli się choć tyle posiada pieniędzy, aby sobie można dokupywać mleka, wędlin i t. p. za kilka rubli miesięcznie. Zakupna te załatwia się przez kancelaryę X-go pawilonu, bo pieniędzy przy sobie mieć nie wolno.

Do cierpień nerwowych przyczyniają się miesiącami a nawet i latami trwa-

jąca zupełna samotność, niepewność, jak długo przeciągnie się śledztwo i jaki wyrok zapadnie; nużąca jednostajność, niczem a niczem nie urozmaicona, bo dzień do dnia podobny jak dwie krople wody; a najwięcej jakaś dziwna, bezbrzeżna tęsknota, która się wżera w serce i wysysa siły człowieka, odbiera mu sen i mózg napełnia tysiącami przeróżnych myśli, które nieraz człowieka do obłędu doprowadzają. I mnie ona chwilowo opanowała w drugim miesiącu pobytu w samotnej kaźni, gdy blizko dwa miesiące pozbawiony byłem wszelkiej wiadomości i łączności ze swoimi. Dopiero bowiem w trzecim tygodniu po aresztowaniu pozwolono mi pisać listy. Napisałem więc do rodziców i wszystkich mi blizkich, a tu tymczasem już miesiąc mija, jak pierwsze listy wysłane a z nikąd nie widać ani słowa odpowiedzi. Opanowała mię bezsenność. Przez tydzień po całych nocach ani oka nie zmrużyłem; dopiero rano po wschodzie słońca na chwilkę zasypiałem i to podtrzymywało moje siły. Noc w noc myśl rozbujała biegła w odległe strony do ukochanych osób, błądziła po wszystkich zakątkach rodzinnej wioski i odtwarzała z niezwykłą dokładnością wszelkie niwy, łąki i pastwiska, po których w chłopięcych latach biegałem wesół i swobodny; przypomniałem sobie jak dziś tę chwilę, kiedy życzliwą ręką podana mi książka z opowiadaniami historycznemi, gdzie była również historya pastuszka, co został papieżem, wzbudziła we mnie niczem nieprzełamaną chęć do dalszego kształcenia się i jak głównie, dzięki temu memu uporowi, udało mi się dostać do szkół; przypomniałem sobie to wszystko i ze smutkiem myślałem nad tem, że i teraz są jeszcze krocie tysięcy dziatwy ludu, która umie czytać, ale niewielką z tego odnosi korzyść, bo prawie nikt o niej nie myśli, nikt nie pracuje w tym kierunku, aby to dziecko po wyjściu ze szkoły nie zapomniało czytać i pisać, ale mogło znaleźć odpowiednie i dostępne książeczki i gazetki, skądby się uczyło, jak gorąco należy kochać ziemię rodzinną i cały nieszczęśliwy naród polski, a możeby z tej dziatwy wyrosło wielu dzielnych i nieustraszonych pracowników nad polepszeniem doli ludu i wywalczeniem lepszej przyszłości naszej Ojczyźnie.

Takie i tym podobne i tysiączne inne myśli przebiegały mi po głowie, układałem sobie różne plany przyszłej pracy, kiedy się dostanę na wolność i jakoś niezwykle szybko noc mijała, aż nagle zgrzyt klucza w zamku więziennym wyrywał mię z pośród marzeń i przypominał smutną rzeczywistość. To żołnierz po wschodzie słońca przychodził zgasić i zabrać lampę, która się całą noc świeci w celi, aby żandarmi, dzień i noc trzymający straż na kurytarzu, mogli w każdej chwili widzieć, co więzień porabia. Do tego służą dwa maleńkie, oszklone otworki we drzwiach, zakryte z zewnątrz ruchomemi blaszkami tak, że żandarm w każdej chwili może zaglądać do celi, z celi zaś nic widzieć nie można. Obowiązkiem żandarma jest przeciętnie co 20 minut zaglądać do cel, ale niektórzy z nich są tak gorliwi, że niemal co 5 minut zaglądają, co zwłaszcza w nocy jest bardzo dokuczliwem, bo szelest blaszek, zakrywających okienka, niejednokrotnie długo w noc nie pozwala zasnąć.

Ta szczególna troskliwość i pieczołowitość żandarmska ma na celu przestrzeganie, aby więzień, broń Boże, nie zobaczył świata Bożego, lub nie porozumiewał się z sąsiadem, albo pod innym względem nie przekroczył „praw“ więziennych.

Na świat zaś można wyglądać w ten sposób, jeżeli się stanie na oknie, bo tylko górne szyby są przeźroczyste, dolne zaś są przez odpowiednie walcowanie tak pogięte, że nic przez nie nie widać. Za wyglądanie oknem dosyć surowo karzą, zdaje się głównie z tego względu, aby w ten sposób kogo z uwięzionych nie zobaczyć, gdy ten jest na przechadzce. Za porozumiewanie się ze współwięźniami w jakikolwiek sposób jest jeszcze surowsza kara, ale mimo to sąsiedzi zwy-

kle bardzo dobrze się znają z rozmowy za pomocą alfabetu więziennego, to jest za pomocą pukania. — Zapewne wielu z Czytelników ciekawych będzie poznać ten alfabet, więc go poniżej podaję. W alfabecie tym uwzględnia się tylko główne litery; kreskowane, nosowe, tudzież literę *j* się opuszcza, więc pozostaje wszystkich liter 23 i te dzieli się na 5 rządków po 5 liter (na ostatni wypada tylko 3). Przy pukaniu oznacza się najpierw, w którym rządku jest dana litera a następnie którą jest ta litera w tym rządku. Alfabet więc wygląda:

	I-sza	2-ga	3-cia	4-ta	5-ta
I-szy	a	b	c	d	e
II-gi	f	g	h	i	k
III-ci	l	ł	m	n	o
IV-ty	p	r	s	t	u
V-ty	w	y	z		

Literę n. p. *k* tak się puka: .. ..
bo jest w drugim rzędzie a jest piąta w tym rzędzie. Zdanie więc: „kto tam“ tak wygląda: II/5, IV/4, III/5 — IV/4, I/1, III/3.

.. ..,

....

Po ukończeniu każdego wyrazu pyta się sąsiada, czy rozumie, w ten sposób, że się na ścianie robi niejako przecinek przez pociągnięcie kreski albo też częściej puka się dwa razy szybko. Jeżeli sąsiad wyraz zrozumiał, to także tak samo szybko dwa razy puka, jeśli zaś nie zrozumiał, to maże po ścianie, dając w ten sposób znak, że niejako ten wyraz, względnie całe zdanie zamazuje, bo mu jest niezrozumiałe. Wyraz niezrozumiany powtarza się. — Początkowo, zanim się nabierze w takiej rozmowie odpowiedniej wprawy, trzeba pukać bardzo wolno i wyraźnie, później zaś dochodzi się do takiej biegłości, że podobna rozmowa staje się wprost przyjemną rozrywką. W tej drodze otrzymaliśmy z Załuską pierwsze wiadomości polityczne ze świata w listopadzie 1899, bo sąsiadem naszym był student prawa, aresztowany w pierwszych dniach listopada za rzekomy udział w pogrzebie Tańskiego. W rozmowach jednak takich trzeba się mieć na ostrożności, jeśli się na pewno nie wie, kogo się ma za sąsiada obok, jak również, kto jest na dole, bo często umieszczają w sąsiedztwie szpicla, aby podstępnie jakieś zeznania od więźnia wydobyć. Czasami taki szpicel siedzi w dolnej celi i przysłuchuje się, o czem na górze sąsiedzi z sobą mówią. O takiej rzeczy, że nieraz szpicla dają do tej samej celi, co więźnia, niby to jako towarzysza, nie warto wspominać, bo to jest powszechnie wiadome. Wobec więc takich panów należy się mieć na baczności.

Przy pukaniu należy również i na to zwracać uwagę, aby żandarm nie dostrzegł lub nie dosłyszał, że się puka, bo za to można być karanym. A są tam różne kary dyscyplinarne, to jest kary za przekroczenie przepisów porządków więziennych lub za obrazę przełożonych. Jedną z takich często stosowanych kar porządkowych jest tak zwana „ciemna“. Do „ciemnej“ najmniejszy promień światła nie dochodzi. Z karą tą zwykle jest połączony twardy drewniany t a p c z a n i post o chlebie i wodzie. Do ciemnej sadzają na 24 godzin, trzy dni i dłużej a niekiedy nawet na cały tydzień.

Później w więzieniu ratuszowem poznałem r o b o t n i k a, wspomnianego już Andrzeja Kłobukowskiego, którego skazano na tydzień ciemnej za następującą sprawę:

Siedział on już blizko rok. Wreszcie po ukończeniu śledztwa prokurator izby sądowej zwolnił go aż do wyroku. Rano o godzinie 10-tej wrócił ten człowiek do domu i odetchnął świeżem powietrzem. Tymczasem tego samego dnia o godzinie 2 popołudniu przychodzi do niego rewirowy i wzywa go do magistratu, niby to dla dania wyjaśnienia w pewnej

sprawie. Kłobukowski wychodzi z nim, nic nie przeczuwając. Zaledwie jednak znalazł się na ulicy, w tej chwili otoczyło go 4 żandarmów, wpakowano go przemocą do dorożki i odwieziono wprost do cytadeli. Według praw rosyjskich najpóźniej trzeciego dnia powinni uwięzionemu powiedzieć, za co go aresztowano. Tymczasem upływa dzień za dniem, tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem, a ten człowiek nie ma pojęcia, za co go ponownie uwięziono. Napróżno wzywa do siebie co pewien czas zawiadowcę X-go pawilonu i żąda od niego wyjaśnień w tej sprawie. Zawiadowca zbywa go ogólnikami, że odkryto nowe jego przewinienie, ale mówi to tylko tak na wiatr, bo sam nic nie wie. Upływają cztery miesiące. Wreszcie nawet robotnicza cierpliwość się wyczerpała i zapytał się swych prześladowców po robotniczemu, za co go więżą. Nagle pewnego pięknego dnia połamał łóżko, stół, stołek, wytłukł wszystkie szyby. Przerażeni żandarmi zbiegli się i wreszcie zdołali go ubezwładnić, ale przedtem i im się porządnie dostało, bo Kłobukowski to nadzwyczaj silny chłop. Skazano go na cały tydzień „ciemnej“ o chlebie i wodzie, ale on tam tylko 6 dni wybył. Przez cały bowiem czas pobytu tamże nie tknął ani chleba ani wody. Codziennie dwa razy przychodził wachmistrz żandarmów i codziennie przekonywał się, że ani chleb ani woda nietknięte. Wreszcie widząc niezłamaną siłę woli robotnika polskiego, uwolniono go z „ciemnej“ i powiedziano, za co go powtórnie aresztowano, bo im zapowiedział, że dotąd będzie wszystko naokoło siebie niszczył, dopóki mu tego nie powiedzą. Poprzednio siedział w śledztwie pod zarzutem, że należał do „polskiej partyi socyalistycznej“, otóż teraz mu oznajmiono, że go ponownie aresztowano za należenie do „polskiej partyi socyalistycznej rewolucyjnej“. Rozumie się, że był to tylko prosty wykręt żandarmski i do tego bardzo głupi, bo przecież to jest jedno i to samo. Ponowne zaś uwięzienie człowieka i przytrzymanie go przez dwa lata w śledztwie było tylko nikczemnym sposobem zemsty żandarma pułkownika Szlikiewicza za to, że Kłobukowski w czasie śledztwa hardo się zachowywał i drwił sobie właśnie z niego, a on mu zapowiedział, że mu się przypomni. To świadczy, że prócz surowości prawa jeszcze samowola i nikczemność siepaków rządowych czyni stosunki tem straszniejszymi, jeśli lada taki żandarm, wbrew prawu, wbrew woli wyższej władzy, może człowieka na lata pozbawić wolności.

Wieleby jeszcze, bardzo wiele można pisać o osławionej cytadeli warszawskiej i tam jęczących ofiarach niesprawiedliwości i okrucieństwa moskiewskiego, ale brak miejsca na to nie pozwala, więc jeszcze tylko o niektórych ważniejszych rzeczach wspomnę. Jakkolwiek było bardzo surowo zakazane wyglądać przez okno na dziedziniec, gdzie więźniów wyprowadzano pojedynczo na dziesięciominutową przechadzkę, to jednak niepodobna się było powstrzymać i choć ukradkiem z daleka z poza kraty nie zobaczyć jakiej ludzkiej twarzy. W ten sposób prócz wielu ludzi z pośród inteligencyi, mężczyzn i kobiet, zauważyłem wielu robotników i dwóch włościan, tudzież jednę włościankę, bo w ostatnich czasach już i włościanie są coraz częstszymi gośćmi w dziesiątym pawilonie.

Lud bowiem w Królestwie Polskiem coraz liczniej przychodzi do przekonania, że Moskale to największa plaga dla naszego narodu, i że przedewszystkiem przez oświatę możemy się tej plagi pozbyć. To też włościanie teraz coraz więcej i coraz chętniej garną się do oświaty, czytają i rozszerzają coraz więcej gazet i książek coraz usilniej i gorliwiej już sami zaczynają pracować nad rozszerzaniem oświaty i prawdy pośród swoich braci. Więc też nic dziwnego, że czasem ten i ów wpadnie w moskiewskie szpony, choć się to bardzo rzadko zdarza, bo lud nasz jest

bardzo roztropny i ostrożny, więc choć się kształci i oświeca siebie i drugich, to robi to tak roztropnie i oględnie, żeby nie popaść w ręce żandarmów.

W dziesiątym pawilonie cytadeli trzymano mnie wraz z towarzyszem niedoli Janem Załuską do dnia 31 grudnia 1899 roku. Tam więc jeszcze przepędziliśmy również wigilię i święta Bożego Narodzenia, a były to święta nie bardzo wesołe, jak sobie łatwo wyobrazić. Tymczasem niespodziewanie w przeddzień Nowego Roku przychodzi rano około godziny dziesiątej żandarm i każe zabierać rzeczy. W godzinę potem już znajdowaliśmy się w maleńkim przedziale wielkiej budy, w której w oddzielnych komórkach przewożono więźniów z X-go pawilonu na „Pawiak“. Pewnie z pół godziny wieziono nas przez miasto, ale prawie nic nie mogliśmy widzieć, bo maleńkie okienko było właściwie tylko jedną nadzwyczaj gęstą kratą, tak że tylko przyłożywszy jedno oko do samego otworu, można było kawalątko ulicy widzieć. — Buda ta tak jest urządzoną, że również się nie widzi, kogo w drugiej komórce przewożą.

Wkrótce po przejściu przez nową osobistą rewizyę znaleźliśmy się razem z Załuską w małej, nizkiej celi, mającej pięć kroków długości, a trzy kroki szerokości. Malutkie, w górze umieszczone okienko bardzo skąpo udzielało światła, tak że początkowo zaledwie trzy do czterech godzin w ciągu dnia można było czytać, zanim się oczy do takiego półmroku przyzwyczaiły. Spojrzeliśmy zaraz na wstępie na siebie, a oczy same wypowiedziały to, co było w myśli, żeśmy się dostali „z deszczu pod rynnę“. Przekonaliśmy się później jeszcze dokładniej, że rzeczywiście tak było. Strawa, jaką nas tam żywiono, była niezmiernie lichą, a przytem dawano jej tyle, aby więźnia zachować od śmierci głodowej. Całodzienne utrzymanie na „Pawiaku“ kosztuje 9 kopiejek czyli 11 centów, a przytem napewno przynajmniej trzecia część z tego tonie w kieszeniach dostawców i zarządców, bo tam prócz chleba razowego, który jest jeszcze dość dobry, wszystko dają takie liche i w takiej małej ilości, że ciągle jest się głodnym. Nadto zarządca więzienia, jakiś dziki, nieludzki człowiek, przez pierwszy tydzień nie pozwolił nam nic sobie dokupić do jedzenia, nawet herbaty, tak że w pierwszym tygodniu wszyscy więźniowie polityczni, przewiezieni równocześnie z nami z cytadeli na „Pawiak“ (a było ich przeszło 20), byli skazani na głód. Napróżno wzywaliśmy do siebie nieludzkiego satrapę moskiewskiego, aby nam pozwolił sobie co kupić lub przynajmniej, aby Załuska mógł napisać do ciotki, mieszkającej w Warszawie, żeby nam co przysłała do jedzenia; nie pozwolił, mówiąc, że u niego zakupna dla więźniów odbywają się co dwa tydodnie, ponieważ zaś przed paru dniami dla innych więźniów zakupywano, więc my mieliśmy czekać z jakie dziesięć dni o głodzie, zanim drugi termin zakupna nadejdzie. Na szczęście w szóstym dniu takiego postu, przyjechał brat Załuski i ten nam dostarczył żywności i zawiadomił ciotkę, że jesteśmy w „Pawiaku“. Odtąd ciotka Załuski, tudzież ta pani, co się mną opiekowała, przysyłała nam obiady z miasta i przynajmniej już głodu nie było, choć wielu innych przykrości nie brakowało, ale o tem nie warto pisać.

„Pawiak“ jest ogromnym gmachem więziennym przy ulicy Pawiej w Warszawie (skąd powstała nazwa), mogącym pomieścić do 600 ludzi, jak opowiadano. Jest to więzienie dla zwyczajnych przestępców, często jednak dziesiąty pawilon jest tak przepełniony, że nie ma miejsca dla wszystkich ofiar carskiego rządu; wtedy tych więźniów politycznych, z którymi już ukończono śledztwo, przewożą z cytadeli na „Pawiak“. Równocześnie z nami siedziało na „Pawiaku“ kilkudziesięciu więźniów politycznych, a między nimi byli i tacy, co w samym „Pawiaku“ siedzieli prze-

szło rok, czekając wyroku. Później kilku z tych ludzi przewieziono razem z nami do więzienia ratuszowego, gdzie nas pomieszczono w jednej wspólnej sali; byli oni przeważnie tak wycieńczeni, że wyglądali, jakby z grobu wrócili.

W czasie pobytu na „Pawiaku“ przeczytano mi wyrok w dniu 6 stycznia 1900 roku, którego treść opiewała, że Kasper Wojnar za zbrodnię przeciwko państwu został ukarany w ten sposób, iż jako karę policzono mu czas śledztwa, i że ma być wydalonym bezpowrotnie za granicę. Termin odstawienia do granicy oznaczy minister spraw wewnętrznych. — Rozumie się, że się bardzo ucieszyłem tym wyrokiem, bom dotychczas nie wiedział, jaki mię los czeka. Natychmiast napisałem do rodziców, bo zwłaszcza matka nadzwyczajnie była niespokojna o mnie i nawet chorowała z tego powodu, więc pragnąłem ją jak najrychlej uspokoić.

W dwa tygodnie później przewieźli nas znowu wraz z wielu innymi do więzienia policyjnego obok ratusza, gdzie nas wpakowano trzydziestu kilku do jednej sali. Tu było jeszcze gorzej pod wielu względami niż na „Pawiaku“. Musieliśmy sypiać wszyscy razem pokotem, jeden obok drugiego, na zbitych deskach, na które się kładło sienniki. Jako przykrycie dla wszystkich miało służyć siedm koców. Powietrze, zwłaszcza w nocy, było bardzo duszne i niezdrowe. Współwięźniami naszymi byli przeważnie robotnicy, odsiadujący karę za różne przestępstwa polityczne. Napróżno domagaliśmy się z Załuską innego pomieszczenia, co nam przysługiwało z tego tytułu, że mamy uniwersyteckie wykształcenie, zawiadowca krótko odpowiedział, że w „bumadze“ (w papierach) nie napisano, że „wy studenty“. Nadaremnie było mu tłómaczyć, że przecież ma telefon, więc w każdej chwili może się u zarządu żandarmów zapytać, kto my jesteśmy — on ciągle w głupocie swej powtarzał, że on musi mieć „bumagę od naczalstwa“. Również na nic się nie zdały przedstawienia, aby przynajmniej ludziom ciężko chorym dano oddzielne pomieszczenie, bo takie wspólne spanie obok siebie chorych i zdrowych jest bardzo szkodliwe. Na szczęście z końcem tygodnia przyszło jakieś „naczalstwo“ w osobie prokuratora i temu „naczalstwu“ przedstawiliśmy wszystkie niewłaściwości, a Załuska jako lekarz przedstawił w szczególności nędzny stan chorych, między którymi był jeden prawie dogorywający. Zawiadowca dostał od „naczalstwa“ wobec nas wszystkich „wygawor“ (naganę) i zaraz dostaliśmy troszkę znośniejsze pomieszczenie, bo jakkolwiek w niewielkiej kaźni miało nas być ośmiu, ale przynajmniej było tam coś na kształt łóżek.

Mimo tych wszystkich przykrości i niedogodności, na jakie się tam było narażonym, wywiozłem jednak miłe wspomnienia z więzienia ratuszowego, a to z tego powodu, że widziałem, jak dzielnymi i nieugiętymi wrogami rządu moskiewskiego są polscy robotnicy. Ludzie ci, siedzący w więzieniu za sprawy narodowe lub robotnicze miesiącami, a nawet latami, byli swobodni, śmiali i nieugięci, bo nawet tam w więzieniu, w szponach żandarmskich, nie kryli się ze swoją nienawiścią do despotycznego caratu, ale prawie co wieczór śpiewali sobie swoje pieśni robotnicze i narodowe, a między innemi takie n. p. zwrotki:

Niech nas nie straszą żandarmskie szpony,
Zimne Sybiry i pawilony:
Nad więzienie i wygnanie
Cięższe powolne konanie
W rodzinnym kraju....

W r. 1899 więzienia rosyjskie w Warszawie mieściły w swych murach nadzwyczaj wiele ofiar, a szczególniej robotników, którzy przez wstrzymanie się od robót chcieli uzyskać lepszą płacę za swą pracę ciężką. Opowiadali mi światlejsi z pośród robotników, że w prze-

ciągu roku zeszłego parę tysięcy ludzi przeszło przez więzienie, bo Moskale często całemi setkami ludzi zabierali, a ponieważ bardzo często nie umieli im żadnej winy udowodnić, więc po paru tygodniach lub miesiącach musieli ich przeważnie uwalniać, a innych znowu aresztowali i t. d. Bywało czasami tak, że w tej jednej sali, gdzie nas teraz siedziało trzydziestu kilku, bywało po 80 ludzi i te ofiary moskiewskiej zaciekłości, głupoty i podłości musiały sypiać na gołej podłodze, bo tak były wszystkie więzienia przepełnione, że brakło pościeli i najniezbędniejszych rzeczy. Te wszystkie jednak niewygody, udręczenia, nędzne pożywienie, nie zdołały tym dzielnym i hardym ludziom odebrać otuchy i wiary w zwycięstwo dobrej sprawy, to też słusznie oni mogli śpiewać w sławnym „Mazurze kajdaniarskim“ :

. . . .

Uczuć naszych mur nie studzi,
Płoną one żarem,
I w tem piekle żyją młodzi
Całym życia czarem.

. . . .

Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni
To mazur ochoczy;
Od tej nuty serca rosną
I śmieją się oczy.
Gdy nadejdzie czas muzyki,
Nasze kazamaty
Wam wybiją takt mazura
Łańcuchem o kraty.
Będzie taki silny, dziarski,
Że pękną ogniwa,
A nasz mazur kajdaniarski
Pół Polski zaśpiewa!

. . . .

A na skoczne te akordy
Stanie nasz lud cały —
To najśmielsi poprowadzą
Raźny mazur biały.
Po nim słonko zmrok rozprószy,
Zginą niby mara:
Turmy, kraty i kajdany
Z gospodarką cara.
Pod dach własny każdy wróci,
Zdrów, wesół i dziarski
I dzieciom swym nucić będzie
Mazur kajdaniarski!

Za śpiewy te i tym podobne karano początkowo w najrozmaitszy sposób wszystkich więźniów, w owej wielkiej sali pomieszczonych: to ich wszystkich skazywano na spanie na gołych deskach całymi tygodniami, to ich znowu dziesiątkowano i wsadzano do „ciemnej“ kolejno — jak mi opowiadano — ale to wszystko na nic się nie przydało, bo robotnicy dalej sobie nieustraszenie swoje pieśni śpiewali, tak że zarząd, nie wiedząc już, co począć, wolał udawać, że nie słyszy.

Widok tych ludzi od kielni i młota, urągających wrogowi nawet w więzieniu, dziwnie dodawał otuchy i krzepił wiarę i przekonanie, że może w niedalekiej przyszłości wybije godzina szczęśliwszej doli dla naszego narodu, kiedy lud sam coraz liczniej i coraz goręcej kocha Ojczyznę i czynami to stwierdza. Ta jedna myśl była sowitą nagrodą za wszystkie doznane przykrości i niedostatki.

W więzieniu ratuszowem trzymano mię tylko tydzień, bo nadszedł z ministerstwa rozkaz odstawienia mię za granicę. — Tutaj miałem sposobność jeszcze raz się przekonać, jak żandarmi moskiewscy są ograniczeni i ciemni. Razu pewnego zapytuje mnie żandarm, stojący na straży: „A jak tam wasza sprawa?“ Ja mu na to odpowiadam: „Dobrze, bo już mam wyrok i wkrótce zostanę odesłany do Galicyi“. „Do Galicyi, do Galicyi?“ — powtarza żandarm ze zdziwieniem i takim tonem, że ja widzę, iż nie wie, co to jest Galicya, więc go zaczynam objaśniać. On jednak skwapliwie mi przerywa i mówi po rosyjsku: „Ja wiem, ja wiem, do tej g u b e r n i i dużo naszych wysyłają“.... — Tak więc nasza Galicya w mniemaniu moskiewskiego stupajki jest rosyjską gubernią.

W dniu 27 stycznia 1900 roku przeczytano mi rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, że mam być odstawiony do granicy. Natychmiast kazano mi zabierać rzeczy, następnie musiałem podpisać rewers, że nigdy więcej nie przekroczę granic państwa rosyjskiego, a wkrótce potem przewieziono mnie do więzienia etapowego na Pradze. Tu przepędziłem jakiś czas w dużej, ponurej sali, przepełnionej przestępcami wszelkiego rodzaju, a dopiero później, na bardzo energiczne domaganie się, dano mnie do innej celi, gdzie byli tak zwani nowobrańcy, czyli po galicyjsku rekruci. O godzinie trzeciej rano, wraz z czterdziestu kilku zwykłymi zbrodniarzami i trzema politycznymi, popędził nas konwój wojskowy na dworzec kolei wiedeńskiej. Ze wszystkich stron otaczali nas żołdacy z wyciągniętemi szablami i tak przeszło godzinę maszerowaliśmy przez kochaną Warszawkę, którą z żalem żegnałem, bo Bóg raczy wiedzieć, kiedy ją znowu zobaczę. W zakratowanym wozie zawieziono mnie do Będzina, gdzie znowu dostałem się do małej, brudnej celi, gdzie już się znajdowało dwóch złodziei i dwóch zwyczajnych przestępców. Mimo usilnego domagania się o odpowiednie pomieszczenie, musiałem przez cztery dni pozostać w tak miłem towarzystwie, aż wreszcie 31 stycznia dwóch strażników odprowadziło mnie pieszo do Granicy (12 wiorst czyli około dwie mile), a stąd dwaj żandarmi odwieźli mnie do Szczakowy i za „pokwitowaniem“ wydali komisarzowi austryackiemu, który mnie natychmiast uwolnił. Za dwie godziny byłem w Krakowie wśród swoich, a jakie uczucia przepełniały duszę moją — każdy łatwo odgadnie.

Do Wisły!

Hej Wisło! nasza rzeko nadewszystkie rzeki!
Jedną drogą swobodnie płyniesz długie wieki
Niewstrzymana — i w szmerach śpiewasz różne [dziwy
O Polsce, jako świadek naszych dziejów żywy.

Hej Wisło! czy pamiętasz, jak ongi twe fale
Przystrajały się w kraśne, z krwi ludzkiej korale,
A bieżąc do Bałtyku, zabarwiały morze,
Jak z twych brzegów czerwone paliły się zorze?

Hej Wisło! czy pamiętasz, jako masy zboża
Z żyznej, polskiej krainy niosłaś aż do morza,
Na pokarm mnogim ludom obcego narodu,
Które, — gdyby nie Polska — pomarłyby z głodu?

Hej Wisło! czy pamiętasz, jak ponad głębiną,
Po powierzchni wód, co tak bystro płyną,
Niby bitą, dywanem wyścielaną drogą
Jacek, wielki apostoł, chodził suchą nogą?

Hej Wisło! ty znasz wszystko, co Polska przetrwała,
Fala twoja w swych szmerach nam to wyśpiewała,
Która chociaż dla obcych niewyraźnie szumi,
To każdy prawy Polak pieśń twoją rozumie.

Hej Wisło! jeszcze wody twe popłyną krwawo
I Bałtyk się przypruszy czerwoną kurzawą
I odbiją się tłumy w twej szemrzącej fali,
Które z Polski wypłoszą Szwabów i Moskali.

Hej Wisło! wróci jeszcze, wróci on czas stary,
Że powierzchnię wód twoich pruć będą galary
Pełne polskiej pszeniczki, a oryli w koło
Twoich brzegów piosenki brzmieć będą wesoło.

Hej Wisło! wróci jeszcze Polsce czas wesoły,
Że twe wody przechodzić będą Apostoły,
Bez przeszkód słowo Boże w każden kąt roznaszać
I zwycięstwo cnotliwych nad zbrodnią ogłaszać.

Hej Wisło! Jak nic w biegu twej wody nie wstrzyma,
Nie wstrzyma też nic ludu polskiego — olbrzyma!
A jako ty starego trzymać się chcesz łoża,
Tak i my Polski — wolnej od morza do morza!

F. Kuraś, włościanin z Wielowsi.

Litwa i jej główna rzeka Niemen.

Napisał dr. Karol J. Nitman.

Litwa we właściwem znaczeniu obejmuje ziemie, zamieszkane przez naród, mówiący innym aniżeli my językiem, to jest litewskim — pod mianem jednak Litwy rozumieć można zarówno krainy, które są siedzibą szczepu litewskiego, jak niemniej dawne posiadłości Wielkich Książąt litewskich, tworzące niegdyś obszerne państwo, które zjednoczyło się dobrowolnie z Polską w r. 1386 i tworzyło z nią odtąd jedną całość państwową, dzieląc złe i dobre losy aż do chwili rozbiorów przy końcu XVIII-go wieku (rok 1772, 1793 i 1795).

Granice Litwy, jako Wielkiego Księstwa, były obszerniejsze, niż granice siedzib szczepu litewskiego, które wciąż się zmieniały i ścieśniały, a i teraz ulegają zmianom, skutkiem czego nader trudne są do określenia.

Dawniej zamieszkiwali Litwini obszary ziem, leżących między Bałtykiem a środkowem porzeczem Niemna, prawie od ujścia Wisły aż po za ujście Dźwiny. Obecnie zajmuje „właściwa Litwa“ — jako siedziba plemienia litewskiego — dzisiejsze gubernie: Wileńską, północną część Suwalskiej, wązki pas północno-zachodni gubernii Grodzieńskiej i północno-zachodnie okolice gubernii Mińskiej, to jest kraje zabrane przez Rosyę, tudzież północno-wschodni kąt Prus Wschodnich, zabranych przez Niemców.

Powszechnie jednak nazwę Litwy nadajemy krajom, zamieszkanym nietylko przez Litwinów, ale i przez dwie inne narodowości, to jest białoruską i ruską (rusińską), które od roku 1386 połączyły się dobrowolnie z Polską, później zaś od Unii lubelskiej z r. 1569 — stanowiły jako Wielkie Księstwo litewskie, obok Wielkopolski i Małopolski, trzecią prowincyę, wchodzącą w skład ojczyzny naszej, Rzeczypospolitej Polskiej.

W tem znaczeniu rozumiana, rozciągała się Litwa na przestrzeni około 304.600 kilometrów kwadratowych i obejmowała obecne gubernie: Kowieńską, Wileńską, Witebską, Mohylewską, Mińską, Grodzieńską, północną część Suwalskiej i wzmiankowaną powyżej część Prus Wschodnich. Przed pierwszym podziałem Polski dzieliła się Litwa pod względem administracyjnym na 10 województw, oprócz tego jednak podziału politycznego były w powszechnem użyciu i inne nazwy, pochodzące z różnicy rodowej mieszkańców, lub miejscowego położenia i zwyczajów.

I tak województwo Wileńskie i część północna Trockiego nosiły nazwę „właściwej Litwy“. Księstwo Żmujdzkie

na prawym brzegu dolnego Niemna stanowiło Litwę niższą, czyli świętą Żmujdź. Południowa część województwa Trockiego między lewym brzegiem Niemna, puszczą



Żmujdzinki.

Augustowską i granicą pruską, nazywała się Traktem Zapuszczańskim.

Województwo Połockie, Witebskie, Mścisławskie i część wschodnią Mińskiego zwano Białorusią, to jest obszar między górną Dźwiną, górnym Niemnem i górnym Dnieprem.



Białorusini

Nowogródzkie z cząstką Trockiego na południe od Grodna, a także zachodnia połać Mińskiego, czyli kraj po lewym brzegu górnego Niemna, nosił nazwę Czarnej Rusi. Nakoniec wreszcie południowe okolice województwa Brzesko-Litewskiego, tudzież Mińskiego tworzyły tak zwane Polesie.

Główne ognisko życia dziejowego Litwy stanowiły zawsze wybrzeża, tudzież dorzecza środkowego i górnego Niemna i wpadających doń rzek, zaludnione przez szczep litewski, tak iż Niemen z Wilią uważają powszechnie za rzekę Litwinów, jak Wisłę za rzekę Polaków.

Długością ustępuje Niemen tylko niewiele Wiśle, ale natomiast ma znacznie mniej wody, mniej dopływów i dlatego mniej znaczenia dla żeglugi.

Długość Niemna wynosi 850 kilometrów, Wisły zaś 1050 kilometrów; powierzchnia natomiast dorzeczy Wisły wynosi według najnowszych obliczeń 198.510 kilometrów kwadratowych, podczas gdy powierzchnia dorzeczy Niemna wynosi tylko 97.592 kilometrów kwadratowych. Szerokość wód Niemna wynosi pod Jurborgiem, nieopodal granicy pruskiej, 135 sążni. Bieg rzeki niezwykle jest wolnym, a to nietylko dla słabego spadku, ale i z powodu zabagnienia szerokiej doliny.

Początek swój bierze Niemen na wyżynach Czarnej Rusi w błotnistych lasach powiatu Ihumeńskiego, gubernii Mińskiej, pod wsią Dołhinicze, w okolicach wsi Zabłocic i Borki, opodal miast Słucka i Nieświeża.

Nazwa Niemna pochodzić ma według jednego podania od wychodźcy włoskieskiego Nemona, który miał się puścić od ujścia w górę biegu rzeki dla jej zbadania. — Według innej tradycyi, Niemen powstaje z połączenia dwu rzek, to jest Usy i Łoszy, które łączą się razem we wiosce Nadniemen o pół kilometra od miasteczka Piaseczny, blizko granicy powiatu Ihumeńskiego i Nowogródzkiego gubernii Mińskiej, i odtąd płyną pod wspólną nazwą Niemna.

Mają one swoje źródła o mil kilkanaście, a ponieważ od połączenia każda od

dzielnie odtąd istnieć przestaje, czyli że ich odtąd nie ma, lud więc miejscowy od tego „nie ma“ nazwę Niemna etymologicznie wywodzi.

W biegu swoim przepływa Niemen we falistych zakrętach, dwa razy się załamując pod kątem prostym, gubernię Mińską, Wileńską, Grodzieńską i południową część Kowieńskiej, poczem pod Smolnikami (niemieckie Schmaleningken) wstępuje w granice Prus Wschodnich.

W górnym biegu płynie dwoma łukami w kierunku przeważnie zachodnim, a otrzymując liczne strugi z litewskich borów i bagien, staje się odrazu rzeką spławną, do czego wielce się przyczynia i mały spadek wód.



Brzegi Niemna.

W okolicach miasta litewskiego Grodna zbliża się Niemen tylko na jednę milę do Biebrzy, dopływu Narwi—Wisły, i zdaje się ku niej zdążać, ale następnie skręca nagłym zwrotem ku północy. Odtąd płynie malowniczą doliną, pośród pagórków leśnych i „łąk zielonych, szeroko — jak opiewa poeta nasz Mickiewicz — nad błękitnym Niemnem rozciągnionych“, których zbocza wieńczą amfiteatralnie zbudowane wsie i miasteczka.

Gdzie niegdzie znów widać ślady zamków obronnych i mogiły poległych bohaterów Litwy, świadczące o dawnem znaczeniu Niemna, jako rzeki granicznej. Do takich miejsc, uświetnionych tradycyą, a nawet piórem poety, należy n. p. Pullen, gród starożytny, głośny z bohaterskiej obrony Litwinów w czasie wyprawy krzyżackiej z roku 1336. Obrońcy zamku, widząc niemożność dalszej obrony, pozabijali żony swe i dzieci, jak opisuje kronikarz Długosz, spalili zgromadzone kosztowności, a wreszcie sami padli pod mieczem krzyżackim, zostawiwszy wrogowi tylko popielisko i zgliszcza.

Na opowieści tej osnuł Syrokomla piękny swój poemat p. t. „Margier“.

Dno Niemna na tej przestrzeni od Grodna do Kowna pełne jest żwirowo-gliniastych mielizn, kamienistych zapór i skał podwodnych, lub sterczących nad wodą, w ilości przeszło pięćdziesięciu, które lud miejscowy nazywa „rapami“.

Przy każdej rapie znajdują się prądowiny i znowu niby wrota, kędy ścieśniona rzeka najgłębszy nurt posiada i statki przepływają. Nurt taki zowie się w mowie żeglarzy „drogą“, a od umiejętności sternika i doświadczenia orylów zależy los wicin, batów i tratew.

Mniej groźny kamień w rzece lub podwodna wysepka z kamieni i żwiru nazywane bywają „sołą“ lub „sołką“, niekiedy zaś „usem“, czyli wąsem od dwóch prądów, rozchodzących się od soły z biegiem wody, niby dwa długie wąsy.

O licznych drobnych zakrętach, silnie powyginanych na tej przestrzeni, pisał już przed kilkuset laty kronikarz nasz Długosz, mówiąc, że rzeka wykręca się tak łukowato, iż nieraz żeglarze po całodziennej żegludze biorą ogień z ogniska wczorajszego, zakrętami rzeki zbliżonego. Jak zaś bardzo przedłużają te zakręty długość samejże rzeki, za przykład tego służyć może bieg jej między Niemonianami a Birsztanami. Odległość jednej miejscowości od drugiej wynosi w prostej linii 4·6 km., rzeka zaś przebiega na tej przestrzeni 48 km. Z zakrętów w tej stronie do bardziej znanych należy tak zwana „Buchta“, to jest zakręt, tworzący rodzaj pętlicy 50 km. długiej i przypominający kształtem wyszczerbiony topór, zwrócony ku zachodowi.

Jeziora w dorzeczu średniego Niemna zajmują około 600 km. kwadratowych,

a nie mniej wiele jest i moczarów. Jakoż zabagnienie i zatopienie doliny na długich przestrzeniach, a po za tem rozwidlenia i mielizny na przemiany z wartkim prądem — to cechy Niemna na tym obszarze. Dla celów handlu i żeglugi próbowano niejednokrotnie uregulować koryto tej rzeki, a pierwsze próby w tym kierunku przedsiębrane były jeszcze za królów polskich z domu Jagiellonów, później zaś znowu w XVIII wieku. W ogóle jednak żegluga na Niemnie budziła w wiekach średnich większy interes u Krzyżaków, aniżeli u Polaków, bo to była jedna z dróg, któremi zbójeccy Krzyżacy wiedli swe wyprawy w głąb Litwy. Utrzymywali też oni na Niemnie flotyllę z 600 łodzi złożoną, ale gdy dzieło uświęconych rozbojów rozbiło się o siłę zjednoczonej z Polską Litwy, ustała też troska Krzyżaków i ich potomków o kultury i roboty wodne na Niemnie. Wiek XIX przyniósł ogromne przeobrażenie w ukształtowaniu łożyska Niemna, ale tylko w dolnym biegu pod zaborem pruskim, w obrębie Rosyi natomiast pozostał Niemen w biegu górnym i średnim wszędzie aż po dziś dzień rzeką dziką, której się ręka ludzka nie tknęła.

Brzegi Niemna należą do najpiękniejszych okolic Polski, przyczem prawy brzeg tej pięknej, często kapryśnej rzeki wyższym jest od lewego. Po obu brzegach ciągną się przepyszne, ciemne lasy, pełne tajemniczych cieniów i szumów, niekiedy zaś znowu zielone i rozkoszne łąki.

Na znacznej jednak przestrzeni brzegu Niemna istną plagą koryta tej rzeki i jej brzegów staje się piasek.

Czasami naniosą go wiatry w takiej ilości, że chaty zasypywane bywają do połowy okien, a wieśniacy muszą je odkopywać, lub też nawet przenosić się w inne okolice.

Wypadki podobne trafiają się zwłaszcza w zachodniej stronie Grodzieńskiej gubernii.

Przyroda bywa jednak dziwnie kapryśną, bo oto w tej samej gubernii, posiadającej prawdziwie pustynne okolice, znajdują się i niezwykle malownicze zakątki. Do najpiękniejszych i bardziej znanych należy miejscowość Druskieniki, ze słynnym zakładem kąpielowym. Uzdrojowisko to, upamiętnione pobytem poety Władysława Syrokomli, gromadzi w lecie około 5000 kuracyuszy z bliższych i dalszych stron i leży w nader uroczej okolicy wśród gór i lasów, nad brzegiem fantastycznie pokręconego koryta Niemna i wpadającej doń rzeki Rotniczanki. Widok rozległy na kilka wiorst na złączone wody obu rzek z jednej strony, z drugiej zaś na lasy szpilkowe i liściaste, stanowi oczywista niemałą przynętę dla letników, obok



Główny gmach zakładowy w Druskienikach.

wielkiej podobno skuteczności bromowo-jodowej solanki tutejszej.

Źródeł mineralnych znajduje się aż 18, wszystkie w pięknym parku, bo roślinność tu niezwykle bujna, całe gaje lip, brzóz, kasztanów i topoli.

Po za Druskienikami nie brak podobno i innych źródeł mineralnych nad brzegami Niemna, nie są one jednak odwiedzane dla braku odpowiednich urządzeń.

Do pięknych i malowniczych brzegów Niemna przywiązanych też jest wiele podań i legend. I tak n. p. w Kownie dochowało się podanie, zawdzięczające swe pochodzenie urokowi okolicy, wśród której powstało. Podanie to głosi, że na górze Aleksocie, pod Kownem, znajdował się niegdyś ołtarz na szczycie, po-

święcony litewskiej bogini miłości Aleksocie, czyli Muldzie, która szczególniej miejsce to upodobać sobie miała.

Pod Kownem też, gdzie kończy się średni bieg Niemna, przyjmuje on z prawej strony główny swój dopływ Wilię z Wilejką, najważniejszą arteryę Litwy — „o dnie złocistem i niebieskich licach“ — wedle słów Mickiewicza. Cechę tę przyjmuje Wilia w istocie dopiero w pobliżu „swego oblubieńca“, t. j. Niemna, z początku bowiem płynie ona paszę. Bydło więc pasie się tutaj jakby na łące — wedle słów p. Tyszkiewicza, autora cennej pracy o Wilii.

Rzeka ta żłobi sobie, jak w ogóle dopływy Niemna, głębokie łożysko w wyżynie. Niektóre z dopływów Niemna spadają wprost w kaskadach ku rzece głównej i są jakby miniaturami górskich potoków. W związku z tym przejawem pozostają i liczne młyny wodne, niezbędne w tych głębokich i lesistych, zatem i bezwietrznych dolinach. Wygląd taki dolin



Kowno. — Most na Niemnie.

w łożysku błotnistem, wśród podmokłych łąk i dopiero dalej żłobi sobie coraz głębsze łożysko i ma dno kamieniste. („Wilia bołociana“ i „Wilia kamienista“).

Na pewnej przestrzeni wysokie zbocza doliny przypierają tak bezpośrednio do rzeki, że nie pozostawiają miejsca na łąki i pastwiska. Z tego powodu chów bydła w tej części doliny do Kierniowa byłby prawie niemożliwy, gdyby na dnie rzeki płytkiem i kamienistem nie rosła ścieląca się roślina, zwana „mowrą“ *(Ranunculus aquitalis)*, dająca wyborną rzecznych nadaje im charakter jakby górski, który podnosi nietylko ich piękno, ale, co ważniejsze jeszcze dla ludności miejscowej, zapewnia dolinom tym cieplejszy niż na okolicznej wyżynie klimat, czyniąc je podatniejszymi do uprawy drzew owocowych, a nawet winogron. A ta znowu bujność roślinności i obfitość kwiatów przyczynia się jeszcze bardziej do wdzięku tych dolin, unieśmiertelnionych pieśnią największego z naszych poetów.

Dolny Niemen, od ujścia Wilii, zwraca się na zachód i płynie wśród łąk i brzegów niskich. Północne jego dopływy Nie-

wiaża i Dubissa zbliżają się do wachlarzowatego systemu rzeki Laweny-Aa i Windawy. Zbliżenie to wyzyskano, prowadząc kanał Windawski, w celu odwrócenia handlu Niemnowego od Kłajpedy i Królewca, pod zaborem pruskim, do Windawy, uchodzącej na terytoryum rosyjskiego zaboru.

Przy ujściu tworzy Niemen żyzną deltę i dzieli się na odnogi, z których południowa łączy się kanałem z Deme, a stąd z rzeką Preglem, tak iż miasto Królewiec może być uważanem za port ujściowy Niemna na równi z Kłajpedą.

Dawniej spływał Niemen do Dniepru, czego śladem są płaskie jeszcze obecnie działy, na których przeprowadzono kanał między: Niemnem — Szczarą a Jasiołdą — Prypecią — Dnieprem. Później zwrócił się Niemen ku morzu Bałtyckiemu, ale dążył doń innemi drogami aniżeli dzisiaj. Drogę tę wskazują doliny rzeki Insteru (po polsku Wystrucia) i Pregoły, któremi Niemen się posługiwał, zanim przełom pod Ragnetą nie odprowadził części wód dawnej rzeki Inster-Niemen nową, krótszą drogą.

Dolny bieg Niemna dzisiejszego jest zatem stosunkowo bardzo świeżym, niedawnym utworem fizycznym.

W prastarych czasach służył Niemen zapewne, jak wiele rzek w Europie, za drogę Normandom do wniknięcia we wnętrze lądu, czego śladem są liczne podania i legendy, n. p. o Palemonie, Nemonie i t. d.



Rzeka Wilia koło Wilna.

Baliński, zasłużony badacz starożytnej Polski, dopatruje się związku w nazwach Troki i Wilno z Tyrką i Velni skandynawskich „sag“, t. j. podań.

Później miał Niemen znaczenie rzeki granicznej, między „wiecznie głodnym krzyżackim gadem“ i pogańską Litwą, której przejście stawało

się hasłem do wojny. „Ci i owi pilnują przeprawy“ — wedle słów poety — dlatego to brzegi i wyspy Niemnowe były usłane licznemi warowniami, które Krzyżacy i Litwini burzyli w zawody, i na gruzach zburzonej warowni nieprzyjacielskiej wznosili nową, swoją. Dlatego właśnie warownie owe nosiły najczęściej podwójne nazwy, niemieckie i litewskie, w miarę tego, której stronie służyły w danej chwili za obronne stanowisko. Szczególniej ważnymi były zamki, leżące u ujść prawych dopływów Niemna, gdyż doliny ich stanowiły dla Krzyżaków drogi do Litwy, podobnie jak doliny prawych dopływów Renu dla Rzymian i Francuzów do wnętrza Niemiec.

Największe znaczenie miało miasto Kowno, dziś znowu obwarowane, jako leżące u wejścia do doliny Wilii, głównej arteryi Litwy, „którą Niemen pochwycił w gwałtowne ramiona“.

Nad Wilią leżały stolice Litwy, przenoszące się coraz dalej w górę rzeki przed zagonami Krzyżaków, to jest *Kierniów, Troki* i *Wilno*.

Wyprawy krzyżackie wychodziły zazwyczaj z krzyżackiego grodu Ragnety, częścią lądem, częścią na statkach, w górę Niemnem. Litwini starali się im przeszkodzić, czyniąc wycieczki ze swych nadniemeńskich zamków i puszczając z nurtem Niemna kłody drzewa, które druzgotały budowy Krzyżaków.

Tym sposobem „ojciec Niemen“, przy pomocy licznych warowni, stanowił pewną tamę dla łupieskich zagonów krzyżackich, nietylko „oddzielał“, lecz i bronił „Litwinów od wrogów“.

Dla tej przyczyny i wielu jeszcze innych, niepodobna pomyśleć o tej „domowej rzece“ Mickiewicza bez szczególniejszego wzruszenia i rzewnych uczuć, jakie zawsze zresztą towarzyszą wspomnieniom o Litwie. Związek jej z Polską porównał wymownie Mickiewicz do dwóch gwiazd na niebie, nazwanych u Greków, wedle nierozerwalnych przyjaciół, Kastorem i Poluxem. Dziś wróg wspólny pracuje już od stu lat nad zerwaniem tego związku, ale zarówno w roku 1831, jak i w 1863 Litwini krwią własną stwierdzili nierozerwalność ślubów, którymi nas sam „Bóg złączył“ a „czart rozrywa!“

Moskale chcą gwałtem, nahajką i prześladowaniem zruszczyć Litwę, my zaś — jak zauważył słusznie prof. Tarnowski — wzięliśmy ten kraj dobrowolnie w posiadanie wodą chrztu i światłem cywilizacyi, dając zarazem wzór chrześciańskiemu światu, jak się kraje zdobywa a narody łączy, nie gwałcąc jednak żadnego prawa, ani boskiego, ani ludzkiego!

Słuszność więc i sprawiedliwość po naszej stronie, a wszystko złe i dobre, jakieśmy razem przeżyli, i wszystko dobre, cośmy od Litwy dostali, od Jagiellonów aż do Kościuszki i Mickiewicza — wszystko to nas przywiązuje i łączy tem silniej z Litwą.

I wreszcie najsilniejszy akord w tej harmonii braterskiej miłości, ton taki głośny i rozdzierający, że nad wszystkimi innymi chyba panuje i prawie je głuszy, to dzisiejszy ucisk tej ziemi i jej nieszczęście, wspomnienie całego szeregu prześladowań rosyjskich na Litwie, gdzie nawet litanii nie wolno ludowi zaśpiewać w świątyni po polsku, bo ukazem carskim dziś *zapreszczajetsia gaworit' po polski* *) w kraju tym męczenników, mogił i krzyżów, dokąd niedawno jeszcze największy nasz poeta słał pieśń natchnioną: „Litwo, Ojczyzno moja“!

Dekretem carskim przerwano pieśń, ale Bóg wielki i sprawiedliwy, więc chyba i dekretu tego nie potwierdzi!

---

*) Zabrania się mówić po polsku.

Wrażenia włościanina z Królestwa
z wycieczki do Krakowa.

Kochani Bracia! Od czasu, kiedy poznałem nasze ukochane pismo *Polaka,* dopiero mi się rozjaśniło w głowie i już wiem, kto jestem i jakie obowiązki mam spełniać. Chodziłem wprawdzie za swych lat młodszych do szkoły i uczono mnie tam np. historyi, ale nie polskiej tylko moskiewskiej; uczono nas tam o Suwarowie, Murawiewie i innych jenerałach, że to niby wielcy i godni ludzie.

Dopiero z *Polaka* wiem, że ci moskiewscy jenerałowie, to wielcy — ale zbrodniarze i okrutnicy, dla których mordowanie niewinnych dzieci i kobiet, zwłaszcza polskich, było jakby zabawką. Gdyby nie *Polak* i książki polskie, nicbym nie wiedział o prawdziwie godnych ludziach, wprost bohaterach, jakimi są Kościuszko, Dąbrowski, Puławski, Głowacki, na ziemi naszej wyrośli. Bogu więc Najwyższemu dzięki, że daje nam prawdziwych nauczycieli, którzy uczą nas polskiej historyi i obowiązków dobrego Polaka.

Jednego z takich nauczycieli narodu poznałem niedawno, a że to człowiek bardzo godny, bo i w powstaniu krew za Ojczyznę przelewał i na sprawach Polski zna się bardzo dobrze, a przytem chętnie o Polsce opowiada, więc przylgnąłem duszą całą do niego i wszystkie niemal wolne chwile od pracy spędzałem w jego towarzystwie. Opowiadań jego słuchałem z wielką ciekawością, ale najwięcej mnie zajmowało opowiadanie o Krakowie.

Postanowiłem tedy pójść za popędem serca i własnemi oczyma spojrzeć na tę starą stolicę królów polskich. Dnia 11 maja 1901 roku, uciuławszy trochę grosza, ruszyłem w drogę statkiem — Wisłą w stronę Sandomierza. Co za piękny widok miałem odrazu przed sobą! Gdzie spojrzeć — wioski, wszędzie pełno ludzi pracujących wesoło; zdawaćby się mogło, że to naród wolny, który nie dźwiga jarzma niewoli moskiewskiej. Ale przecież bat moskiewski smaga go bez przerwy, widocznie przeto naród czerpie tę wesołość z pięknych wód Wisły, która na falach niesie pociechę i radość swemu ludowi. Patrząc na te śliczne wody, zdaje się, jakby z fal Wisły do duszy szły słowa: Nie martwcie się, ludzie, albowiem nadejdzie chwila dla narodu polskiego, kiedy Bóg da wam zwycięstwo, a wówczas naród polski wolny będzie i pełen siły, jako młodzieniec, który przebył wielkie niebezpieczeństwa szczęśliwie.

Tak sobie dumając, zbliżałem się ku granicy: tu wysiadłem ze statku, udałem się do poblizkiej wioski i pod opieką przewodnika skierowałem swe kroki do granicy. Teraz dopiero stanęły mi przed oczyma okrucieństwa moskiewskie w ca-

łej nagości. „Więc nie dosyć — myślałem sobie — że nam ograniczają mowę polską, nie dają czytać w Polsce drukowanych książek i gazet, lecz krępują nawet podróż po ziemi polskiej? Oj biednyś ty Polaku, że rozdarli ci wrogowie Ojczyznę na kawały; oj ciężka twa dola, że odgrodzili cię od własnych braci ścianą karabinów sołdackich!“ Ale mimo straży, już w niespełna godzinkę czasu, byliśmy po drugiej stronie granicy, w kraju polskim, który nazwano cudacznie Galicyą. Kraj to piękny i rozległy — ma dwie stolice, Kraków na zachodzie a Lwów we wschodniej dzielnicy. Jadąc do Krakowa, udałem się piechotą do stacyi Zbydniów, a stamtąd już dalej koleją. Odrazu uderzył mnie piękny widok Sandomierza i jego okolic. Przypatrując się miastu, wspomniałem sobie na różne klęski, jakich ono doznało od Tatarów, na sławne dzieje tejże stolicy ziemi sandomierskiej. Teraz zalała je hołota moskiewska.

Na stacyi Dębicy skorzystałem z okazyi, że pociąg przystanął nieco dłużej, i udałem się do miasta.

Tu spotkawszy gromadkę żołnierzy, rozmawiających z sobą po polsku, podszedłem do nich, a pochwaliwszy Boga, jako katolik, zacząłem z nimi rozmowę. Wszyscy byli z Galicyi, w wojsku mogą używać polskiej mowy, służą we własnym kraju, chodzą do kościoła. W ogóle w wojsku, jak widać, znacznie tam lżej Polakom, niż u nas pod moskalem. Nietylko zresztą w wojsku, bo szkółki po wsiach Galicya ma czysto-polskie, w urzędach precz sami Polacy, ma szczerze polskie gazety, oraz wolność zwoływania wieców i urządzania obchodów narodowych.

Zwiedziwszy kościół i miasto, wróciłem na stacyę, wsiadłem do pociągu i już dalej prosto do Krakowa. Był wczesny ranek, gdy zdala zaczęły wyłaniać się wieżyce kościołów krakowskich. Z bijącem sercem oczekiwałem na słowa konduktora: „wysiadać! Kraków!“

Upragniona chwila wreszcie nadeszła, pociąg stanął, byłem już w Krakowie. Ze stacyi udałem się wprost do redakcyi *Polaka*, a stamtąd do p. X., u którego miałem dostać i nocleg i pomoc w zwiedzaniu miasta. Idąc wolnym krokiem przez ulicę, w skupieniu ducha przyglądałem się temu staremu gniazdu orłów polskich, które mimo tylu klęsk narodowych ocalało prawie nietknięte, piękne i wspaniałe, żywa pamiątka i świadek sławnych dziejów naszego narodu. Jest on, ten Kraków, i teraz gniazdem polskiego narodu, bo tu są groby jego królów, tu sławna Akademia, tu najlepsze książki i gazety nasze, tu skarbnica pamiątek, pomników.

Więc lgnie serce prawego Polaka do tej naszej prastarej stolicy. Rozkoszując się pięknym widokiem miasta, szedłem powoli do mieszkania p. X., u którego powitał mnie młody akademik, p. B., człowiek bardzo przyjemny. Rozgadaliśmy się z nim odrazu o tem i owem i po parugodzinnym wypoczynku moim, ile że spieszno mi było, udaliśmy się na zwiedzanie Krakowa.

Idziemy. Ulica Wolska, czysta, prościuteńka, wysadzona drzewami. Na lewo okazały budynek „Sokoła“ *), gdzie odbywa ćwiczenia sokolstwo krakowskie, związek dzielnych wiarusów, gimnastyków, niby nasze straże ochotnicze; przed nami most rzeczułki Rudawy, za nami plant kolei, dalej błonia, a hen! daleko „Kopiec“ bohatera Tadeusza Kościuszki. P. B. prowadzi mnie ku miastu i objaśnia. Oto mieszkanie stowarzyszenia młodzieży „Młodość“, na prawo piękny dom to skarbiec pamiątek narodowych fundacyi rodu hr. Czapskich; ogród, do którego wchodzimy, to tak zwane „planty“. Przecinamy go w poprzek. Zaraz naprzeciw ulicy Wolskiej wspaniały pałac: Akademia Jagiellońska, objaśnia p. B.; nazywa się Nowe Kollegium, bo Akademia ma jeszcze inne gmachy. Pię-

*) Widok gmachu „Sokoła“ pomieszczony w „Kalendarzu powszechnym“ i w „Polaku“.

kne schody, ogromna sień, potem znowu schody wspaniałe. Wchodzimy na piętro; sale jedna przy drugiej. Tu uczy młodzież — pokazuje mi p. B. — sławny na całą Polskę magnat-profesor hr. St. Tarnowski; zna zawartość ksiąg polskich jak rzadko; ma dziwnie piękną wymowę, pisuje też wiele. Naucza dziejów polskiej literatury; szkoda tylko, że człek małej wiary w siły narodu. Znowu sala, imienia Mikołaja Kopernika, sławnego gwiaździarza (umarł 1530 r.) i jeszcze — największa, tak zwana „aula“, w której odbywają się akty uroczyste. Na ścianach portrety rektorów Akademii i jej dobrodziejów we wspaniałych strojach.

Ale trzeba wracać, bo czas nagli. Idziemy ogrodem, owymi plantami, można nimi obejść całe miasto, bo powstały one na dawnym rowie, okalającym Kraków; rów przed laty zasypano i zasadzono na tem miejscu drzewa, które teraz wyrosły bardzo okazale i stanowią doprawdy ozdobę Krakowa. Rzadko chyba gdzie można spotkać taki śliczny łańcuch drzew, opasujący sam środek miasta.

Pierwsza ulica na prawo, od Akademii idąc: św. Anny. Zaraz z brzegu duży kościół uniwersytecki św. Anny; naprzeciwko kościoła odwieczny dom szkolny — gimnazyum św. Anny, w którem nauki pobierał niegdyś Jan Sobieski; teraz gmach próżny, bo już stary. W wielkiej sali, tak zwanej Nowodworskiej, prowadziło publiczne, tanie wykłady Towarzystwo Uniwersytetu ludowego. Tuż przy gmachu szkolnym inny starożytny budynek — pierwotne miejsce Akademii, założonej przez króla Kazimierza Wielkiego, teraz biblioteka Jagiellońska. Budynek śliczny. Zaraz z bramy — na lewo — pokoik, w którym mieszkał św. Jan Kanty; dalej obszerne, okolone czterema ścianami gmachu — podwórze. Na środku podwórza zgrabny pomnik Mikołaja Kopernika, wychowanka Akademii, której po wsze czasy będzie ozdobą.

Wewnętrznych pokojów biblioteki nie zwiedzaliśmy, choć są tam stare mapy, cenne księgi polskie, pisma własnoręczne po sławnych Polakach, moc świadectw, jakie to prześladowania przechodziła Polska od chwili rozbioru Ojczyzny naszej. Na drzwiach jednego pokoju wisi tam tablica z napisem: *„zdzieś gawarit po polski wospreszczajetsia“*, którą przywiózł do Krakowa jakiś Litwin z Wilna ku wiecznej pamięci o naszem uciemiężeniu.



Biblioteka Jagiellońska.

Spieszno nam było do Skarbca Narodowego w Sukiennicach. Po drodze mój przewodnik precz mi opowiadał: „Patrzcie, okienko I. piętra Biblioteki; siaduje tam sławny zbieracz i znawca druków polskich Karol Estreicher-Rozbierski“; idziemy dalej ku Rynkowi, jakiś gmach starożytny: „nauczają tu młodzież znakomici profesorowie Akademii Witkowski i Marchlewski“, powiada mi p. B. Otóż i Rynek.

Cóż to za widok wspaniały! Plac równy, ogromny; z brzegu od ulicy

św. Anny stoi wysoka, potężna wieża, pozostałość z dawnego ratusza. Środek Rynku przecina długa, piętrowa budowla, Sukiennice. Po bokach Rynku pałace, a w nich sklepy, księgarnie; co rusz, księgarnia — książki polskie, ładnie oprawne, na okładkach wyciśnięte orły białe. Pan B. prowadzi mnie chodnikiem koło pałacu Potockich (t. zw. „pod baranami“) i naprzeciw ulicy Szewskiej skręca ku środkowi Rynku.



Wieża ratuszowa.

Leży tu płyta marmurowa z napisem, że w tem właśnie miejscu Tadeusz Kościuszko dnia 4 marca 1794 r. składał przysięgę narodowi. Jesteśmy przed Sukiennicami: pięknyż to budynek, piękny! Cały jego dół zajmuje rodzaj korytarza, który więc ma tylko dwie ściany boczne; z tych ścian zewnątrz wyglądają okna ślicznych sklepów, po stronie środkowej czyli w samym korytarzu precz kramy; na ścianach nad kramami wymalowano herby głównych miast całej Polski, więc herb Warszawy, Wilna, Gdańska, Poznania, Krakowa, Lwowa, Lublina. Cały budynek wspierają dwa rzędy bardzo ozdobnie wytoczonych słupów. Skarbiec Narodowy zajmuje pokoje na piętrze. Co tam za śliczności! Ściany obwieszone obrazami, obraz przy obrazie — precz... Pan B. pokazuje mi duże malowidło w pokoju głównym. Patrzę i nie mogę wyjść z podziwu: jakoś ku górze stoi tam rycerz na koniu — Kościuszko, twarz dobra, radosna; Kościuszkę otacza moc narodu w krakowskich sukmanach; kosy w garści, miny tęgie; ktoś kłania się naczelnikowi do samej ziemi, ktoś rzuca czapkę z radości wysoko, wysoko, aż hen na czubek sosny, jeszcze jeden trzyma mocno sztandar. W ciżbie narodu stoi człek rosły, pas na nim szeroki, opiera się o armatę — Bartosz Głowacki. Z każdej twarzy aż widać, jak leci wołanie: „niech nam żyje naczelnik — Kościuszko!“ Rozumiem, co obraz przedstawia, i cieszę się z głębi duszy; tak — to „Kościuszko po bitwie Racławickiej“, którą wygrał razem z chłopami.

Patrzyłem na ten obraz i nie mogłem się napatrzyć. Te rosłe, zdrowe chłopy, te kosy na sztorc, te polskie sztandary: ten Kościuszko, ukochany przez chłopów, bo dał im największe szczęście, pierwsze w dziejach porozbiorowych nad moskalem zwycięstwo. Mój Boże, kiedy my się znowu doczekamy czegoś podobnego?...

Obraz malował niedawno w Krakowie zmarły mistrz Jan Matejko. Oglądamy Skarbiec dalej. Niedaleko obrazu stoi szafka, w niej pod szkłem stara, wyszarzana sukmana — właśnie ta, którą Kościuszko nosił od czasów bitwy pod Racławicami (r. 1794). Znowu obrazy. Oglądamy pokój, pełen pamiątek po Adamie Mickiewiczu, wielkim pieśniarzu, i wracamy z powrotem. Naprzeciwko opisanego tylko co obrazu wisi inny, też Jana Matejki, przedstawia on „Hołd Pruski“ czyli tę chwilę z naszych dziejów, gdy ostatni wielki mistrz krzyżacki

Albrecht, pierwszy książę pruski, pobity w wojnie przez Polaków, w pokorze przed majestatem Polski (r. 1525) składa królowi Zygmuntowi I na Rynku w Krakowie hołd wiernopoddańczy. Jest tam jeszcze jeden piękny obraz, przedstawiający śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego, wielkiego wojownika, który zginął waleczną śmiercią pod Cecorą; ale brak mi miejsca na opis. Obejrzawszy świadectwa sławy naszej i nie-



Kościół Najśw. Panny Maryi.

szczęść, figury Kraszewskiego, Mickiewicza, Lenartowicza, Kochanowskiego Jana, dużo pięknych obrazów i starych pamiątek — opuściłem pokoje Skarbca rad, żem tyle oglądał, i wdzięczny panu B. za chętne i zrozumiałe objaśnienia. Za Sukiennicami stoi na Rynku dosyć okazały pomnik Mickiewicza, a dalej już w rogu — kościół N. Panny Maryi, ozdoba Krakowa.

Tak pięknego kościoła jeszcze nie widziałem; człowiek w nim zapomina zupełnie o sobie, zapomina, że przychodzi z niewoli moskiewskiej; tubyś tylko składał przed Stwórcą swoje żale, wylewał łzy ciche i wznosił pokorne modły do Pana o lepszą dolę dla siebie, dla uciemiężonego narodu. Taka piękna świątynia: okna malowane, na sklepieniach pełno gwiazd, śliczny ołtarz wielki! Wzruszony do głębi, nie oglądałem wnętrza kościoła... Dopiero później powiedział mi pan B., że malowidła ścian wykonał sławny Jan Matejko, że ołtarz główny zachował się od starych czasów, bo robił go wielki rzeźbiarz polski Wit Stwosz, jeszcze w r. 1489. Kościół Maryacki ma i tę osobliwość, że z jego wieży wyższej (kościół ma dwie wieże) trębacz o godzinie 5 rano wygrywa piękny hejnał na cześć Matki Bożej, zaś co godzina — pobudkę.

Ztąd udaliśmy się do paru innych kościołów, których Kraków ma ogółem 43. Widziałem kościół Franciszkanów, zbudowany przez księcia Bolesława r. 1250; kościół św. Piotra, wspaniałą budowlę z czasów króla Zygmunta III.; kościół OO. Karmelitów, zbudowany przez Władysława Jagiełłę; wreszcie kościół OO. Kapucynów, w którego kaplicy Tadeusz Kościuszko święcił swą szablę roku 1794. — Tyle w dniu pierwszym.

Na drugi dzień zaraz zrana udaliśmy się na Wawel. Idąc wolnym krokiem ku Zamkowi, tej siedzibie królów polskich, myślałem sobie o zmiennych kolejach naszego narodu, który oto po latach chwały zeszedł teraz do ostatecznego poniżenia w obcej niewoli. Anim się obejrzał, gdy stanęliśmy wraz z mym przewodnikiem p. Win. przed wspaniałą budowlą, wyrosłą jakby ze skały. Wawel zbudowali nasi królowie na wyniosłej skale, górującej nad całym Krakowem. Stromą drogą, po moście zwodzonym, przez bramę zamkową wchodzimy do Katedry wawelskiej. Nowy widok, a taki piękny, mój Boże!

Duży, bardzo duży kościół. Pośrodku ołtarz św. Stanisława, na końcu ko-

ścioła — het drugi ołtarz, główny. Ja klękam przed ołtarzem i dziękuję gorąco Bogu, że mi pozwolił dożyć oglągania tylu skarbów, tak drogich sercu polskiemu. Zaczynamy się rozglądać.

Po bokach głównego ołtarza widzę pomniki dwóch sławnych królów. Z lewej skromny, kamienny pomnik króla i Augusta, tam — za ołtarzem — obszerna kaplica Stefana Batorego, pogromcy moskali; obok niej kaplica biskupa Gamrata, przy tej znowu kaplicy ołtarz królowej Jadwigi z cudownym Panem Jezusem. Tylne ściany wielkiego ołtarza pokryto podobiznami Jana Sobieskiego i rodziny. A wszędzie mar-



Wielki ołtarz w kościele N. P. Maryi.

Władysława Łokietka, zaś po stronie prawej wspaniały, marmurowy grobowiec jego syna, króla Kazimierza Wielkiego. A po bokach kościoła kaplice, a w kaplicach grobowce śliczności...

Tu kaplica Jagiełły, teraz odświeżana — tam przy ścianie prawej, cudna, bogata kaplica Zygmuntowska z grobowcami dwóch Zygmuntów, Starego mury, złoto, kosztowna robota — wszędzie polskie orły. Każda ściana, każde zagłębienie jakby przemawia, że Polska była silna i bogata i miała dużo zacnych, dzielnych ludzi.

Potem zeszliśmy do podziemia, by zwiedzić groby królewskie. Tu ogarnęła mnie niby trwoga, niby rozkosz, bo oto w tej chwili znajdowałem się

przy zwłokach królów polskich. Gdym przystawał przed trumną Jana Sobieskiego, zdawało mi się, jakbym słyszał głos pogromcy Turków: Pocóżeś tutaj przyszedł, człowieku? Z ciekawości? Może pochwalić się swą wierną służbą moskalowi? A może ty, biedaku, chcesz pożalić się nam na ciężar moskiewskiego jarzma?“ I gdym błądził od trumny jednego króla do drugiego, od So-



Katedra na Wawelu z kaplicami Zygmuntów i Wazów.

bieskiego do króla Stefana, od Zygmunta Augusta do Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego, czułem, że ci królowie i bohaterowie litują się nad ciężką dolą narodu polskiego. Czułem jednak, że ich prochy robią nam też pewien wyrzut, jakby wołają do nas: „Polacy! czemuż to wstydzicie się swej mowy, czemu zapominacie, że Polakami jesteście, synami sławnej Ojczyzny; czemu to nie ufacie w swą lepszą przyszłość? Budźcież się do życia, pchajcie do pracy wspólnej, narodowej, innych; jest was przecie dość, a Bóg, choć nie rychliwy, ale sprawiedliwy“.

Z pokorą opuściłem groby królewskie, a wróciwszy na górę — do Katedry, jeszcze raz rzuciłem się na kolana przed ołtarzem św. Stanisława i z głębi serca dziękowałem Bogu Najwyższemu, że mi pozwolił oglądać tyle drogich sercu polskiemu pamiątek. Pan Win., mój dzisiejszy przewodnik, oprowadził mnie jeszcze po samym zamku, który — jak wiadomo — zajmują teraz wojska austryackie. Wspaniały zamek stoi odrapany i brudny, bo w rękach obcych, ale pono niedługo żołdactwo opuści królewskie mury i kraj ma doprowadzić je do dawnej okazałości.

Z Wawelu udałem się na Skałkę, miejsce wsławione męczeńską śmiercią św. Stanisława; tu zwiedziłem kościół, w nim zaś groby zasłużonych Polaków. Na tem zakończyłem dzień drugi, pełen zachwytu dla Krakowa, jako jedynego prawdziwie polskiego gniazda.

Trzeciego dnia byłem na Kalwaryi, miejscu cudami słynącem; jedzie się tam dwie godziny koleją. Kościół na ogromnej górze, w nim między innymi portrety sławnej w dziejach rodziny Zebrzydowskich. Po powrocie jeszcze starczyło czasu, by coś zwiedzić w Krakowie. Udałem się na kopiec Kościuszki. Stoi on na wzgórzu św. Bronisławy, jakieś dwie, trzy wiorsty od miasta, usypał go (r. 1820) naród polski swemu bohaterowi w rocznicę jego śmierci. Z kopca prześliczny widok na cały Kraków i okolicę; widać Wawel ze strony najpiękniejszej, bo od Wisły, wieże i kopuły kościołów, np. smukłe wieże kościoła Najśw. Maryi P., a dalej wsie okoliczne, hen — nawet kopiec Wandy. Napatrzywszy się do woli, wróciłem uszczęśliwiony do domu.

Trzeba było choć spojrzeć na dom Długosza (tuż przy Wawelu), na starożytną bramę Floryańską, którą zwykle wjeżdżali nasi królowie do miasta i przed nią stojący obronny budynek, t. zw. Rondel. Już nie czas było na zwiedza-

nie Muzeum książąt Czartoryskich, niedaleko bramy Floryańskiej umieszczonego, ani domu Matejki; zostawiłem to do innej wycieczki, którą może Bóg mi dozwoli uskutecznić.

figurami sławnych Polaków, przeznaczywszy ogród na zabawy dla dzieci. „Niech się chowają w zdrowiu i wesołości“ powiada.

Jeszcze raz rzuciłem okiem na ko-



Ołtarz św. Stanisława.

Przed samym wyjazdem, że to było od noclegu niedaleko — wpadliśmy na krótko do ślicznego ogrodu czyli parku Jordana. Ten ogród założył żyjący jeszcze doktor Jordan własnym kosztem, hojnie go uposażył i upiększył

piec Kościuszki, na Wawel — i dalejże w drogę.

Panowie akademicy B. i Z., u których przez te parę dni nocowałem, odprowadzili mnie na kolej, uściskali zapraszając do nowych odwiedzin.

Skierowałem się do Zbydniowa. W Tarnobrzegu przyjął mnie bardzo gościnnie p. W., dzielny Polak i polecił opiece ludzi pewnych. — Z przejściem granicy i dalszą drogą do rodzinnej wioski poszło mi dobrze.

I tak, kochani Bracia, odbyłem szczęśliwie swą podróż do Krakowa, którą długo będę miał w pamięci; widziałem tam rzeczy, których u nas w zaborze rosyjskim i całe życie nie zobaczy. To, com w Krakowie widział, umacnia mnie w wierze, że naród tak liczny jak nasz, który ma takie bogate wspomnienia i pamiątki, nie może i nie powinien zostawać w mocy wrogów; wart on mieć swobodę, jak już ją mają inne narody! *Polak* 1902.

Do Braci Włościan!

Hej, włościanie, do Krakowa
Z kresowego wschodu,
Kraków drogie skarby chowa
Naszego narodu —
Tam nasz Wawel, pomnik drogi
Minionej przeszłości,
Którego nam wróg nasz srogi —
Cały świat zazdrości.
Tam kolebka królów naszych
I tam ich grobowiec;
Tam majestat potęg Laszych,
Tam zdąża wędrowiec.
Tam Kościuszko, dzielna dusza
Wiek-pomną przysięgą,
Tam to zrównał strój kontusza
Z wieśniaczą siermięgą. —
Hej, włościanie, do Krakowa
I starzy i młodzi!
Kraków dla nas skarby chowa,
Nimi nas nagrodzi.
Hej, włościanie, do Krakowa
Z blizka i z daleka!
On tam dla nas skarby chowa,
Z nimi na nas czeka. —
Spieszmyż wszyscy pełni wiary:
Kraków skarb odsłoni,
Tam nas woła Zygmunt stary
Wciąż dzwoni i dzwoni. —
A gdy stamtąd znów powrócim
W swe rodzinne progi,
Taką sobie pieśń zanucim,
Niech się smucą wrogi:
Ojczyzna nam nie zginęła!
Wnet z grobu powstanie,
Sława nasza nie minęła,
Dźwigną ją włościanie.

Szymon Chełpiński.



TEATR AMATORSKI NA WSI.

(Wskazówki dla urządzających).

Skreślił Z. N.

Od kilku lat mówi i pisze się u nas, na wsi i w mieście, o teatrze chłopskim tak wiele *), sami włościanie zaś, w coraz to częstszych wypadkach, tyle dla tej sprawy objawiają zajęcia, bądź to zabierając głos o niej, bądź też urządzając u siebie na wsi — dawniej rzecz niebywała!... — teatralne widowiska amatorskie, że, zważywszy często w różne strony zwracające się ze wsi zapytania ochoczych, ale niedoświadczonych amatorów, jak się do tego brać należy, uważaliśmy za rzecz pożyteczną zestawić tutaj garść najważniejszych wskazówek, ułatwiających aktorom-ochotnikom ich dość wprawdzie trudną, lecz sporo ogólnego pożytku i przyjemności przynieść mogącą pracę.

Gdzie się znajdzie gromadka takich, co teatr prawdziwy lub amatorski widzieli już i upodobawszy w nim sobie, czują siły i ochotę urządzić we własnej wsi coś podobnego, należy przedewszystkiem rozejrzeć się za miejscem, odpowiedniem do urządzenia widowiska. Potrzebną jest do tego sala lub duża izba, w ostateczności pusta stodoła takich rozmiarów, aby scenkę i widzów jako tako wygodnie pomieścić mogła. Im większa scenka, tem poręczniej amatorom chodzić, ruszać się po niej czyli grać, tem lepiej widowisko się wyda, — im więcej miejsca dla widzów, tem liczniejsza rzesza ludzi będzie mogła korzystać z jednorazowej pracy amatorów i połączonych z widowiskiem wydatków, co, zważywszy większy wpływ opłat za bilety, łatwiej zapewni teatrowi pokrycie kosztów przedstawienia a w danym razie odłożenie paru groszy na jakiś cel dobroczynny. Zatem sala teatralna im większa, tem lepsza, bo chociaż urządzenie większej sceny nieco drożej, z powodu zużytego w większej ilości materyału, kosztuje, ale też większy zastęp widzów łacniej koszt zwróci. Rozmiary sali mają też jeszcze inne znaczenie, mianowicie w ciasnej sali, przepełnionej ludźmi i oświetlonej większą ilością lamp, dokucza widzom i aktorom gorąco i duszność, nadto głosy grających, tłumione ciżbą, z braku przestrzeni brzmią głucho i nieładnie.

Widzów sadowić najlepiej na krzesłach i ławach, pożyczonych na parę godzin widowiska po domach najbliższych — ławy dla kobiet i starszych głównie — dokoła zaś, pod ścianami, stojące miejsca dla mężczyzn i młodzieży. W drugiej, mniejszej połowie sali czy izby buduje się scenę, t. j. nasamprzód podwyższenie czyli pomost na łokieć lub metr wysokości, sięgający od jednej ściany bocznej do drugiej oraz w głąb do tylnej, z desek ułożonych równo i pewnie na koby-

*) Do zalecenia interesującym się tą kwestyą: »Teatry chłopskie w Galicyi« — sprawozdanie z ankiety Kółek rolniczych przez Dr. Z. Gargasa, omawiające wielostronnie przedmiot.

licach, czyli średniej grubości belkach, zaopatrzonych z obu końców w skośnie rozstawione nogi. Na tem podwyższeniu, które dobrze jest ustawić nieco pochyło ku widzom, rozwiesza się dekoracye, czyli na odpowiednio pomalowanem płótnie udane ściany izb, komnat, pokoi, lub też złomy skał, pnie drzew i domy wiejskie lub miejskie kamienice — pośród których to dekoracyj mówią i grają aktorzy. By scena i gra na niej lepiej i piękniej się wydała, otacza się ją z przodu,



Pomnik Stefana Batorego.

od widzów, rodzajem ramy z długich pasów rozpiętego na drewnianych ramach płótna, pomalowanego w ten sposób, aby z obu boków, od góry i od dołu sceny, zasłaniało przed widzami malowidłem filarów naprzykład i łączącego je ozdobnego gzemsu, wszystko, co się znajduje pod, nad i za sceną, oprócz środkowego, dużego otworu z widokiem na samą scenę, który przed przedstawieniem, tudzież w czasie przerw, zakrywa zasłona, zwana kurtyną, i podnoszona w górę lub rozsuwana na obie strony na czas trwania poszczególnych aktów czyli obrazów widowiska.

By dekoracye, zmieniane na scenie stosownie do potrzeby, oraz frontową ramę sceny i zawieszoną po za nią kurtynę pewnie i trwale umocować, buduje się na podwyższeniu scenicznem odpowiednie rusztowanie z łat i żerdzi, pionowo ustawionych oraz w poprzek i w głąb sceny przebiegających, bacząc na to pilnie, aby cała ta lekka i tymczasowa budowa, spojona gwoździmi lub teatralnemi świderkami, noszącemi nazwę »holcszrub«, posiadała jednak tyle mocy, iżby wskutek panującego na scenie ruchu ludzi i przesuwania sprzętów oraz obciążających łaty i żerdzie dekoracyj, nie zagrażała zawaleniem się na grających i publiczność, co, zwłaszcza wobec nagromadzenia tu materyałów palnych, jako to: drzewa, sznurów, tektury, płótna — oraz lamp — sprowadzićby mogło, dzięki teatrowi, nieobliczalnych rozmiarów nieszczęście. Dlatego też zarówno przy budowie sceny, jak oświetleniu tejże, oraz zachowaniu się amatorów grających i publiczności w sali i za kulisami czyli na scenie, nie należy ani na chwilę zapominać, że widowiska teatralne dały już okazyę niejednemu pożarowi i zarówno strzedz się ognia na każdem miejscu, jakoteż mieć w pogotowiu i pod ręką miejscową straż ogniową wraz z narzędziami i zapasem wody.

Salka amatorskiego teatru niewiele potrzebuje lamp, natomiast scenę obficiej oświetlić należy koniecznie, bo dobre oświetlenie jej bardzo podnosi wrażenie widowiska. Nadają się do tego, a raczej jedynemi, jakie na wsi ma się do rozporządzenia, są zwykłe lampy naftowe, bez bań, natomiast zaopatrzone w tak zwane reflektory, czyli umieszczone z jednej strony płomienia zwierciadła z blachy, odbijające wszystko światło w stronę sceny. Lampy te umieszcza się przedewszystkiem na froncie sceny, przymocowując je za pomocą gwoździ lub drutu do pierwszej deski podłogi scenicznego podwyższenia, rzędem, w odstępach $^1/_3$ łokcia i zasłaniając je przed oczyma widzów, którym blask ich przeszkadzałby w patrzeniu na scenę, długą, odpowie-

dniej szerokości deską. W lampach tych nie powinno być zbyt wiele nafty, aby gwałtowniejszy ruch osób na scenie lub tańce, nie wprawiły jej w takie kołysanie, któreby sprowadzić mogło wypadek. Gdy na scenie panować ma noc, przed podniesieniem kurtyny musi ktoś odpowiednio płomienie lamp przez skręcenie knota zmniejszyć, i naodwrót, wykręcić knoty, gdy trzeba więcej światła. Szybszym, łatwiejszym i efektowniejszym sposobem rozjaśniania i ściemniania sceny jest przysłanianie całego szeregu frontowych lamp scenicznych za pomocą klap z tektury, poruszanych niby drzwi, za pomocą sznurka do góry, lub opadających na podłogę sceny, tak aby zasłaniając lub odsłaniając lampy otwierały lub zamykały światłu drogę na scenę, niby dłoń, którą ktoś umieszcza przed płomieniem świecy lub też usuwa. Kiedy na scenę ma padać blask księżyca lub też czerwone światło zorzy, pomiędzy sceną a szeregiem lamp frontowych umieścić należy na ramce z grubego drutu rozpięte pąsowe lub zielone płócienko, dla większej przeźroczystości oliwą napuszczone.

W samym środku frontowej linii podwyższenia scenicznego, w połowie szeregu oświetlających je lamp, należy zostawić, na szerokość jednego łokcia co najmniej, miejsce dla suflera czyli podpowiadacza, który z umieszczonej tuż przy podłodze sceny budki, zakryty nią przed widzami, widzialny i słyszalny tylko dla grających na scenie amatorów, spełnia w czasie widowisk ważną czynność podpowiadania im półgłosem słów, które mają wygłaszać, a które on z egzemplarza przedstawianej sztuki uważnie odczytuje.



Dziedziniec Zamku królewskiego.

Aby z urządzeniem miejsca, w którem odbywa się teatr, zakończyć, nadmieniamy, że pomiędzy sceną a pierwszym szeregiem miejsc dla widzów, potrzeba zostawić pas wolny, na jaki metr do półtora metra szerokości, dla muzyki, która potrzebną jest zarówno do wtórowania

śpiewom na scenie, jak i do tego, aby grą swoją skracała i uprzyjemniała widzom przerwy widowiska, co się bardzo do ożywienia teatru i uwydatnienia gry aktorów przyczynia. Również za sceną należy do około dekoracyj zostawić tyle miejsca, aby osoby grające, którym z rozmaitych stron na scenę, według wymagań sztuki, wkraczać wypada, mogły się do nich z łatwością dostać, mając także gdzie pomieścić przedmioty, z któremi nieraz na scenie ukazują się, jak naczy-



Kościół OO. Paulinów na Skałce.

nia, sprzęty, wiązki zboża lub drzewa, pakunki, wory i t. p. Niezbędne też są drzwi w jednej z ścian, otaczających bezpośrednio scenę, któreby do drugiej izby lub sieni wiodły, gdzie powinno być podostatkiem miejsca dla amatorów do ubierania się oraz charakteryzacyi czyli malowania twarzy, tudzież wystarczające pomieszczenie dla dekoracyj i sprzętów, potrzebnych do poszczególnych obrazów widowiska.

Dekoracye czyli malowidła, służące za tło do odgrywanych na scenie sztuk, sporządza się na papierze lub tekturze, a lepiej, dla trwałości, na płótnie, za pomocą farb klejowych, jakich używają do lepszych robót malarze pokojowi, to jest farb w proszku, rozpuszczonych w wodzie i zaprawionych klejem. Dekoracye otaczają scenę z czterech stron, t. j. z obu boków, z tyłu i od góry, a części ich składowe noszą odnośne nazwy: tylnych ścian — bocznych ścian lub kulis i — sufitów. Prócz tego nazwę przystawek noszą luźne, do umieszczania w różnych, dowolnych punktach sceny służące malowidła, które wyobrażają domy, krzaki, drzewa, figury i t. p.

Amatorom sporządzić o własnych siłach nawet średnio przyzwoite dekoracye, jest rzeczą trudną. Podjąć się tego może także mało który malarz pokojowy. O nic tu łatwiej, niż o wyrzucenie pieniędzy na śmieszne, brzydkie i nietrwałe bohomazy. Na szczęście teatr amatorski na wsi nie potrzebuje nadzwyczajnie trudnych do wykonania dekoracyj. Pomalowanie na niebiesko-biały kolor polskiej izby ścianki z papieru lub płótna, gdy się je ubierze paru obrazami świętemi i jedną, drugą sztuką odzieży, zawieszoną na gwoździu — przedstawią doskonale wnętrze chaty wiejskiej. Kilka choinek z obu stron sceny, kawał prawdziwego chruścianego płota w głębi, po za nim zaś, oraz w górze, płótna pomalowane na jasno-błękitny kolor nieba, dadzą złudzenie wolnej okolicy, skraju wsi lub lasu, — ścianki zaś nienazbyt bogatego pokoju we dworze lub w mieście, pomoże ktoś życzliwy z dworu lub wiejskiej szkółki wymalować za pomocą kilku dobranych barw, a skromniejsze lub bardziej sute przystrojenie takiego pokoju za pomocą wypożyczonych mebli, obrazów oraz firanek do drzwi i okien, nadadzą mu pozór pojedynczego lub zamożnego nawet mieszkania. Co się tyczy kurtyny, aby uniknąć znacznych kłopotów i trudności z urządzeniem podciągania jej w górę, którego jest kilka sposobów, najpraktyczniejszą rzeczą w małych teatrzykach amatorskich jest urządzić kurtynę rozsuwaną na boki, t. j. sporządzoną z ja-

kiegoś kolorowego, niedrogiego materyału, który obrębiony, zaopatrzony od góry, co ćwierć łokcia, w mosiężne kółeczka, od dołu w wszyte w tkaninę krążki z żelaza lub ołowiu, zawiesza się, kółkami, na wypręźonym w poprzek sceny mocnym sznurku lub drucie i za pomocą innych sznurków w obie strony rozsuwa lub zsuwa, wedle potrzeby. Przy umieszczaniu kurtyny baczyć należy, aby zwieszała się w pewnej odległości od szeregu

Pamiętać należy, że wilgoć niszczy dekoracye a brak lub nadmiar kleju w farbie użytej do malowania, sprowadza zcieranie się lub odpadanie łuskami tejże.

Tyle o martwych przyborach scenicznych, otaczających aktora. Przystępujemy do najważniejszej części składowej teatru — po za stanowiącem duszę jego dziełem literackiem oczywiście — to jest do urządzających go i grających w nim ludzi.



Sukiennice.

lamp na froncie sceny, n. p. o pół łokcia, w przeciwnym razie o pożar nietrudno. Co do dekoracyj znów, te dla szybszego i łatwiejszego umocowania na scenie, oraz ochrony od uszkodzeń przy przechowaniu, bądź to rozpina się za pomocą gwoździ trwale na drewnianych, ściśle odpowiadającego im kształtu ramach, całkowicie ukrytych pod malowanem płótnem, bądź zaopatruje u góry i u dołu w przybite do płótna lub wsunięte w uszytą w tym celu pochwę drążki, okrągło zheblowane, i zwija się je na nich w rulon.

Jedną z najpierwszych i najważniejszych rzeczy, gdy się zamierza urządzić widowisko i pragnie, aby ono dobrze wypadło, jest — postarać się o jak najlepszego kierownika całego przedsięwzięcia, czyli o tak zwanego reżysera. Im to będzie człowiek światlejszy, bardziej w ogóle wykształcony a osobliwie obeznany z teatrem, tem lepiej przedstawienie amatorskie uda się, a nadto amatorzy pod jego kierunkiem dowiedzą się i praktycznie nauczą wielu rzeczy, potrzebnych w tej zabawie nieodbicie, a bez których praca

ich nastręczałaby im na każdym kroku mnóstwo wątpliwości i przeszkód, w końcu zaś, przy najlepszych nawet chęciach, niewielkim cieszyła się wynikiem. Gdzie chętni amatorzy mogą sobie wynaleźć i zjednać dobrego reżysera, tam teatr ma zapewnione powodzenie i dostarczyć może mieszkańcom danej miejscowości wielu godzin pouczenia i przyjemnej rozrywki w dnie wolne od pracy, oraz w niektóre kościelne i narodowe święta. — W szkole, na plebanii i we dworze należy tego pomocnika i doradcy szukać, jeśli włościanie nie mogą znaleźć go pomiędzy sobą, w osobie kogoś, co już widywał teatry i niejednokrotnie w nich grywał

Przy pomocy reżysera powinno się najpierw obrać sztukę, czyniąc to z wielkiem staraniem, aby praca amatorów i czas, wyłożone pieniądze widzów oraz słuszne tychże oczekiwania, nie poszły na marne. Jasełka w opracowaniu różnych autorów, stosowne wyjątki z arcydzieł dramatycznych wieszczów polskich (Mickiewicz, Słowacki, niektóre rzeczy Fredry), ustępy z »Kościuszki« Anczyca, wystarczą na początek dla amatorskiego teatru wsi polskich, który dopiero zaczyna wchodzić w życie. W niedalekiej przyszłości zaś, przy pomocy ludzi i instytucyj dobrej woli, które zajęły się tem gorąco, poczet sztuk, odpowiednich do grania na wsi, powiększyć się obiecuje o niejedną zapewne rzecz cenną.



Rondel czyli tak zwany Barbakan. — Brama Floryańska.

Gdy sztukę do grania wybrano, licząc się przytem obok wartości dzieła także z własnemi amatorów zasobami w pieniądzach, rozporządzalnem miejscu i ludziach — trzeba najpierw odpisać każdą w niej »rolę«, to jest słowa, jakie ma mówić każda z osób grających, wraz z objaśnieniami, tyczącemi się jej czynności, przyczem przed każdem odezwaniem się tejże wypisuje się dla ułatwienia nauki i gry kilka ostatnich wyrazów osoby bezpośrednio przedtem na scenie mówiącej. Następnie wybrać trzeba dla

każdej z ról najodpowiedniejszego we wsi przedstawiciela, pamiętając o tem, że aktor nasamprzód musi posiadać o ile możności donośny, pięknie brzmiący głos i okazałą postawę oraz zręczne ruchy, a dalej — że powinien szczególniej nadawać się do przeznaczonej dla się roli, a więc: posiadać w sobie coś uciesznego, co ludzi rozwesela, gdy ma grać rolę rozśmieszającą, — mieć powagę, gdy mu wypada grać osobę stateczną, wiekiem lub urzędem starszą, — mieć młodość i wszystkie jej cechy, jako to: humor, lekkość, zwinność i żywość, gdy gra młodego i t. p. Ułomkom nie można powierzać roli bohatera, a barczystemu parobkowi roli słabowitego starowiny. Oko dobrego reżysera snadnie rozróżni zresztą, kto do jakiej roli najlepiej się nada, oraz po których amatorach w ogóle najwięcej spodziewać się można. Gdy role rozpisano i między mających grać odpisy tychże rozdzielono, przystępuje się do prób, na których amatorzy najpierw odczytują, potem zaś, nauczywszy się ról na pamięć, przy pomocy suflera z pamięci już wygłaszają słowa sztuki, zachowując się wśród tego, czyli poruszając, giestykulując i przybierając na twarz miny takie, jak to z treści odgrywanej sztuki wynika. Prób tych, pod kierunkiem doglądającego ich pilnie reżysera, który nie mogącemu samego siebie widzieć, słyszeć, a więc i ocenić amatorowi, nieustannie wskazówki daje, jak ma słowa wygłaszać i jak przytem grać, czyli ruchami, postawą i wyrazem twarzy słowa popierać — prób tych robi się — najlepiej co drugi dzień — tyle, aż sztuka zupełnie gładko iść zacznie, aż w niej nic więcej do poprawienia nie będzie a amatorzy okażą tyle wprawy, że mogą bez ryzyka wystąpić przed publiczność z ostatecznym popisem. Zwrócić tutaj uwagę należy, że każdy z grających, stosując się ślepo do wskazówek reżysera, powinien sam również nad swoją rolą myśleć i zastanawiając się uważnie nad tem, co ma przedstawiać, szukać najodpowiedniejszych sposobów wyrażenia tego widzom i słuchaczom za pomocą głosu, ruchów ciała i twarzy.

Pierwszym warunkiem właściwej gry jest poznać dokładnie sztukę, umieć rolę doskonale na pamięć i rozumieć każde jej słowo. Następnie należy mówić głośno, wyraźnie, i to nie jak rzecz wyuczoną, jak woźny czyta i recytuje rozporządzenie urzędowe, lub jak zawodzą dziady na odpuście, ale jak gdyby własne myśli swoje; więc różnym tonem głosu, z przyciskiem na słowach ważniejszych, z przerwami, to ciszej, to głośniej, to wolniej, to prędzej, gdzie należy, tak jak ludzie w życiu mówić do siebie zwykli, i to tak właśnie, jakby mówili w podobnem do przedstawianego w sztuce położeniu. Każdy, kto był bodaj raz w życiu w prawdziwym lub dobrym teatrze amatorskim, wie lepiej, niżby to długie tłómaczenia objaśnić mu mogły, jak na scenie mówić należy a także jak się ruszać. Swoboda, szczerość, naturalność, ani nadmiar poruszeń, który razi, ani ich niedostatek, bo nudzi, — oto pierwsze przykazania dobrej gry, która ponadto stosować się powinna do »charakteru« roli, to jest do tego, kogo ona przedstawia: wesołe chłopię czy leniwego uparciucha, prędkiego, ale poczciwego gorączkę czy potulnego a fałszywego poczciwca, nieokrzesanego grubianina czy człeka umiejącego się znaleść, — pana, sługę, żołnierza, wieśniaka, duchownego, starca, pijaka, hultaja i t. d.

Do »charakteru« postaci stosować się musi nietylko sam sposób wygłoszenia roli w całości i poszczególnych jej, różnej wagi ustępów, lecz także ruchy ciała, oraz gra twarzy. Głos ludzki sam przez się już wyrazić może najróżniejsze rzeczy: może być donośny, ochrypły, głuchy, jękliwy, drżący — miękki lub szorstki, błagalny albo rozkazujący, radosny lub rozpaczliwy. Samym dźwiękiem głosu możemy wyrazić miłość lub nienawiść, podziw lub wzgardę, przychylność lub niechęć, fałsz i szczerość, dziarskość lub znużenie, zapał i rozpacz, zakłopotanie, trwogę, gniew. Toż samo da się wyra-

zić za pomocą gry twarzy oraz ruchów ciała. Twarz pogodna, uśmiechnięta, wyraża radość, życzliwość, pewność siebie, zachmurzona — smutek, ból, przygnębienie, rozpacz, gniew — rozmaite, trudne zresztą do określenia słowami, lecz znane nam z codziennego widoku skrzywienia i skurcze ust, nosa, oczu i lic, oddają ból, zgryźliwość, przestrach i t. d. Podobnież ruchy całego ciała jak i poszczególnych członków, które w żywych wzruszeniach poruszają się żwawiej, nadają nam postawę wyprostowaną, sprężystą, krzepką, podczas kiedy w smutku, boleści, zmartwieniu, znużeniu, chorobie, ruchy stają się powolnemi, postawa złamaną, a ręce i głowa zwiesza się.

Jaki w każdym wypadku giest (ruch) uczynić, lub jaką minę grający ma przybrać, skoro poznał dokładnie i należycie zrozumiał swą rolę, powie mu to, przy odrobinie wrażliwości i sprytu, własne poczucie. Zachowa się wówczas jak należy pod wpływem tak zwanego »przejęcia« się rolą, a ucząc się jej na pamięć, z równoczesnem wykonywaniem ruchów i przybieraniem min potrzebnych przed lustrem, po pewnej ilości prób mniej udałych, znajdzie w końcu to, co jest najstosowniejszem. Ostateczny jednakże głos o tem, co i jak ma być na scenie przez amatora zrobionem, należy do reżysera, i stanowi właściwy tegoż przedmiot zajęcia w czasie prób, które należy odbywać z całą uwagą, spokojnie, bez hałasów, jeżeli obrócony na nie czas i trudy stracone być nie mają.

Sposobów wyrażenia na zewnątrz »charakteru« granych ról dopełnia: ubiór — i charakteryzacya czyli pomalowanie oraz zaopatrzenie w zarosty twarzy. Tłómaczenie ważności ubioru jest oczywiście zbytecznem. Gdy w sztuce występuje wieśniak, mieszczanin, żołnierz, żebrak, pan — każdy z nich inaczej i każdy odpowiednio odziany być powinien, jeżeli scena ma dać złudzenie prawdy. Gdzieby z ról wynikały ubiory innych krajów lub czasów, czyli t. zw. historyczne, tam, zasięgnąwszy porady znających się na rzeczy, trzeba wypożyczyć odpowiednie ubrania, lub je, według wskazówek, sporządzić. Ważną część składową ubiorów stanowią takie dodatki jak broń, obuwie, wojskowe odznaki, insygnia królewskie i t. p. Szpady, miecze, dzidy, pancerze, hełmy, czaka, łańcuchy, kosy, korony i tarcze, można naśladować z tektury, obklejonej kolorowym, pozłacanym i posrebrzanym, gładkim lub wzorzystym papierem, radząc się przytem osób znających się na rysunku. Gdzie nie da się wypożyczyć prawdziwej broni, można ją wystrugać z drzewa i pomalować. Gdy ktoś na scenie powinien być bardzo otyły, musi przywdziać odpowiednio przestrone ubranie, pod niem zaś opakować się poduszkami, umocowując je należycie. Jeżeli te poduszki będą z siana, mniej mu dokuczy gorąco. Rozumie się całe ciało pogrubić należy przytem równomiernie, aby przy wielkim brzuchu nie raziły zbyt cienkie nogi i ręce, grzbiet płaski, tudzież chuda, wpadła twarz.

Co się tyczy zachowania w ogóle w czasie gry na scenie, pamiętać należy przedewszystkiem o wyraźnem wygłaszaniu słów roli, tak aby je wszystkie słyszano jak najdokładniej w każdym zakątku sali oraz o stawaniu ile możności twarzą do widzów, ponieważ na twarzy skupia się i wyraża to, co się dzieje w duszy człowieka i co niezawsze nawet słowa chcą lub umieją całkowicie wypowiedzieć.

Równie ważnym, jak poprzednio wyliczone, środkiem oddawania charakteru roli jest malowanie twarzy, czyli »charakteryzacya« sceniczna. Żółtawo-różowawy kolor twarzy ludzkiej nazywa się w mowie potocznej ogółem »cielistym«, ale nie ma prawie dwu twarzy ludzkich, których barwa byłaby zupełnie jednakowego odcienia. Na scenie, dla nadania aktorom zgodnej z rolą powierzchowności, uwydatniać trzeba przynajmniej główne w ubarwieniu twarzy ludzkich różnice. I tak, w rolach ludzi chorych, zbiedzonych, powleka się twarz kolorem bladym. Ludzie młodzi obojga płci, muszą mieć twarze różowe, z lekkim rumieńcem, starsi, w sile

wieku, mocniej czerwone z lekkim odcieniem żółtawym, a starcy — żółte. Wymienione kolory stanowią tło twarzy, na tle się jednak nie kończy. I tak młode twarze powinny mieć żywe, wyraziste oko, pąsowe usta i pięknie zarysowaną brew, bo takie są cechy młodzieńczych fizyonomii. W tym celu usta maluje się kolorem pąsowym, nadając im wdzięczny kształt, wzdłuż grzbietu nosa pociąga się z lekka białą smugę, co czyni nos i zmarszczki za pomocą farby koloru brunatnego, rozcieranej twardym pędzelkiem w delikatne smugi, przedstawiające wgłębienia n. p. od nosa do ust, między brwiami, w poprzek czoła, pod oczyma itp., po obu stronach których zaznaczyć zawsze należy równoległemi do nich smużkami białej barwy, towarzyszące każdemu wgłębieniu - wypukłości. Twarze pijaków miewają czerwone powieki, sine smugi pod oczami i przysłowiowy czerwony nos.



Ogólny widok Krakowa.

wyrazistszym, brunatną lub czarną farbą robi się cieniutkie kreseczki tuż pod rzęsami dolnych i nad rzęsami górnych powiek, oraz przedłuża się i wykończa rysunek brwi. Czoło każdej twarzy powinno być nieco jaśniejszem od reszty. Twarze, które mają mieć ślad zgolonego zarostu, powleka się lżej albo mocniej na szczękach i brodzie sino-szarym kolorem. Nakoniec na twarzach starszych, stosownie do wieku i wyrazu, jaki według roli mieć powinny, maluje się starannie przeróżne wgłębienia, wypukłości

Nadawanie twarzom za pomocą malowania cech pewnego wieku i charakteru jest rzeczą trudną, nie może jej należycie wykonać byle jaka i niedoświadczona ręka. Wprawa w tem zdobywa się, przy równoczesnem przypatrywaniu się doświadczeńszym, tylko przez praktykę, popartą pewnym wrodzonym sprytem. Nie mogąc rozwodzić się szczegółowiej nad tym, jak i nad wielu innymi przedmiotami, tyczącemi się teatralnego rzemiosła, odsyłamy ciekawego czytelnika do traktujących o tem obszerniej wydawnictw

specyalnych*). Dodajemy tu jeszcze tylko, że farby, służące do malowania twarzy na scenę, noszące z niemiecka nazwę »szminek«, są mieszaniną sproszkowanych farb i tłuszczu i zamówić je można w każdej aptece wedle recept, jakie tymże są znane. Najpraktyczniej jednakże jest używać gotowych szminek wyrobu Leichnera w Berlinie, jako powszechnie stosowanych i nieprześcignionych w dobroci. Garnitur takich szminek, zawierający najniezbędniejsze kolory, kosztuje na miejscu w Berlinie półtorej marki (90 centów), u nas oczywiście, z cłem i przewozem, drożej.

Charakterystyki twarzy dopełniają włosy i zarost. Sposobem uczesania włosów można im nadać najrozmaitszy kształt, a nawet wyposażyć przezeń twarz w cechy różnego wieku. Silne napomadowanie przyciemni włosy jasne, ufryzowanie żelazkiem ułoży w kędziory, przypudrowanie mąką uczyni je słabiej lub mocniej szpakowatemi, a przyprawienie z tyłu, na granicy karku, taśmy z frendzlą włosów dobranego koloru, ozdobi głowę długą fryzurą, jaką noszą niekiedy artyści, uczeni, oraz jaką noszono w dawnych czasach. Często wszakże, gdy głowa ma być łysą lub siwą, niezbędnem okazuje się użycie peruki, które najlepiej wypożyczać u fryzyerów lub zamożniejszych kółek amatorskich, są to bowiem rzeczy dość drogie. Rozumie się wybór peruki lub sposobu zaczesania włosów powinien ściśle być zastosowanym do roli i reżyserskich wskazówek.

Co się tyczy zarostów, te nakleja się za pomocą kupionego w aptece mastyksu, rozpuszczonego w eterze (mieszanina ta gęstnieje i staje się nie do użycia, zostawiona w otwartej flaszce) powlekając nim, za pomocą pędzelka, te miejsca twarzy, gdzie ma się znajdować zarost, po wytarciu wpierw do szczętu tłustej szminki, której się mastyks nie chwyta. Potem na mokrą od mastyksu skórę przykłada się i przytrzymuje chwilę, z naciskiem, wąsy, faworyty lub brodę, w rękach ukształtowane z kłaków tak zwanej krepy teatralnej, to jest sztucznej wełny, jaką w rozmaitych kolorach, od białego jak śnieg aż do kruczej czarności, skrępowaną w zbite warkoczyki, sprzedają do celów scenicznych specyalne magazyny wiedeńskie i zagraniczne w większych ilościach (około sześciu guldenów za kilogram), fryzyerzy teatralni zaś, oraz inni, za teatralnych lubiący się zawsze podawać, w mniejszych ilościach, ale za to bajecznie drogo. (Gdy się teatry amatorskie na wsi rozpowszechnią, sklepy kółek rolniczych zechcą im zapewne dostarczać szminek i krepy po cenie kosztu). Dużą siwą brodę, gdzie nie zależy na złudzeniu zbyt wielkiem, sporządza się najłatwiej i najszybciej w ten sposób: przez poziomo trzymaną grubą nić przerzuca się w pół złamane włókna konopi, tak, aby na przestrzeni jednej stopy utworzyły na nici równomiernie gęstą i długą frędzlę, poczem przywiązuje się tę frędzlę w poprzek twarzy tak, aby konopiana frędzla przechodziła popod dolną wargą od ucha do ucha, na których się umocowuje końce nitek a przewiązany w pół mocno i przyklejony pod nosem kosmyk konopi tworzy wąsy. Zmienić kształt lub powiększyć rozmiary nosa da się przez naklejenie kawałka maści, zwanej dyachylem, którą się odpowiednio celowi palcami na nosie formuje i przygładza a wreszcie wraz z całą twarzą szminką pokrywa. Gdy twarz już umalowana — a zwracamy uwagę, że sztuczne oświetlenie sceny oraz dość znaczne oddalenie od niej oczu widza, wymaga zawsze kolorów jaskrawszych od znanej nam przy świetle dziennem rzeczywistości — przypudrowuje się z lekka uszminkowaną twarz mąką za pomocą kłębka waty, aby się skóra nie świeciła. Po odegraniu sztuki zrywa się zarosty i zmywa ich resztę oraz szminkę tłuszczem wieprzowym, poczem zciera suchą ścierką. Przy użyciu peruki trzeba barwę swego czoła przy-

*) Takiemi n. p. są wydane przez księgarnię K. Wojnara »Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski« — z rysunkami — skreślił Z. N. Kraków, 1904.

stosować do barwy płóciennego czoła peruki.

W widowiskach scenicznych zachodzi często potrzeba udawania za sceną pewnych zjawisk, które pozostają w związku z biegiem sztuki. Do takich należą: strzały, dzwonienie i t. d. Podajemy sposoby najczęściej zdarzających się. I tak: błyskawicę — przy scenie ściemnionej — naśladuje się (z zachowaniem wszelkich ostrożności!) przez dmuchnięcie za sceną z tutki papierowej proszku, zwanego widłakiem (do nabycia w aptece) lub trochy miałko utłuczonej kalafonii (do smyczka od skrzypiec) nad płomieniem świecy. Strzały armatnie i grzmoty najlepiej udaje pod wprawną ręką duży bęben muzyczny. Grzmoty i pioruny da się do złudzenia naśladować wstrząsaniem dużej żelaznej blachy, zawieszonej stale za jeden róg. Głos zegaru lub dzwonu odda uderzanie w duży klosz porcelanowy lub szklanny za pomocą owiniętej kawałkiem sukna pałeczki. Łunę pożaru i wschód lub zachód słońca naśladuje się przez zapalenie za kulisami pąsowego bengalskiego ognia.

Zbierając w całość to, cośmy o przygotowywaniu teatru przez amatorów wyżej powiedzieli, kończymy następującemi prawidłami zasadniczemi, bez których ścisłego uwzględnienia myśleć nawet nie można o dodatnim wyniku zbiorowej pracy:

1) Wszystko, co na widowisko się składa, zawczasu i dokładnie powinno być obmyślanem, przygotowanem i wypróbowanem.

2) Całe grono amatorów powinno stosować się z bezwzględną karnością do zleceń reżysera, słuchając ich na skinienie z wojskową sprawnością.

3) Każda próba powinna być nowym krokiem naprzód, skoro zaś osiągnięto możliwie najwyższy stopień postępu, — za świeża, na gorąco należy z nim wystąpić przed publiczność w dniu najbliższym.

Prócz wymienionych już pierwszorzędnych przedmiotów i ludzi odgrywają w teatrze rolę niemałą jeszcze i inne. Są niemi: rekwizyta, czyli drobne przedmioty, potrzebne na scenie, jak naczynia, obrazy, lampy, kałamarze, świece, oraz sprzęty. Należy się o nie wszystkie postarać zawczasu, mieć je zawsze pod ręką i oswoić z ich użyciem osoby grające. Dalej trzeba postarać się o meble, odpowiednie do wystawianej sztuki, a więc chłopskie sprzęty do chaty włościańskiej, pańskie do pańskiego mieszkania, aby scena ile możności wyglądała na to, co ma przedstawiać. Ważną tu jest rzeczą dogodne dla grających i zgodne z treścią sztuki rozstawienie tych sprzętów tak, aby nie tworzyły na scenie brzydkiego widoku ani ciżby, oraz by nie zawadzały aktorom. Dla podziału czynności pilnowanie rekwizytów i sprzętów przydziela się osobnemu, w tym celu wyznaczonemu amatorowi, który ma tytuł rekwizytora i ani na chwilę nie może opuszczać kulis, aby na każde zawołanie dostarczyć grającym rzeczy, potrzebnych im w grze.

Drugą, ukrytą dla publiczności a ważną osobą pomocniczą w teatrze amatorskim jest tak zwany inspicyent, który czuwa za kulisami sceny nad tem, aby osoby, mające wchodzić na scenę w przebiegu sztuki, czyniły to w chwili właściwej oraz z właściwej strony, jak to wskazuje rola i przyjęty na próbach porządek. W tym celu inspicyent sporządza sobie na kartce papieru tak zwany scenaryusz, gdzie wypisane są po porządku słowa, po których ktoś wchodzi na scenę, wraz z określeniem osoby wchodzącej, a także wszystkie za sceną odbywające się szczegóły sztuki, jak: okrzyki, strzały, dzwonienie i t. p. Tutaj wreszcie raz jeszcze powrócić musimy do suflera, który jakkolwiek także w teatrze jest czynnikiem podrzędnym, zadanie swe jednak dla dobra całości należycie wypełnić musi. W tym celu winien nim być zawsze ktoś wprawny w wyraźnem i gładkiem czytaniu, przytomny, umiejący zawsze w porę i zręcznie, dobitnym a niezbyt donośnym głosem podrzucić słowa roli osobom na scenie grającym. Sufler to — otrzymawszy za pomocą klaśnięcia w dłonie od in-

spicyenta znak, że wszystko na scenie i za kulisami gotowem już jest do rozpoczęcia widowiska — daje ze swej budki sygnał dzwonkiem osobie, ustawionej przy kurtynie, aby ją rozsunęła, względnie podniosła, sufler dalej puka w ścianę swej budki na znak muzyce, aby przygotowała instrumenta do przegrywki śpiewów a następnie, by ją rozpoczęła — dzwonek suflera wreszcie daje pod koniec sztuki hasło do zapuszczenia zasłony.

Oto w główniejszych zarysach najważniejsze prawidła do zachowania przy urządzaniu widowisk teatralnych. Ład i spokój na scenie, tudzież za kulisami, żwawa gra, trochę ładnej muzyki w krótkich, ile możności, międzyaktach, a przy odpowiednim doborze sztuk i wykonawców, grający i słuchacze polubią prędko miłą i godziwą rozrywkę, która zapewni im niejeden przyjemny wieczór.

NIEPOCIESZONY WOJTEK.

Napisał Klemens Junosza.

Rzecz dzieje się w karczmie. Wojciech siedzi przy stole zapłakany, z głową wspartą na rękach, i mówi:

Oj! pochowali ci ją, jagodę, Magdusię moją, pochowali! Zasypali ziemią niebogę, a ja sam zostałem na tym świecie, sierota! Sam jeden, jak kołek w płocie, zgorzkniały, jako ten chrzan co w polu rośnie... Oj, dolo, dolo moja! Jak tu żyć na świecie przez kochania, przez jadła i przez opierunku! Ni się z kim przemówić, przekomarzyć... ni... nic. Psu lepiej żyć na świecic, niż mnie, sierocie biednemu! Powiadacie, Mośku: »trza wypić« — i wy kumie Pietrze, mówicie, że potrza, i wy, stryjno Jagato, rzekliście: »napij się, Wojtusiu...« Ha, dajcie Mośku kwartę! Niech ta! Robak we człowieku siedzi i wierci, a w chałupie dziecisków troje, a w obórce ogonów pięcioro! a w chlewie gadziny dwie i wieprzak; a lnu dwa zagonki, a konopi zagon i to wszystko nic nie gada, jeno lamentuje i płacze: »niema naszej gosposi! niema naszej gosposi! a kto nam źreć da? kto nam pod gębę podetka? kto nas sierotki biedne, napoi, nakarmi, wydoi?« Jedno ci ryczy, drugie piszczy, inne kwiczy, a po mnie żałość chodzi, niby ból po kościach.

Oj, kumie, kumie, sprawiedliwie powiadacie, jako nic nie rozłączy męża od żony, jedno rydel a motyka: rozłączyła mnie ona z Magdusią moją, rozłączyła! A żyliśmy we zgodzie i sprawiedliwości, jako mąż z żoną. Bywało, żem ją nieraz zeprał na kwaśne jabłko, bo od tego mężowskie prawo, ale zawdy z kochaniem to prawo było, bom jej nigdy ani zęba nie wybił, ani oka nie naruszył, ani najmniejszego gnatka w niej nie przetrącił... I ona, chudziaczka, bywało nieraz, jakem się, na to mówiący, w karczmie upił, to ona, chudziaczka, chociaż i przy ludziach, nic nie pyta, jeno z pazurami do mnie, jak kocica, i nieraz mi się wpiła we włosy jak, nie przykładając, kleszcz w owcę, albo żypię w bydlęcy ogon... Mocna to kobieta była i na grosz chytra i w kochaniu zawzięta. »Ślepie ci — powiada — Wojtku, wydrę, gębę ci podrapię, cały łeb z wełny oskubię, jak się będziesz upijał i grosz po karczmach tracił«. Inny ksiądz z ambony tak dokumentnie nie przetłómaczył, jak ona: a niechnoby zaś kto na mnie co powiedział, oj, dałaby

mu duchu, nie zważając na osobę... Niema cię, Magduś moja, oj, niema, a ja przez ciebie sierota i jako kaleka przez ręki i przez nogi, a sprawiedliwie to i przeze łba, bo ani ja chodu, ani ja roboty, ani pomyślunku żadnego *(płacze)*. Powiadacie, Janowa: »nie płacz, Wojtek...« A juści, nie mam płakać! A kto mnie, biedakowi, i dzieciom moim sierotkom jeść ugotuje? kto krowiny wydoi, kto gadzinie zielska usieka? kto kiele chałupy? kto kiele ogrodu? kto naprzędzie? kto utka? kto uszyje? kto do pielenia, do grabi? do sierpa? do motyki? do pieca wylepiania, do izby wybielania, do chleba upieczenia? kto w żarnach zmiele? kto podsieje? kto barszczu nakwasi? kartofli naobiera, kto len wymoczy, wysuszy, wymiędli? Już mnie chyba albo do lasu pójść z postronkiem... albo grzdykę sobie kosą poderżnąć, albo we wodę skoczyć, albo też sobie śmierć zrobić! *(Po chwili)*. Grzech, powiadacie kumie, a juści grzech. Panie miłosierny odpuść... Powiadacie, kumo, że babów na świecie dość — toć prawda... Dziewki łażą po świecie jak muchy, a każda za chłopem jak za miodem; niby się wstyda, a żeby jeno palcem kiwnąć, to już się do wesela sposobi... Prawda i to, ale jak koń koniowi, tak baba babie nie równa. Insza będzie insza, a insza znowu inaksza; mało która jak się patrzy...

Ej! Mośku! dajcie jeszcze kwartę, bo już z tej żałości w gardle zaschło i język zdębiał jak podeszew... Pijcie, kumowie, krewne i przyjaciele, na zdrowie, pijcie, nie żałujcie: niech ta nieboszczka wie, żeśmy ją sprawiedliwie opłakali, żeśmy ją nie suchą gębą wspominali.

(Po przerwie). Janowa mówi, że niby Zośka Pędraczanka... Juści, niby krów będzie miała ze dwie i gruntu po ojcach ze cztery morgi... Nie, nie chcę ja takiej... Walkowa zaś, po Walku Dzięciole wdowa, kobieta letnia, na matkęby mi prędzej pasowała... Juźci ta podobniejsza, niż Zośka, bo jej grunt akuratnie przy moim, a ta łączka jej, co klinem w dworskie wchodzi, to już do nocnego szkapy pasienia jak na urząd dowodna... Pytacie tedy — i »czegój?« a juści »czegój?« Toć synów ma trzech, mało odemnie młodszych, a choć po ojcu grunt już wzięli, o matczyne życie nie byłbym pewny... Nie namawiajcie: na wszystkobym przystał, na lata — bajki, baba nie koń, nikt jej w zęby nie będzie zaglądał; na urodę — też bajki, juścić jej pewnie z pięćdziesiąt patrzy, ale babsko obsadne jak dzieża, za dwie młode podźwignie; że kszynkę napija — to też bajki; sprałbym rzetelnie raz i drugi — oduczyłaby się: jeno już tych synalków nie chcę. Juźci ożenić się trzeba, ale skoro mój taki los, to zawdy wolę z jedną babą ślub wziąć, niźli z trzema chłopami... Oj, Magdusiu, moja Magdusiu! bez co że ty pomarłaś i bez co na taki czas pomarłaś, kiedy właśnie robota największa w polu i w ogrodzie i w chałupie! Z sercem bolejącem i z żałości dusznej, po sprawiedliwości, jak oto przy tej kwarcie siedzimy, dopraszam się grzeczności waszej, kumie Janie, i waszej, kumie Pietrze, idźta zaraz dziś z flaszką do Grochala Marcina, gospodarza naszego i sąsiada. Ma ci on córkę Baśkę, niechże mi ją podług stanu małżeńskiego za żonę da — i żeby zaraz w niedzielę zapowiedzi wyjść mogły, bo już mi się ckni z onej żałości dusznej i podług dobytku opatrzenia. Nie uważam ja, że Baśka na jedną nogę utyka, boć baby do brony ani do wozu nie zaprzęgnę; nie patrzę, że krzynkę zawiędła i że jej na gębie djabeł groch młócił; jeno wymówcie u Marcina te dwie jałówki graniaste, i wieprzaka czarnego, i gruntu żeby Baśce odpisał zara u rejenta, siła jej się patrzeć będzie, według działu z ojczyznego i z matczynego. Obrachowałem ja ci, choć i w żałości mojej, że powinno być bez mała czego pięć morgów. Nie tak mi o ten grunt chodzi, bo ja na majątek nie chytry, jeno chciałbym tych zagonów według żalu mojego owdowiałego, żebym miał chociaż czem oczy obetrzeć.

Powiadacie »prawdziwie«; prawda, juźci nie co, ino prawda prawdziwa i sprawiedliwa. Hej, Mośku, jeszcze kwartę gorzałki! boć pan młody funduje. A na we-

sele szykuj z dziesięć garncy, bo choć cierpię w sercu, ale zawdy gospodarskie wesele przez poczęstunku nie będzie. Muszą ludzie pić, tańcować bez trzy dni, żeby pamiętali, jako nie byle kto, ale Wojciech Mucha, gospodarz sprawiedliwy, z gospodarską córką się żeni. Prawda, kumie? Dyć sami powiadacie, że prawda... Będziemy tańcowali na weselu, aż drzazgi z podłogi się posypią... Ej, dolo, dolo moja, losie zatracony! A ty, Mośku, muzykantów sprowadź z miasta, żeby grali pięknie — i piwa beczkę i gorzałki, żebyśmy się weselili jak się patrzy.

Oj, Magdusiu, Magdusiu, pocóżeś ty pomarła i bez to na takich godach nie będziesz!? i nie zobaczysz już swego Wojtka, jak będzie z Baśczynych zagonów snopki do stodoły woził... Na przekorę ty mi zrobiłać, kobieto... ale zawdy.. zawdy... mi ciebie żal, Magdusiu!

BABA SITNICA.

Opowiadanie ludowe.

Na ciemnem tle borów, rysowała się szara baszta bieckiego grodu, wzniesionego na skalistem, stromem wzgórzu. Jakkolwiek gród ten ożywiał całą okolicę, nie ujmował przecież nic z jej pierwotnej dzikości. Czasem tylko, gdy z powodu przyjazdu jakich dostojnych gości do Biecza, zawrzało większe życie w grodzie, czuć było, że nad Ropą nie zaległ przecie step głuchy. Echo zwykłych, w szczupłem kole przedsiębranych wypraw myśliwskich z grodu, tonęło wśród borów bez końca.

Duszą myśliwskiego kółka w starym Bieczu był Mikołaj, junak nielada. Czy z oszczepem w ręku przyszło zagrodzić drogę niedźwiedziowi lub dzikowi, czy borykać się o śmierć lub życie z żubrem na Turzej górze, czy celną strzałą ubić w szybkim biegu lekkonogą sarnę lub trwożliwego jelenia, czy orła pod obłokami wyśledzić i trupem położyć, nikt nie mógł odważniej, lepiej, zręczniej zrobić tego, nad Mikołaja. Był to młody mężczyzna, wysoki, barczysty, muszkularny, ostrych, ale pięknych rysów twarzy, z jasnym zarostem. W kołpaku rysim, z łukiem przez plecy przewieszonym, z mieczem ciężkim i nożem szerokim u pasa, przewiesiwszy miasto płaszcza skórę na ramieniu wyglądał na pana tych puszcz dzikich. Najulubieńszą rozrywką jego były łowy, a najwierniejszym sługą duży pies myśliwski, Grzmilas, który nie wahał się rzucić na niedźwiedzia, a pana swego nie odstępował nigdy na krok jeden.

Razu pewnego polował Mikołaj nad potokiem, który pod Bieczem z lewego brzegu uchodzi do Ropy, a posuwając się w górę wzdłuż brzegów jego, uganiając za zwierzem na prawo i na lewo, zabłąkał się wśród borów. Nie zatrwożyło go to jednak bynajmniej, bo przecież nieraz tygodniami całemi bawił wśród puszczy. To też, gdy zoczył dwie przecudne łanie, pasące się na łące leśnej, naciągnął cięciwę i rozważał nad tem tylko, jakby obiedwie ubić na miejscu.

Tymczasem spłoszyły się łanie i poczęły w las uciekać, a wtedy strzelec puścił za niemi psy swoje. Niestety, skoro tylko psy wpadły na trop świeży i poczęły go węszyć, przerażone, skomląc, wróciły po pana, a gdy ten rozkazem i kijem starał się zmusić je do posłuszeń-

stwa, uciekły od niego razem z nieodstępnym dotychczas Grzmilasem i zostawiły samego w kniei.

Mikołaj nie mógł pojąć, co to wszystko miało znaczyć, gdyż pierwszy raz dopiero zakończyła się tak niespodziewanie wycieczka myśliwska. To też skoro powrócił do towarzyszy, kierując się za głosem psów, opowiedział im ze zdziwieniem całą przygodę swoją.

Z pewnym niepokojem słuchali opowiadania tego starzy myśliwi, a wreszcie gdy skończył, objaśnili go, że był w pobliżu siedziby Baby Sitnicy, która mieszka pośród tych lasów na Babiej Górze, gdzie ma pałac zbudowany z siatki sitowej o siedmiu barwach, które się mienią, jak tęcza przy blasku słońca. Pałac ten stoi na siedmiu filarach także z sitowia, a każdy filar jest innej barwy i zawiera w sobie izdebki więzienne dla zaklętych dziewic, które Baba Sitnica więzi u siebie, a tylko czasem puszcza jako łanie na przechadzkę po borze. Niekiedy zaś wysela Baba te łanie, aby zwabiły jakiego strzelca, którego następnie zjada. Dlatego to towarzysze przestrzegali Mikołaja, aby nie zapuszczał się w tamte knieje, bo już niejeden śmiałek przypłacił życiem ciekawość swoją, albo chętkę zdobyczy.

Ale niezwykłe to opowiadanie rozpaliło wyobraźnię młodego myśliwego do tego stopnia, że nie zwierzając się nikomu ze swoim szalonym zamiarem, postanowił bądź co bądź wyszukać pałac Baby Sitnicy, podziwiać jego wspaniałość, oglądać nieszczęśliwe niewolnice, a może, gdy się uda, wyrwać je z rąk przeklętej jędzy. Ufał sile swojej, swojemu strzałowi trafnemu, więc sądził, że wyjdzie obronną ręką ze wszystkich złych przygód, jakieby go tylko mogły spotkać.

Często we dnie i w nocy błąkał się po kniejach, pragnąc znowu zdybać łanie Baby Sitnicy albo trafić na jej siedzibę. Ale oprócz zwykłych przygód myśliwskich nie znalazł tego, czego szukał.

Już zwątpił o prawdziwości opowiadań myśliwych starych, aż tu razu jednego, zapuściwszy się w las ciemny zanadto głęboko, ujrzał, jak wierny pies jego, Grzmilas, zwiesiwszy uszy, zwrócił się w tył bez szczekania i umknął z miejsca. Była to wskazówka oczywista, że się znajduje gdzieś w pobliżu pałacu Baby Sitnicy i że niebawem spotka się z łaniami, upragnionemi od dawna.

Więc puścił się sam dalej w knieję, aż zobaczył blisko dwie łanie, igrające pośród łąki, porosłej kwiatami prześlicznymi. Uradowany tem odkryciem, chciał je podejść cichaczem, lecz płoche łanie wnet go spostrzegły i poczęły umykać pod górę. Przytem jednak jedna stawała co kilkadziesiąt kroków i spoglądała na łowca, jakby go zapraszała za sobą i zarazem wskazywała mu drogę.

Myśliwy zapuszczał się za nią czem raz w większą puszczę, aż naraz stanął na miejscu odsłoniętem. Wtedy powstał jakiś nadzwyczajny pisk i wrzask i w jednej chwili otoczyły Mikołaja gady rozmaite i nie pozwoliły mu ani krokiem ruszyć się dalej. Jakiś gruby i długi wąż począł okręcać mu nogi, aby go spętać, a z drugiej znowu strony pojawiła się olbrzymia, szkaradna poczwara z paszczą otwartą, chcąc go żywcem połknąć całego. Widok tego potworu przeraził tak dalece młodego myśliwego, że pomimo swej odwagi krzyknął straszliwie i począł szamotać się, aby uciec. Na ten krzyk przybiegła wysoka, laskonoga, szkaradna starucha. Była to Baba Sitnica. Wiedziała ona o wszystkiem, ale mimo to zapytała z gniewem młodzieńca, po co przyszedł.

Mikołaj opowiedział jej prawdę całą, a wtedy Baba, uśmiechając się złośliwie, spytała go, czy ma szczerą chęć pojąć za żonę tę łanię, która go tak zainteresowała. Skoro jej odpowiedział, że kochać ją będzie całem sercem, kazała Sitnica ustąpić gadom, a odważnego łowca poprowadziła bliżej do swego pałacu. Tutaj pokazała mu cały przepych mieszkania i rozmaite przybory myśliwskie, poodbierane podobnym, jak on, śmiałkom. Wreszcie przywołała łanie, wszystkie siedm,

i kazała im ustawić się w rzędzie w znacznem od Mikołaja oddaleniu.

— Teraz wybieraj sobie tę, która ci się tak bardzo podoba i strzelaj — rzekła do niego Baba, podając mu łuk zaczarowany i strzałę — gdy ją postrzelisz, weźmiesz ją sobie, jeżeli chybisz, zjem cię natychmiast.

Zrozumiał młodzieniec, w jak trudnem znalazł się położeniu, z którego nie było wyjścia. Łanie były wszystkie do siebie podobne jak krople wody, a odległość znaczna, jaka go od nich dzieliła, nie pozwoliła porozumieć się z ukochaną. Mógł wreszcie chybić, strzelając z łuku obcego, którego nie miał dotychczas w ręku i nie znał jego własności, a wtedy czekała go śmierć niezawodna, straszna i hańbiąca.

Nie było jednak czasu do namysłu, brząknął struną, próbując łuku, a wpatrywał się bystro i uważnie w stojące przed sobą, czekając na znak jaki od tej, która go wprowadziła w niebezpieczeństwo. Jakoż spostrzegł, że łania stojąca w środku patrzy w niego przenikliwem, ognistem okiem, podczas gdy inne obojętnie wodziły wzrokiem dookoła.

— Ta moja! — pomyślał sobie, wsparł strzałę na cięciwie i zmierzył.

Ufny w swoją siłę i wprawę, nie wątpił, że ją ugodzi śmiertelnie. Już, już miał strzałę wypuścić, gdy wtem z żalu za łanią ręka mu zadrżała i łuk upadł do nogi.

Nagle spotkał się wzrok jego z iskrzącemi się ślepiami Sitnicy, która roztwierała już gębę, aby go pożreć, więc przerażony i zawstydzony brakiem odwagi, nabrał znów męstwa, wymierzył powtórnie i puścił strzałę świszczącą.

W tym momencie ugodzona nią łania przemieniła się w nadobną dziewicę, która z rozpostartemi ramiony przybiegła do młodzieńca, aby mu podziękować za wybawienie z rąk czarownicy.

— Oto ona! — krzyknął uradowany łowiec i począł prosić Baby, by mu ją darowała według obietnicy.

— No, masz szczęście, żeś taki celny strzelec — rzekła Baba Sitnica — bierz ją sobie, a wynieście się stąd obydwoje czemprędzej, pókim dobra.

Wieść o tem zdarzeniu cudownem rozeszła się szybko po bliższych i dalszych grodach i osadach myśliwskich, a na wesele w Bieczu zebrały się tłumy ciekawych, pragnąc zobaczyć dziewicę odebraną czarownicy i junaka, który ją uwolnił z więzów zaklęcia.

Seweryn Udziela.

ŻNIWO.

Brzęknęły jasne sierpy, lśnią w rannem przeźroczu,
przodownica stanęła na czele żniwiarzy;
wpół przygięta, z uśmiechem na rumianej twarzy
błyska bielą odzieży i błękitem oczu.

Sypkie się złoto kłosów do kolan jej ściele,
rośnie bogactwo snopów w ogorzałych dłoniach,
wietrzyk muska włos płowy, rozwiany na skroniach;
w koło drga bujne życie, radość i wesele...

Naprzód! naprzód! nim przyjdą południa spiekoty,
przy skocznej piosnce świerszczy, przy szczęku i gwarze,
chociaż czoło znój zrasza, hej, naprzód żniwiarze,

gromadźcie zgodną ławą w kopice skarb złoty!
Zaś po żniwach bogatych, drużyna wesoła,
jak ongiś, znów zasiądzie u wspólnego stoła...

Zofia Poznańska.

ROZWÓJ KOMUNIKACYI.

Napisał Inżynier EDMUND LIBAŃSKI.

Pomyślmy sobie tak, coby to było na świecie, gdyby brakło dróg i kolei? Jakieby to było pożycie ludzi, jaki ruch, jaki handel, przemysł — jaka łączność narodów! Nie można sobie wprost wyobrazić, jakbyśmy mogli istnieć bez komunikacyi, to znaczy bez dróg lądowych, kolei, rzek spławnych i komunikacyi na morzu.

Już hen... w najdawniejszych czasach, o których ślad zaginął w pamięci ludzkości, gdy człowiek znajdował się w stanie barbarzyńskim, prawie dzikim, i nie było ani gmin, ani narodów, już wówczas człowiek w walce o byt torować sobie musiał ścieżyny i drogi. Wydeptywał szlaki w gęstych lasach, gdy szedł na zdobycię zwierzyny, siłą muszkułów, pięści i prostych narzędzi ułatwiał sobie komunikacyę dla zdobycia środków życia.

Dużo. bardzo dużo upłynęło czasu, nim człowiek zaprzągł do służby dla siebie zwierzęta — nim wymyślił sobie rodzaj wozu na wałkach (wałek ten przemieniono następnie w koło ze szprychami) i zaprzągł do niego zwierzęta.

Długie wieki mijały, nim ludzie poczęli łączyć się w rodziny, w gromady, gminy i powstała potrzeba zamiany rzeczy potrzebnych do użytku; nim poczęto odczuwać konieczność handlu zamiennego. Wraz z handlem musiano myśleć już o komunikacyach, to znaczy o drogach, na których można było bezpiecznie przewozić towary.

Drogi lądowe naturalne torowane były pierwotnie przez ludzi podróżujących w licznym zastępie, czyli karawanami. Ten bowiem tylko sposób podróżowania przedstawiał pierwotnie względne bezpieczeństwo. Karawany takie gromadziły się na różnych, słynnych miejscach zbornych. Podudką do odbywania wspólnych podróży w licznem otoczeniu były także i uroczystości religijne, pielgrzymki, a w późniejszych czasach ściśle z niemi związane jarmarki.

Pielgrzymki i jarmarki bardzo wcześnie uzyskały znaczenie międzynarodowe, jako punkta, gdzie się stykały różne narodowości, zwabione łatwością korzystnych interesów handlowych; przyczyniła się do tego i ta okoliczność, że sławne świątynie znajdowały się często na granicy kraju, a surowe przepisy zabraniały pod najostrzejszemi karami zakłócenia porządku publicznego w miejscu świętem.

Takich utartych szlaków możemy w najodleglejszej starożytności wykazać wielką ilość w każdym kraju.

Prowadziły one nawet przez niedostępne na pozór góry i pustynie; poprzerzynane niemi były Chiny, Indye, Asyrya, Persya, Armenia, Kaukaz; istniały punkta, gdzie się kilka dróg

o międzynarodowem znaczeniu zbiegało, np. w Babilonie, w Baktra itp. Na skrzyżowaniach budowano schronienia dla podróżnych, tak zwane seraje.

Jaką opieką świat starożytny otaczał szlaki, przez pustynię prowadzące, dowodzi następujący fakt, cytowany przez Herodota, historyka greckiego. Egipt sprowadzał z Grecyi i Fenicyi wielkie ilości wina w dzbanach, a przecież trudno tam było znaleść dzbany puste, bo władza każdego miasta miała obowiązek odsyłania ich do Memfis, gdzie je wypełniano wodą, i następnie posyłano na stacye podróżne w pustyni syryjskiej, żeby w ten sposób ułatwić podróżnym przebycie tej niebezpiecznej drogi.

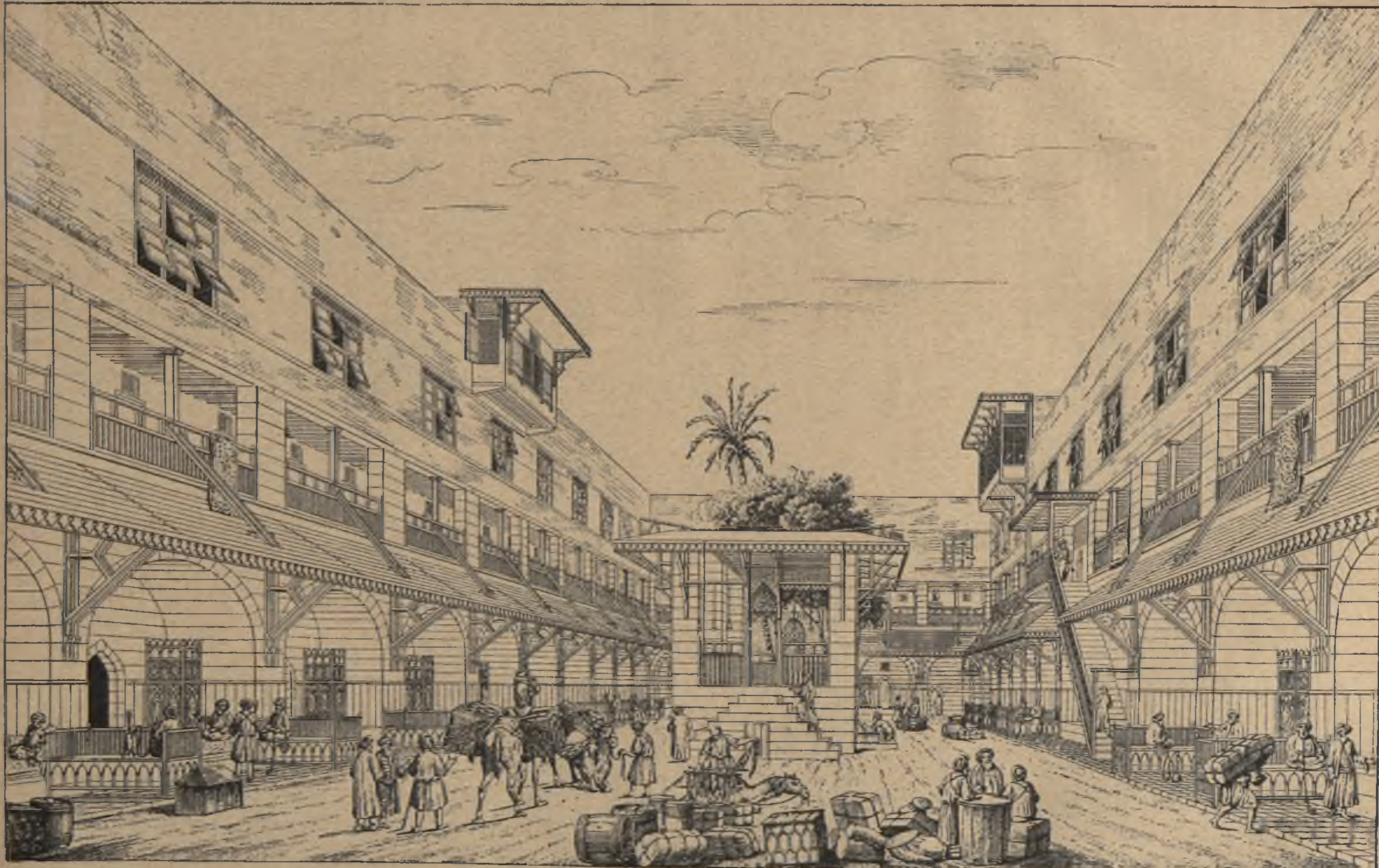
Drogi te przerzynały z natury rzeczy wiele rzek i jezior, a że rzeki wzbierały gwałtownie, przeto wyprawy były możliwe tylko w niektórych porach roku. Przeciw wylewom umiano się jednak doskonale zabezpieczać. Podziwienia godne były tamy, kanały i inne budowle wodne w Assyryi i Egipcie.

Herodot, który chętnie słuchał opowieści kupców, przybywających z dalekich stron, opowiada, w jaki sposób Assyryjczycy towary przewozili. Używali oni mianowicie (oprócz większych galarów, zaopatrzonych w nadęte pęcherze dla powiększenia pojemności statku), małych czółen z prętów wierzbowych, pokrytych wyprawionemi skórami. Łódką sterowało dwóch ludzi, a przynajmniej jeden osieł zawsze się na niej znajdował. Skoro kupiec dotarł do Babilonu, lub po drodze swój ładunek spieniężył, sprzedawał pręty ze swej łódki, skóry umieszczał na grzbiecie osła i powracał pieszo do domu.



Karawana w podróży.

Komunikacya lądowa dosięgła szczytu swego rozwoju w państwie rzymskiem. Italia i prowincye zostały pokryte siecią wspaniałych, bitych na betonie gościńców. Złote milliarium, umieszczone na Forum, było punktem, gdzie się zbiegały wszystkie arterye komunikacyjne (może ztąd pochodzi przysłowie, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu“); osobne mapy uwidaczniały odległość



Bazary (składy towarów) i seraje.

i stacye, w których można było przenocować i zmienić konie; spis dróg po prowincyach, sporządzony za cesarza Antoniusza, a zachowany do dziś dnia, posiada pierwszorzędną wartość dla zoryentowania się w starożytnej geografii; kuryerzy cesarscy przywozili wiadomości z najodleglejszych prowincyj, a kuryerzy prywatni, utrzymywani przez kupców i przedsiębiorców, prześcigali ich jeszcze w szybkości. O znakomitym stanie dróg daje wyobrażenie ta okoliczność, że kuryerzy ci przebywali przestrzeń z Antiochii do Konstantynopola, wynoszącą przeszło tysiąc kilometrów, w sześć dni. Cezar w tydzień dotarł z Rzymu do brzegów Rodanu, robił więc blizko sto pięćdziesiąt kilometrów dziennie.

Najdawniejszem miejscem skrzyżowania dróg w Polsce miał być Przemyśl, opodal ujścia Wiaru do Sanu, który temu położeniu zawdzięczał swe znaczenie jako miejsce składowe dla soli, z kopalń w Starosoli i Drohobyczu wydobywanej; do dziś dnia jedna z ulic Przemyśla nazywa się Solną. Później, może w miarę zmniejszania się wody na Sanie i płynącego ztąd utrudnienia podróży powrotnej, założono składy soli w Torkach (por. źródłosłów targi) a jedna z wiosek okolicznych nosi dotąd miano Składu Torskiego. Dalej powstały składy solne w Baryczu, Radymnie, Jarosławiu i u ujścia Wisłoku do Sanu w Leżajsku, która to ostatnia nazwa oczywiście pochodzi od wyrażenia: leżeć.

O wyprawach kupców arabskich w średnich wiekach na północ i wschód mamy dosyć wiadomości. Jeden z pamiętników arabskich mówi, że kupcy puszczają się w drogę aż do Kijowa; do Erty nie dojeżdżają, bo mieszkańcy zabijają każdego cudzoziemca i wrzucają go w wodę.

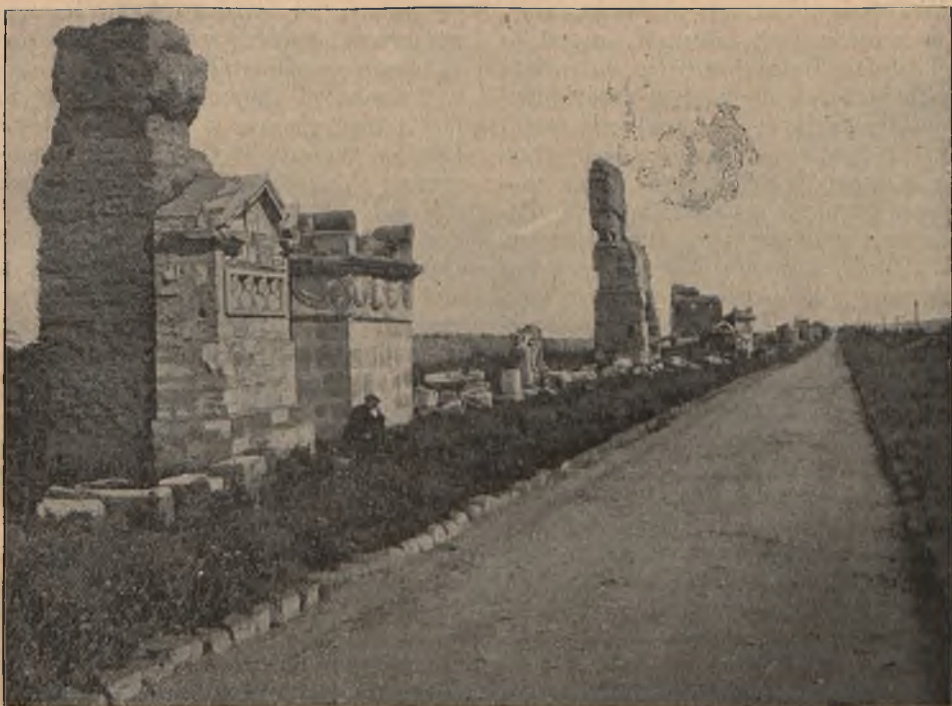
Inny pamiętnik mówi jednak o zakupnie skór z bobrów i soboli na Wołdze, pochodzących z kraju ciemności, leżącego trzy miesiące drogi za Bulgarem, stolicą Chanów. w pobliżu dzisiejszego Astrahania. Żyd Ibrahim Jakób opisuje miasto Pragę i dodaje: „Rusowie i Słowianie przybywają tam ze swymi towarami z miasta Krakowa, a Muslinowie, Żydzi i Turcy z krajów tureckich“.

Arabowie objeżdżali cały niemal świat; ich monety znaleziono w Islandyi i u Samojedów; w Laponii odkryto wagę arabską i płytę metalową z kuficznemi głoskami, którą Ostiacy nad Obem, w północnej Syberyi, czcili jako świętość. Jak ożywiony był ten handel, dowodzi fakt, że jeszcze w roku 1857 uczony szwedzki, Tornberg, w samej Szwecyi wykazał 169 miejscowości, w których wykopano monety arabskie; koło miasta Murom w gubernii włodzimierskiej znaleziono jedenaście tysięcy arabskich monet. W roku 1810 znalazł rybak na brzegu jeziora Ładoga skarb, złożony z arabskich pieniędzy, tak wielki, że oddał z niego dziedziczce siedm pudów, a resztą wykupił się z poddaństwa i założył sklep.

Trudno mieć dziś pojęcie o tem, jak dalece podróże, a w szczególności wyprawy kupieckie, były w średnich wiekach utrudnione. Pominąwszy już zły stan dróg i brak bezpieczeństwa w podróży wskutek swywoli rabusiów zwykłych, rycerzy-rabusiów, którzy wypadali z zamków, napadając na karawany, dalej wskutek częstych ceł i myt, cały szereg innych jeszcze bardzo ważnych urządzeń średniowiecznych ciężył kupcowi, jak kula u nogi. Ceny towarów były często ustanawiane przez władzę, stosunki kredytowe nader prymitywne, moneta była srebrna; pierwszą monetę złotą wybito w Niemczech dopiero w r. 1325. Najniebezpieczniejszemi były wszakże dla kupca trzy prawa. — Pierwsze z tych praw dozwalało królowi, panu lennemu, miastom nadmorskim, lub nawet poprostu tylko mieszkańcom brzegów, zabrać dla siebie części rozbitego okrętu lub ładunku, jako rzecz pozbawioną właściciela. Gdzieniegdzie prawo

to było tak surowe, że nawet rozbitek sam stawał się niewolnikiem. Z biegiem czasu prawo to złagodniało i rozbitek mógł domagać się zwrotu zabranych przez uprawnionego przedmiotów, jeżeli gotów był złożyć mu opłatę za ich ratunek i przechowanie. Atoli wieki minęły, zanim prawo to, bardzo silnie nabycia złożonych w ten sposób towarów, a dla swoich przewoźników wyłączne prawo wywiezienia ich z obrębu miasta.

Kupcy krakowscy zawarli jeszcze w r. 1329 z sandeckimi układ, mocą którego ci ostatni byli obowiązani towary, przeznaczone do Torunia, wieść



„Via Appia", starożytna droga rzymska.

związane ze średniowiecznemi pojęciami, zostało uchylone.

Istniało znów drugie, takie bezprawie: oto właściciel gruntu uważał się w niektórych okolicach za uprawnionego do konfiskowania ładunku wozu, który dotknął jego gruntu.

„Prawo składu" wreszcie polegało na tem, że kupiec musiał swój towar przez pewien czas w mieście pozostawić, aby mieszczanie mogli nabywać, a często rościli sobie oni wyłączne prawo do przez Kraków, kupcy krakowscy zaś towary, wysyłane do Węgier, przez Sącz. W roku 1358 otrzymał Kraków przywilej od Kazimierza Wielkiego, zabraniający kupcom zamiejscowym wieść towar do Prus, Ślązka, Czech lub Moraw z ominięciem Krakowa.

Oba te dokumenty świadczą więc nietylko o ożywionej wymianie dóbr, ale i o tem, że kupiec miał kilka szlaków handlowych do wyboru. Za obje-

chanie miasta, bez zatrzymania się w niem, nakładano wysokie kary. Wenecya, jako rzeczpospolita kupiecka, poszła nawet tak daleko, że nie pozwoliła obcym kupcom w obrębie swego państwa bezpośrednio ze sobą kontraktować, i odosabniała ich, ażeby w ten sposób cały handel zagraniczny zapewnić miejscowym przedsiębiorstwom.

W Polsce nie istniały te „bezprawia“, a w prześlicznych słowach potępił to król Stefan Batory w liście do miasta Lubeki: „Jeżeli nie jest w mocy ludzkiej — pisze król — zapobiedz rozbiciu okrętów, to ciągnąć z nich zyski jest niegodnem. Jeżeli burza nieszczęśliwemu nie wszystko zabrała, dlaczegoż mielibyśmy być okrutniejszymi od wichrów i mórz? Ani my, ani nasi poprzednicy nieinaczej uważaliśmy rozbitków, jak za ludzi, którzy w nieszczęściu większe do naszej opieki mają prawo. Towary nieprzyjacielskich rozbitków powrócić, a ludzi wolno puścić kazaliśmy, bo sądzimy, że w rozbiciu nie byli nam nieprzyjaznymi, ani też szkodliwymi być nie mogli“. Inne utrudnienia handlowe były jednak w Polsce liczne. Cały szereg rozporządzeń królewskich (z lat 1493, 1533, 1535, 1536, 1546, 1553 i t. d.) zwraca się przeciw właścicielom gruntów przydrożnych, którzy umyślnie zwężają gościńce, albo wstrzymują potoki, żeby pędzone stada bydła musiały wskutek ciasnoty lub wylewu wody wejść na okoliczne pola i aby w ten sposób właściciele gruntów uzyskali pretekst do zagarnięcia pewnej ilości bydła, dla rzekomego odszkodowania za zniszczone przez stado ziemiopłody. Za te oszukaństwa groziła kara czternastu grzywien, a za zwężanie gościńców konfiskata dóbr.

Jak uciążliwem było cło, pobierane w towarach, i to nietylko jak dzisiaj wyłącznie na granicy państwa, ale i wewnątrz kraju, można się przekonać z opisu jednego transportu wyziny i wosku z Wołoszczyzny do Lwowa w r. 1564, który na podstawie aktów lwowskiego archiwum podał w „Bibliotece Warszawskiej“ w r. 1891 Władysław Łoziński. Transport ten, mimo wolności od cła, płaci w Kamieńcu trzy kamienie wyziny, a od 47 wołów, towar wiozących, po groszu; w Orynimie dwa połcie, dwa kawalce i po groszu od wołów; w Skale trzy połcie wyziny, dwie trzecie talara od każdego kamienia i po pół grosza od wołu; w Suchostawie dwa kamienie wosku, talar i sześć groszy; w Trembowli kamień wyziny, trzy talary i pięć groszy; w Dobrczy dziesięć kamieni wyziny, w Gołogórach kamień wyziny i dukata, w Glinianach trzy kamienie!

A przecież mimo tych wszystkich utrudnień handel kwitł, dobrobyt wzrastał; roiło się od cudzoziemców. Dwa główne trakty międzynarodowe przerzynały Polskę; jeden przez Śląsk na zachód, do Flandryi i Wenecyi, drugi ze Spiżu do Krakowa. Rachunki miasta Koszyc na Węgrzech wykazują, że w połowie XVI. wieku handel Koszyc z Polską jest dwa razy większy niż z całą Austryą.

Poeci i moraliści XVI. i XVII. wieku ubolewają zgodnie nad tem, że szlachta zaniedbuje rolę, a puszcza się na handel.

„Najprzedniejszy to handel rola była“ mówi Słupski w „Zabawach orackich“ (1618), dodaje jednak zaraz:

> A kto handluje szczerze z Panem Bogiem,
> Niepodobna rzecz, by miał być ubogim. —

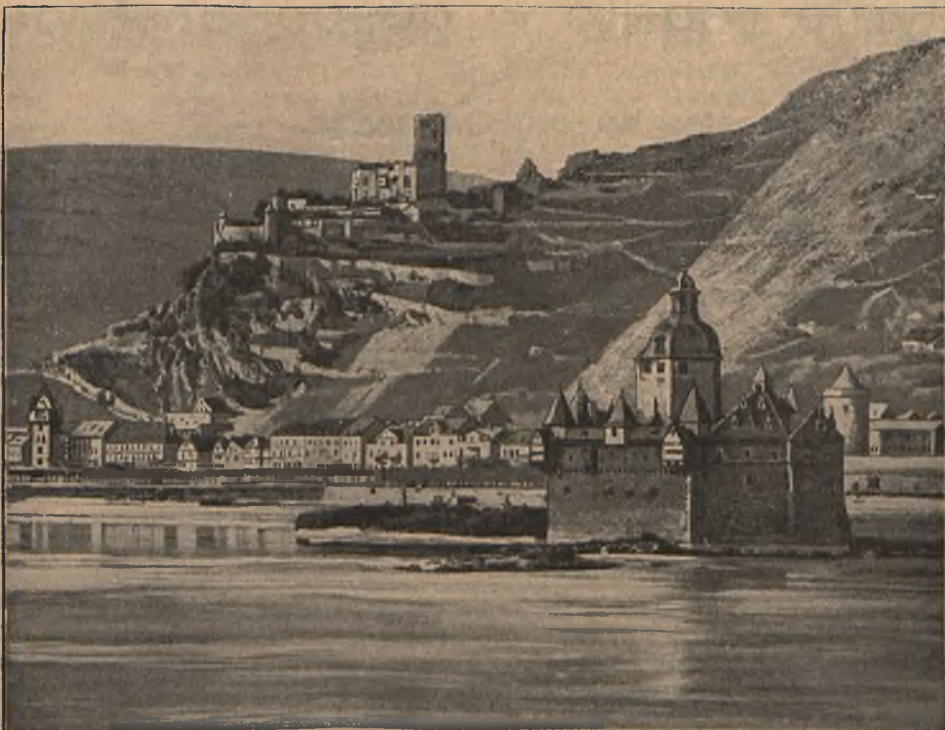
W epoce przedhistorycznej i w dobie Piastowskiej kraj był pokryty moczarami, które schły w miarę postępującej trzebieży lasów; niewątpliwie więc i rzeki były wówczas głębsze.

Jezioro Gopło przez roboty wodne zmniejszyło się o półtorej mili.

Ten sam proces osuszania bagien odbywał się naturalnie i na Litwie, jak tego między innemi dowodzą wyrażenia: „Witoldowa łaźnia“, „Witoldowe mosty“.

Za Zygmunta III. notuje Rysiński przysłowie ludowe o zmiennym prądzie wody na Wiśle: Wisełka jak Bóg, jednemu bierze, a drugiemu daje". O Niemnie pisze Długosz, że rzeka ta tak się kręci, iż żeglarz po całodziennej podróży widzi jeszcze ognisko, które na poprzednim noclegu rozpalił.

Tak więc pierwszemi komunikacyami



Zamek rycerzy-rabusiów.

były przeważnie rzeki, — drogi i gościńce bite powstawały o wiele później w miarę potrzeb handlu.

Obraz komunikacyj takich, jakie dzisiaj widzimy, to rzecz niedawna, bo zaledwo upływa 80 lat od czasu narodzin lokomotywy i pierwszych kolei.

Dziś możemy łatwiej i szybciej objechać całą ziemię dokoła, aniżeli sto lat temu dostać się n. p. z Polski do Francyi lub Anglii.

Dziś przemysł i handel, dzięki łatwemu i taniemu przewozowi, rozrósł się do nieznanej dawniej potęgi, a nowe pomysły, wynalazki, służą coraz liczniejszym potrzebom wymiany towarów, podróży i zbliżaniu ludzi z różnych krajów.

Zamiast pary używa się dziś elektryczności przy kolejach miejskich, tramwajach, zaprowadza się pociągi coraz szybsze „blice", ekspressy, a o postępie w dziedzinie komunikacyj kolejowych, budowy olbrzymich mostów, tuneli, kolejek nadpowietrznych i podziemnych, kolei górskich zazębionych, prowadzących na niedostępne szczyty górskie, jak np. na lodowy wierzchołek góry Jungfrau w Szwajcaryi (4.100 metrów nad poziomem morza) i kolei elektrycznych pomówimy w przyszłym roku.

Bydło rogate w gospodarstwie.

NAPISAŁ

ANTONI ŚNIEGOCKI.

I. Pasza jako pierwszy warunek chowu bydła rogatego.

Każdy gospodarz czy zagrodnik, mieszczanin czy pachciarz, chciałby z bydła rogatego zbierać jak największe dochody i o to stara się sam, a pomaga gospodarzowi żona z całą nawet rodziną. I wiedzie się niejednemu, że ładnie a uczciwie na bydle się dorabia — ale nie każdemu.

Bo, chociaż chów bydła rogatego jest tak powszechnym i ogólnie znanym, przecież najczęściej bywa, że gospodarz nie ma dosyć paszy dla bydła, a to już wie każdy bodaj pastuszek, że jeśli się krowa nie naje, to i mleka nie da; że cielę głodem morzone nie rośnie, lecz zapyzieje i wszy je mordują do reszty, a woły głodne pokładają się w pługu i, chociaż młode, to nie rosną o głodzie, lecz przeciwnie maleją i nikną w oczach.

Kto więc chce mieć z bydła dochód należyty, niechaj się stara, aby każdej sztuce mógł dać tyle stosownej dla niej paszy, ile zjeść może, ale paszy smacznej, o ile można codziennie w równej ilości i zawsze o jednej porze podawanej; słowem, regularnie, tyle, ile zje.

Gospodarz powinien być nietylko pilnym i pracowitym, ale także uważnym i przezornym, i jeśli chce z bydła mieć znaczne dochody, powinien zaprowadzić gospodarkę polową taką, aby pola i łąki dostarczyły paszy taniej a pożywnej; dopiero gdy widzi, że pasza mu starczy, może albo coś z bydła przykupić, albo przychować więcej młodzieży.

Jeżeli zaś paszy mało, a gospodarz się uweźmie, aby więcej sztuk trzymać, niż rola jego latem i zimą wyżywić może, wtedy będzie miał dużo bydła, ale mało mleka, słaby przyrost młodzieży i mało gnoju — bo to już wiedzą gospodarze ogólnie, że bydlę samo siebie i gnój zjada, czyli marnuje, gdy głodne.

Warto tu więc przypomnieć gospodarzom prawidło, że wszystkie gałęzie gospodarstwa są od siebie wzajemnie zależne; i jak nie wychowa nikt cieląt należycie, kto roli nie uprawia i z chwastów, czyli zielska, nie czyści, kto łąk i pastwisk nie poprawia: tak znowu nie może się spodziewać urody ziarna na roli taki gospodarz, który gnój urabia niedbale, bydło głodem morzy. Tak pierwszy, jak drugi, dążą chyżym krokiem do przepaści, nazywanej biedą.

Więc taki tylko gospodarz osiągnie corocznie regularny dochód z bydła rogatego, który, czy na większej, czy na małej roli, stara się, aby rola dostarczała paszy dostatek, a łąki i pastwiska aby do najwyższej wydajności paszy usposobić, a gdy osiągnie już z pracy swej skutki pomyślne, niechaj jeszcze nie ustaje w ule-

pszeniach i niechaj dąży do doskonałości, a poczciwa ziemia nasza nie poskąpi mu chleba.

Są jednak przy zupełnie wystarczającym dostatku paszy jeszcze inne warunki powodzenia chowu bydła rogatego i te każdy gospodarz znać powinien. Wskażę je tu pokrótce, i to tak, aby każdy mógł zastosować w swem gospodarstwie, co mu jego doświadczenie jako korzystne dla jego gospodarstwa zaleci.

Stajnia powinna być zimą ciepła, a latem chłodna, zawsze przewietrzana, aby bydło, czy starsze czy młodsze, nie oddychało śmierdzącem, a więc zepsutem powietrzem; powinna być jasną, bo każde żyjące stworzenie światła szuka, jakby wiedząc, że promienie słoneczne potrzebne mu do zdrowia. Szczególnie też o to starać się potrzeba, aby stajnia miała jeżeli już nie drzwi, to przynajmniej okna od strony wschodzącego słońca. Tak urządzona stajnia będzie zimą wesoła, a latem niezbyt gorąca. W stajni, rannem słońcem oświetlonej, będzie latem mniej much, których nie podobna pozbyć się w stajence, mającej drzwi i okna od południowej, a zwłaszcza od zachodniej strony. Stajnia, nie widząca nigdy wewnątrz słońca, a takiemi bywają, gdy drzwi od północnej strony urządzono, nie jest zdrowa, bo wilgoć nigdy w niej nie wysycha, a zimą ogrzewa się bardzo trudno.

Tak ze względu na zdrowie zwierząt, jako też w celu urabiania wielkiej ilości dobrego obornika, potrzeba, aby podłoga w stajni była zawsze szczelna, nieprzepuszczalna. Gdzie więc bydło stoi na podłodze z drzewa, potrzeba dać ją tak szczelnie, aby gnojówka pod podłogę nie wsiąkała, tylko aby rynnami, spadzisto ułożonemi, odpływała do zbiornika gnojówki, urządzonego po za oborą, na podwórzu.

Zbiornik taki powinien być dnem zawsze nakryty, aby dziecko lub bydlę nie mogło weń wpaść; dla bezpieczeństwa lepiej taki kącik, w którym wykopano studnię na gnojówkę, ogrodzić płotem, aby nawet kura się tam nie dostała.

Inny znowu sposób urządzenia stajni jest prostszym i dla gospodarstw naszych odpowiedniejszym, albowiem żadnych podłóg ani odcieków dla gnojówki budować nie potrzeba, tylko bydło stoi na ubitej z gliny posadzce, niby na boisku, na które podściela się codziennie słoma, krajana na półłokciowe kawały. Że zaś pod zadem bydła gnoju więcej przybywa, więc potrzeba codziennie gnój pod bydłem porównać i, urównawszy, potrząsnąć suchą ziemią, lub suchym miałem torfowym. W proszek taki nietylko gnojówka, ale także uloty z rozkładającego się gnoju wsiąkają i powietrze jest w stajni, gdzie bydło stoi na gnoju, znacznie czyściejsze, niż w stajni, z której się codziennie gnój z pod bydła uprząta, a gnojówka w rynsztokach stoi.

Niejednemu się to nie spodoba, zwłaszcza kobiety narzekać będą, że im na gnoju gorzej siadać pod krowę, niż na podłodze, że się powalają, mleko wyleją i różne inne wymyślają niedogodności. Tak się bowiem dzieje na świecie zawsze, gdy się zaprowadza zmianę zwyczaju powszechnego. Łatwiej będzie naszym gosposiom przywyknąć do nowego sposobu przechowania gnoju, gdy się dowiedzą, że dawniej nikomu się nie śniło wyrzucać codziennie gnój z pod bydła, dopiero przed kilkudziesięciu laty wprowadzono u nas tę nowość, która kosztowała dużo, a poprawą naszych zwyczajów nie była. Nie możemy tak robić wszystkiego, jak w innych krajach robią. Podłogi pod bydłem naprzykład zaprowadzili od wieków szwajcarscy górale, którzy zamieszkują wsie, rozłożone na wąskich dolinach; można tam milami jechać, a nie zobaczy się pola zasianego zbożem, tylko nad rzeczką lub strumykiem ogrody i sady, a na stokach gór łąki i lasy, wyżej zaś pastwiska dla bydła i owiec. Są tam gminy, utrzymujące po kilka tysięcy dojnych krów, a żyta ani korca nie sieją; chleb kupują, a gnój z pod bydła spływa do rowu, tuż za podłogą zbudowanego w stajni. A ten gnój rzadki z rowu wynoszą codziennie na plecach w baryłkach na góry i nim skrapiają łąkę, która im ośm po-

kosów daje wśród lata. Jaka praca taka płaca!

Także znowu u Anglików, Francuzów, Niemców i innych narodów zaprowadzili w stajniach podłogi, bo tam ludność gęsta, bydła bardzo dużo chowają i opasają, więc siano i słomę spasają, a podściołu żadnego nie mają.

Ale u nas takiej biedy o podściół nie bywa w zwyczajnym roku, bo siejemy dużo zbóż słomianych, mamy ściółkę leśną, torf miałki, suchy, a w braku tego możemy podścielać ziemię suchą i miałką.

Jeśli kto powie, że mleko od krów, stojących na gnoju, będzie cuchnącem, niesmacznem lub niezdrowem, to niechaj się przekona, że tak nie jest. Już przed 30-tu laty urządzono na przedmieściach Wrocławia kilkanaście obór po 20 krów mieszczących, do których z porady lekarzy dojeżdżają chorzy na piersi pić mleko świeże od krowy, a te krowy, których zdrowia pilnują weterynarze miejscy, stoją wszystkie na gnoju, uprzątanym 4 razy w roku. Rozumie się, że, utrzymując bydło na gnoju, potrzeba pilnować czystości starannie, a zawsze podścielać suchym materyałem tak, aby wszelkie nieczystości wsiąkały w obornik.

Gnój zresztą przechowuje się pod bydłem najlepiej i jest dwa razy żyźniejszy, niż przechowany na najlepszej gnojowni.

Kto więc bydło na gnoju utrzymywać zamierza, niechaj przygotuje zapas miału torfowego, a w braku tego, próchnicznej ziemi, ale niechaj przechowa ten zapas pod dachem, blisko stajni dla krów; obok tego niechaj słomę, przeznaczoną na ściółkę, zachowa w suchem miejscu i niechaj ją tnie na kawały nie dłuższe, niż pół łokcia, bo krótkie źdźbła słomy pochłaniają prędzej i większe ilości gnojówki, niż słoma zmierzwiona, lecz z długich źdźbeł się składająca. Obok tej zalety ciętej słomy, zrozumie każdy, że gnój, z krótkiego podściołu uzyskany, da się urównać w stajni bez trudu, na wozy kładzie się dobrze, a co najważniejsza, przegnije wszędzie równo i można go będzie w polu roztrząsnąć bardzo dokładnie i wszędzie równo rozłożyć, przyorze się bez nagrabiania bardzo dobrze i prędko się z cząsteczkami skiby pomięsza — a to są dogodności, które sowicie wynagrodzą gospodarza za odrobinę pracy, na cięcie podściołu łożonej.

Aby stajnia była ciepłą, potrzeba zaopatrzyć ją od zimna w jesieni bardzo troskliwie, więc polepę poprawić i gliną wymazać dość wcześnie; ściany, jeśli cienkie, obgacić mchem, igliwiem i t. p. W braku tego obstawić ściany stajenki okłotami, to jest snopami prostej słomy, okna zaszklić, drzwi poprawić, aby się przymykały szczelnie.

Ważną też przestrogę podaję gospodarzom, aby utrzymywali porządek w stajni regularnie. I tak: obmiatanie sufitu i ścian wprowadzić co sobotę, a przynajmniej dwa razy w roku wybielić sufit i ściany wapnem, co wszystko przyczyni się do utrzymania zdrowia bydła.

Budując nową stajnię, potrzeba wielkość jej zastosować do ilości bydła, ale nigdy nie budować stajni ciasnej. U gospodarza, dbałego o swoją rolę i łąkę, będzie z każdym rokiem więcej paszy, potrzeba więc będzie wkrótce powiększyć ilość chowanego bydła rogatego. Gdy zaś nieprzewidziany nieurodzaj paszy zmusi gospodarza do zmniejszenia ilości bydła i stajnia próżna byłaby zimną, można jej część pewną założyć ściółką lub snopami prostej słomy, aby próżnię wypełnić, co ochłodzeniu stajni zapobieży. W budynku dość obszernym łatwo będzie, szczególniej gdzie większą ilość bydła się chowa, oddzielić kącik na urabianie paszy.

W obszernej, widnej, a ciepłej na zimę stajni pomieści się więcej gnoju, a ustawienie bydła rogatego różnego wieku nie napotka na trudności — owszem, zawsze będzie mogło bydło stać tak, aby obsługa jego była, ile można, ułatwioną, a ścisły dozór, tak robotnika, jak oskomy (apetytu) każdej sztuki, co najlepiej o zdrowiu bydlęcia świadczy, był możebnym.

Krowy. Gospodarska krowa, mająca dać dużo mleka i dobry przychowek, po-

winna być przedewszystkiem zdrową, łagodną i tak do miejscowej paszy, jak wprowadzonego porządku, przyzwyczajoną.

Potrzeba więc, zaczynając gospodarkę, nabyć krowy z dobrego gniazda, najlepiej u swojaków lub rodziny, bo na jarmarku dobrej krowy nie kupisz. Każdy sprzedaje krowę, gdy się w niej wady pokażą: więc albo macica przewraca się po wycieleniu, albo jest przebierną w paszy, albo znarowioną przy doju; inna znowu bodzie, inna się doić nie da, gdy mucha na nią usiądzie — i najczęściej bywa, że krowa z jarmarku przyprowadzona nie nadaje się i po kilku tygodniach mozolnej około niej pracy, trzeba ją znowu na jarmark wyprowadzić, bo ani paszy, ani starunku nie warta. O wiele lepiej korzysta gospodarz, który krowę nabytą ze znanego domu zapłaci drożej, byle był pewny, że ona ukrytych wad nie ma. Jeżeli krowa jest młoda i żarta, to chociażby w początkach nie dawała wiele mleka, potrzymać ją należy na dobrej paszy przez jeden rok i drugi, a przekona się każdy, że krowa rozdoi się znacznie. Albowiem ta krowa największe zyski daje, która jest do miejscowej paszy przyzwyczajoną.

Dojne krowy dadzą dużo dobrego mleka, jeżeli mają zawsze paszy dostatek — smacznej i pożywnej, podawanej codziennie w tych samych godzinach.

Potrzeba więc trzymać tyle tylko krów, aby mieć paszy dla nich dość, a nigdy nie stawiać za wiele bydła, bo głodzone bydło nietylko mleko zgubi, ale i gnój zjada. Gospodarz powinien przeto przysposobić różnej paszy dużo, a nawet korzystnem będzie, jeżeli mu paszy na wiosnę zostanie, by mógł jaką sztukę podtuczyć i sprzedać na mięso.

Najtańszą a najzdrowszą paszą jest dobre siano z łąki, pogodnie sprzątnięte; przedewszystkiem więc każdy powinien poprawiać łąki. Poucza o tem książeczka pod napisem: „Jak poprawiać łąki“, a w „Gospodarzu“ na r. 1902 pisałem na str. 27 „Jak przysporzyć sobie paszy w gospodarstwie?“ W obecnym czasie może rolnik mieć dobre korzyści z gospodarki, jeżeli mu bydło daje dużo dochodu, a zwłaszcza jeżeli krowy dużo mleka tłustego dają; korzyści osiągnie ten tylko, kto nagromadził zapas paszy wystarczający i kto krów należycie dogląda.

W wielu stadłach małżeńskich weszło w zwyczaj, że kobieta nabiał sprzedaje i gospodarz z uzyskanych za nabiał pieniędzy ani grosza nie widzi. Jużci, dobrze to jest, bo gospodyni z tych pieniędzy i siebie i dzieci oporządzi, i soli kupi, i nafty, i jeszcze niejedno dla domu sprawi. Ale tego wszystkiego gospodarz wysoko nie ceni, pamięta tylko, że nasion roślin pastewnych nakupił i dobrze się napracował, aby paszy nagromadzić.

Tu więc gosposia powinna mężowi rachunki składać, aby wiedział, że jego praca nie poszła na marne. Jeśli bowiem nie będzie widział z dobrego karmienia krów korzyści, to żeby tam w stu kalendarzach pisało, że trzeba bydło żywić dostatnio, pomyśli on sobie: „Na co mi to? Jest, prawda, mleka dużo, bydło wesoło się chowa i jest gładkiem, jak się patrzy—ale cóż z tego, kiedy kobieta w jednej chustce dwa razy do kościoła nie pójdzie, tylko sprawia zawsze coś nowego“.

I słusznie mówi gospodarz — wiele razy musiałem takiemu mężowi strojnisi przyznać racyę. Niechaj więc gospodyni każda uzyskane za nabiał pieniądze wpisuje do książki, niechaj składa do wspólnej kasy, a wydatki pokryjecie z niej wedle potrzeby, uznanej przez oboje małżeństwo. Bo prawdą jest, że w gospodarstwie, mającem duże dochody z mleka, masła, sera, świń, ogrodowin, jajek, nie może gospodyni wszystkiego zbioru roztrwonić na szmatki, tylko potrzeba część chować na zapłatę służby, rat, procentów, podatków i t. p. Tymczasem uzyskawszy zgodę obojga małżeństwa co do użycia pieniędzy, z gospodarstwa kobiecego zbieranych, przypomnę niektóre sprawy, które, o ile krów dotyczą, są opisane w książeczce, dwa razy już drukowanej pod napisem: „O hodowli krów“, a jednak wiele razy jeszcze ponoszą go-

spodarze straty, z nieumiejętnego obchodzenia się z cielnemi krowami wynikające.

Krowa cielna w ostatnim miesiącu ciężarności już nie tak wiele potrzebuje paszy, jak dojna; zwykle jest w dobrym stanie mięsnym, czasem nawet bywają cielne krowy bardzo tłuste, a to na dobre nie wyjdzie, bo i cielę będzie małe, jeśli krowa tłusta zbytecznie, i uchowanie takiego cielęcia będzie trudne.

Potrzeba więc krowy cielne żywić o ile można suchą paszą, nie dawać im szczególniej buraków, ani wyżymków z cukrowni, bo często bywały wypadki, że krowy cielne, żywione burakami lub z tychże uzyskaną w cukrowni paszą — pozrzucały, a jeśli donosiły, to cielęta w znacznej liczbie wypadały. Ostrożność zatem zalecam. Wcale zaś nie powinna cielna krowa jeść pulpy z mączkarni, w której ziemniaki przerobiono na mączkę.

Wszelkie kłęby nadpsute lub zmarzłe są dla krowy cielnej trucizną, takich więc wcale dawać nie należy, bo one i jałowym krowom szkodzą. Mając jakiś zapas nabolałych ziemniaków, można je zużyć, wrzuciwszy do pieca po wyjęciu chleba. Można je także rozkładać codziennie na blasze kuchennej, a tak wysuszone psuć się dalej nie będą.

Także ponoszą gospodarze często straty z powodu nieumiejętnej pomocy przy porodzie. Przecież to jest sprawa zupełnie naturalna. Chociaż nie często złe porody widzimy, przecież przestraszać się nie ma czego, a już wcale nie ma potrzeby wołać mądrych lub baby. Gospodarz sam, wysmarowawszy czystą oliwą dobrze obmytą w ciepłej wodzie rękę aż po łokieć,wsuwa ją do pochwy, aby, gdy bóle męczą krowę bez skutku, przekonać się, jak płód leży. Jeżeli się pokazuje pyszczek cielęcia, a można dobrać się do nóżek, pójdzie sprawa gładko; należy zawsze doczekać bólów i w czasie, gdy krowa się sili, pociągać za nóżki silnie, ale spokojnie. Przemocą nie dobędziesz płodu, lecz możesz uszkodzić macicę albo cielę; wolisz więc bez strachu pomagać krowie, gdy potrzeba, a po cierpliwej pomocy natura przemoże i cielę urodzi się szczęśliwie.

Zdarzają się wypadki bardzo trudne, ale to rzadko. Skoro jednak poznasz, że cielę źle leży, jeśli się domacasz nie głowy, tylko ogona lub zadniej nóżki w pochwie, trzeba cielę obrócić — a tego ani gospodarz, ani mądry nie zrobi dobrze, bo nie umie, ani też narzędzi nie ma do tak trudnego zadania. Skoroś się upewnił o złem położeniu płodu, postaraj się czemprędzej o furę i poszlij po weterynarza do miasteczka: przyjedzie on z instrumentami i poradzi co trzeba. Wypadki takie zdarzają się bardzo rzadko, najczęściej poród odbywa się szczęśliwie, jeżeli pomoc nie była nagłą i gwałtowną. Łatwiej rodzą krowy silne, niż wychudzone; trudniej odebrać płód od jałowicy pierwszy raz cielnej, niż od krowy, która już kilka cieląt rodziła. W każdym wypadku, gdy cielę już jest, należy pępowinę oddzielić zdala od pępka, i to czystemi rękami, aby nie zakazić krwi cielęcia po przerwaniu pępowiny. Z tych samych powodów należy złożyć cielę na suchej podściółce i tak blisko pyska krowy, aby ona mogła cielę oblizać, oczyścić skórę ze śluzu i uczynić koło niego przyrodzony porządek.

Hodowla bydła rasowego. Gospodarz, na większej roli osiadły, jeżeli mu się wiedzie hodowla bydła rogatego, jeżeli ma stajnię widną, ciepłą i przewiewną, jeżeli paszy ma dostatek, a pastwiska dobre, nie wspólne i nie lasowe; jeżeli wreszcie wprowadził już porządek w regularnem żywieniu bydła i umie utrzymać około bydła czystość, a na bydlęciu się zna: — niechaj hoduje bydło rasowe, aby nietylko mieć dochód z mleka, lecz aby mógł odchowane od sześciu przynajmniej miesięcy, a lepiej roczne, byczki, sprzedawać jako rozpłodniki, bo za takowe otrzyma często znacznie wyższą cenę, niż za wołu.

Wiele rasowego bydła odrazu kupować nie można, bo czystej krwi bydło jakiejbądź rasy jest drogiem. Chcąc zaprowadzić hodowlę bydła rasowego, trzeba

przedewszystkiem rozpatrzyć się gruntownie tak w miejscowych warunkach gospodarstwa, jak w potrzebie okolicznych gospodarstw, i jeżeli gospodarz ma pewność, że mu rasową młodzież jako rozpłodniki rozkupią po odpowiedniej cenie, niechaj nabędzie 2 lub więcej jałowic rocznych. Gdy je wychowa na pastwiskach latem, a starannie żywiąc zimą do $1\frac{1}{2}$ roku, a jałowica się goni po raz drugi, niechaj ją doprowadzi do tej samej obory, skąd nabył ową młodzież, aby odstanowić jałowicę byczkiem, z tej samej rasy pochodzącym, od krowy dużo tłustego mleka dającej. Po 9-ciu miesiącach będzie miał cielę, które, jako pochodzące od pierwiastki, należy pozostawić przy krowie, aby odciągając cycki, pobudzało rozwój organów mlecznych, a zwłaszcza gruczołów mlecznych, przez co pierwiastka usposobi się na dobrą dójkę. Cielę rasowe od pierwiastki potrzeba pozostawić przy cycku 8 tygodni, dając mu już po 4 tygodniach owsa i siana słodkiego, ile zje. Cielę, które ma się chować jako rozpłodnik rasowy, czy to byczek, czy cielica, nie powinno się opasać, lecz utrzymać je należy zawsze w dobrym stanie mięsnym. Aby w czasie odsadzania nie schudło i wyrastało równomiernie, nie tracąc mięsa mlecznego, którego ssąc matkę nabrało, potrzeba je jeszcze 9-ty tydzień dopuszczać dwa razy dziennie do cyca, tak samo 10-ty tydzień, a w 11-tym tygodniu już tylko raz dziennie wieczorem — młodą krowę zaś doić dwa razy dziennie, tak że tym sposobem odchowane cielę, skończywszy 3 miesiące, do matki już się puszczać nie będzie.

Takiemu cielęciu należy owsa dać do sytości, a jeśli się zauważy, że cielę nabywa dużego brzucha, dawać mu siano wymiarem, aby go zanadto nie pochłaniało. Pić wodę nauczy się prędko, gdy w kojcu, w którym się cielę na suchej podściółce trzyma, będzie zawsze stało naczynie, świeżą wodą źródlaną lub rzeczną napełnione.

Ważnem jest, aby cielę nie było ciągle zamknięte w kojcu, lecz aby zawsze w pogodę przepędzało jakiś czas pod gołem niebem; od połowy maja zaś przepędzać powinno cały dzień na okólniku, gdzie powinna być trawka nie kwaśna i kilka drzew, pod któremi by się cielęta przed upałem słonecznym chronić mogły.

Żłobek z owsem i naczynie z wodą stać powinny zawsze w okólniku. Gdy się kupiec na byczka do chowu zdarzy, naznaczyć cenę niezbyt wysoką, aby byczki półroczne pozbyć; chowanie byczków przysparza kłopotów i kosztów nietylko pod względem owsa, ale także z tego powodu, że sześciomiesięczne byczki, gdyby się dorwały do cielicy w czasie grzania się jej, gotowe zbyt młodą jałoszkę zapłodzić.

Cielęta nie rasowe od bydła chowanego należy odchowywać podobnie, lecz o tyle taniej, że cielice pozostawi się przy cycku do sześciu tygodni, dopuszczając do krowy od drugiego tygodnia po trzy razy na dobę, w szóstym zaś tygodniu, gdy cielę już owies i siano smacznie zajada i wodę pić umie, tylko raz na dobę. W czasie odsadzania powinno cielę stać daleko od krowy, tak aby wzajemnie ryku swego nie słyszały.

Po odsadzeniu najadają się cielęta na trawie; że jednak trawa, acz pożywna, jest zbyt wodnistą, należy cielęciu, pasącemu się w okólniku, dodać owsa i siana. W młodocianym wieku nie żywić cielęcia zieloną paszą, a zwłaszcza dobrem słodkiem sianem, i wypuścić na paśnik dopiero gdy rosa obeschła zupełnie.

Nie dlatego zatrzymują cielęta w domu, żeby im rosa nie szkodziła, bo rosa na trawkach, wśród nocy osiadła, jest najczystszą wodą i nie szkodziłaby ani cielętom, ani nawet jagniętom, ale pasienie cieląt na rosie zagraża im zatruciem. Jest bowiem wśród lata wielka ilość nocnych owadów, te składają jajka na trawkach obrosiałych, a gdy cielę takie jajka z paszą połknie, zamotyliczy się.

Gdy już cielęta lato szczęśliwie przebyły i mają stanąć na zimowej paszy, należy je zwolna przyzwyczajać, aby nie pochorowały się na zatkanie żołądka.

Łatwo zapobiedz tej chorobie, dając cielętom chociaż raz dziennie warzywo, a zwłaszcza takie, którego przechowanie przez zimę jest niepewnem, jak: dynie, rzepa, koński ząb; w braku zaś takowych, gdy już liście od kapusty i buraków skarmione, można dawać na dzień marchwi lub buraków pastewnych. Z pomocą tych warzyw łatwo będzie wprowadzić zimowe pasienie cieląt, nie narażając ich na choroby. Suchą paszą karmiąc cielęta w pierwszą zimę ich życia, potrzeba im odżałować coś dobrego siana, a słomę zakładać za drabinkę: owsianą, jęczmienną, słomę z prosa czyli prośniankę i raz na dzień koniecznie trochę grochowin, lub wyczanki. Przemiana taka różnych słom bardzo cielętom służy; lecz zawezmą się cielęta w mięso, gdy im gospodarz da codziennie pięknie z kurzu wysiane plewy owsiane i pszenne — jeżeli pszenicę uprawia się golkę, bo plew z ościstej pszenicy, równie szkodliwych jak jęczmienne, cielętami skarmiać nie można. Przymieszka warzyw siekanych do plewy wpłynie na utrzymanie odchodów nie suchych, co zdrowiu ich znakomicie służy. Roczne jałoszki bydła rasowego potrzeba karmić podobnie, lecz strzedz się należy nadmiernego opasania młodzieży, bo nietylko przysparza się kosztu wychowania młodzieży niepotrzebnie, ale także doświadczono, że tłusto utrzymane jałowice, owe faworytki, którym gospodynie tak dogadzać lubią, nie będą dobremi dójkami. Gdy tłusto od młodości utrzymana jałowica zostanie krową, a karmi ją się tak, jak krowę karmić potrzeba, aby dużo dobrego dawała mleka, wtedy krowa, od młodości zbyt silnie karmiona, nie doi się jakby należało, tylko się opasa; a gdy cielną zostaje, traci po kilku miesiącach mleko i nabiera na siebie tłuszczu tak, że sprzedać ją trzeba zwykle na rzeź.

Kto chce przychować krowy, dużo dobrego mleka dające, powinien więc jałowice utrzymać w dobrym stanie mięsnym, o sierści gładkiej i połyskującej, ale żadnej z nich nie powinien pozwolić się opasać. Z tego nie wypływa, że jałowiznę potrzeba utrzymywać chudą, lub ją głodzić; to dałoby jeszcze gorsze skutki. Lecz średniej trzymając się drogi, dochowamy się bydła zdrowego i jałowica każda będzie po drugiem lub trzeciem cielęciu odznaczać się jako krowa, wiele dobrego dająca mleka. Tak utrzymana przez zimę jałowizna, wyjdzie wiosną na pastwisko piękna, każda sztuka będzie silną, prędko się na pastwisku naje i już teraz mało ma gospodarz z młodzieżą kłopotu, byle zapewnił sobie pastwiska dostatek, aby młode bydło nie znało nawet głodu. Zdarza się tak wiosną, jak latem, że bydło ma. skutkiem suszy, paszy na pastwisku za mało. W takim razie nie należy głodnego bydła zaganiać do pustej stajni, tylko, gdy susza powstrzymała wzrost trawy na pastwisku, należy rano przed wypuszczeniem młodzieży na paszę zadać jej w domu siana lub słomy jarej, strząśniętej w połowie z sianem.

Jałowizna stanie przy drabinie i z oskomą słomę zajadać będzie, potem się wody napije i na pastwisku wyszukiwać będzie dobrych traw, a żadnego chwastu trującego nie ruszy. Gdzie pastwisko liche, nie należy młodzieży tam długo trzymać, zwłaszcza jeśli dokuczają upały, lecz zapędzić bydło do stajni, w której za drabiną znajdzie niewyjadki ranne. Niejedna z lepszych jałowic będzie tę słomę przebierać; blisko południa można przynieść pęk zielonej paszy, potrząść ją na boisku ze słomą i zadać znowu za drabinę. Paszę zieloną zajadać będą wszystkie sztuki ochoczo. Tak żywiona młodzież nie będzie chorować, lecz wyrośnie na dobre dojki, a wolce będą miały do pracy silne mięśnie i nie będą leniwe.

O opasie bydła rogatego pomówimy może w następnym roczniku. Tu wskażę jedynie, że mające się opasać sztuki potrzeba na pastwisku, na koniczynach, lub na życie jesienią poprawić, a opas zimowy będzie kosztował mniej i w grudniu będą opasy dla rzeźnika gotowe. Wtedy też najlepiej tłuste bydło się płaci.

UPRAWA ZIEMI.

Napisał

FROŃ, profesor szkoły rolniczej w Suchodole.

„Jak posiejesz tak zbierzesz“, mówi polskie przysłowie i całkiem słusznie, bo jak się ziemię przysposobi, takie też będą i plony. Każdy z gospodarzy stara się zrobić w polu jak najlepiej, t. j. tak, jak tatuś i dziadek „robiali“, bo od nich syn i wnuk gospodarstwa się uczył; ale nastały inne czasy. Dziadkowi, a nawet tatusiowi rodziło się lepiej, a teraz co roku gorzej, plony się zmniejszają z roku na rok i „dobra uprawa“ nic nie pomoże. Takby się zdawało i takie narzekania słyszy się wszędzie. Gdyśmy jechali do Rzymu na jubileusz papieski, widzieliśmy we wszystkich przejeżdżanych krajach plony daleko lepsze, a przejechaliśmy tych krajów sporo, bo naszą Galicyę, część Ślązka, Morawy, Austryę dolną i górną, Karyntyę i znaczną część Włoch, bo nawet w Neapolu wielu z nas było i wszędzie lepiej niż u nas. Czyżby tam ziemia była lepsza? W wielu okolicach rzeczywiście lepsza, ale w bardzo wielu znacznie gorsza i tak n. p. widzieliśmy we Włoszech, jak tam do jednego pługa zaprzęgali 6 do 8 par wołów tak wielkich, jak te węgierskie, z dużymi rogami. Przecie na dobrej ziemi taka wielka siła do pociągu nie jest potrzebna. A gdybyśmy powiedzieli chłopu na Morawach lub w Niemcach, ile to my z morga zbieramy żyta lub innego zboża, zdziwiłby się mocno, bo przeciętnie zbiera on dwa razy więcej, to też ma się lepiej. co widać po jego ogolonej twarzy i zaokrąglonym brzuszku. Przyczyną wyższych plonów z morga u chłopa czeskiego lub niemieckiego jest lepsza uprawa ziemi. Co to jest uprawa i jak powinna być dokonana, zobaczymy poniżej.

Człowiek uprawiał ziemię od najdawniejszych czasów, bo na tysiące lat przed nami, ale ta uprawa była bardzo prosta, co możemy wnosić z narzędzi wówczas używanych. Starożytni mieszkańcy naszej ziemi mieli zwyczaj uwidaczniać swoje czyny wielkie i małe, państwowe i gospodarcze na nagrobkach, z których jesteśmy dziś w stanie poznać stan ich kultury, życie i urządzenia. I tak między innemi można tam widzieć narzędzia gospodarskie, do uprawy ziemi służące, od naszych całkiem różne. Do ręcznej roboty, spulchniania ziemi, służyło drzewo zakrzywione, coś w rodzaju oskardu; ze sprzężajnych używano takiegoż drzewa, ale z rączką do trzymania. Praca temi narzędziami była niedostateczna i powolna, więc człowiek starał się tym brakom zapobiedz przez różne ulepszenia.

Uprawą roli staramy się ziemię spulchnić, by tym sposobem zapewnić dobry rozwój korzeni roślinnych. Spulchniona ziemia przyjmie i pomieści w sobie znacznie więcej wody, dopuści w głąb powietrze i ogrzeje się łatwiej. Korzenie roślinne

wiercą i rozpychają ziemię na podobieństwo świdrów i klinów. Wiemy, że świdry przy wierceniu, a kliny przy wbijaniu ścierają się i psują i to tem więcej, im przedmiot wiercony czy rozbijany jest twardszy; to samo ma się i z korzeniami, które w twardej ziemi posuwają się w głąb i na boki wolniej, skutkiem czego roślina marniej wygląda i lichszy plon wyda. Po co korzenie w ziemi wiercą? Otóż szukają tam pokarmów, które wsysają. A co może być wessane? To, co jest w wodzie rozpuszczalne. A czem roślina żyje? Gazami z powietrza i rozpuszczalnemi ciałami stałemi z ziemi. O gazy w powietrzu nie potrzebujemy się troszczyć, ma o nich staranie Pan Bóg, ale o ziemię musi się starać człowiek, boć powiedziano: „Przeklęta będzie ziemia dla ciebie, ciernie i osty rodzić ci będzie“, ale z ostów i cierni człowiekby nie wyżył, chwasty musi tępić, a siać rośliny pożyteczne i o nie staranie mieć.

Sama pulchność ziemi nie wystarcza do dobrego darzenia się roślin uprawnych, musi być w roli dostateczna ilość pokarmów, wody, powietrza i ciepła. Z pokarmów najważniejsze dla roślin są: kwas azotowy, kwas fosforowy, potas i wapno, bo te bywają czasem w niedostatecznej ilości w ziemi, zaś wszelkich innych posiada ziemia nieprzebrane ilości. Wymienione pokarmy woda rozpuszcza, a korzonki je wsysają. Rozpuszczalność tych pokarmów w wodzie jest trudna i to tem trudniejsza, im ziemia więcej zbita, dla powietrza mniej przystępna; powietrze wpływa na łatwiejsze ich rozpuszczanie. O ile pokarmów roślinnych jest w ziemi mało, dowozimy je z nawozem. Każda ziemia posiada w sobie wilgoć i to tem więcej, im bardziej jest zbita. Nadmiar wilgoci przeszkadza krążeniu powietrza, zakwasza i oziębia ziemię. Ziemie zbyt mokre należałoby osuszyć przez drenowanie, zresztą wilgotność reguluje się uprawą. Powietrze w ziemi potrzebne jest do oddychania korzonków i do rozluźniania pokarmów trudno w wodzie rozpuszczalnych na łatwiej rozpuszczalne. — Ciepło potrzebne jest do rozwoju każdej rośliny i dopóki ziemia zimna, ziarno nie zejdzie i rośliny nie rosną. Otóż te wszystkie czynniki, tj. pokarmy, woda, powietrze i ciepło można regulować w ziemi zapomocą uprawy, czyli dobrego spulchnienia.

W jaki sposób można ziemię spulchnić? zapomocą narzędzi; ale narzędziami można także ziemię zalepić, zabić i pulchność jej popsuć, co zależy od czasu, kiedy się narzędzia jakiegoś użyje. Jeżeli pod owies wyorzemy w jesieni, ziemia się ładnie przez zimę rozsypie, rozkruszy tak, że na wiosnę robimy broną jak w popiele, natomiast z wiosną wyorana skiba się świeci, trudno rozsypuje i czasem tak zeschnie, że ją chyba perlikiem rozbijesz. Czego ten przykład uczy? Że pod wiosenne zasiewy powinniśmy ziemię przygotować już w jesieni, a będziemy mieli plon wyższy i pewniejszy. Jak to wytłómaczyć? Otóż bardzo łatwo. Jak się ziemię w jesieni wyorze, to się jej powierzchnię zrobi bardzo nierówną, skutkiem czego ziemia lepiej namoknie, wodą nasiąknie. Gdy przyjdzie mróz, woda w ziemi marznie, i tak ją rozsadza we wsze strony, jak rozsadza beczkę lub konewkę, gdy przed mrozem wody z nich nie wylejemy. Im częściej mróz puszcza, a potem bierze, tem dla ziemi wyoranej lepiej, bo ją ustawicznie coraz lepiej rozsadza, rozkrusza, tak że taka rola jest na wiosnę bardzo luźna, krucha, dla powietrza dostępna, szybko się ociepla, łatwiej obsycha i prędzej można na niej siać. A każdy z gospodarzy wie, ile to znaczy wczesny siew owsa. To też już przysłowie mówi: siej owies w błoto, a zbierzesz złoto. Otóż to przysłowie trzeba tak rozumieć, by siać jak najwcześniej, choćby nawet w mokrą ziemię, bo plon pewniejszy.

Łatwo z przedstawionego odpowiedzieć na pytanie, kto ziemię spulchnił, czy gospodarz narzędziem, czy Pan Bóg mrozem? A czy człowiek nie potrafi samemi narzędziami ziemi spulchnić? Potrafi, ale nie tak dobrze, jak to czyni natura. Mogę pługiem ziemię rozedrzeć, broną potargać, walcem rozkruszyć, ale otrzymam popiół,

który za pierwszym deszczem się zleje, zaskorupi, dostęp powietrza w głąb odetnie, zeschnie i rośliny dusi. Jak to wytłómaczyć? Otóż narzędzie może ziemię zemleć, zetrzeć na proch, a mróz tego nie robi, tylko ziemię rozsuwa, na grudki ją dzieli, szczelinki i szparki w niej różnej wielkości tworzy, tak że spadły deszcz gdzieś w tych szczelinach niknie na poczekaniu, a ziemia zda się, drożdżeje, rośnie, robi się jak pierzyna a ziarnu w to graj; toż dopiero hula po zasianiu, zda się, że dusza razem z niem rośnie. To obserwował każdy gospodarz wiejski, a jak mało jest takich, którzy z natury chcą korzystać? Pan Bóg pcha im niemal w ręce, a oni przyjąć nie chcą; z pługiem pod zimową orkę nie wyjedzie, a jeżeli wyjedzie, to nie wyorze, ale zaledwo spokłada, mimo iż widzi, że we dworze i u księdza inaczej robią; nie będzie naśladował, boby nie mógł później na biedę psioczyć i na podatki wymyślać.

Dlaczego ziemia pulchna psuje swoją pulchność? Aby to zrozumieć, trzeba się zastanowić, co robi deszcz. Krople deszczu spadają ze znacznej wysokości, a zatem uderzają w ziemię z pewną siłą, tak że jej grudki rozbijają na pył, który w wodzie pływa i czyni ją mętną. Męty te idą z wodą w szczelinki ziemi, które zaszlamowują, zalepiają zupełnie. Im ziemia głębiej wyorana, tem dłużej utrzymuje się w dobrem spulchnieniu i mniej sobie z deszczów robi, trudniej się zeskorupia, a jak się liśćmi roślin okryje, już się nawet zeskorupienia nie obawia. Natomiast ziemia, zawsze płytko orana, ma warstwę pulchną cienką i łatwo się zaskorupiającą, wcześniej, nim rośliny ziemię okryją. Co z tego wynika? Że powinniśmy orać głęboko, a ziemia będzie przyjaźniejsza roślinom i naszej niedoli. Zresztą już wyżej powiedzieliśmy, że świder w twardem drzewie prędzej się tępi niż w miękkiem, a korzonek jest właśnie takim świdrem, który na znacznej długości musi wiercić w ziemi, by pokarmy znaleść. Im głębiej ziemia wyorana, tem głębiej idą korzonki i łatwiej pokarmy znajdują, co się znowu odbija na kieszeni i pozwala na czerwony pysio i zaokrąglenie się brzuszka. To też Niemcy i Czesi dawno o tem wiedzą, zatem orzą na kilkanaście do kilkudziesięciu cali głęboko; wynajmują pługi parowe na dzienną robotę, jak u nas chałupnicy zaprzęgi parokonne.

Ale powie mi kto: wyorzę głęboko, wydostanę „Adamową“ i bądź zdrów holenderski śledziu; przez parę lat nic mi się poczciwie nie uda. Słusznie, tak by było; to też wiedząc o tem, nie trzeba pogłębiać orki wiele naraz, ale malutko, może tylko na pół cala, na cal, co zależy od ziemi w podeszwie, czy ona lepsza, czy gorsza. Także nie można pogłębiać orki co roku, ale raz na parę lat i nie pod jakąkolwiek roślinę, tylko pod pewne. Pogłębienie orki znoszą kartofle, owies, proso a nie lubi jęczmień, koniczyna, pszenica, więc tych na świeżo pogłębionej orce siać się nie powinno, ale aż się ziemia wyrobi. Pogłębiona orka wymaga więcej nawozu i lepszego inwentarza martwego i żywego, ale z naddatkiem sporym te wkłady opłaca.

Spulchnienie ziemi do pewnego stopnia można wywołać okryciem tejże nawozem lub roślinami. Nawóz, rozrzucony na zbitej, twardej ziemi robi ją w paru dniach kruchszą, a to skutkiem tego, że nie pozwala na dalsze jej wysychanie; robi ją wilgotniejszą w górnych warstwach. W miejsce nawozu wystarcza czasem zbronowanie stwardniałej ziemi; w ten sposób przerywa się również szybkie dalsze wysychanie i ziemia nieco kruszeje, co jest bardzo ważne ze względu, iż po żniwach bardzo często jest tak sucho, że z pługiem nie wyjedziesz i zasiew się opóźnia. Ziemia okryta świeżą roślinnością nie twardnieje tak bardzo, bo roślinność nie pozwala z jednej strony na zesychanie się, a powtóre nie dozwala zaszlamowania przez wody, bo krople deszczu mogą tylko powolnie na dół spływać. Wiedząc o tem dobroczynnem działaniu, powinniśmy się starać, by ziemia jak najmniej bez potrzeby pozostawała nagą. Zresztą

rośliny poprawiają jakość ziemi swemi resztkami, jak ścierniskiem, korzeniami i opadłemi liśćmi.

Wapno przyczynia się również do spulchnienia ziemi, zwłaszcza ciężkiej, którą osusza i robi mniej ściśliwą i zlewającą się, lecz aby działało, trzeba je wywozić w większych ilościach i z ziemią wymieszać.

Dżdżownice i krety przyczyniają się także do dobrej pulchności, gdyż wiercą dziury, doprowadzają w głąb powietrze, wodę a i ziemię samą przetrawiają.

Doprowadziwszy ziemię do dobrej pulchności, trzeba ją strzedz od zepsucia, a to przez wczesny obsiew lub odwrócanie skiby zapomocą pługa, radła, czy innego narzędzia.

Ze spulchnieniem ziemi stoją bardzo często w związku: nawożenie, przykrycie ścierniska i wychwaszczenie. Przy nawożeniu trzeba pamiętać, aby nawóz dostatecznie nakryć, tj. ani za płytko, ani za głęboko. Za płytko przykryty nawóz w ziemiach piasczystych rośliny wypala, za głęboko nakryty w ziemiach ciężkich rolę zakwasza, a sam torfieje. Przyczyna jest jasna, bo na ziemiach piasczystych może mieć za mało wilgoci, w ziemiach ciężkichjest tej wilgoci za dużo i rozłożyć się nie może. Na ziemie ciężkie lepszy jest nawóz słomiasty, bo je przewietrza i obsusza, natomiast na piaski suche odpowiedniejszy jest przegniły, bo tam ma mało wilgoci do rozkładu. Wszystko to samo, cośmy powiedzieli o przykryciu nawozu, stosuje się i do przykrycia ścierni, z wyjątkiem chyba, gdyby się na zbożu pojawił jaki szkodnik, zimujący w ścierni; w tym przypadku nie pozostaje nic innego, jak ścierń najgłębiej przywalić. Wychwaszczenia z chwastów trwałych dokonywa się przez wytrzęsienie części podziemnych tychże zapomocą różnych narzędzi, jak: pługa, brony, wypielacza, spulchniacza (ekstyrpatora) i t. p. oraz przez częste niszczenie części nadziemnych, zaś chwasty roczne, jak np. pszonak i dziką gorczycę, niszczymy przez częste grzebanie w ziemi — ku czemu niezbędny jest ugor — aby coraz nowe warstwy ziemi przychodziły ku górze, by tym sposobem zniszczyć nasienie chwastów w całej warstwie rodzajnej się mieszczące. Chwasty można także niszczyć gęstym obsiewem mieszanek i uprawą okopowych.

Narzędzia do uprawy i praca niemi.

Do uprawy małych przestrzeni i ogrodów używa się narzędzi ręcznych t. j. łopaty, motyki i grabi. Kształty łopaty i jej jakość mogą być różne i nad tem nie ma się co rozwodzić. Ważniejszą jest praca łopatą, która jest ciężka, powolna, ale wiele dokładniejsza od pracy pługiem. Głębsze kopanie jak na sztych (12 cali) nazywa się regulówką i dokonywa się w takich razach, gdy chcemy uprawiać wierzbę koszykarską lub chmiel. Regulówka dokonywa się następująco:

Przestrzeń, mającą być zregulowaną, dzielimy na dwie części (fig. 1 *A*, *B*) W części *A*, wzdłuż jednego boku od-

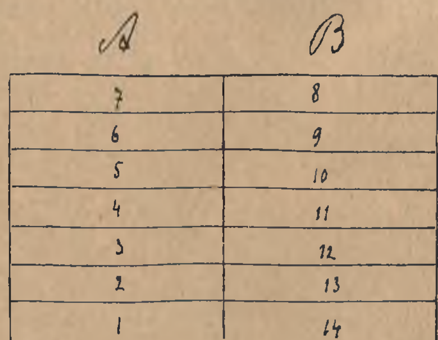


Fig. 1.

znaczamy łopatą rów 1 metr szeroki, z którego ziemię kładziemy po stronie zewnętrznej obok. Gdy wykopiemy rów do żądanej głębokości (dwa lub trzy sztychy) odznaczamy obok drugi taki rów, z którego wierzchnia warstwa ziemi idzie na spód, dolna na wierzch do pierwszego rowu i to w ten sposób, by utworzyć z ziemi grzebień, jak u kupki kamieni na gościńcu. Po wyrzuceniu drugiego rowu wyrzuca się podobnie następne, aż

do ostatniego, a ostatni pozostaje próżny. W części *B* rozpoczynamy regulować z przeciwnej strony, postępując tak samo jak w części *A*. Po przewróceniu ziemi pozostanie otwarty rów 7 i rów 14. Rów 7 zasypuje się ziemią rowu 8 a 14 ziemią rowu 1. Regulówkę wykonywa się zwykle w jesieni, by ziemia przez zimę wymarzła i rosypała się, a równa się ją dopiero na wiosnę łopatami i obsadza.

Regulówkę można kombinować pługiem i łopatą, a to w ten sposób, że najpierw bierze się skibę możliwie najgłębszą, a w podeszwie pługa rozstawia się ludzi z łopatami, którzy orkę na sztych pogłębiają, poczem puszcza się pług wgłębny, który regulówkę zakończa. Jestto robota szybsza, tańsza, ale też i mniej dokładna, przytem wymagająca specyalnych pługów i silnego zaprzęgu.

Do narzędzi sprzężajnych, do uprawy roli używanych, należą: socha, pług, podskibnik, radła, spulchniacze, brona i walec.

Socha jest bardzo starem narzędziem gospodarskiem i bywa jeszcze dziś używana na Litwie i Żmudzi, w okolicach lesistych, na karczunkach, gdzie z powodu napotykanych przeszkód pług uległby łatwemu zniszczeniu. Ma ona podobieństwo do pługa, a w miejsce lemiesza posiada dwa sosznik żelazne; reszta części składowych jest z drzewa.

Pług przy orce powinien skibę odwrócić i częściowo ją skruszyć. Odwrócenie skiby dokonywa się w wielorakim celu, np. aby resztki roślinne nakryć dla łatwiejszego zgnicia; aby spodnią i mniej dobrą warstwę ziemi wydobyć na wierzch dla poprawy przez odleżenie lub wymrożenie; aby przykryć rozrzucony nawóz; aby chwasty doprowadzić do skiełkowania, by je tym sposobem łatwiej zniszczyć i wreszcie aby wydobrzałą ziemię schować przed zepsuciem w głąb.

Jak wiadomo, pług składa się z lemiesza, odkładnicy i kroju jako części czynnych i z części pomocniczych t. j. grządziela, słupicy, płóza, czepig, śrub i prętów wzmacniających. Lemiesz tnie skibę od podeszwy, krój z boku, a odkładnica ją odwraca i kruszy. Grządziel jest dyszlem, do którego przymocowane są krój i słupica. Na słupicy opiera się jeden bok odkładnicy, a od spodu przymocowany jest płóz, na którym spoczywa cały pług. Czepigi służą do prowadzenia pługa.

Największy wpływ na jakość pługa ma odkładnica, która może być ruchadłowa (fig. 2), lub śrubowa, t. j. dłuższa



Fig. 2.

i na podobieństwo śruby lekko wygięta. Nie jest wszystko jedno, jakiej odkładnicy na różne ziemie użyć, a właśnie na to włościanie mało uwagi zwracają. Na ziemie piasczyste, sypkie, najlepsze są pługi ruchadłowe, bo robią najlżej i kruszą ziemię najlepiej, natomiast na ziemiach spoistych zastosować się nie dadzą, bo tam ciężko niemi robić. Odkładnica ruchadłowa, skutkiem walcowatego kształtu, podnosi skibę do góry, nagle ją skręca, odwraca i kruszy. Natomiast odkładnica śrubowa, czyli krusząco-odkładająca, z powodu większej długości i łagodnie wygiętego kształtu, stawia skibę na kant, wolno ją odwraca i mniej kruszy.

Pługi o odkładnicach śrubowych dobre są do pokładania i do orek zimowych na ciężkich, zachwaszczonych ziemiach, bo tu mniej rozchodzi się o pokruszenie ziemi, a więcej o dobre odwrócenie. Do orek głębokich i na ziemiach wyrobionych lepsze są pługi o odkładnicach ruchadłowych.

Dobra odkładnica, którąby się nie wichrzyła i była trwała, najlepsze jest z blachy pancernej; taka zużywa się wszędzie jednakowo i przetrwa wiele lemieszów, ale jest droga.

Lemiesz narażony jest przy pracy na wielkie uszkodzenia, dlatego powinien być z dobrego żelaza lub lepiej z kutej stali. Lemiesze lane są tańsze, ale kruche, mają wszakże tę zaletę, że się same ostrzą, bo górna ich powierzchnia jest zahartowana. Do orek w gruntach kamienistych najodpowiedniejszy jest lemiesz z kutej stali, bo taki da się każdej chwili naciągnąć bez utraty kształtu.



Fig. 3.

Lemiesz nie powinien być zbyt długi, zwłaszcza gdy się robi jednym koniem, bo odpowiednio do ziemi każde $^1/_2$ cala długości lemiesza stanowi kilka do kilkanaście kilogramów różnicy w sile pociągowej. W ziemi kamienistej i przerośniętej powinno się używać pługów o lemieszach więcej skośnie ustawionych, gdyż takie lżej robią. U niektórych pługów dla wzmocnienia i ochrony lemiesza bywa wsunięte pod niego dłuto stalowe, które można jednym i drugim końcem odwracać.

Umocowanie odkładnicy i lemiesza powinno być dokładne, bez szpar i wystających nitów, bo te robią chód cięższym, na co także włościanie nie zwracają uwagi.

U pługów samochodów, które z galicyjskich firm wyrabiają także Bracia Fröhlich z Nowego Sącza, a z obcych Umrath i Sp. w Pradze-Bubna, przed główną odkładnicą mieści się podżynacz (fig. 3), który zrzuca wierzchnią warstwę skiby w spód wyoru. Takie pługi nadają się bardzo dobrze na ziemiach lżejszych do przyorywania nawozu.

Bardzo tanim pługiem jest pług żelazny, sprzedawany przez handel towarów żelaznych Schumana ze Lwowa (fig. 4); jest on żelazny i cały do rozbierania, ale bez czepig i grządzieli, które może każdy dorobić z drzewa; kosztuje we Lwowie 15 do 19 koron.

Krój albo trzusło może mieć postać noża albo koła, jak np. u amerykańskich pługów wozowych (fig. 5). Aby krój dobrze robił, nie śmie być tępy, za gruby, za szeroki i musi być umocowany na płaszczyźnie lewego boku pługa, by nie rżnął dalej jak potrzeba, na co także kowale

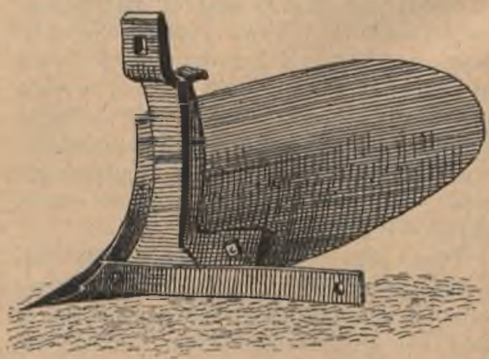


Fig. 4.

mało zwracają uwagi i włościanin powinien sam tego dopilnować. Aby koniec nie uległ utrąceniu, krój przymocowuje się nieco wyżej od lemiesza. Ustawienie kroju powinno być skośne t. j. dolnym końcem naprzód, a to dla łatwiejszego przecinania korzeni. Praktyczniejszemi są kroje kołowe, jak u pługów amerykańskich (fig. 5 robione ze starych pił rotacyjnych), gdyż te, napotkawszy przeszkodę nie do przecięcia, obracają się

po niej i pług podnoszą, nie pozwalając na urwanie lemiesza. W ziemiach piaszczystych krój jest zbyteczny.

Płóz pługa jest podstawą narzędzia i im jest on dłuższy, tem pewniejszy chód ma pług, a im szerszy, tem mniej

gdy się przesunie w prawo, a głębokość reguluje się przez podnoszenie i opuszczenie grządziela.

Z wielu rodzai pługów zasługują na bliższe poznanie tak zwane samochody (fig. 7), które nie potrzebują prowadzenia,



Fig. 5.

się zarzyna, dłużej trwa, ale i obciąża chód. Płóz wyciera się zwykle na końcu z boku i ze spodu, a że to powoduje chwiejność chodu, należy żądać, aby, płóz był wgięty w środku ku odkładnicy, a wtedy ścieranie mniej szkodzi.

Grządziel może być drewniany lub żelazny. Drewniany jest tani i zrobi go każdy kołodziej; żelazny trzeba sprowadzić z fabryki.

Czepigi służą do prowadzenia pługa i może ich być dwie lub jedna. Pługi o jednej czepidze są mniej wygodne.

Jednoskibowe pługi spierają grządziel na koleśnicy lub są podparte kołkiem albo stopką, a są także pługi bez podparcia grządziela, tak zwane ostojowe. Pługi nakoleśne, t. j. z koleśnicą czyli kolcami, są najpowszechniejsze. Dobra koleśnica powinna mieć prawe koło większe, i tak być urządzona, by na jej progu czyli poduszce można było regulować szerokość i głębokość skiby. Sporządzenie takiej koleśnicy według załączonego rysunku (fig. 6), nie jest trudne. Szerszą skibę bierze pług po przesunięciu grządziela na koleśnicy w lewo, węższą,

gdyż gdy się je raz nastawi, orzą bez trzymania czepig. Dawniej takie pługi robiono całkiem żelazne za granicą, i były bardzo drogie, dzisiaj sporządza

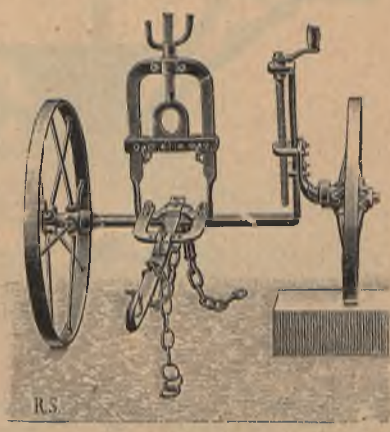


Fig. 6.

je Fröhlich w Sączu bardzo tanio, bo można taki pług dostać za dwadzieścia parę złr. Przyrząd samochodowy pługa składa się z poprzecznej belki mocno z grządzielem związanej, na której przy-

mocowany jest podwójny łańcuch, z śrubami do skracania, przymocowany drugim końcem do koleśnicy. Regulowanie chodu odbywa się skracaniem i przedłużaniem łańcucha, oraz na poduszce koleśnicy.

Pługi ostojowe, bez żadnego podparcia, bywają używane na gruntach kamienistych, n. p. w wielu miejscowościach Królestwa Polskiego, i chociaż są one tanie, to jednak mało wygodne, wymagają wprawnej ręki w prowadzeniu.

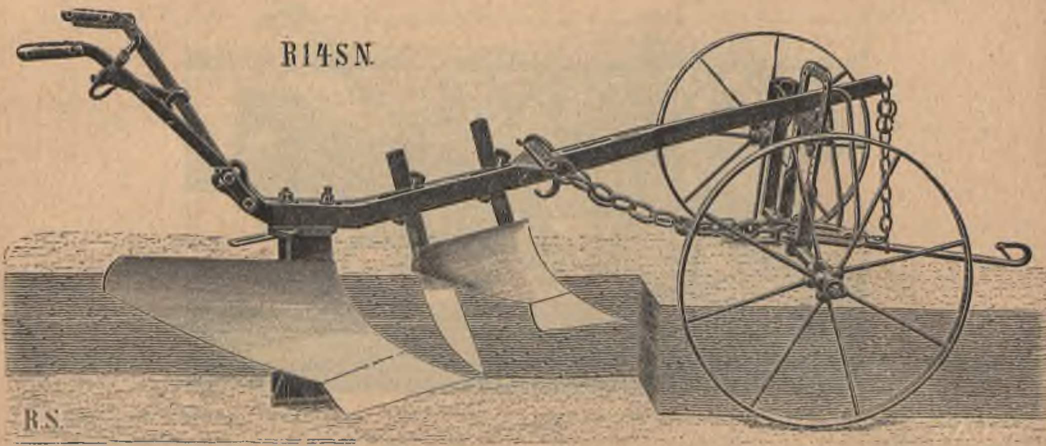


Fig. 7.

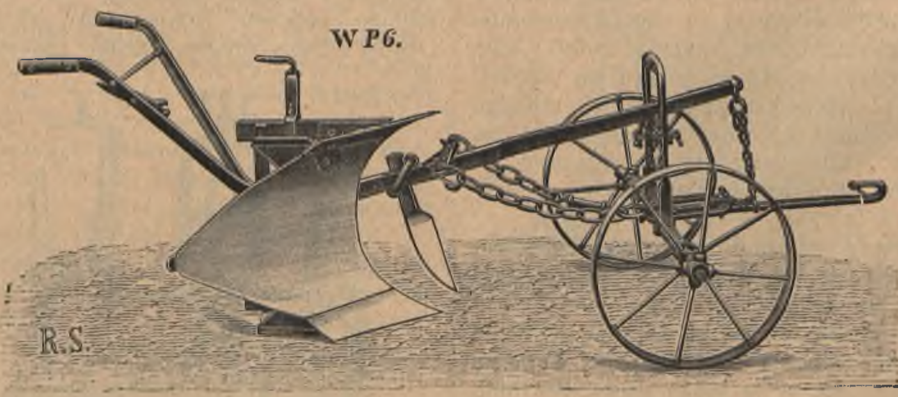


Fig. 8.

Pługi, podparte stopką lub jednem kółkiem są tańsze o wartość koleśnicy i lżejsze, a oprócz tego zajmują mniej miejsca. Regulowanie głębokości odbywa się przez podnoszenie lub obniżanie kółka, a szerokość reguluje się przez przesuwanie zaprzęgu w lewo lub prawo zapomocą odpowiedniego przyrządu, umieszczonego na końcu grządziela.

Do orki na górach, gdzie skiba odwraca się źle ku górze, służą pługi zwrotne, o dwóch odkładnicach (fig. 8).

Wieloskibowe pługi (fig. 9), bywają używane w większych gospodarstwach, a i we włościańskich można je spotkać, i tak np. w Wojaszówce pod Krosnem zakupili włościanie pług wieloskibowy na wspólny rachunek. Budowa wieloski-

bowców bywa rozmaita; zwykle na wspólnej ramie spoczywa kilka ustrojów, t. j. lemieszów z odkładnicami, których orka da się regulować zapomocą dźwigni. Najlepsze wieloskibowce są te, które spoczywają na trzech kołach, gdyż są stosunkowo najlżejsze. Wieloskibowe pługi

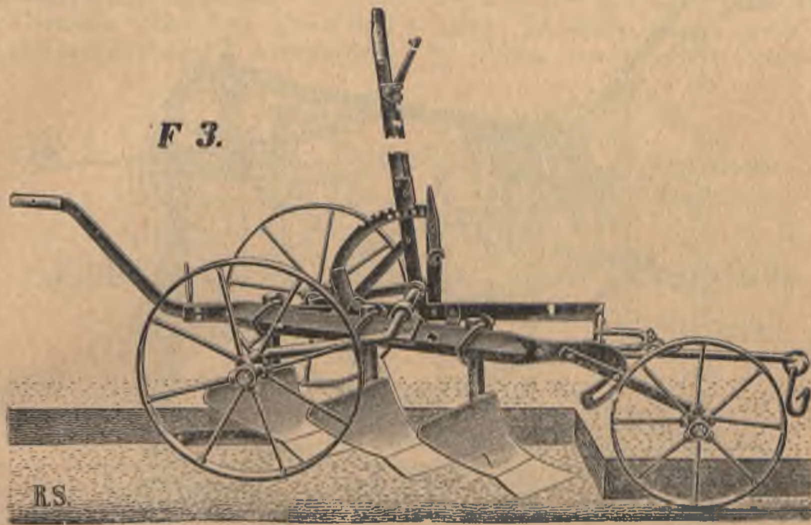


Fig. 9.



Fig. 10.

biorą na raz kilka skib i pozwalają tym sposobem na lepsze wyzyskanie siły pociągowej, ale też wymagają silniejszego inwentarza pociągowego. Wieloskibowcami najlepiej robić podorywki czyli pokłady.

Podskibowce albo pogłębiacze są to narzędzia podobne całkiem do pługa (fig. 10), brak im tylko odkładnicy i służą do wzruszenia ziemi w podeszwie skiby. Podskibowiec puszcza się w te tropy za pługiem.

Spulchniacze (ekstyrpatory) służą do wymieszania ziemi i do głębszego jej spulchnienia niż to czynią brony. Spulchniacz nadaje się znakomicie do wychwaszczania i do przykrycia niektórego ziarna. Figura 11 przedstawia konstrukcyę spulchniacza Sacka z Wiednia.

Niektóre fabryki zagraniczne wyrabiają pługi uniwersalne, dające się zamieniać na plewnik, obsypnik, podskibnik, spulchniacz przez przykręcenie do grządziela pługa odpowiedniego przyrządu.

Brony służą do kruszenia i mieszania

ziemi; o tem powinni pamiętać ci, którzy używają brony do zamiatania zagonów i do ściągania dobrej ziemi do bruzd.

Aby brona pracowała dobrze, musi mieć odpowiedni ciężar, równe odstępy broniaków (zębów) i oznaczony punkt do zaczepienia zaprzęgu. Brona wtedy dobrze robi, jeżeli każdy broniak robi brózdkę dla siebie, a nie wchodzi w brózdkę drugiego. Brony bardzo lekkie posiadają broniaki drewniane i nie zagłębiają się więcej niż $^3/_4$ cala. Cięższe brony muszą mieć broniaki żelazne. Co do ilości broniaków, to u zwyczajnych bron bywa ich 20 do 25. Brona o gęstych zębach robi źle, bo się łatwo zapycha i zamiata. Rozłożenie zębów jest wtedy dobre, gdy brona lekka zostawia ślady $^1/_2$ do $^5/_4$ cala, a ciężka $^5/_4$ do 2 cali odległe. Bardzo ciężkie, żelazne brony zostawiają ślady 2 do $3^1/_2$ cala odległe.

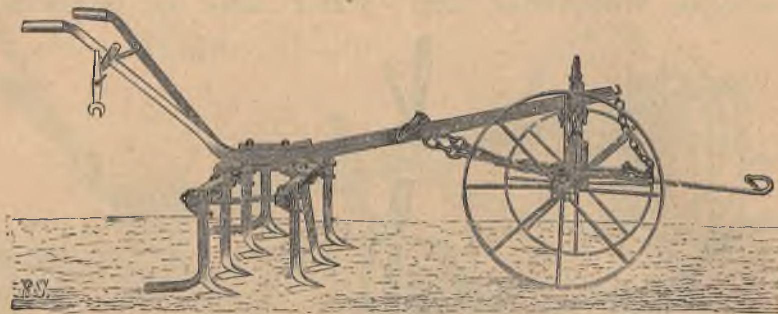


Fig. 11.

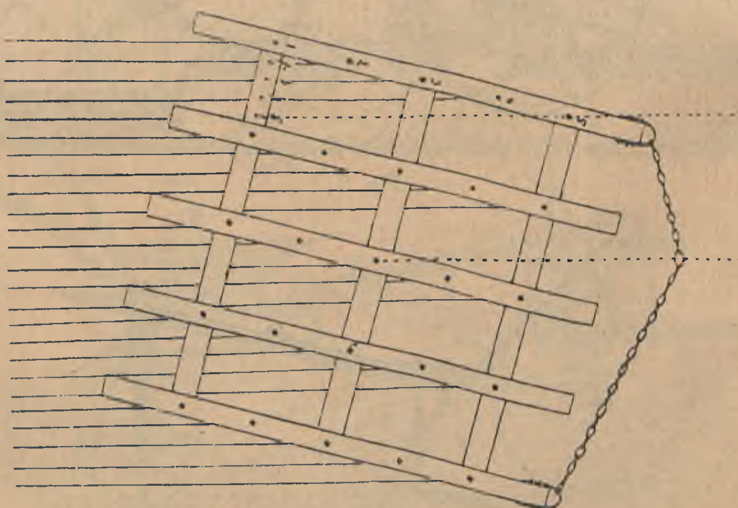


Fig. 12.

Dobrą drewnianą bronę potrafi zrobić każdy kołodziej, ale dziury na gwoździe powinien rozmierzyć sam gospodarz, bo kowal wbije zęby źle. Rozmiar dziur jest następujący: w bronie o pięciu pobronkach zamierzamy dać 25 zębów (fig. 12), więc rozmierzamy każdy pobronek na cztery równe części między pierwszą a ostatnią śmiglą; część śmigli między

pierwszym a drugim pobronkiem z lewego boku brony rozmierzamy znowu na pięć równych części, t. j. tyle, ile jest gwoździ i punkt piąty na śmigli łączymy długą linią lub łatą z pierwszą dziurą brony, a teraz od gwoździa środkowego brony (jeżeli są tylko cztery pobronki, to od środka brony) kładziemy w tym samym kierunku drugą łatę, która nam wskaże, gdzie dać zaczepkę. Kowale dają nej warstwie, by wrzucone weń ziarno wcześniej zeszło i do rozgniatania brył, których brona rozbić nie potrafi. Walca to już chyba trudno byłoby znaleść w gospodarstwie włościańskiem, a to narzędzie bardzo potrzebne i pożyteczne. Nie mówię tu o walcach żelaznych, bo te są drogie dla chłopa, ale na wałek drewniany zdobyć się łatwo, trzeba tylko postarać się o kloc, osadzić go w ramie drewnia-

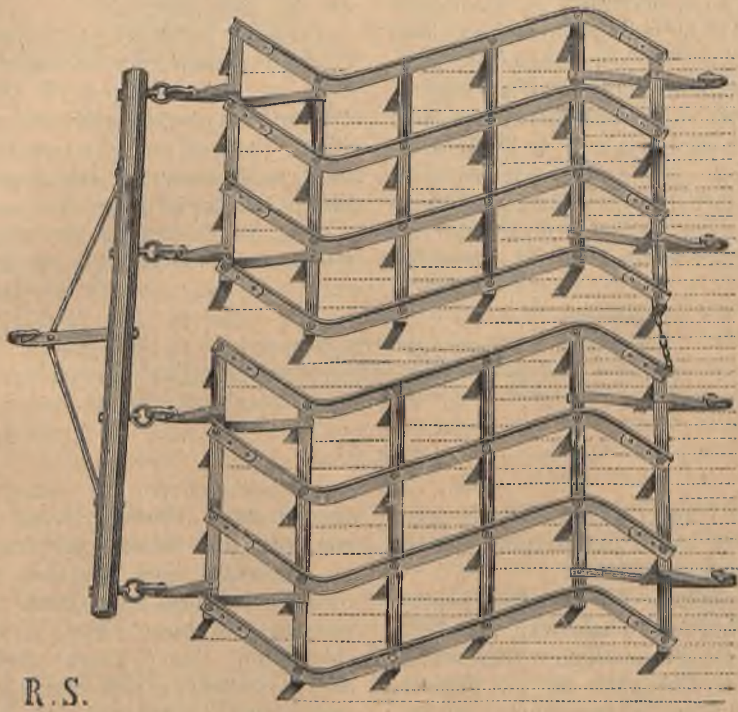


Fig. 13.

zwykle zaczepkę na przednim końcu lewego pobronka, co nie jest dobrze, bo w takim razie ostatnie gwoździe brony idą śladami pierwszych i brona nie robi tak, jak robić powinna. Jeżeli damy zaczepkę podług tu podanej wskazówki, brona będzie pozostawiała ślady takie dokładne, jak pokazuje załączony rysunek.

U bron fabrycznych nic potrzebujemy się troszczyć o punkt zaczepienia, bo o to stara się fabrykant (fig. 13).

Walec służy do ugniecenia ziemi w górnej i dać mu dyszelki. Dla zwiększenia wagi walca umieszcza się nad nim skrzynię, którą według potrzeby obciąża się kamieniami lub ziemią.

Kto musi orać w zagony, ten nie może walca użyć, ale ten, coby mógł zarzucić zagony, powinien koniecznie mieć walec, a nie pożałuje nakładu, gdy go zacznie używać.

Orka.

Wiadomą jest rzeczą, że pracę pługiem nazywamy orką. Orka płytka, zwana

podorywką albo pokładem, wykonywa się w celu przykrycia ścierniska lub nawozu, wyniszczenia chwastów i t. p. Bardzo wielkim błędem naszych gospodarstw włościańskich jest pasanie na ścierniskach do późnej jesieni. Przeciw wypasieniu ścierniska występować nie można, ale żeby tam bydło tłuc do późnej jesieni, to jest bardzo lekkomyślna wygoda. Każde ściernisko powinno być jak najwcześniej podorane, by ziemia nie dziczała, bo to się odbija później na ilości i jakości plonu, o czem można się przekonać już jednoroczneın doświadczeniem. Pasanie bydła na ścierniskach nie ma racyi już choćby z tego względu, że bydlę przychodzi z pola głodniejsze, niż na pole wyszło, co łatwo sobie wytłómaczyć jego bieganiem; ono więcej wytrzęsło niż zjadło i mleka zamiast więcej, da mniej. dla roślin, wiele chwastów, szkodliwych owadów i robaków może wyginąć, a na wiosnę taka ziemia daleko wcześniej obeschnie, ogrzeje się i pozwoli na wcześniejszy siew, co wszystko wpłynie na zdwojenie plonu.

Orkę pod zasiew nazywają siewną, a orka, wykonana na ziembli, nosi nazwę odsypki lub odwrótki, chociaż za odwrótkę pojmują także drugą orkę po pokładzie, ale nie pod siew.

Porządek orek bywa następujący: Po zebraniu plonów, pozostawiających ścierń, daje się podorywkę czyli pokład, t. j. orkę bardzo płyciutką dla przegnicia ścierniska. Podczas posuchy powinien być pokład zwalcowany, by ścierń prędzej przegniła. Jak się rola zazieleni, wychodzimy z broną dla zniszczenia chwastów, poczem znowu rola odleguje się aż do orki zi-

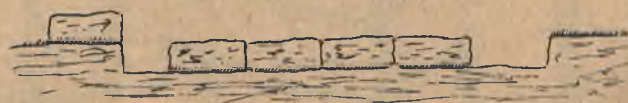


Fig. 14.

A owe pałki i baty, wsypane bydłu przez pastucha, czy także przyczyniają się do zwiększenia ilości mleka?

Orka w poprzek lub w ukos poprzedniej orki nazywa się hakówką. Hakówka wykonywa się dla lepszego wychwaszczenia pola i wyrównania go po uprawie zagonowej lub na karczunkach.

Orka wykonana na zimę, ale nie pod siew, nazywa się zimową albo ziemblą. Włościanie nie stosują również ziembli, zwykle kończy się na pokładzie późną jesienią, albo nawet i tego się nie robi, ale sieje owies, jęczmień, sadzi kartofle dopiero na wiosennej orce. Przy takiej uprawie trudno się dziwić, że się zbiera 10 do 12 korcy owsa z morga, a możnaby go przy tej samej pracy zebrać 20 korcy i więcej. Rola wyorana pod zimę i zostawiona w wysztorcowanej skibie, dobrze wymarznie, rozkruszy się, skutkiem czego pokarmy roślinne stają się dostępniejsze mowej czyli ziembli. Jeżeli rola przeznaczona pod oziminę jest zaperzona, to po pokładzie musi nastąpić wyperzenie broną czy innem narzędziem raz i drugi, poczem przychodzi nawóz i orka siewna. Gdy mamy dosyć czasu między pokładem a siewem, a rola czysta, wywozimy nawóz pod pokład, by przegnił i z ziemią się wymieszał; zwykle jednak nie staje na to czasu i nawóz przypokładany zawadza przy orce siewnej. W wielu razach chcą ominąć pokład razówką, przez użycie pługa piątrowego z podżynaczem. Jestto oszukanie samego siebie, bo duże skiby na raz wzięte nie zrobią tego, co każda z osobna w kilkunastodniowym odstępie czasu, w ciągu którego ziemia jest wystawiona na dobroczynne działanie powietrza.

Czynność orania. Gdybyśmy odrzucili pierwszą wziętą skibę na bok, następne skiby nie miałyby się na czem oprzeć

i odwracałyby się na płasko, (fig. 14). Ten sposób orania nie byłby dobry, boby utrudniał dostęp powietrza w głąb i kruszenie ziemi narzędziami. Dlatego skiba nie odwraca się zupełnie, ale układa jedna na drugiej ukośnie, (fig. 15), wskutek

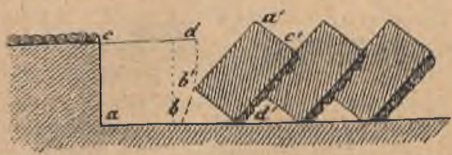


Fig. 15.

tek czego powierzchnia roli się zwiększa i powietrze a w zimie mróz, lepiej ziemię przejmie.

Włościańskie pola u nas są orane prawie z reguły w zagony, dworskie przeważnie w składy lub szerokie zagony. Dlaczego? Włościanin ma mało gruntu, więc go sztucznie powiększa przez robienie zagonów. Że powierzchnię morga można zwiększyć do pięć ćwierci w ten sposób, to się zaprzeczyć nie da, ale że tam nie wejdzie ani jedna roślina więcej ponad to, co wejść może, to nam wskazuje rysunek, (fig. 16). I tak jedna linia

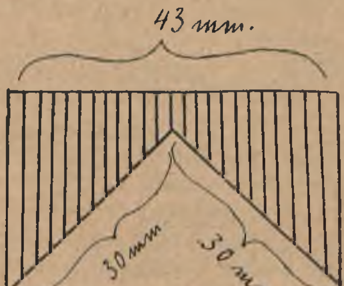


Fig. 16.

łamana przedstawia nam długość przestrzeni 60 milimetrów, druga ponad nią 43 milimetry, 25 kresek pionowych ma przedstawiać 50 roślinek, rosnących na jednej i drugiej linii. Czy na lini łamanej stoi jedna roślina od drugiej dalej? Nie, mimo że tam długość większa, a zatem obie linie, mimo że w ich długościach jest znaczna różnica, mieszczą jednakowe ilości roślin. Nie dość na tem, że włościanin nic nie zyskuje, ale przez swe zagony traci i to traci tem więcej, im węższe robi zagony. Im więcej zagonów na morgn, tem więcej bruzd, a w bruździe nie rodzi się nic, sieją się tylko chwasty i ziemia dziczeje, więc zamiast mieć więcej, ma się najmniej o jednę czwartą niższy plon. Zagony mają tylko to jedno dobre za sobą, że robota idzie prędzej, a raczej że się robotę zbywa, bo dwie skiby pod wierzchołkiem zagona zostają nieruszane. Ale Pan Bóg lenistwu nie błogosławi nigdy.

Zagony są zdobyczą nowszych czasów; do wynalezienia pługa były one prawie nieznane. Dawniej uprawiał rolnik grunta tylko lepsze, gorsze, t. j. mokre, leżały odłogiem, ale z postępem czasu, gdy ludzi było więcej, a ziemi ta sama ilość, zaczęto uprawiać i mokre ziemie, a to w ten sposób, że poczęto robić brózdy, czyli tworzyć zagony. Ludzie widząc, że przez zagony można nawet z mokrych gruntów coś mieć, zaczęli robić zagony wszędzie, czy one były potrzebne lub nie. To też dziś jeszcze spotykamy zagony i na suchych i na mokrych gruntach, co raz musi ustać; włościanie powinni przestać robić z nawyku, a zdawać sobie sprawę z tego, co robią i dlaczego tak a nie inaczej czynią, gdyż człowiek ma na to rozum, by myślał i by nie robił jak maszyna bezrozumna.

Nie potępiam zawsze i wszędzie zagonów, w wielu razach mają one racyę i gdzie bez nich obejść się nie można, tam przynajmniej powinny być robione z rozsądkiem, a nie z przyzwyczajenia i nie dlatego, że tatuś sześcioskibowe zagony robili.

Kto w zagony uprawia, żleby zrobił, gdyby je nagle zarzucił i chciał przejść do płaskiej uprawy lub do szerokich składów. Da się to zrobić, ale powolnie, w przeciągu wielu lat, najpierw przez łączenie dwóch zagonów w jeden, następnie przez hakówkę i t. p. Również nie

warto przechodzić z zagonów w składy, jeżeli się nie pogłębi orki o jakie dwa cale, czego także nie można uskutecznić w jednym roku, ale trzeba rozłożyć to na wiele lat. Wszakże te zastrzeżenia nie powinny odstraszać od porzucenia zagonów, zwłaszcza wązkich, bo może nigdzie w gospodarstwie reforma nie jest tak potrzebną, jak właśnie tu.

Orka w zagony. Zagony można zorywać, gdy grzbiet tworzymy na dawnym grzbiecie, lub rozorywać, gdy w miejscu grzbietu dawnego powstaje brózda, a na dawnej bróździe powstaje grzbiet. W pierwszym przypadku zagon jest wysoki, w drugim płaski. Zwykle orzą u nas zagony w ten sposób, że zwalają dwie skiby ku sobie na nienaruszoną ziemię, czego nie można pochwalić, bo na grzbiecie zagonu pozostaje ziemia nie spulchniona i zachwaszczona do tego stopnia, że perz da się wybrać jedynie przy pomocy motyki, co zabiera wiele czasu, a jednak musi być co parę lat wykonywane, zwłaszcza na wązkich kawałkach, gdzie nie można hakować.

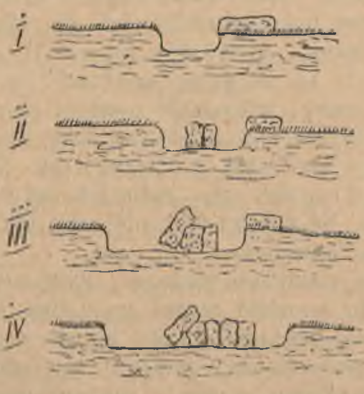


Fig. 17.

Aby i grzbiet zagona został spulchniony, ustawiamy pług na wierzchołku tegoż i odwracamy płytką, a jeżeli można, to i najszerszą skibę, poczem zawracamy na miejscu i ustawiamy pług w połowie odwróconej skiby, biorąc jej połowę i drugą całą z pod niej (fig. 17), odwracając wszystko razem do zrobionego przedtem wyoru. Następnie zawraca się na prawo dla wzięcia nowej skiby i odwrócenia jej na wrzucone w wyor kawałki, poczem również na prawo i t. d. Jest to praca dłuższa, ale dokładniejsza, a że się w plonie kilkakrotnie wróci, gospodarz nie powinien lenić się, a pośpiechem wcale tego nazwać nie można.

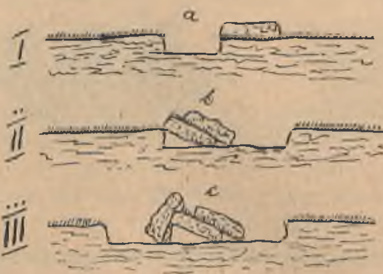


Fig. 18.

Łatwiej można wzruszyć grzbiet zagonu, gdy pod pierwszą całą skibę weźmie się drugą takąż i wywali obie w zrobiony pierwszy wyor fig. 18, poczem orze się jak zwykle.

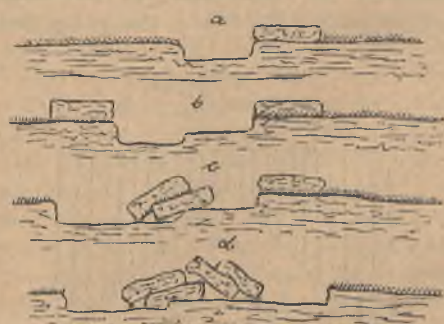


Fig. 19.

Albo można zrobić podwójny wyor, jeżeli na grzbiecie weźmiemy dwie skiby obok siebie, jedną płytszą, drugą głębszą i odrzucimy jednę na prawy, drugą na lewy bok zagonu (fig. 19), poczem zawracając na lewo, bierzemy po dwie skiby na raz i pakujemy je w podwójny wyor.

Przy orce w zagony ważną rzeczą są brózdy, które na mokrych ziemiach muszą być głębsze, na suchszych płytsze, by zbytnio nie przesuszały zagonów. A i tu także gospodarz najczęściej robi zawsze i wszędzie jednako, czy ma grunt suchszy, czy wilgotniejszy, co być nie powinno. Chcąc mieć płytkie brózdy, należy spłycić już przedostatnią skibę, a nie dopiero ostatnią.

Również ważnym jest kierunek zagonów i tak na równinach dajemy zagony od północy ku południowi, by tym sposobem oba boki zagonów były jednakowo przez słońce ogrzewane, zaś na górach dajemy w poprzek spadku, a tylko na wilgotnych ziemiach w kierunku pochyłości, o ile ta pochyłość nie jest za silna.

znowu na drugi i na pierwszy dla wybrania skib po drugiej stronie grzbietu i w ten sposób dalej aż do wykonania brózd. Aby zupełnie uniknąć zawrotu na miejscu, to po wyoraniu grzbietów na trzech zagonach w sposób powyż podany, orzemy zagony połówkami, a mianowicie lewą pierwszego z prawą drugiego, poczem prawą pierwszego z lewą trzeciego i t. d.

Orząc w składy, najlepiej jest tak postąpić: zorujemy lewą środkową ćwierć składu *B* pierwszego (fig. 20) z prawą środkową *G* drugiego, następnie zawracamy na miejscu i orzemy prawą środkową *C* ćwiartkę pierwszego z lewą środkową *F* drugiego. Gdy środek składu zorany, rozorujemy teraz ćwierci przy-



Fig. 20.

Częściej wszakże zagony biegną w kierunku długości pola, czemu winno nieszczęśliwe pokawałkowanie gruntów.

Przy każdej porządnej orce, o ile tylko kształt pola na to pozwala, zostawia się poprzeczaki dla nawrotów, a to z jednej strony dla nierozwłóczenia ziemi rodzajnej z roli, a powtóre, by nie tratować sąsiedniego pola. O ile poprzeczak nie istniał, trzeba go pługiem odznaczyć przed przystąpieniem do orki, by równo skiby dociągać.

Przy orce w zagony i składy należy unikać zawrotów w miejscu, bo tem męczymy bardzo inwentarz i siebie, ale z drugiej strony nie można robić zbyt długich wędrówek na zawrotach, bo się marnuje czas. Przy orce w zagony najlepsze wyzyskanie czasu jest przez zorywanie trzech zagonów na raz, a to w ten sposób: po wybraniu skiby na grzbiecie pierwszego zagonu, zajeżdża się na zagon drugi, później na trzeci, a z trzeciego

brózdowe *D* i *E*. Pierwszą ćwiartkę składu *A* i ostatnią *H* zoruje się orką okrężną wraz z przeczakami.

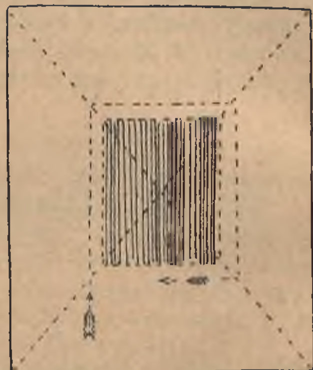
Orka płaska. Na gruntach głębokich i przepuszczalnych najkorzystniej jest orać płasko, t. j. nie robi się żadnych zagonów ni składów, gdyż całe pole przedstawia jakby jeden skład, poprzecinany tylko wodnicami. Korzyści orki płaskiej są wielkie i tak np. rola nie posiada żadnych brózd t. j. pasów nieurodzajnych; jest wzruszona wszędzie jednakowo głęboko, da się łatwiej wyczyścić z chwastów, przedstawia równiejsze plony, pozwala na użycie narzędzi tego rodzaju jak siewnik, wreszcie orka płaska da się szybciej wykonać, bo nie tracimy czasu przy zawracaniu.

Przy zamianie uprawy zagonowej na płaską trzeba być bardzo ostrożnym i z jednej do drugiej przechodzić stopniowo, w dłuższym szeregu lat, aby powoli pole wyrównywać.

Orkę płaską można wykonać pługiem zwrotnym albo zwyczajnym. Zwrotnym pługiem jest orka łatwa, ale uciążliwe jest zawracanie na miejscu, gdyż pług odwala skibę zawsze w jednę stronę. Zwyczajnym pługiem można orać przez rozorywanie lub zorywanie. Rozorywanie jest łatwiejsze, ale da się stosować tylko do pokładów, gdyż na skrętach mocno się tratuje. Rozorywanie dokonywa się w ten sposób, że orzemy dany kawałek pola w koło od zewnątrz, a kończymy orkę w środku. Zorywanie zaczynamy od środka, a ostatnią skibę obganiamy granicą pola. Aby łatwiej było wynaleźć środek, przepędza się skiby od rogu do rogu na krzyż. Jeżeli pokład zrobi się rozorywaniem, łatwo wykonać orkę drugą zorywaniem, bo widzimy gdzie pług prowadzić, aby figury nie stracić. Fig. 21 wskazuje sposób rozorywania, a 22 zorywania orką płaską.



Rozorywanie. Fig. 21.



Zorywanie. Fig. 22.

Bronowanie.

Bronowanie, skródlenie albo włóczka wykonywa się broną w celu wychwaszczenia, rozkruszenia skiby lub nakrycia nasienia. Brona wtedy dobrze pracuje, gdy wszystkie zęby idą jednakowo głęboko i gdy każdy znaczy bróździkę dla siebie, jak to już wyżej było powiedziane. Jeżeli brony są zapięte krótko, podnoszą się przodem do góry i nie pracują tak, jak pracować powinny. Jakość roboty brony zależy także i od szybkości pochodu zwierząt i tak n. p. do rozbicia brył i wydarcia chwastów musi być chód szybszy, natomiast do przykrycia nasienia lub do złamania skorupy na zasiewie powinien być chód powolny.

Aby brona swoje zrobiła, musi być we właściwym czasie użyta t. j. wtedy, gdy ziemia jest jeszcze na tyle wilgotna, że się da rozbić. Rola wyorana za wilgotno zesycha się bardzo łatwo do tego stopnia, że ją trzeba pałkami rozbijać, do czego wszakże można niedopuścić, jeżeli tuż za pługiem puści się bronę, nie czekając na zupełne zoranie całego pola.

Tu na tem miejscu chcę włościan zachęcić do bronowania plonów, a mianowicie do bronowania pszenicy i koniczyny na wiosnę, gdy ziemia już dobrze obeschnie i pszenica zaczyna róść, dalej do bronowania lekką broną owsa, gdy w nim pszonak i dzika gorczyca wschodzą, wreszcie do bronowania rzepy, gdy ona już dosyć mocno w ziemi siedzi. Nie trzeba się obawiać, by brona w którymkolwiek plonie zrobiła większą szkodę jak pożytek. Kogoby serce bolało, na widok szkody, jaką brona robi w pszenicy,

owsie lub rzepie, niech nie patrzy za siebie, a niech bronuje. My zwykle siewamy za gęsto i gdybyśmy połowę wydarli (co tak nie jest) kłosy będą dwa razy dłuższe, a i ziarno będzie półtora raza grubsze, więc plon będzie najmniej o jednę czwartą wyższy. Kto raz sprobuje, ten dalszej praktyki nie zaniecha! Brona nietylko wyrywa, ale spulchnia ziemię, łamie skorupę, skutkiem czego powietrze może się dostawać w głąb, do korzeni, i ziemia tak nie wysycha, bo spulchniona górna warstwa na to nie pozwala, co wszystko przyczynia się tylko do lepszego rozwoju roślin.

Wałowanie.

Jak wyżej nadmieniłem, wałek w gospodarstwie włościańskiem jest narzędziem nieznanem. Zapewne, kto orze w zagony wązkie a wysokie, ten wałka użyć nie może, a szkoda. Zbryli się ziemia, można ją wałkiem rozgnieść i da się ziarno nakryć; wyciągnie mróz koniczynę lub jakie zboże, można je wałkiem częściowo w ziemię wgnieść i plon od zagłady uratować; pojawi się szkodnik w wielkiej masie, np. ślimak lub drucik owad żółty, jak robak długi, który lubi niszczyć zasiewy jęczmienia i buraków, używa się wałka na zniszczenie niepożądanego gościa; zaskorupi się ziemia na zasiewie, a obawiamy się tam puścić brony, wałek skruszy skorupę i t. d. Wałować można tylko w czasie suchym, nigdy na mokro.

Rodzaje i porządek upraw ziemi.

Nie biorąc na uwagę składu, możemy powiedzieć, że mamy dwa rodzaje ziem: ciężkie i lżejsze. Ziemie ciężkie posiadają więcej wilgoci i są skłonne do twardnienia i zaskorupiania, podczas gdy ziemie lżejsze cierpią często na brak wilgoci i nie zaskorupiają się ani nie twardną tak szybko. Odpowiednio do tych własności musi być orka stosowana: ziemie ciężkie staramy się rozpulchniać i przesuszać z nadmiaru wilgoci, ziemie lekkie, posiadając pulchność dostateczną, wymagają tylko ochrony wilgoci. Zatem ziemie ciężkie, wilgotne, o ile nie są obsiane, powinny być na zimę wyorane, by działaniem mrozu skruszały i na wiosnę łatwiej i szybciej obeschły. Ponadto staramy się ziemi ciężkiej dowieźć materyału rozpulchniającego, np. słomiastego nawozu, a gdy możliwe, to i piasku; wapno także ziemię rozpulchnia. Ziemie lekkie potrzebują materyału, któryby je utrzymywał w większej wilgotności i spoistości, ku czemu o ile nie może służyć nawóz, np. na torfach, dowozi się gliny. Ziemie lekkie, suche, nie znoszą wielu orek, bo tym sposobem jeszcze więcej się je przesusza, a więc grzebiemy tam tylko o tyle, ile konieczna potrzeba wymaga.

Uprawa ugoru. Ugorem w pojęciu chłopskiem jest rola, zostawiona na pastwisko przez rok i dłużej. Jestto pojęcie mylne i takiej roli nie powinniśmy nazywać ugorem, ale wygonem, bo tam goni się bydło (dla lepszego wygłodzenia), rola zaś na takiem ugorowaniu nietylko nie zyskuje nic, ale dziczeje i zachwaszcza się ostem. W dobrem gospodarstwie zostawiają ugor tylko dla wychwaszczenia t. j. dla wyniszczenia perzu, ostu i t. p., które to chwasty nie dadzą się wyniszczyć w krótkim czasie pomiędzy jednym a drugim plonem. Takie gospodarstwa nie głodzą bydła na ugorach, ale jak tylko mają wolny czas, idą na ugór z pługiem, broną, to znowu w pewnych odstępach czasu z pługiem, by przez takie ciągłe przewracanie ziemi chwasty zniszczyć. Uprawę na ugorze powinno się rozpocząć zaraz po zbiorze plonu pokładem ścierniska-poczem w krótkim czasie przychodzi brona dla wytrzęsienia chwastów, a na zimę orka zimowa o wysztorcowanej skibie. Na wiosnę, po zasiewach wiosennych, przychodzi znowu hakówka, po niej wytrzęsienie chwastów, a jeżeli potrzeba, to w jakiś czas jeszcze pokład i brona, poczem orka siewna. Jestto ugór tak zwany czarny, na który włościanin o małej ilości roli pozwala sobie nie powinien (wolno mu!), bo traci całoroczny plon. Korzy-

stniejszym jest ugór zielony. Tu również rozpoczyna się orkę pokładem po zebraniu plonu, poczem ma przyjść orka zimowa, a w zimie nawóz i zasiew mieszanki (wyki z owsem) na siano. Przez bujny porost mięszanki chwasty zostaną zduszone, nawóz się rozłoży i ziemia wcale nie zubożeje, ale zyska, bo się zbogaci w azot, który został pobrany przez wykę z powietrza i w korzeniach jest zachowany, a oprócz tego ziemia pod wyką kruszeje i następny plon znakomicie się udaje. Jest tylko sęk w tem, skąd nawozu wziąć, ale o tem pomówimy innym razem.

ORKA.

Głębiej, oraczu, sięgaj pracowitym pługiem,
lśniącym we mgle porannej blaski iskrzącymi!
Niech się skiba odwala wielkim szmatem ziemi
na prastarym zagonie szerokim i długim!

Głębiej sięgaj! Patrz, słońce ze snu już powstało,
mgły rozpędza, promieniem pieści cię miłośnie,
w jego blaskach potężnie posiew twój wyrośnie
i chleba w naszej ziemi nie będzie za mało...

Słuchaj, jak w rannej ciszy, od rosy odbity
śpiew skowrończy perłami srebrzystemi dzwoni:
on śpiewa, że moc wielka spoczywa w twej dłoni,

że czas zimy, w męczarni serdecznej przebyty,
zapadł w przeszłość, że nowe wyzłocą się żniwa,
że skiba twoja żyzna czuje, że jest żywa!

Zofia Poznańska.

DO SKOWRONKA!

Skowroneczku! wznoś się w górę,
Pod niebiosów siną chmurę
I w powietrzu zawieszony,
Raduj ziemię swymi tony.
Niechaj dźwięczne pienia twoje
Słodzą chłopkom ciężkie znoje,
Proś za nami Boskiej Matki,
Niech ma w pieczy Swoje dziatki,
Użyczy nam błogiej rosy,
By szły w górę pełne kłosy...
A gdy złotem zalśnią łany,
By je chronił Pan nad pany
Od wszelakiej przykrej szkody:
Burzy, gradu, słoty, wody...
Skowroneczku, śpiewaj w górze,
Tam w niebieskim hen lazurze,
U podnóżka Matki Boskiej,
O pomyślność naszej wioski!

F. Kuras.

MAJ.

Wszystko świeże w polu, w gaju
Wszystko świeże już,
Witaj, witaj miły maju,
Wskrzesicielu róż!

Pełny dźwięków i swobody
Dzisiaj cały świat:
Żywioł wszelki świeży, młody,
Jak za rajskich lat.

Pełna kwiecia świeża łąka
Nieci błogą woń,
A promienie jasne słonka
Olśniewają błoń.

W dolinach się srebrzą zdroje
Kryształowych wód,
Na pasiekach pszczółek roje
Ciągną z kwiatów miód.

Z pod błękitów sinej chmury
Dzwoni dźwięczna pieśń —
To skowronków tak brzmią chóry
Na Maryi cześć...

Wszelkich ptaszków pod niebiosy
Płynie zgodny wtór,
A z ich śpiewem ludzkie głosy
Tworzą jeden chór.

W pola dążą małe dziatki
Barwne kwiatki rwać:
Za obraz je Boskiej Matki
Będą wokół tkać.

F. Kuras.

POETA Z POD WIEJSKIEJ STRZECHY.

Oświata ludu polskiego już stosunkowo znaczne uczyniła postępy i błogie przyniosła owoce. Mamy już bardzo znaczny zastęp włościan niezwykle wykształconych i dorównujących inteligencyą i znajomością spraw społecznych i politycznych ludziom z uniwersyteckiem wykształceniem, a pod niektórymi względami przewyższających niejednego tak zwanego inteligenta.

Istnieje też cały szereg chłopów-literatów, których prace z przyjemnością i podziwem można czytać po pismach ludowych, tyle zawierają one cennych myśli i uczuć subtelnych i szlachetnych, a nieraz i formę mają bardzo piękną, w swoim rodzaju artystyczną. Są też wśród nich utalentowani poeci, prawdziwi pieśniarze z Bożej łaski.

Wielu z nich posiada tylko wioskową sławę, inni jak Wojciech Zawada z Dąbrowicy, Wincenty Motas z Grębowa, Ferdynand Kuraś z Wielowsi sławę mają szeroką, zwłaszcza wśród ludu.

Ostatni ma pewnie największy talent poetycki wśród żyjących poetów ludowych. Przypominam sobie, że przed kilkoma laty jeden z wybitnych naszych profesorów literatury polskiej uważał Kurasia nawet za jednego z bardzo utalentowanych polskich poetów wogóle.

Podaję bieg życia, charakterystykę i niektóre utwory tego poety, rozmieszczone po kalendarzach. Warto go poznać; poznając go zresztą, wglądniemy lepiej w duszę ludu całego, bo poeta, pochodzący z ludu i żyjący wciąż w chałupie chłopskiej, najdoskonalej potrafi nam duszę chłopską w swoich utworach odźwierciedlić, odsłonić.

Przedewszystkiem parę dat z życia. Kuraś urodził się w 1871 roku w powiecie tarnobrzeskim, więc obecnie jest w sile wieku. Uczęszczał tylko przez jeden rok do szkoły wiejskiej, zresztą kształcił się jako samouk. Mimo to doszedł do znakomitego wykształcenia. Pisze zupełnie poprawnie. Utwory jego bez najmniejszych poprawek idą do druku.

Jako 10-letni chłopak wyemigrował z rodzicami na parę lat do Królestwa za zarobkiem. Tam już tworzył wiersze, np. tęsknotę za rodzinnemi stronami tak wyraził:

O rodzinna strono, com się zrodził w tobie,
Dawny czas wesoły wspominając sobie,
Dniami i nocami o tobie wciąż myślę,
Jak ten biedny oryl o swej lubej Wiśle.

Już w Królestwie rwał się do książki i odczuwał panujący tam okrutny ucisk polskości. Na Moskala patrzył jak na śmiertelnego wroga, który nieprawnie i dziko nami rządzi. Wróciwszy stamtąd, osiadł na stałe w Wielowsi, we wsi położonej nad Wisłą, naprzeciw Sandomierza, w powiecie tarnobrzeskim. Przed kilkoma laty ożenił się, ma troje dzieci. Posiada małą chałupkę, przy niej pół morga gruntu. Z zawodu jest szewcem wiejskim.

Nie wspomniałem jeszcze o jednym wypadku z jego życia: oto gdy był

jeszcze chłopcem, stracił słuch zupełnie. To odjęło mu wiele szczęścia. Ogromny żal za utraconym słuchem wypowiada bardzo pięknie w jednym z swoich wierszów pt. »Prośba«, który przytaczam:

Najświętsza Panno, Wspomożenie wiernych,
Dręczony smutkiem zwracam się do Ciebie,
Jako rozbitek na wodach niezmiernych,
Żebrząc, Maryo, wspomóż
mię w potrzebie.

Patrz, przez lat tyle, odkąd słuch straciłem,
Za krzyż ten przeciw Bogu nie szemrałem,
Zawsze nadzieją w Twoją łaskę żyłem,
Której o każdej dobie wyglądałem.

Mienia nie pragnę — już ubóstwo wolę,
Niech najuboższym będę między ludem,
Jednak, Maryo, popraw tem mą dolę:
Racz mi słuch wrócić jakimkolwiek cudem!

Niechbym usłyszał choć Wisły szemranie
I one szumy bujnej zbożem niwy,
Głosik skowronka i fujarek granie —
A czuł się będę nad wszystkich szczęśliwy.

Lecz jeśli takie już me przeznaczenie,
Bym trwał w tym stanie do końca na ziemi —
Daj mi, o Matko, oglądać zbawienie:
Ojczyznę wolną — oczyma żywemi!



FERDYNAND KURAŚ.

czytuje książki i gazety. — Więc nie może wiele pisać, mimo to napisał dotąd tyle, że utwory jego, gdyby je wszystkie zebrał, mogłyby stanowić spory tomik. Są to krótkie liryczne i liryczno-opisowe wiersze, bo utwory o większych rozmiarach nie mogą wychodzić z pod pióra poety, żyjącego w podobnych warunkach jak Kuraś. Były one drukowane w różnych pismach ludowych. Wiele wierszy nie posyłał wcale do druku; te ginęły w rękopisach — nie chodziło mu widocznie o to, ażeby były drukowane.

Ze wszystkich utworów Kurasia wieje pogoda, optymizm, mimo że poeta toczy ciężką walkę o byt. Przebija też z nich ogromna siła i hart, bo też poeta nie upada w walce życiowej — wychodzi z niej wciąż zwycięsko. Może wpatrywać się w niego z podziwem ta cała rzesza młodych współczesnych poetów lub niby-poetów z inteligencyi, którzy — choć żyją w dostatku — przecież męczą się bezustannie jakimiś bólami, a płody ich ducha przepełnione są pesymizmem.

Życie poety Kurasia przedstawia się jak życie przeciętnego włościanina. Musi z dnia na dzień ciężko pracować — musi, bo inaczej brakłoby zaraz chleba jemu i rodzinie. Trudno więc zdobyć się mu na spokój i myśl swobodną, co tak konieczne jest dla poety, że bez tego nie może być mowy o jakiejkolwiek poważniejszej twórczości. Tylko po wieczorach, a właściwie tylko przy niedzieli może oddawać się poezyi, do której ma wielki pociąg; tylko w takich wolnych chwilach

A dalej cechą utworów Kurasia jest patryotyzm, połączony często z religijnością. On ukochał Ojczyznę, jej przyrodę, lud, przeszłość i przyszłość — całą duszą. Niczego tak nie pragnie, jak kiedyś ujrzeć ją wolną — a w potrzebie i ostatnią kroplę krwi za nią przelać. Szczególniej przejął się przyszłością Polski: wierzy niezłomnie, że będzie ona jeszcze niepodległą, wolną, a wyjarzmienia jej

dokona lud siermiężny, który budzi się wszędzie do życia obywatelskiego, narodowego. Myśli też i czuje poeta z całym narodem, jego duszą wstrząsa zawsze to, co w danej chwili umysły całego narodu zajmuje. Stąd cały szereg jego wierszy okolicznościowych — jak: »Zasądzonej w Toruniu młodzieży polskiej«, »Maryi Konopnickiej na dzień jubileuszowy« itd.

Utwory Kurasia wyjdą w osobnem dziełku »Wydawnictwa groszowego imienia T. Kościuszki«, więc ich w kalendarzu tylko parę podałem.

J. Słomka.

MORSKIE OKO.

Napisał JAN KASPROWICZ.

Widzice te skały a turnie! Hań nie było tego drzewiej, a ino wszędy zboża się złociły, owies po pas, a pszenica to jużci taka, że chłopa w niej byś nie widział.

Lasy też były nieprzeniknione, jako i teraz. Hej!

Tu, gdzie te kamieniska a piargi*) przemieszkiwał w czasach starodawnych wielmożny pan, wojewoda czy hetman, a zwał się Morski.

Majątki ogromne miał, pola i bory, a wszystkie te dobytki przeznaczył dla córki, którą, że była jedynaczką, sierdziście miłował.

— Kocham cię też — powiedział do niej — i jakie są skarby na świecie, nic one dla mnie przy tobie nie znaczą. Uczynię wszystko dla ciebie, dziewko moja, ale na jedną rzecz to bym nigdy nie zezwolił: nie pójdziesz za człowieka obcego rodu, choćby i sam książe, albo i król był, a ino za swojaka.

Tak jej, tej córce swojej, powiedział pan Morski. Hej!

A wiecie, o granicę, o miedzę siedział na swem gnieździe węgierski książe, albo i król, który ujrzawszy raz przepiękną córkę pana Morskiego, upodobał se w niej do znaku i sumitował się, jako że bez niej żadną miarą żyć już nie może i za żonę mieć ją musi.

Słał ci też posły za posłami, ale pan Morski twardą duszę miał.

— Daremne — powiada — zabiegi i wszelkie starania, bo jak kto kraj swój umiłował, to tego, co mu jest najdroższem, obcej ziemi nie odda. Tak mówił. Hej!

Co się nie zdarzyło: wybuchnęła wielka wojna.

Nie wiedzieć — Tatarzy, czy Niemce najechali kraj, palili a kradli, ludzi na pal wbijali, jak kto hyrny był, a uledz im nie chciał, albo pędzili w jasyr, w niewolę.

Trzeba się było wojewodzie pokwapić, chmarę narodu zebrać, uzbroić w kolczugi a miecze, pancerze żelazne dać i z nimi ruszyć na wroga, ażeby czuł, iże są jest ludzie rycerni na świecie, którzy swej ziemi bronić udzierżą. Hej!

Tak też uczynił, jako że rad był i mocen dopomódz ojczyźnie, a córkę, iżby węgierskiego gagatka oko za nią nie mierziło, zamknął do klasztoru.

Zasię na odjezdnem wielkiem przekleństwem jej zagroził, jeśliby dla przestrogi ojcowskiej posłuch zatraciła.

A on ci cudzoziemski pan korale i różne klejnoty dziewce przekazował, srebrne zameczyska i złociste komnaty przyrzekał, a czarownice — cyganichy takie rzucały na nią cygańskie uroki, że córka pana Morskiego wolę rodzica podeptała i na ucieczkę z klasztoru zezwoliła.

Sam ów książe po nią przybył, na mnicha się przeobraził, do wrót klasztoru zapukał i o schronisko poprosił.

A kiedy w klasztorze wszystko posnęło, a czarownice nieczystemi zamówieniami psy do milczenia zmusiły, książę

*) Tak nazywają w Tatrach usypiska głazów.

panią uprowadził, zaraz się z nią ożenił i w pałacu koralowym między złoto a drogie kamienie osadził.

Było im bardzo dobrze. Żyli w szczęściu dzień za dniem, rok za rokiem, siedmioro dzieci mieli, a wszystkie, jak anioły.

Że zaś rodzic z wyprawy wojennej nie wracał, a wieści szły po okolicy, iż zginął, tak księżna, o przekleństwie zapomniawszy, żadnemu frasunkowi przystępu do duszy swej nie przyznała, ino w pieszczotach z dziećmi będąc, po łąkach kwiecistych biegać i tańczyć niby sarna lubiła.

A pod wieczór wróżki przeróżnemi opowiadaniami do słodkich snów tę szczęśliwą księżnę tuliły. Sny były przesłodkie, ale nie wieczne. Hej!

Bo wiecie, jednego razu, jako że Panjezusowi wiadomo, co robić, a wszelkie nieposłuszeństwo i zdrada ukarane być muszą, wojewoda w wielkiej sławie w dziedzine swoją zawitał i o córkę przepytywać począł.

O małoć mu serce nie pękło z bólu, gdy mu słudzy a domownicy koralowy pokazali pałac. W bisiorach i klejnotach, w perłach i złocistych zausznicach, jakich nasi nie widzieli nawet w Budzinie*) czy Kierżmarku, wyszła córka naprzeciw niemu, aby go pozdrowić i szczęśliwością swoją się pochwalić.

Ale on, stary Morski, jako że się dochował — mówię wam — nie królewny Wandy, ino plemienia, co sobie umiłowało obcego człowieka, niby tą surmą wojenną, strasznym zagrał gniewem: przeżegnał się i nogą tupnął z taką mocą i potęgą, że zamek koralowy w proch a gruz się w te tropy rozsypał. Hej!

I wraz przeraźliwem a obiecanem zagrzmiał przekleństwem, niby ta skała, kiej się z Koziego albo z Buczynowych**) oberwie i w przepaść z trzaskiem runie, że niech się też wszystko w kamień obróci, łany, grody i cały dobytek cudzoziemca. Hej!

A kiedy córka wywiodła mu i dzieci i izby zapalczywość jego przebłagały, on na to nie miał żadnego baczenia, tylko jeszcze gwałtowniejszym zaszumiał poświstem, nijak ten halny wiatr, co bory kosi, by trawę, i pochamować się nie mogący powiedział:

Ni ty moja córka, ni to wnuki Morskiego! Rozpłyń się we własnych łzach, a dzieci twe niech się w nich potopią!

Tak ją przeklął ten starzec i wszystko odrazu w kamień się obróciło. Wyrosły te góry — i Żabie i Mięguszowiecki i Cubrzyna i Wrota i Miedziane i wszystkie te, co je widzicie naokoło. A ta haw! turnica co się nazywa „Mnich“, powstała przez to, że ten węgierski książe, przerażony, za mnicha się przebrał, jak ongi, kiedy to u wrótni klasztornych dziewki się dopukiwał, i uciec chciał, ale przekleństwo miało kroki bardziej wartkie i drogę mu zastąpiło.

Wiedzący to, pani do wróżek w strasznej rozpaczy o pomoc szła, ale te niczego uradzić nie mogły, ino każda, po jednem dziecku porwawszy, uciekać poczęła.

Ale kamienie rosły, że przejścia żadnego nie było, Wróżki z onemi dzieciętami siadły i pewnej śmierci czekały.

Nic naokrąg nie usłychnąłeś, tylko jęki, płacz i żałowanie, że ginąć z żałości. Dzieci matki nawoływały, a onać, nadbiegłszy, płakała z niemi i płakała, jak ta Siklawica*) co z szumem spływa ku roztokom.

I wiecie, z tych łez zrobiło się siedem stawów, a rosły tak, że się one niewiniątka w nich potopiły — w każdym stawie jedno dziecię leży.

A księżna, chcąc uciec przed rosnącą tą wodą schroniła się na wielką turnię, na Rysy, i tu oczy docna wypłakała.

Jedno z nich spłynęło z wichru — wiecie — tym żlebem, gdzie teraz zalega śnieg wieczysty, i utworzyło staw, który że powstał z oka córki Morskiego, od tych czasów Morskiem Okiem się zowie.

*) W Budapeszcie.

**) Szczyty w Tatrach.

*) Wodospad w dolinie Pięciu Stawów w Tatrach.

W żalu nieopisanym księżna wszystkie swe skarby i klejnoty w jezioro to rzuciła, bo już jej były na nic. Ludzie je pono wyłowili, te skarby, ino że im szczęścia nie przyniosły.

A potem gdy już na świecie nic nie było, tylko góry i wody, sama się w jednym z tych stawów, które tu widzicie, rozpłynęła.

Czarna jest woda w nim, bo pani w czarnej żałobie na śmierć szła.

Słychać ci tu nieraz jęki, narzekania, ale dla duszy tej znikąd ratunku niema, zaś ktoby się nad nią zlitował, odrazu w zaspach śnieżnych zginie na wieki. Hej!

Kobyła u płotu.

Pewnego poranku kwietniowego w latach już po wyprawie wiedeńskiej, wśród drogi piaszczystej między Czerniakowem a Wilanowem pod Warszawą ugrzęzła fura, naładowana zbożem. Szlachcic mizerny poganiał i krzyczał na kobyłę, do furki zaprzężoną; daremne wysiłki! Wtem na dobrym koniu podjechał do szlachcica jakiś personat dobrej tuszy, o wąsie zawiesistym, uchylił czapki i rzekł:

— Niech będzie pochwalony! A co to, panie bracie, kobyła nie może poradzić?

Szaraczek spojrzał na przybyłego, przez chwilę wyraz niezmiernego respektu zamigotał w jego źrenicach, lecz natychmiast spędziła ów respekt błyskawica gniewu zajadłego.

— Na wieki wieków! Jużci, że przez te piaski kobyła nie uciągnie.

— Czekajcie, panie bracie, pomogę wam trochę.

Tu personat zsiadł z konia, którego wprzągł szaraczek do wozu, i tak przebyli piaski najgorsze. Po drodze szarak wyklinał:

— Niema porządku w naszej rzeczypospolitej. O parę staj od rezydencyi królewskiej takie drogi złe! Czyż to nie wstyd dla samego króla Jegomości?

— Ależ umitygujcie się, panie bracie. Nie obrażajcie majestatu. Król musi myśleć o sprawach całego państwa; sprawy chrześcijaństwa na jego głowie. Lecz ja powiem mu, a król każe drogę naprawić.

— Eh: — machnął szarak ręką — tutaj i król Jegomość nie poradzi. Niema porządku, niema posłuchu u nas.

— Za pozwoleniem, panie bracie — daję wam szlacheckie słowo, że w trzy miesiące droga będzie gotowa.

— Słowo szlacheckie? — spytał żywo szarak. — A jak nie będzie?

— To jakem szlachcic — odparł zapalczywie personat — pocałuję kobyłę w podogonie.

I rozjechali się.

W kilka miesięcy potem pewnego dnia lipcowego, dworzanin przyboczny króla Jana III. Sobieskiego w Wilanowie zbliżył się do niego z miną zafrasowaną.

— Najjaśniejszy Panie — ozwał się — szlachcic jakiś doprasza się już od rana o zaszczyt ujrzenia oblicza Waszej Królewskiej Mości. Mówi, że Wasza Król. Mość sam go upoważnił do przybycia.

— Puścić go! — rozkazał król Jan.

Szlachcic wszedł, rękę królewską ucałował i czekał aż go monarcha zagadnie. Król Jan spojrzał na przybyłego i poznał go odrazu. Był to ów szaraczek.

— Cóż nam powiesz, panie bracie?

— Najjaśniejszy Panie — odrzekł szlachcic z determinacyą w głosie — droga nie gotowa.

— No, tak — odparł król zakłopotany — kazałem sam podstarościemu; obiecywał parę razy i nic zrobił... No, cóż chcesz! U nas trudno o pośpiech.

— Najjaśniejszy Panie — zakonkludował szlachcic. — Słowo się rzekło, kobyła stoi u płotu...

Król wsią całą musiał się okupić słowa szaraka przeszły do historyi.

Ważne dla gospodarzy.

Użycie nawozów sztucznych jest dziś prawie w całej Europie nadzwyczaj rozpowszechnione; u nas jednak używają ich prawie tylko w większych gospodarstwach rolnych, gdzie z uwagą śledzi się postępy naukowych doświadczeń prowadzonych za granicą i starają się nabyte tam doświadczenia z korzyścią u siebie zastosować. Ba, nawet niektórzy kierownicy tych większych gospodarstw doszli w użyciu nawozów sztucznych do takiej umiejętności i praktyki, że w niczem w tym kierunku nie ustępują zagranicznym fachowcom. Inaczej niestety ma się rzecz u mniejszych gospodarzy, którzy właśnie bardzo rzadko dostateczną ilością obornika rozporządzają. Niejednokrotnie zdarza się, że i w mniejszem gospodarstwie czynią próby nawożenia sztucznymi nawozami, które jednak z powodu nieumiejętnego zastosowania ich często zawodzą, poczem zwykle osądza się te nawozy za bezwartościowe.

Przeciwnie! Należy je tylko umiejętnie i odpowiednio do rodzaju gruntu, zboża i czasu zastosować. Rośliny tylko wówczas dobrze rozwijać się mogą, jeśli znajdują w ziemi dostateczną ilość składników pożywnych, jak kwas fosforowy, potas i azot, których rośliny do swego należytego rozwoju koniecznie potrzebują. — Prócz wymienionych składników pożywnych ma wielkie znaczenie również i wapno*).

Ponieważ u nas rośliny motylkowe (koniczyna, lucerna) dość rozpowszechnione, dostarczają glebie azotu z powietrza (rośliny motylkowe mają te właściwości, że azot z powietrza zbierają i przez swe korzonki ziemi doprowadzają), a przytem sztuczne nawozy azotowe jak saletra lub siarczan amonowy są stosunkowo drogie, więc największe dla nas znaczenie mają nawozy fosforowe i potasowe.

Z nawozów fosforowych najtańszym a w pewnych razach nawet najskuteczniejszym jest mączka żużlowa Thomasa, która obok kwasu fosforowego zawiera jeszcze 50% wapna, rozumie się, jeżeli jest prawdziwa a nie fałszowana.

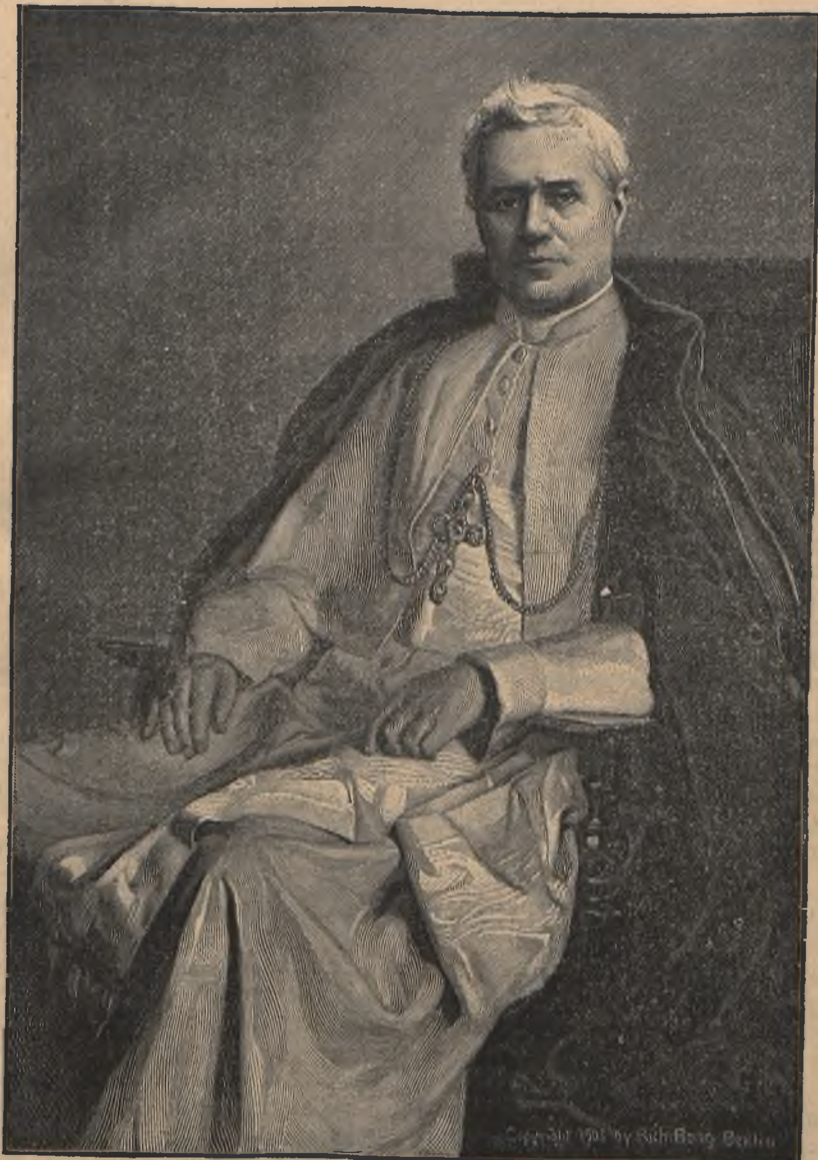
Taką prawdziwą mączką Thomasa jest ta, którą się sprzedaje w workach oplombowanych i opatrzonych „gwiazdą", jako ochronną marką. Mączka żużlowa ma jeszcze tę zaletę, że działanie jej w przeciwieństwie do innych nawozów, kwas fosforowy zawierających, nie ogranicza się na jeden rok, ale działa przez trzy lata. Z nawozów potasowych mamy tylko dwa do wyboru, mianowicie: do użycia pod zboże i rośliny okopowe 40% sól potasową lub na łąki, pastwiska i koniczynę kainit.

Byłoby z korzyścią, gdyby powyższe słowa spowodowały naszych rolników do przeprowadzenia prób z sztucznymi nawozami, tem bardziej, ile że obecnie dobre, rentujące się gospodarstwo bez użycia tych nawozów nie da się pomyśleć.

Bliższych, fachowych wskazówek udziela chętnie i bezpłatnie

Józef Karrach we Lwowie
ul. Jagiellońska 22.

*) Wskazówki o właściwem zastosowaniu nawozów sztucznych są w dziełku prof. dra E. Godlewskiego: „Pogadanka o pokarmach roślinnych i o nawozach sztucznych" nakład K. Wojnara, cena 25 ct. (50 groszy).



Ojciec św. Pius X.

Co słychać w Polsce.

Sprawozdanie ze spraw narodowych
po dzień 1. października 1903 roku.

Smutną i ciężką jest dola narodu polskiego, znacznie gorszą, niż wielu innych narodów, które cieszą się wolnością i swobodą, które są gospodarzami u siebie w domu. Ojczyzna nasza bowiem, rozdarta przed przeszło stu laty przez nieprzyjaciół, jest jakoby ta wdowa między narodami, pozbawiona swego dziedzictwa, nie mogąca się nawet w swojem sieroctwie pocieszyć tą myślą, że jej dzieciom jako tako się powodzi, gdyż dzieci te, skazane twardym losem na niewolnicze wysługiwanie się państwom zaborczym, nie mogą się należycie rozwijać, nie mogą dojść do tego stopnia rozwoju i dobrobytu, jak mieszkańcy innych krajów wolnych i niepodległych.

Dziś niema prawie zakątka na ziemi, gdzieby Polaków nie było; dziesiątki tysięcy opuszczają rok rocznie ojczyste zagony i idą na tułaczkę między obcych, nawet hen daleko za morza, aby tam zdobywać dla siebie i dzieci kawałek chleba. I prawie wszędzie łatwiej znaleść pracę i jakie takie środki do życia, czy to w Ameryce, czy w Niemczech, czy nawet w sąsiednich Węgrzech, aniżeli u nas, bo w tamtych państwach dzięki wolności i swobodzie, dzięki temu, że narody te same u siebie gospodarują, kwitnie tam przemysł fabryczny, rolnictwo, jednem słowem jest tam dobrobyt i bogactwo, więc nie tylko stali mieszkańcy tych państw mogą mieć dostatnie utrzymanie, lecz nawet przybysze znajdują tam dosyć łatwo zajęcie i środki do życia.

Lecz nie tylko straty materyalne ponosi naród polski przez to, że jest w niewoli, nie tylko zwyczajna bieda i niedostatek znacznej części polskiego społeczeństwa jest tego następstwem, kto wie, czy nie większem złem są te straty moralne czyli duchowe, jakieśmy ponieśli i ponosimy ciągle od czasów rozbioru naszej Ojczyzny. Zaborcy bowiem, zwłaszcza Moskale i Niemcy używali i używają ciągle najrozmaitszych środków, godziwych i niegodziwych, aby nam wydrzeć mowę ojczystą, aby nas nawet wywłaszczyć z ojczystego zagona i na ziemi praojców naszych osiedlić Niemców lub Moskali. Któż z was nie słyszał o tych strasznych barbarzyńskich prześladowaniach, jakich doznają bracia unici w Królestwie Polskiem, na Litwie, i w innych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej za to, że chcą stać wiernie przy św. wierze katolickiej, a wróg ich przemocą zapisał na prawosławie czyli szyzmę. — Lecz przejdźmyż teraz do poszczególnych ważniejszych zdarzeń na

ziemiach polskich pod trzema zaborami, które stwierdzą prawdziwość powyższych słów.

W zaborze rosyjskim.

Położenie braci naszych w zaborze rosyjskim nie zmieniło się zasadniczo: ten sam barbarzyński ucisk i prześladowanie każdej wolniejszej myśli, każdego dążenia do światła, do prawdy, ta sama nieludzka walka ze wszystkiem, co szczerze narodowe, szczerze polskie i katolickie, trwa dalej.

W zeszłym roku pisaliśmy obszernie o tajnej instrukcyi czyli pouczeniu, jakie ministerstwo moskiewskie przysłało jenerał-gubernatorowi w Królestwie Polskiem, jak ma postępować z duchowieństwem katolickiem. W tej instrukcyi powiedziano dosłownie, że *„Kościół katolicki jest siłą wrogą i szkodliwą Rosyi“* i że należy go zwalczać głównie dlatego, bo on podtrzymuje polskość. Również przypomniano tam i dawniejsze rozporządzenia, że księży katolickich należy mieć pod bardzo ścisłym nadzorem. Księdzu w zaborze rosyjskim nie wolno się prawie krokiem ruszyć z parafii bez pozwolenia naczelnika powiatu; za każdym jego krokiem śledzi nienawistne oko żandarma lub strażnika ziemskiego i o wszystkiem władzy donosi. Gdzieindziej kapłan pełen zapału i gorliwości o dobro swych parafian, zyskuje sobie uznanie, pochwały, w zaborze rosyjskim zapłatą za to więzienie lub wygnanie w mroźne krainy północy.

Taki los spotkał właśnie czterech dzielnych i szlachetnych księży na Litwie w dyecezyi wileńskiej, których winą było to, że serca ich biły gorącą miłością bratnią i żarliwością o dobro dusz sobie powierzonych.

Pierwszą ofiarą przemocy moskiewskiej padł ks. Bolesław Moczulski, proboszcz koryciński, uwięziony za to, że stosownie do okólnika ks. biskupa Stefana Zwierowicza przemówił na kazaniu do swych parafian temi śmiałemi słowy: „Ludu katolicki, nie oddawaj dzieci swych do szkół popich (szyzmatyckich), bo tego wymaga Kościół święty — Matka nasza, nasza godność polska i rozkaz pasterza-wygnańca!“

Za tę „zbrodnię“ otrzymał szlachetny kapłan rok więzienia w Grodnie. Przy tem rząd, wiedząc, że parafianie są mocno przywiązani do swego pasterza i że bez oporu nie dadzą go zabrać, w podstępny i podły sposób zwabił go w swoje szpony. Wezwano księdza Moczulskiego do kancelaryi gubernatora nibyto w urzędowej sprawie, a stamtąd odesłano go wprost do więzienia.

W niedługi czas poszedł za swym proboszczem i ks. wikaryusz z Korycina, Józef Juchniewicz. Winą jego było to, że zbyt gorliwie zajmował się budową nowego kościoła, którą poprzednio prowadził uwięziony proboszcz i że ze zbyt wielkim zapałem głosił kazania. Gubernator przysłał ks. Juchniewiczowi „świadectwo na swobodny bez konwoju przejazd do więzienia grodzieńskiego“, ale młody, lecz dzielny kapłan nie usłuchał tego zaproszenia i poddał się dopiero przemocy, kiedy dnia 4. września z. r. zjechali późnym wieczorem żandarmi i aresztowali go.

Takiemu samemu losowi uległ ks. Józef Zero, z parafii głębockiej, tej samej dyecezyi, uwięziony za to, że „działał w duchu polskiej propagandy, bo radził uczyć dzieci polskich modlitw!..“

Czwartą ofiarą dzikiej przemocy wroga był ks. Kazimierz Klepacki, wikaryusz przy kościele św. Ducha w Wilnie, skazany na rok więzienia za to, że jako katecheta kilku szkółek, rozdał dzieciom polskie katechizmy! Tenże sam szlachetny bojownik Chrystusowy już dawniej przesiedział rok w więzieniu za nauczanie parafian swoich polskiego czytania w Strubnicy, gdzie był proboszczem.

Tak to najzaciekłejsi ciemięzcy nasi boją się najmniejszej odrobiny światła, bo przeczuwają, że z chwilą, kiedy oświata dojdzie do wszystkich zakątków ziem polskich, runie ich władza, oparta na bagnetach i nahajce.

Lecz te gwałty i bezprawia carskiego rządu, jakkolwiek szkodzą pojedynczym osobom, sprawie wiary św. i narodowości zwykle większy pożytek przynoszą, niż szkodę, bo naród widząc te bezprawia i barbarzyństwa, budzi się z obojętności i dochodzi do przekonania, że rząd zaborczy to największy i najszkodliwszy wróg jego szczęścia doczesnego i przyszłego.

Nader pięknym tego dowodem było postąpienie ludu polskiego i litewskiego po skazaniu na wygnanie ks. biskupa Stefana Zwierowicza. Ks. biskup Zwierowicz wydał list pasterski do duchowieństwa i wiernych dyecezyi wileńskiej, nakazując im pod klątwą, aby tego gorliwie przestrzegali, iżby dzieci katolickie nie chodziły do szkółek cerkiewnych, będących pod kierownictwem popów prawosławnych. Za ten list pasterski Moskale wywieźli szlachetnego pasterza na wygnanie do Tweru, ale skutek był ten, że cała ludność szczerze katolicka odebrała dzieci swe ze szkół popich i obudziła się u niej ta świadomość, że jakakolwiek styczność z duchowieństwżm szyzmatyckiem, może nam tylko szkodę przynieść.

Ks. biskup Zwierowicz był na wygnaniu przeszło pół roku, ostatecznie jednak uległ rząd naciskowi Stolicy apostolskiej i pozwolił mu wrócić z wygnania, lecz nie do Wilna, ale na stolicę biskupią w Sandomierzu, osieroconą przez śmierć śp. ks. biskupa Sotkiewicza.

Lecz nie tylko na Litwie i w tak zwanych krajach zabranych (na Wołyniu, Podolu, Ukrainie) zakłada rząd szkoły cerkiewne, do których stara się zwabiać dzieci katolickie i polskie, żeby je na prawosławie przeprowadzać i w dusze ich wszczepiać jad moskiewszczyzny — również i w Królestwie Polskiem pozakładali Moskale takie szkoły szyzmatyckie, głównie w guberniach lubelskiej i siedleckiej, aby w nich wychowywać na Moskali dzieci unitów, zapisanych przemocą na prawosławie, a nawet i dzieci Polaków-katolików. Ale i tu niecna ich robota spotyka się z niechęcią ludu polskiego, który od tych szkółek stroni, jakby od zapowietrzonych; w niektórych zaś gminach, w których pop chciał stawiać szkółkę na gruncie gminnym, rada gminna uchwaliła nie odstąpić gruntu i zdaje się, że rząd będzie zmuszony w tym wypadku ustąpić.

Wogóle duch oporu i to oporu nie dorywczego, przypadkowego, ale oporu śmiałego, wytrwałego, niejednokrotnie mądrze obmyślanego, budzi się w całem społeczeństwie polskiem przeciw niecnym usiłowaniom rządu, aby nam wydrzeć wiarę i mowę ojców naszych. Niezwykle pięknym tego rodzaju przykładem było postanowienie młodzieży w szkołach średnich w guberniach lubelskiej i siedleckiej, aby się nadal nie uczyć religii katolickiej w nienawistnym języku rosyjskim, tylko po polsku; w tych bowiem guberniach rząd już dawniej zaprowadził naukę religii po moskiewsku.

Zrobili to zarówno starsi młodzieńcy, jak i mali chłopcy. Naprożno władze starały się zastraszyć dzielną młodziez surowemi karami; pomimo że kilkudziesięciu wydalono ze szkół, dzielni chłopcy nie ustąpili. Wstyd się zrobiło rodzicom, że ich młodzież musi uczyć, jak należy bronić przyrodzonych praw wobec wroga, więc poczęli wnosić do władz podania, że nie chcą, aby ich dzieci uczono religii po rosyjsku.

Widząc szlachetny zapał młodzieży, księża, którzy dotychczas uczyli religii po rosyjsku, podali się do dymisyi, czyli zrzekli się obowiązków katechety tak, że dłuższy czas wykładów religii nie było.

Rząd moskiewski znalazł się w wielkim kłopocie. Wezwał do Petersburga ks. Jaczewskiego, biskupa lubelsko-siedleckiego i zażądał od niego, aby nakazał w swej dyecezyi uczyć religii w szkołach po rosyjsku; dzielny pasterz jednak stanowczo odmówił niegodziwemu żądaniu, więc rząd wreszcie ustąpił i od września z. r. nauka religii w Siedlcach, Białej, Zamościu i Chełmie odbywa się w języku polskim.

Również i wśród szerokich mas ludu duch oporu, duch poczucia własnej siły i godności budzi się coraz więcej. Dawniej należało to do nader rzadkich wypadków, aby kiedy n. p. gmina śmiała się sprzeciwić jakim zarządzeniom naczelnika powiatu i t. p.; na wójtów, na pisarzy, na pełnomocników gminnych zwykle wybierano takich, którzy się władzy podobali, którzy — mówiąc krótko — byli moskiewskimi usłużnikami. Teraz lud poznał już lepiej swoje prawa i wybiera sobie na wójtów, na sołtysów, pełnomocników i t. p. takich, do których ma zaufanie, a jeśli takiego naczelnik powiatu nie chce zatwierdzić, to gmina tak długo trwa przy swojem, tak długo wnosi rekursy do wyższych władz, aż wreszcie rząd najczęściej ustępuje.

Wogóle rząd carski ogromnie się zawiódł na ludzie polskim. Zdawało mu się przez kilka dziesiątków lat, że chłop polski to najlepsza i najwierniejsza podpora cara i całej haniebnej polityki moskiewskiej, aż oto najniespodziewaniej okazuje się, że lud polski — jak długa i szeroka ziemia nasza — budzi się i garnie całą duszą do życia narodowego a poczyna nienawidzić ciemięzców, bo przejrzał, że ich niby to przyjazne umizgi, to chytrość i podstęp, aby tem łatwiej pozbawić nas naszej wiary i mowy, a nawet wyzuć z zagona ojczystego. Najlepszym dowodem tego nienawistnego usposobienia ludu polskiego do zaborców jest to, że gazety i książki zagraniczne niecenzuralne czyli zakazane, w których się pisze o gwałtach i nikczemnościach rządu moskiewskiego, cieszą się niesłychanem powodzeniem. Tysiące egzemplarzy gazet zagranicznych, lub tajnie drukowanych w Królestwie Polskiem, tudzież dziesiątki tysięcy książek podobnych krąży między ludem z rąk do rąk, budząc niezwykły zapał w sercach u wszystkich, a zwłaszcza u młodego pokolenia. Gazetka lub książka patryotyczna jest nieraz prawie w strzępy potargana od ciągłego użycia, a jednak jeszcze ją podklejają, ochraniają papierem i strzegą jak świętości, aby tylko jak najwięcej braci mogło z niej nadal korzystać.

Moskale wiedzą o tem i starają się wszelkimi sposobami przeszkodzić temu niezwykłemu szerzeniu się oświaty narodowej, ale na szczęście zwykle bez skutku. Napróżno psiarnia żandarmsko-policyjna urządza mnóstwo rewizyj po wsiach w najrozmaitszych stronach kraju, najczęściej takie rewizye kończą na niczem, bo lud nasz przezorny i roztropny umie zakazane rzeczy odpowiednio schować.

Rozumie się, że przy pracy tak szeroko rozgałęzionej zupełnie bez ofiar obejść się nie może; już coraz częściej w murach cytadeli jaśnieją chłopskie świty lub barwne stroje niewiast wiejskich, ale to dzielnych wiarusów nie przestrasza i nie powstrzymuje w szlachetnej pracy nad oświatą własną i braci. Przytem rząd z włościanami postępuje nieco łagodniej, niż z inteligencyą, t. j. wykształconymi ludźmi z innych sfer; chłopi siedzą zwykle krócej w więzieniu, a jeśli ich nadto poślą na wygnanie, to stosunkowo na krótszy czas. Moskale postępują tak nie z miłości dla ludu, ale z wyrachowania, bo się tych milionowych mas boją i wiedzą, że uwięzienie jednego dzielnego i lubianego gospodarza więcej przysporzy rządowi wrogów, niż najgorliwsza agitacya, boć o tem toczą się zaraz tysiączne mowy na odpustach, targach, jarmarkach i t. p., a to przecież przyjaciół najezdcom nie zjednywa.

Podobnie a nawet w większej mierze obudził się duch oporu i nienawiści ku zaborcom wśród tysięcznej rzeszy robotników fabrycznych. Ludność robotnicza jedynie w Królestwie Polskiem — nie mówiąc o innych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej — dochodzi do cyfry milion 500 tysięcy osób, a jest to ludność ruchliwa, czynna, zazwyczaj razem skupiona w wielkich ogniskach przemysłowych, gdzie życie przyspieszonem tętnem bije. W takich wielkich gromadach ła-

twiejsza też jest wymiana myśli i zdań, jedna dobra gazeta lub książka może obiec setki rąk i rozjaśnić setkom ludzi w umyśle, więc też wśród sfer robotniczych stosunkowo więcej ludzi jest narodowo i społecznie uświadomionych, niż na wsi. Ludność robotnicza ma też niestety częściej sposobność uczuć na własnym grzbiecie ciężar knuta moskiewskiego, niż włościanie.

Między wielkimi fabrykantami, w znacznej części Niemcami lub Żydami, a robotnikami przychodzi bardzo często do sporów i nieporozumień, zwłaszcza o lepsze wynagrodzenie za pracę; otóż jeśli n. p. robotnicy dla wywalczenia sobie godziwej zapłaty za swą ciężką pracę urządzą tak zwane bezrobocie, to rząd wtedy występuje zwykle z całą surowością i okrucieństwem, aby robotników zmusić do uległości. Najczęściej zjawia się wtedy sotnia kozaków i w barbarzyński sposób rozjeżdża w gromadkach stojących robotników, smaga ich do krwi nahajkami, a niejednokrotnie nawet strzela i w okrutny sposób morduje bezbronnych ludzi.

W takich wypadkach odbywają się równocześnie niezliczone rewizye i aresztowania; czasami po kilkudziesięciu a nawet setkami idą ludzie do więzień, aby następnie po kilku lub kilkunastu miesiącach śledztwa iść w dalekie kraje północy na wygnanie. Również rząd ze straszną zajadłością prześladuje nielegalne wydawnictwa robotnicze i wszelką pracę oświatową, więc też w zamian olbrzymia rzesza uświadomionych robotników należy do najzaciętszych wrogów caratu i wogóle całej zgrai najezdniczej.

Lecz nie tylko wśród Polaków budzi się i wzrasta nienawiść do rządów moskiewskich, do barbarzyńskiego jarzma, pod jakiem jęczy naród od przeszło stu lat. Nawet w samej Rosji, chociaż Moskale są przyzwyczajeni do niewoli i ślepego posłuszeństwa, wzmaga się nader szybko niezadowolenie z rządu. Wśród inteligencyi rosyjskiej jest ogromny zastęp ludzi wrogo usposobionych względem caratu i całego rządu despotycznego. Oni pragną również tych swobód, tej wolności dla narodu rosyjskiego, jaką się cieszą wszystkie inne niepodległe narody cywilizowanego świata, oni chcieliby zdobyć sobie taką przynajmniej konstytucyą, jaką mają narody europejskie (prócz Turków, gdzie są rządy — podobnie jak w Rosyi — absolutne, despotyczne, gdzie wola sułtana czyli cesarza tureckiego staje się prawem). Ci ludzie, zwani z łacińska rewolucyonistami, to jest dążącymi do przewrotu, do zmiany, dzielą się na rozmaite stronnictwa, pod wielu względami różniące się od siebie, ale to jest ich wspólną cechą, że uważają carat i rządy despotyczne czyli samowładne za nieszczęście, za klęskę swego narodu i że dopóki się nie obali despotycznych rządów, dopóty nie będzie zmiany na lepsze.

Lud rosyjski, w przeważnej części niezmiernie ciemny, długi czas był dla tych nowych haseł, dla tych nowych nauk przeciw-rządowych niedostępny. Ale od paru lat nastąpiła w tym kierunku zmiana. Lud pogrążony w nędzy, gnębiony i obdzierany przez urzędników i popów, stał się przystępniejszy agitacyi anty-rządowej i w wielu stronach rozległego państwa cara zaczyna się burzyć przeciwko władzy. Szczególniej w okolicach fabrycznych przyszło w wielu miejscowościach do poważnych zaburzeń robotniczych, które dopiero wojsko musiało uspokajać, raniąc setki ludzi, a po kilkudziesięciu ścieląc trupem. Takie jednak uspokajanie nie przysparza rządowi bynajmniej przyjaciół.

Nawet wśród wojska szerzy się na wielką skalę propaganda anty-rządowa, również wśród oficerów, co szczególniej rząd przeraża i niepokoi. Również i szlachta rosyjska, dotychczas wierna rządowi, przychodzi do przekonania, że w takich warunkach jakieś polepszenie ogólnej doli i rozwój są niemożliwe,

więc zaczyna teraz występować przeciw obecnemu stanowi rzeczy i domagać się większej wolności. — Najgorliwszymi agitatorami przeciw despotycznym rządom i caratowi jest młodzież ucząca się w wyższych szkołach, urządzająca wciąż rozruchy i demonstracye. Rząd przedewszystkiem stara się te objawy niezadowolenia i buntu zgnieść brutalną siłą. Setki a nawet tysiące ludzi zapełniają więzienia lub idą na wygnanie, wielu ginie od kuli a nawet szubienicy, ale na ich miejsce przychodzą nowi pracownicy, nowi wrogowie „wewnętrzni“.

O tych sprawach, jakkolwiek się odbywających poza obrębem dawnych ziem polskich, na tem miejscu piszemy, bo dla nas Polaków ważną jest rzeczą wiedzieć, co się wogóle w państwach za borczych dzieje. — Im więcej ma carat wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, tem dla nas lepiej.

Car zastraszony tymi wrogimi obja wami wydał dla uspokojenia Moskali manifest, w którym obiecuje narodowi różne ulgi i nieco swobody; między innemi przyrzeczeniami znajduje się zape wnienie, że odtąd w Rosji będzie wolność sumienia, że nikt za wiarę nie będzie prześladowany.

Wielu ludzi łatwowiernych sądziło, że te zapewnienia manifestu odnoszą się także do nas Polaków, ale rząd ich wkrótce wytrzeźwił. Oto właśnie w tym czasie zniósł trzy klasztory w Gidlach, Pińczowie i Pilicy w Królestwie Polskiem, w jednej tylko dyecezyi lubelskiej usunął ze stanowiska 8 księży za to jedynie, że byli wzorowymi kapłanami i dobrymi Polakami, zaś ks. Kostkowskiego z Mokrego Lipia pod Zamościem w tejże gubernii zamknął do więzienia za to, że stósownie do zezwolenia rządu chciał z ofiar swych parafian wystawić wspaniałą świątynię na kilka tysięcy osób, bo taka była potrzebna, zaś gubernator nie chciał pozwolić tylko na mały kościółek na 900 osób wbrew pozwoleniu wyższej władzy.

W Polsce jest chwalebny zwyczaj, że na wiosnę księża święcą pola; otóż w guberniach lubelskiej i siedleckiej — rząd zakazał księżom pod surowemi karami święcenia pól, natomiast wolno to spełniać popom prawosławnym. Carskie posiepaki myślą, że lud nasz, a zwłaszcza w tych guberniach licznie mieszkający dawni unici, przemocą zapisani na prawosławie, pogarną się do popów z prośbą o święcenie, ale niedoczekanie ich.

Na Podlasiu (w guberni siedleckiej) postawił lud w ostatnich paru latach potajemnie nocami mnóstwo krzyżów przydrożnych, co jest surowo zakazane (ciekawa rzecz, dlaczego się Moskale krzyża boją?); otóż teraz nakazał rząd te krzyże usunąć, poprzenosić na cmentarze, a jeśli to się nie stanie, to gospodarz, na którego gruncie krzyż stoi musi zapłacić karę od 10 do 25 rubli (od 25 do 60 koron).

Taka to jest dla nas Polaków ogłoszona przez cara „wolność sumienia“, wolność religii.

A jednak choć Moskale tylu przeróżnych sposobów używają aby naszą wiarę katolicką, zwłaszcza wśród unitów, wyplenić, na szczęście podłe ich usiłowania nie odnoszą skutku. Nawet sam rząd przyznaje się do tego w urzędowem sprawozdaniu, które co roku drukuje, że byłych unitów „opornych“ jest jeszcze 88 tysięcy; niechrzczonych ludzi według tego sprawozdania było 29 tysięcy 235 ludzi. Jestto fałsz, prawie wszyscy ci ludzie przyjęli chrzest święty według obrządku katolickiego potajemnie, wielu zawiera związki małżeńskie, a choć rząd takich małżeństw nie uznaje, to ich to nie odstrasza.

Rządowy raport tak dalej opiewa: „Położenie prawosławia w Królestwie jest dosyć smutne. Pomiędzy byłymi unitami, a nawet prawosławnymi Rosyanami wiara katolicka zyskuje wyznawców. Łacińsko-polska propaganda (nawracanie) oplotła prawosławną ludność. Pierwszymi kierownikami tej pro-

pagandy są dzisiaj księża zarówno miejscowi, jak i zagraniczni. W październiku 1899 roku jeden z księży swobodnie, bez żadnej obawy, odwiedził opornych w parafiach okręgu włodawskiego i dawał śluby, chrzcił i udzielał chorym ostatnich Sakramentów. Inny ksiądz, rodem z guberni siedleckiej, ale mieszkający w Rzymie, zajmował się propagandą wśród opornych w powiecie bialskim. Przesyłał do nich specyalne odezwy, zowiąc ich „braćmi unitami“, pisywał do nich częste listy, zalecając wytrwale stać przy swej wierze i t. d.

Nie mogąc przemocą wydrzeć naszemu ludowi prawdziwej wiary z serca, rząd ucieka się do różnych podstępów. Zakłada tak zwane monastery czyli klasztory prawosławne, w nich osadza „monaszki“, które gorliwie starają się zjednać lud dla prawosławia, dają unitom lekarstwa, zapomogi, zabierają dzieci na wychowanie do tak zwanych „pryjutów“ czyli ochronek, aby je tam przekabacić zupełnie na Moskali. Do tegoż samego celu służą zakładane i utrzymywane przez rząd herbaciarnie, zabawy ludowe, czytelnie w połowie polskie, w połowie rosyjskie, ale tak dobrane, że książki rosyjskie są bardzo interesujące, a polskie wcale nie ciekawe. — O osławionej gazecie „Oświacie“, wydawanej przez jenerał-gubernatora warszawskiego dla zatruwania serc ludu polskiego jadem moskiewskim, pisaliśmy już niejednokrotnie.

Wszystkie jednak te moskiewskie usiłowania bardzo mały, albo nawet żadnego skutku nie odnoszą. Przeciwnie gwałty i bezprawia doprowadzają cały naród do świadomości narodowej, do miłości i przywiązania do ziemi, mowy i wiary ojczystej i budzą w każdym to niezłomne przekonanie, że dopóty tam nie będzie lepiej, dopóki się nie zrzuci sromotnej obroży carskiej.

W zaborze pruskim.

Jak pod Moskalem rząd wytęża wszelkie swe siły, aby Polaków poprzerabiać na Rosyan i szyzmatyków, tak znowu Prusacy starają się wszelkimi środkami Polaków zgermanizować czyli zniemczyć i tym sposobem usunąć z powierzchni ziemi, przynajmniej w swoim zaborze. Służy im do tego nie tylko szkoła, w której od dziecka uczą wszystkiego po niemiecku, a w ostatnich czasach nawet religii, ale nadto stworzyli przed kilkunastu laty instytucyę nader potężną finansowo czyli pieniężnie, tak zwaną komisyę kolonizacyjną, dla wykupywania ziemi z rąk polskich.

Prześladowanie pism polskich za każde energiczniejsze napiętnowanie niewłaściwego postępowania rządu, skazywanie redaktorów tychże pism na kary pieniężne i na kary więzienia, ma również służyć do zgniecenia polskości. Walka systematyczna, zorganizowana, zacięta ze wszystkiem, co polskie, trwa na całej linii, a walka to tem trudniejsza i przykrzejsza może nawet, niż w zaborze rosyjskim, że ma się do walczenia nie z rządem samym, nie z klasą urzędniczą, ale z całem prawie społeczeństwem pruskiem, które się już na dobre rozpanoszyło na dawnych ziemiach polskich i na wyścigi spieszy rządowi pruskiemu z pomocą w wynaradawianiu Polaków.

Lecz zorganizowana walka Niemców spotyka się z łącznym solidarnym odporem całego społeczeństwa polskiego. W zaborze pruskim już wszystkie warstwy społeczne są w wysokim stopniu narodowo uświadomione i ramię przy ramieniu słają do walki z przemożnym wrogiem.

Dawniej w tej ciężkiej walce z rządem pruskim, składającym się w przeważnej części z Niemców-lutrów, mieliśmy poważną pomoc i ochronę w Niemcach-katolikach, zorganizowanych w wielkiem stronnictwie, zwanem „Centrum“, bo dawniej rząd zwalczał i wogóle prześladował katolików, nawet Niemców. Długi też czas Polacy szli ręka w rękę z Niemcami-katolikami, czy to przy

wyborach do parlamentu Rzeszy niemieckiej lub sejmu pruskiego, czy przy głosowaniu przeciw różnym niesprawiedliwym ustawom, jakie rząd pruski chciał przeprowadzić przeciw Polakom lub Niemcom katolikom. Korzyść z tegs była obopólna, choć kto wie, czy nie więcej odnosili pożytku centrowcy, niż Polacy.

Wszyscy n. p. Polacy wybrani do sejmu lub parlamentu na Górnym Śląsku należeli do partyi centrowej a nie do Koła polskiego. W wielu też powiatach Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, gdzie można było na upartego wybrać Polaka, wybierano często centrowca, bo był to sprzymierzeniec, poniekąd jakby przyjaciel. — Tymczasem kiedy rząd przestał prześladować kościół katolicki i całą partyę centrową a rozpoczął walkę na całej linii z polskością, coraz więcej Niemców-katolików przyłączało się do tej nieszlachetnej roboty. Szczególniej na Górnym Sląsku nawet duchowieństwo katolickie poczęło pracować nad zniemczeniem Polaków a zwłaszcza młodzieży. Lud polski widząc takie niegodziwe postępowanie dawnych sprzymierzeńców, począł się oburzać a wreszcie postanowił śmiało i otwarcie wystąpić przeciw zamaskowanym wrogom.

Ci, co tak myśleli, już przed dwoma laty założyli nową gazetę codzienną, pod tytułem *Górnoślązak*. która z niebywałą dotychczas śmiałością poczęła zaznaczać łączność prastarej ziemicy śląskiej z całem narodem polskim. Trzeba bowiem wiedzieć, że Śląsk przeszło 600 lat był oderwany od Polski; ludność prawie że zapomniała w ciągu wieków o tem, że jest cząstką wielkiego narodu, a uważała się za jakąś specyalną narodowość śląską. Dopiero praca nad oświatą w ciągu paru ostatnich dziesiątków lat rozbudziła lud śląski jakby z letargu i teraz ten zbudzony olbrzym z ogromnym zapałem bierze się do pracy narodowej, do nowego życia.

W roku bieżącym miały się odbyć w czerwcu wybory do parlamentu. Lud śląski już dawno zrozumiał wielką doniosłość tej chwili i już przy dawniejszych wyborach i w agitacyi przedwyborczej brał gorliwy udział, lecz to odbywało się na korzyść niemieckiej partyi „centrum“. Przed tymi jednak wyborami znaczna część ludu górnośląskiego postanowiła wybrać na posłów nie centrowców, ale szczerych, gorących Polaków. Ta partya zawiązała z końcem zeszłego roku w mieście Gliwicach „Polskie Tow. wyborcze“. Towarzystwo to wydało odezwę do ludu górnośląskiego, której wyjątki przytaczamy:

„Przez wieki całe Śląsk był odcięty od pnia macierzystego. Wszyscy ci, którzy mogli mu być przewodnikami, przeszli do obozu niemieckiego i tam razem z Niemcami pracują nad zanikiem żywiołu polskiego. Szlachta, duchowieństwo, mieszczaństwo, jednem słowem wszyscy, którzy pod względem majątkowym lepiej byli wyposażeni, zniemczyli się, a pozostał wiernym językowi i obyczajom ojczystym tylko lud biedny. Zabłysła atoli i u nas zorza odrodzenia narodowego. Lud zaczął się budzić i przejrzał, że i on jest polskim, że mówi tym samym językiem co rodacy jego pod Poznaniem, Warszawą i Krakowem, że obyczaje i dążności jego są tesame, co reszty Polaków, że i on ma prawo do bytu narodowego. Przejrzawszy ostatecznie i zabierając się do walki, lud nasz przekonał się odrazu, że nie ma ani wprawy w niej, ani też zna jej sposobów“.

W takich okolicznościach całą politykę prowadzić musieli ludzie wykształceni, a takimi byli na Górnym Śląsku tylko księża i kierownicy gazet.

Ci ludzie dużo zrobili dla rozbudzenia ducha narodowego na Śląsku, ale przyzwyczaili się iść w polityce ręka w rękę z katolikami niemieckimi i bali się teraz zerwania z nimi. Ale tymczasem pomnożyła się znacznie na Śląsku liczba ludzi wykształconych i lud dojrzał politycznie.

„Z tych oto przyczyn wynika, że dziś nie może już być mowy o tem, aby redaktorzy i wydawcy gazet narzucali swoją politykę społeczeństwu całemu. Losami społeczeństwa powinny kierować nie jednostki, lecz obywatele sami i to przedstawiciele wszystkich warstw stojących na podstawie narodowej.

Dlatego też my, jako obywatele polscy i zjednoczeni przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, mający na oku wyłącznie dobro społeczeństwa naszego, postanowiliśmy ująć sprawy publiczne w ręce swoje i cały nasz ruch narodowy skierować na drogi prawidłowe.

Jesteśmy Polakami! Oto wyznanie naszej wiary politycznej.

Jako Polacy, nie możemy zezwolić na to, aby panoszyły się na ziemi polskiej jakiekolwiekbądź stronnictwa niemieckie. Tu, na tej ziemi polskiej, zamieszkałej przez milion przeszło ludności polskiej, miejsce jest tylko dla nas".

Towarzystwo wyborcze nie poprzestało na wydaniu tej odezwy, ale rozpoczęło pracę agitacyjną, trwającą przeszło pół roku i praca ta piękne przyniosła owoce. Przy wyborach do parlamentu w dniu 16. czerwca 1903 r. na samym tylko Górnym Śląsku oddano około 45 tysięcy głosów na kandydatów szczerze narodowych. Niestety, jeden tylko kandydat *Wojciech Korfanty*, redaktor „Górnoślązaka" został wybrany posłem i to przy ściślejszych wyborach, poparty również przez partyę socyalistyczną, wrogą centrowcom. Drugiemu szczerze narodowemu kandydatowi, doktorowi Janowi Kowalczykowi, zabrakło zaledwie paru set głosów.

Polacy byliby wybrali przynajmniej kilku posłów szczerze narodowych, gdyby gazeta „Katolik" przyłączyła się do tego ruchu, a nie trzymała z centrowcami. Redaktor naczelny tej gazety, wielce zasłużony dla sprawy oświaty na Górnym Śląsku, Adam Napieralski, prowadząc przez kilkanaście lat wspólną politykę z centrowcami, spodziewał się, że i nadal będzie korzystniej dla naszej sprawy iść z nimi ręka w rękę. Przekonał się jednak w czasie wyborów, że centrowcy już się pokumali z tak zwanymi „hakatystami", najzacieklejszymi wrogami, że już nie zasługują na wiarę i zaufanie, niestety, przekonanie się to nastąpiło zapóźno.

Drugim powodem takiego wyniku była strasznie zaciekła walka partyi centrowej przeciw polskim kandydatom. Nawet biskup wrocławski, kardynał Kopp, wróg Polaków, nie zawahał się nadużyć swego stanowiska i w niegodny sposób zwalczać polski ruch narodowy. Wydał bowiem list pasterski przeciw gazetom polskim, a księża Niemcy, idąc za przykładem swego zwierzchnika, odmawiani rozgrzeszenia tym, którzy czytali „Górnoślązaka" lub namawiali innych do głosowania na Polaka. Odmawiano naszym sal na zebrania i wiece przedwyborcze, pozbawiano roboty w kopalniach i fabrykach tych, którzy jawnie i śmiało do ruchu narodowego się przyłączali.

Te prześladowania wzburzyły lud. W Hucie Laury na zebranie zwołane przez katolików niemieckich, tłumnie przybyli nasi. Gdy proboszcz miejscowy, ks. Świder zaczął wymyślać Polakom, powstało zamieszanie i rozległy się okrzyki: „Niech żyje Polska! Niech żyje Korfanty!" Ksiądz uciekł z sali i przez ogrody dostał się na probostwo. Tłum otoczył probostwo i wytłukł w domu wszystkie szyby, a ksiądz tymczasem wylazł na dzwonnicę. Sprowadzona straż pożarna zaczęła oblewać ludzi zimną wodą. Wówczas robotnicy polscy rzucili się na straż, pocięli nożami rury gumowe od sikawek, a sikawki wraz z końmi rzucili do stawu. W walce z żandarmami i policyą zginął młody chłopak, Kaflarczyk, wielu zaś ludzi raniono i uwięziono.

W miesiącu wrześniu odbył się sąd przeciwko uczestnikom tych rozruchów. Oskarżono ich o tak zwany gwałt publiczny i naruszenie spokoju krajowego

i ukarano niesłychanie surowo. Uznany za przewódcę tego zaburzenia skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia, dwaj inni dostali po 3 lata, ośmiu po 2 lata, inni po półtora roku lub po kilka miesięcy. Razem przeszło czterdziestu ludzi otrzymało przeszło 60 lat więzienia za połamanie sikawki, wybicie szyb i poturbowanie policyantów.

Myli się jednak rząd pruski, że krwi rozlewem i surowymi wyrokami powstrzyma i zgnębi ruch narodowy. Ruch ten stał się już potężną rzeką, której nic nie wstrzyma w biegu. Wspaniałym tego przykładem jest niezwykłe powodzenie i rozpowszechnienie szczerze narodowego dziennika *Górnoślązaka,* który w niespełna dwóch latach zyskał przeszło 11 tysięcy prenumeratorów, a czytelników ma zapewne kilkadziesiąt tysięcy, jeśli przy wyborach na kandydatów szczerze polskich, popieranych przez *Górnoślązaka,* padło blisko 45 tysięcy głosów.



Wojciech Korfanty
redaktor „Górnoślązaka", poseł do parlamentu.

Górnoślązaka redagują ludzie młodzi, pełni zapału, przeważnie synowie włościan lub robotników śląskich. Wojciech Korfanty, poseł do parlamentu Rzeszy w Berlinie, redaktor *Górnoślązaka*, jest synem robotnika i sam przez pewien czas pracował w kopalni węgia jako robotnik. Dr Jan Kowalczyk, drugi redaktor, jest synem gospodarza wiejskiego na Górnym Śląsku; trzeci z nich dr Franciszek Karaś, jest również pełnym zapału pracownikiem na niwie oświaty wśród braci Ślązaków.

Trzeba jeszcze nadmienić, że do założenia *Górnoślązaka* przyczynili się głównie zamożniejsi włościanie i robotnicy tamtejsi, złożywszy na ten cel 40 tysięcy marek (48.000 koron). Lud śląski widząc więc to własue dzieło, prowadzone przez własnych synów, ma doń zaufanie, więc też nie dziw, że wezwany stanął do szeregu i w dniu wyborów 45.000 mężczyzn śmiało i bez ogródek oświadczyło, że się uważają za nierozdzielną cząstkę wielkiego 20-milionowego narodu.

Podobny przykład niezwykle szybkiego wzrostu świadomości narodowej mamy w Prusach Zachodnich.

Wydawana przez Wiktora Kulerskiego *Gazeta Grudziądzka*, miała w 1900 roku 13 tysięcy prenumeratorów, w r. 1901 było ich już 22 tysiące, a obecnie ma ta gazeta przeszło 40 tysięcy odbiorców.

Jest to głównie zasługą niezmordowanego redaktora naczelnego, ale w niemniejszej mierze przyczynił się do tego mimowoli rząd pruski przez ustawiczne prześladowanie i nękanie pisma wielkiemi karami pieniężnemi i karami więzienia, nakładanemi na redaktorów, a zwłaszcza na Wiktora Kulerskiego, bo ludno ć polska szczególniej wtedy uważała sobie za święty obowiązek pismo jak najwięcej rozpowszechniać. — Wdzięczny lud wybrał swego nauczyciela posłem do parlamentu, ale i to zwycięstwo nie przyszło łatwo, bo rząd wytężał wszelkie siły i środki, aby nie dopuścić do wyboru Kulerskiego, jednak ostatecznie przy ściślejszych wyborach zwyciężył zasłużony redaktor.

Tak samo i w innych ziemiach zaboru pruskiego toczyła się niesłychanie zacięta walka wyborcza i na szczęście po naszej stronie zwycięska, mamy bowiem obecnie 16 posłów w Kole polskiem, podczas gdy przy wyborach w r. 1898 zdobyliśmy tylko 14 mandatów poselskich.

Lecz nie tyle liczba posłów ma tu znaczenie, bo czy na kilkuset Niemców będzie dwóch Polaków więcej lub mniej, to istoty rzeczy nie zmieni. Najważniejszą jest tu ta okoliczność, że głosów polskich oddano wogóle przeszło 347 tysięcy, to jest o 91 tysięcy więcej, niż przed 5 laty, co świadczy o ogromnym wzroście uświadomienia narodowego.

Wogóle bracia Wielkopolanie mogliby nam pod wielu względami służyć za wzór, jak należy walczyć z wrogiem i bronić praw narodowych. Niestety i tam jeszcze zdarzają się czasami ludzie podli i nikczemni, prawdziwe parszywe owce, którzy dla brudnego zysku gotowi popełnić rzecz ohydną: ziemię ojczystą oddać w ręce niemieckie. Znowu w ostatnich czasach kilku Polaków sprzedało swoje majątki komisyi kolonizacyjnej, której rząd przed dwoma laty znowu wyznaczył 250 milionów marek (300 milionów koron) na wykupno ziemi z rąk polskich. Wiadomość o tem wywołała wielkie oburzenie w społeczeństwie polskiem i postanowiono wydać „Czarną księgę“, w którejby ku wiecznej hańbie pomieszczano nazwiska zdrajców-sprzedawczyków.

Na ogół komisyi kolonizacyjnej, pomimo, iż rozporządza takimi olbrzymimi kapitałami nieświetnie się powodzi. Doszliśmy bowiem, dzięki Bogu, do tego, że w ciągu kilku lat ostatnich zaczęło więcej ziemi przechodzić z rąk niemieckich w polskie, niż z polskich w niemieckie. Komisya kolonizacyjna więcej ziemi kupuje od Niemców niż od Polaków, a nadto ma sporo kłopotu z wyszukaniem kolonistów do osiedlenia się na nabytych obszarach. Zaczęto nawet sprowadzać kolonistów niemieckich, osiadłych oddawna w Galicyi i na Wołyniu; wielu podążyło, aby nabyć ziemię na bardzo korzystnych warunkach, ale cóż się okazało? — oto, że ci przybysze są już na wpół spolszczeni, więc hakatyści niewielką mają z nich pociechę.

Braciom naszym pod Prusakiem w znacznej mierze pomaga do skutecznej walki z komisyą kolonizacyjną i z zapędami germanizatorów, starających się poprzerabiać nas na Niemców, ta okoliczność, że tam oświata, a z nią i zamożność stoją wysoko. Analfabety, to jest nie umiejącego czytać i pisać, już prawie ze świecą trzebaby tam szukać. Dzięki wysokiemu stopniowi oświaty, stoi tam znacznie wyżej i rolnictwo i przemysł i rękodzieła i handel.

O zamożności społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, świadczy najlepiej ostatnie sprawozdanie Związku polskich Stowarzyszeń i spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu. Spółki te i stowarzyszenia zaczęto tworzyć już przed 40 laty, pierwszy zaś związek tych spółek powstał w r. 1873. Należało wtedy do związku 43 stowarzyszeń w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, członków 7660; udziały wynosiły 623.486 marek*) oszczędności wynosiły dwa miliony m., fundusz rezerwowy 74.296 m., czysty zysk 36 tysięcy marek. Dziś po latach trzydziestu należy do Związku w samem tylko Poznańskiem 138 stowarzyszeń, 62.135 członków, udziały wynoszą 9 milionów 250 tysięcy marek, wkładki oszczędności 49 milionów m. (złożyło tę sumą 52 tysiące osób); czysty zysk w roku ubiegłym wynosił 871 tysięcy m., fundusz rezerwowy 3 miliony 500 tys. marek.

W ciągu tych trzydziestu lat liczba członków zwiększyła się ośm razy, zaś liczba wkładek 25 razy. W ostatnim roku liczba członków zwiększyła się o 5000, liczba udziałów o 1 milion m., fundusz rezerwowy o pół miliona m., wkładki oszczędności o siedm milionów.

Prócz sum powyżej wymienionych znajduje się jeszcze w Banku związko-

---

*) 1 marka = 60 ct. czyli 1 kor. 20 h.

wym 9 milionów m., w bankach ludowych górnośląskich 15 milionów, razem więc ludność polska pod Prusakiem ma w bankach i stowarzyszeniach polskich 90 milionów marek oszczędności czyli 108 milionów koron.

Tak więc nawet tam wśród tak ciężkich warunków siły nasze wzrastają i budzą wiarę w lepsze jutro.

bezrobocie. Rzeczywiście w wielu miejscowościach ludność ruska zastrejkowała, nibyto dlatego, aby uzyskać lepszą zapłatę za pracę, coby było rzeczą zupełnie godziwą, ale w gruncie rzeczy agitatorom chodziło głównie o to, aby zniszczyć polskich właścicieli ziemskich. Te strejki zaszkodziły w pewnej części Polakom, ale znacznie większą szkodę przyniosły



Dr Jan Kowalczyk
redaktor »Górnoślązaka«.



Dr Franciszek Karaś
redaktor »Górnoślązaka«.

W zaborze austryackim.

„Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło" — powiada przysłowie — i choć nie zawsze się sprawdza, ale w tym wypadku tak się stało.

Pisaliśmy w zeszłym roku obszernie o walce, jaką rozpoczęli Rusini z nami w Galicyi wschodniej, jak to agitatorzy ruscy buntowali ciemny lud, aby w czasie żniw urządzał tak zwane strejki czyli ludowi ruskiemu, który straciwszy zarobek we właściwej porze, narażony był później na głód i niedostatek. Z tego powodu lud przyszedł wkrótce do przekonania, że przez strejki głównie sobie szkodzi, więc w r. 1903 strejków już prawie zupełnie nie było.

Natomiast Polacy w Galicyi wschodniej, którzy stanowią trzecią prawie część tamtejszej ludności, byli dotychczas na sprawy narodowe w przeważnej części

niemal obojętni, jacyś dziwnie w tym względzie ospali. Dopiero nieprzyjazne kroki Rusinów zbudziły ich jakby z letargu duchowego; tak szlachta, jak i lud polski ocknęli się z uśpienia i zabrali gorliwie do pracy narodowej. Poczęto organizować wiece ludowe w najrozmaitszych miastach Galicyi wschodniej, w których uczestniczyły tysiące włościan i cała prawie inteligencya polska. Lud polski, widząc się razem w tak wielkiej liczbie, nabrał otuchy i wiary w siebie; niejeden dawniej dla sprawy zupełnie obojętny albo nawet w połowie zruszczony, uczuł się naraz cząstką wielkiego narodu i przyszedł do przekonania, że jest jego obowiązkiem pomagać w pracy nad odrodzeniem i lepszą przyszłością wspólnej naszej Ojczyzny.

My Polacy pragniemy szczerze bratniej zgody z Rusinami, nie chcemy im robić żadnej krzywdy, ale też nie pozwolimy i siebie krzywdzić. My mamy zupełnie takie samo prawo mieszkać i żyć tam, jak i oni, boć to ziemia należąca od wieków do Polski, zlana obficie potem i krwią naszych praojców, którzy tam przez setki lat walczyli w obronie tej ziemi i chrześcijaństwa z dziczą tatarsko-turecką. Rozliczne grody i miasta w Galicyi wschodniej, stare zamczyska i warownie, to wszystko w przeważnej części zawdzięcza swój początek Polakom i stwierdza, żeśmy tam u siebie. Nawet mnóstwo cerkwi fundowali Polacy, bo dawniej nie było walk i nienawiści, ale łączność i zgoda.

To rozdwojenie między Polakami i Rusinami, to niecna robota rządów zaborczych: austryackiego i moskiewskiego, którzy zawsze trzymają się tej zasady, że należy ludzi dzielić, waśnić, bo wtedy łatwiej każdego z osobna za łeb trzymać.

Wrogie stanowisko Rusinów względem nas miało ten skutek, że różne stronnictwa w kraju, które się dotychczas w polityce zwykle zwalczały, zbliżyły się ku sobie.

Ludzie poważni zaczęli się zastanawiać nad koniecznością prowadzenia takiej polityki, któraby przedewszystkiem dobro ogólne miała na celu. Każde stronnictwo, jeżeli jest polskiem, powinno dbać nietylko o interes swej klasy — szlachty, mieszczan, czy chłopów lub robotników — ale a i dobro całego narodu. Odłóżmy te sprawy, które nas różnią, które nas dzielą na stronnictwa, a zajmijmy się naprzód temi sprawami, które nas łączą wszystkich, jako Polaków, które nas wszystkich zarówno odchodzą. Niebezpieczeństwo nam wszystkim grozi od wrogów, powinniśmy więc zgodnie nad obroną radzić i zgodnie działać, ażeby nasz naród rósł w siłę, w oświatę, w zamożność.

W tym celu zwołano do Lwowa pierwszy Wiec narodowy. Przygotowania do tego wiecu trwały z górą pół roku. Na wiec przybyło około 800 osób z różnych stron kraju, należących do różnych stronnictw i stanów. Obok wielkich panów, uczonych profesorów, księży, posłów zasiadali rękodzielnicy i włościanie.

Obrady trwały dwa dni i odbywały się spokojnie i poważnie.

Po odpowiednich przemówieniach przyjęto jednomyślnie uchwałę, wyrażającą jedność naszą z rodakami w zaborze pruskim i rosyjskim i wyrażającą im cześć za skuteczne bronienie się w walce z tępicielami naszego narodu. Potem podzielili się wiecownicy na trzy oddziały. W oddziale pierwszym, który obradował nad organizacyą pracy narodowej, uchwalono utworzyć „Komitet pracy narodowej“, który ma zwoływać zjazdy, narady i t. p., jeżeli zajdzie w jakiej sprawie potrzeba porozumienia się ludzi różnych stronnictw lub towarzystw, albo pism itp.

W oddziale drugim, gdzie radzono nad obroną narodową, uchwalono wnioski, domagające się tych praw dla Polaków na Śląsku austryackim, które tam mają Niemcy i Czesi. Podobnie domagano się różnych praw dla Polaków na Bukowinie, zwłaszcza, aby rząd bukowiński zaprowadził w szkołach język

polski. Najważniejsze w tym oddziale są uchwały co do Polaków w Galicyi wschodniej. Oto one:

„Ochrona ludności polskiej w powiatach środkowych i wschodnich Galicyi wymaga:

1. Czuwania nad utrzymaniem jedności całego kraju, tudzież wszystkich krajowych władz i zakładów.

2. Utrzymanie polskich szkół wyższych i średnich, niemniej polskich szkół ludowych, oraz ciągłego pomnażania zakładów polskich.

3. Czuwanie nad utrzymaniem polskiego charakteru miast i miasteczek, tudzież wsi zamieszkałych przez ludność polską, (t. j. aby napisy w takich miastach i wsiach były tylko polskie).

4. Uświadamiania narodowego polskiej ludności włościańskiej i robotniczej zapomocą szkoły, kościoła, towarzystw, czytelń i wieców polskich.

5. Podniesienia dobrobytu ludu polskiego przez pośrednictwo pracy i ułatwienia zarobkowania, przez kółka rolnicze i kasy pożyczkowe, oraz przez krzewienie przemysłu domowego.

6. Dążenia przez porozumienie narodowych stronnictw polskich do zgodnego wspólnego działania wszystkich Polaków.

7. Czuwania, aby ruscy księża nie przepisywali Polaków na obrządek grecki, popierania budowy kościołów polskich, tworzenia parafij polskich, zakładania burs polskich i przestrzegania święcenia świąt obrządku łacińskiego przez ludność tego obrządku".

Cała ta uchwała ma na celu obronę Polaków i powrócenie do polskości tych, co się już nawpół zruszczyli.

Co do wychodźtwa z kraju, uchwalono domagać się od rządu opieki nad wychodzącymi na zarobki do Niemiec, Ameryki i innych krajów i oświadczono, że najkorzystniejszym krajem do osiedlania się na stałe jest Brazylia, zwłaszcza stan Parana.

Uchwalono tu dalej zwalczać wszystkiemi sposobami niemczyznę w kraju, domagać się języka polskiego w tych urzędach, gdzie dotąd jest niemiecki (jak na kolejach, pocztach, w żandarmeryi) domagać się od żydów, aby używali u nas języka polskiego, nie zaś jak dotąd, niemieckiego.

W oddziale trzecim toczyły się obrady w sprawie rozwoju wewnętrznego. Radzono tu nad sprawami oświaty, i nad tem, jak rozwinąć przemysł.

Co do oświaty to orzeczono, że tak wyższe jak i niższe szkoły nasze nie odpowiadają potrzebom i duchowi naszego narodu i że należy dążyć do ich ulepszenia, aby w nich uczono więcej tego, co w życiu jest potrzebne, i rozbudzano miłość ojczyzny, dawano lepszą znajomość dziejów polskich i kraju polskiego. Żądano ustanowienia nauczycieli wędrownych dla wsi, gdzie niema szkół. Żądano też skuteczniejszej pomocy dla biednej młodzieży.

Co do podniesienia przemysłu, to uchwalono zażądać utworzenia funduszu krajowego na popieranie przemysłu fabrycznego i drobnego.

Wreszcie wezwano kupców, aby nabywali i sprzedawali przedewszystkiem wyroby swojskie, nie zaś obce.

Wszystkie te uchwały zatwierdziło ogólne zebranie. Poczem wiecownicy odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła" i rozjechali się do domów z wiarą i nadzieją, że pomimo przeszkód i uprzedzeń położono podwalinę pod budowę jedności narodowej.

* * *

Równocześnie z „Wiecem narodowym" odbył się we Lwowie Zjazd delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej" z całego kraju.

Z pośród licznych nader szlachetnych i wzniosłych celów, jakie ma Towarzystwo „Szkoły ludowej", przypominamy Szan. Czytelnikom z braku miejsca tylko najważniejsze:

a) budowanie szkół w miejscowościach zagrożonych wynarodowieniem;

b) urządzanie nauki czytania i pisania dla dorosłych analfabetów (nie umiejących czytać);

c) zakładanie czyteln ludowych i bezpłatnych wypożyczalń książek;

d) urządzanie po wsiach i miasteczkach odczytów i popularnych (łatwo zrozumiałych) wykładów z rozmaitych gałęzi wiedzy;

e) wydawanie książek i pism pożytecznych dla ludu;

f) organizowanie wieców w sprawach oświaty narodowej;

g) organizowanie szkółek początkowych dla dzieci i starszych tam, gdzie nie można wybudować szkoły,

h) budowanie domów ludowych i t. d.

Towarzystwo zyskało sobie już w całem społeczeństwie polskiem w zaborze austryackim niezwykłą sympatyę i znaczenie.

Do Towarzystwa zapisało się w ciągu 11-letniego jego istnienia blisko 25 tysięcy osób, a choć wielu z nich pomarło lub przez opieszałość, przez niepłacenie wkładek (2 K rocznie) przestało być członkami, to jednak liczba czynnych członków dochodzi blisko 20 tysięcy.

Ostatni rok zaznaczył się szczególnie ożywioną i wieloraką działalnością Towarzystwa.

Dla tem łatwiejszej i skuteczniejszej pracy dzieli się całe Towarzystwo na mniejsze towarzystwa, tak zwane „Koła miejscowe Tow. Szkoły ludowej“. Otóż w roku ubiegłym i obecnym takich nowych Kół powstało przeszło pięćdziesiąt, a nowych członków zapisało się do Towarzystwa przeszło pięć tysięcy osób, obecnie więc liczy Towarzystwo blisko 150 „Kół miejscowych“, rozrzuconych po całym kraju i pracujących w swoim okręgu nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu.



Uosobienie działalności Towarzystwa »Szkoły ludowej«

W tymże czasie zebrano na cele Towarzystwa przeszło 100 tysięcy koron, z czego wydano na budowę i utrzymanie szkół przeszło 50 tysięcy, na zakładanie czyteln blisko 20 tysięcy K, a resztę na inne cele Towarzystwa.

W szkołach wybudowanych przez Tow. uczy się obecnie przeszło 2 tysiące dzieci, w czytelniach i bezpłatnych wypożyczalniach wydano w tym czasie przeszło 230 tysięcy tomów przeszło 100 tysiącom czytelników.

Już te cyfry każdego mogą przekonać o niezmiernie doniosłej i poparcia godnej działalności Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Nadto Zarząd główny uchwalił w ostatnich czasach zająć się organizowaniem po kraju na szeroką skalę „szkółek początkowych“, aby tym sposobem

wytępić analfabetyzm czyli nieznajomość czytania i pisania, jest bowiem jeszcze blisko dwa tysiące wsi, nie mających szkół, których mieszkańcy są przeważnie pogrążeni w ciemnocie. — Aby jednak Towarzystwo mogło tak rozległym celom podołać, musi mieć jeszcze gorętsze poparcie ze strony całego społeczeństwa polskiego a szczególniej ze strony oświeconych włościan. I lud polski powinien szeroką falą garnąc się do Towarzystwa i zakładać Koła włościańskie gminne, lub lepiej parafialne albo powiat we, jak to już uczyniły Dobra koło Limanowy, Leszczyny pod Białą, Michałkowice na Śląsku. Sokolniki pod Lwowem, Suchodół i Chorkówka koło Krosna, i włościanie powiatu tarnobrzeskiego. *

Błogą działalność Tow. „Szkoły lud." przedstawił w przepięknym obrazie — którego małą podobiznę tu załączamy — sławny malarz Piotr Stachiewicz, przypominając zaklęcie jednego z najsławniejszych naszych pieśniarzy, Słowackiego: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec!" A więc i wy, Bracia włościanie, którym Bóg dał zaczerpnąć ze skarbnicy wiedzy, pamiętajcie, że waszym świętym obowiązkiem dzielić się z braćmi, nieść te kagańce w najciemniejsze zakątki; siejcież i wy po polach i niwach ziarna oświaty, a kiedyś — da Bóg — z tej siejby wyrosną przepiękne i życiodajne kwiaty szczęścia i wolności. .

* * *



Sokoli polscy na boisku w kolumnach przed rozpoczęciem ćwiczeń.

Wkrótce, bo w miesiąc po wiecu narodowym i zjeździe delegatów Tow. „Szkoły ludowej", odbyła się we Lwowie w ostatnich dniach czerwca druga wspaniała uroczystość narodowa, a miano wicie: „Zlot Sokołów".

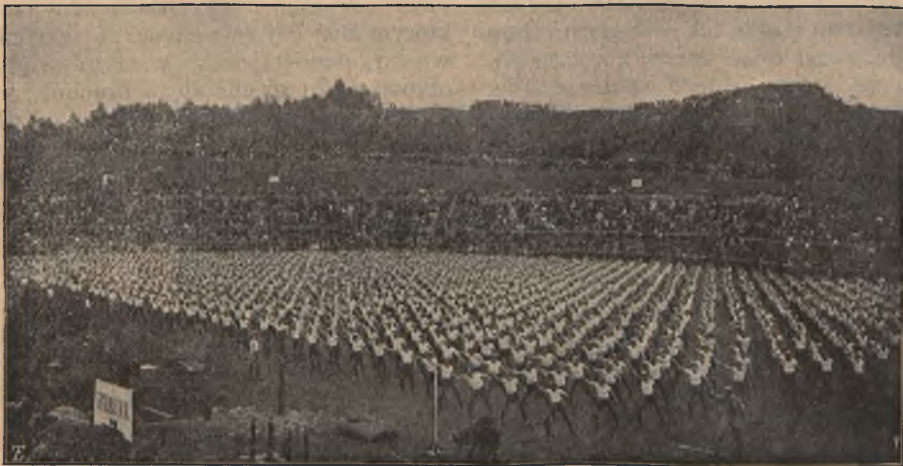
W Galicyi i w zaborze pruskim, a nawet w obczyźnie, gdzie Polacy w większej liczbie mieszkają, istnieją towarzystwa „Sokołów". Celem tych towarzystw jest wzmacnianie ciała za pomocą różnych ćwiczeń, a zarazem wzmacnianie ducha przyuczaniem ludzi do karności, zgodności działania, odwagi i t. d. Ten drugi cel jest nawet wa-

---

* Ktoby się chciał zająć zawiązaniem Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" lub czytelni albo „Szkółki początkowej", niech napisze po wskazówki do Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie, a w sprawach czytelni może się także zwrócić do Księgarni ludowej (ul. Szewska 18).

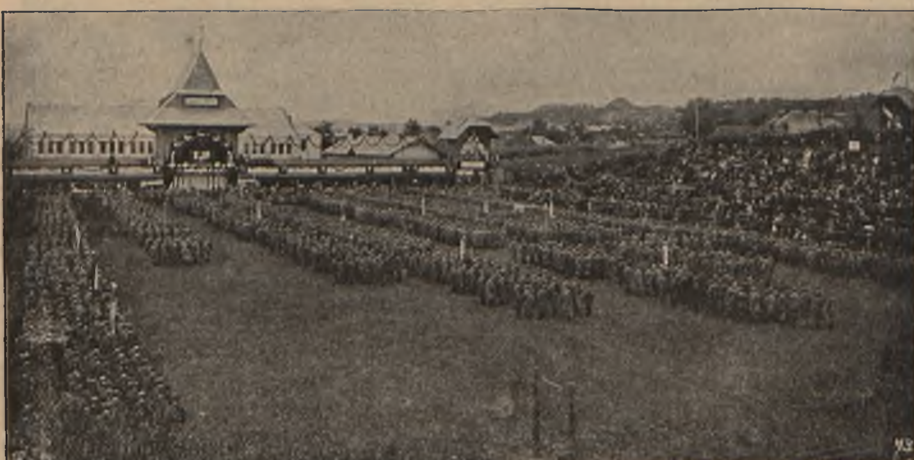
„Gospodarz"

żniejszy, chociaż i pierwszy ma wielkie znaczenie dla mieszkańców miast, którzy żyją w niezdrowych warunkach



Wolne ćwiczenia Sokołów polskich na ostatnim zlocie we Lwowie

Towarzystwa sokolskie, wyrabiając w swych członkach moc ciała i ducha, dobrze służą sprawie narodowej. Panuje w tych towarzystwach szczera i zdrowa miłość ojczyzny. W towarzystwach łączą się ludzie różnych stanów, a pierwsze miejsca zajmują ci, którzy są najdzielniejsi. „Sokoły" mają swój mundur—czapkę rogatywkę z piórem, czerwoną koszulkę i szarą czamarkę. Ten



Msza polowa na ostatnim zlocie Sokołów we Lwowie.

mundur jednak przywdziewają tylko p o d c z a s u r o c z y s t o ś c i. W ostatnich czasach poczęły powstawać wło-

ściańskie towarzystwa, czyli „gniazda“ sokolskie.

Pierwsze takie gniazdo powstało w Bieńczycach pod Krakowem, a naczelnikiem jego jest gospodarz miejscowy, Franciszek Ptak. Sokoły włościańskie zamiast mundurów noszą piękne, białe sukmany krakowskie i czapki krakowskie czerwone z pawiemi piórami.

W ostatnich dniach czerwca odbył się we Lwowie zjazd czyli „zlot“ Sokołów, przybyło ich przeszło 5000 z różnych stron Galicyi. Piękny to był widok, gdy na wielkim placu czyli „boisku“ kilka tysięcy dzielnych Sokołów zgodnie i sprawnie wykonywało różne ćwiczenia, którym przypatrywało się z górą 20,000 ludzi. Największe wrażenie robiła musztra z lancami, bo to nasza polska broń. a w tych ćwiczeniach również nadzwyczaj dziarsko się spisał Sokół włościański, budząc wśród widzów niezwykły zapał.

Wspaniałym był również pochód Sokołów przez ulice Lwowa. Zgodnie, sprawnie, jak najlepiej wyćwiczone wojsko maszerowało kilka tysięcy ludzi. Na czele i na końcu pochodu szły oddziały konne. Na zjazd przybyło około 800 Sokołów czeskich i chorwackich. Ale najgoręcej przyjmowano bliższych gości, Poznańczyków i Ślązaków. Rząd pruski prześladuje Sokołów polskich, zabrania im nosić mundurów, więc Poznańczycy i Ślązacy przybrani byli w skromne, jednakowe szare kurtki i czapki maciejówki.



Pochód Sokołów na ulicy Akademickiej we Lwowie

Poznańczyków, jak już mówiliśmy, przyjmowano serdecznie. Kiedy wykonali różne ćwiczenia na boisku, otoczył ich nagle kilkutysięczny zastęp Sokołów galicyjskich i poniósł na ramionach przy oklaskach i okrzykach zebranego tłumu.

Niestety, w zaborze rosyjskim niema wcale towarzystw sokolich, bo rząd nie

pozwala łączyć się Polakom nawet do wspólnej zabawy.

Zebrano podczas „zlotu“ spory fundusz na zakładanie gniazd sokolich włościanskich. Takie towarzystwa po wsiach mają wdzięczne zadanie, skupiają bowiem młodzież, która pozbawiona uczciwej rozrywki, czas marnuje i wchodzi na złą drogę. A zarazem takie towarzystwa przyzwyczajają ludzi do wspólnego działania, do porządku i karności, co jest w życiu bardzo ważnem. Wreszcie w towarzystwach sokolich żyje duch narodowy, szczerze polski. To, że Moskale i Prusacy boją się i nienawidzą Sokołów polskich, najlepiej świadczy



Z IV. Zlotu Sokolstwa polskiego:
Wydział Sokołów Wielkopolskich z prezesem druhem Preissem na czele.



Sokół włościański w Bieńczycach pod Krakowem, z prezesem Fr. Ptakiem na czele.

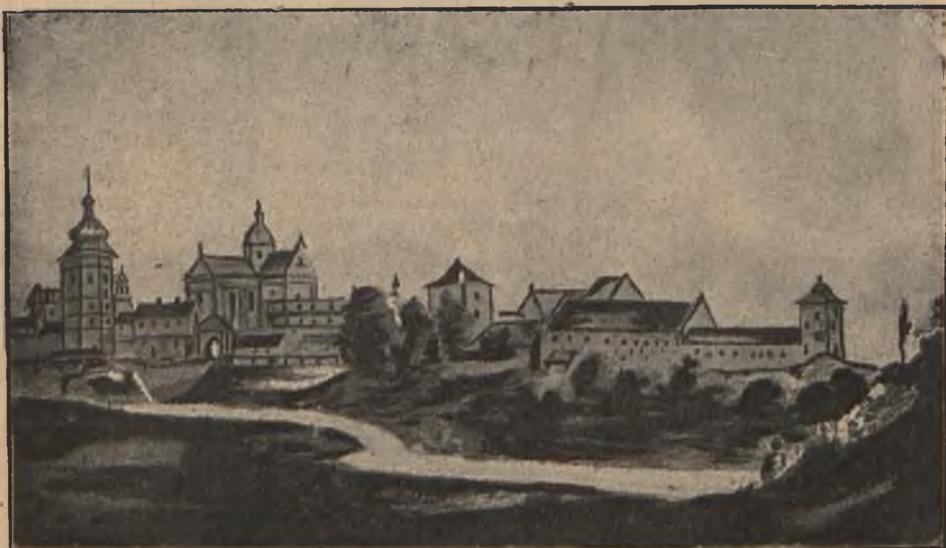
o pożytku tych towarzystw i ich działalności dla sprawy narodowej.

*
* *

Trzeba tu także wspomnieć o również bardzo pięknej i podniosłej uroczystości, jaka się odbyła jeszcze przedtem w miesiącu maju w Żółkwi, odległej o trzy mile od Lwowa. Miasto to bowiem, założone w r. 1603 przez wielkiego hetmana i bojownika za wiarę i ojczyznę, Stanisława Żółkiewskiego, obchodziło trzechsetny jubileusz swego istnienia. Tę uroczystość postanowiło uświetnić odsłonięciem pomników, postawionych ku czci założyciela miasta, hetm. Żółkiewskiego i późniejszego opiekuna tegoż i dobroczyńcy, króla Jana III. Sobieskiego. — Na uroczystość tę pospieszył lud polski z okolicznych powiatów w liczbie przeszło dziesięciu tysięcy. tudzież około dwa tysiące gości ze Lwowa. Rano odprawili uroczyste nabożeństwo księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, następnie odbył się wspaniały, olbrzymi pochód i odsłonięcie pomników, a po południu wiec ludowy.

Również jednym z dowodów obudzenia się większego ruchu i życia narodowego w Galicyi były też liczne wycieczki włościan dla zwiedzenia skarbów i pamiątek Krakowa.

W roku 1903 zwiedziło Kraków przeszło 3 tysiące włościan z najdalszych nawet zakątków Galicyi wschodniej. Początek w tym roku dały powiaty jasielski i krośnieński z Galicyi środkowej; stamtąd przybyło w maju dla złożenia hołdu prochom królów i bohaterów naszych, tudzież dla pokrzepienia serc w spaniałych świątyniach Pańskich, przeszło 200 włościan i wieśniaczek pod przewodnictwem dzielnego nauczyciela ludu Wyżykowskiego z Łączek.



Widok Żółkwi w 17-tym wieku (w kilkadziesiąt lat po założeniu).

W czasie Zielonych Świątek przybyło z górą tysiąc osób z powiatów Buczackiego, pod przewodnictwem ks. prałata Gromnickiego i z tarnopolskiego z profesorem Zamorskim na czele.

W niedługim czasie potem przybyły znów dwie wycieczki, złożone z blizko 1000 osób, zorganizowane przez ks. Walentę z Grzymałowa i Koło miejscowe Tow. szkoły ludowej w Złoczowie.



Wycieczka włościan z okolic Skałatu, Grzymałowa i Złoczowa. Fot. L. Majewski. Tarnów

Prócz tego było kilka mniejszych wycieczek włościan z różnych stron kraju a nadto liczne wycieczki dzieci szkolnych.

Kto widział, z jakim zapałem wszyscy ci zwiedzali starożytne zabytki i pomniki naszej dawnej chwały, jakie olbrzymie wrażenie czyniło na nich przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ w teatrze, jaki zapał bił z ich ócz i twarzy, kiedy słuchali przysięgi wielkiego Naczelnika w sukmanie, kto widział to wzruszenie i te łzy, jakie świeciły w ich oczach, kiedy składali hołd „królowi chłopów“ Kazimierzowi Wielkiemu i innym królom i bohaterom polskim, ten — choćby nie wiem jakim był niedowiarkiem — musiał uwierzyć w lepszą przyszłość naszego narodu.

* * *

Doniosłym dla sprawy polskiej wypadkiem było upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie, które od września utrzymuje już rząd własnym kosztem. Zakład ten, niezmiernie ważny dla dalszego rozwoju polskości na Śląsku austr., założony przed ośmiu laty staraniem nadzwyczaj zasłużonego towarzystwa „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego, był dotychczas utrzymywany ofiarnością społeczeństwa polskiego, które na gimnazyum cieszyńskie złożyło w ciągu lat parę set tysięcy koron. — Również i ten nader piękny dowód budzącej się coraz szerszej jedności i łączności narodowej — bo obfite datki płynęły ze wszystkich dzielnic Polski — jest zadatkiem lepszej naszej przyszłości...

* * *

Niestety nie brak i smutnych zdarzeń na ziemiach polskich w roku ubiegłym. W grudniu 1902 woda zalała wielką kopalnię węgla w Jaworznie w Galicyi, przez co 2000 ludzi zostało bez chleba; w styczniu 1903 kilka pożarów w kopalniach nafty i wosku w Borysławiu wyrządziły dotkliwe szkody.

Największą jednak klęską, jaka nawiedziła ziemie polskie, była niebywała powódź w lipcu, która wyrządziła szkody w Galicyi, Królestwie Polskiem na Śląsku austr. i pruskim na przeszło 200 milionów koron. Tak strasznej klęski powodzi od blisko stu lat ludzie nie pamiętają. — W Galicyi ucierpiały najwięcej powiaty: krakowski, chrzanowski, bocheński, wadowicki, brzeski i dąbrowski.

W niektórych znowu powiatach grady wyrządziły szkody na przeszło 20 milionów koron. — Że klęska powodzi przybrała tak straszne rozmiary, jest to w znacznej części winą rządów zaborczych, zwłaszcza austryackiego i rosyjskiego, które nie dbają o uregulowanie rzek. Napróżno kraj domaga się od kilkunastu lat uregulowania rzek; rządy te mają dość pieniędzy dla innych krajów, a że nasz lud od czasu do czasu ponosi milionowe straty i jest narażony na głód i nędzę, to ich to mało obchodzi.

Nawet w takich wypadkach widzimy, że należy nam dążyć do tego, żebyśmy sami u siebie byli gospodarzami w domu, bo wtedy nasza krwawica płacona w podatkach nie szłaby na marne, nie tuczyłaby wrogów.

Także dosadnym dowodem smutnych następstw niewoli jest nędzny na ogół stan przemysłu fabrycznego w naszym kraju. W ostatnim dziesiątku lat rozwinięto gorliwszą działalność w kierunku rozwoju przemysłu; niestety tylko z największymi trudnościami mogą nasi przemysłowcy wytrzymać konkurencyę z obcym towarem, bo kraj nasz, nie mając samorządu, nie mogąc się odgrodzić n. p. cłami od zalewu obcych towarów, nie może młodemu przemysłowi udzielić takiej skutecznej pomocy, jak to są w stanie uczynić państwa samodzielne. — Natomiast brak tych środków obronnych powinno społeczeństwo polskie zastąpić silną wolą, aby wszędzie — o ile to tylko możliwe — zwartą falangą domagać się tylko wyrobów krajowych. Co może zdziałać zapał i solidarność w tym kierunku, okazało się w sprawie obrony fabryki cukru w Przeworsku od ruiny. Cukrownię tę, założoną olbrzymim

kosztem siedmiu milionów koron polskich pieniędzy, chciały zupełnie zniszczyć niemieckie fabryki, zniżając chwilowo cenę cukru do niemożliwych granic. — Tymczasem polskie społeczeństwo poczęło wszędzie żądać wyłącznie tylko cukru przeworskiego, tak, iż cukrownia przeworska więcej tego roku sprzedała cukru, niż kiedykolwiek indziej, a Niemcy poszli sobie z kwitkiem. Zwycięstwo to, nie jest tylko zwycięstwem cukrowni, ale zarazem zwycięstwem przeszło 100 tysięcy chłopów polskich, którzy uprawiają buraki dla cukrowni i dobrze na tem zarabiają.

Tak powinniśmy postępować zawsze i wszędzie, o ile to tylko jest wykonalne: gdzie zaś i jakich możemy dostać wyrobów krajowych, o tem bezinteresownie udziela wskazówek Biuro reklam wyrobów krajowych we Lwowie (ul. Batorego 12) i Krajowy Związek przemysłowy we Lwowie.

Razem, zgodnie, a nie damy się!

Wiadomości ze świata

Najważniejszem zdarzeniem na szerokim świecie, które i nas Polaków jako katolików żywo obchodzi, była śmierć Ojca św. Leona XIII w dniu 20 lipca 1903 r. — Umarł wielki papież, który przeszło 25 lat był sternikiem łodzi Piotrowej, umilkło szlachetne serce, które żywo biło i dla nas Polaków. Pamiętamy jeszcze te gorące słowa, które Leon XIII wyrzekł do polskiej pielgrzymki w r. 1902: „Serce nasze rwie się do całej Polski i mimo woli przychodzi na myśl, jak naród wasz wśród rozlicznych, najcięższych i goryczy pełnych nieszczęść zachował wiarę ojców z stałością niezłomną, *gotów raczej ginąć — niż się ugiąć. Nad takie męstwo — cóż może być milszego i co lepszą rokować przyszłość?... Gorąco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i to trwałej doli!*“...

Następcą ś. p. Leona XIII. obrało Kolegium kardynałów w Rzymie w dniu 4. sierpnia 1903 kardynała Józefa Sarto, patryarchę weneckiego, który przybrał imię Piusa X. Obecny Namiestnik Chrystusa Pana pochodzi z ludu. Urodził się w małej wiosce Riesi niedaleko Wenecyi. Rodzice Piusa Dziesiątego byli to sobie zwyczajni rolnicy, trudniący się hodowlą warzyw, a całe jego rodzeństwo należy do sfery włościańskiej. Ojciec św. utrzymuje ścisłe stosunki ze swoją rodziną, a znamiennym jego przymiotem jest skromność i niezwykła dobroć.

Z powodu tych ważnych i doniosłych wypadków, jakie zaszły w Rzymie, stolicy świata chrześciańskiego, przez długi czas oczy całego świata były zwrócone w stronę „wiecznego miasta“ (tak nazywają Rzym, bo istnieje już przeszło 2600 lat), więc też spodziewamy się, że odpowiemy życzeniu Szanowych Czytelników, pomieszczając tu widok najwspanialszej świątyni Pańskiej, kościoła św. Piotra w Rzymie, wraz z przylegającym doń Watykanem, pałacem papieskim.

Kościół św. Piotra, jako świątynia macierzysta wszystkich przybytków Bożych, jest największym kościołem na świecie. Dość wspomnieć, że może się w nim lekko pomieścić przeszło 50 tysięcy osób. Jest to zarazem jedno z najwspanialszych arcydzieł sztuki budowniczej. Również i pałac papieski nie ma sobie równych co do rozległości i olbrzymich skarbów sztuki i wiedzy, jakie się tam mieszczą. Watykan liczy przeszło tysiąc pokoi, ma jednę z największych na świecie bibliotek i takąż galerye obrazów

i rzeźb najsławniejszych i najznakomitrzych mistrzów.

* * *

Sprawy Austryi, Niemiec i Rosyi, o ile bezpośrednio i nas Polaków dotyczą, omówiliśmy w poprzednim artykule. tu więc jeszcze pokrótce o niektórych tylko wypadkach i sprawach pomówimy.

Austrya nie wyszła jeszcze ze stanu roz przężenia i zamieszania, w jakiem od paru lat jest pogrążona. Parlament czyli Rada państwa jest prawie niezdolną do żadnej wydatnej i pożytecznej pracy. Niemcy chcieliby tu być panami i mieć wszystkich na swoje usługi, tymczasem ludy słowiańskie a zwłaszcza Czesi sprzeciwiają się temu i domagają się dla wszystkich równych praw, a ponieważ Niemcy nie chcą się zgodzić, więc oni urządzają tak zwaną obstrukcyę, to jest nie dopuszczają do uchwalenia ustaw.

Na Węgrzech również nie lepiej. Tam nawet obecnie jest tak zwany stan „ex lex“ czyli „bezprawny“, bo parlament węgierski nie uchwalił ani podatków, ani rekruta, więc obywatele nie są obowiązani ani do nowych podatków, ani do wstępowania do służby wojskowej. Posłowie dlatego tak postąpili, bo rząd chciał uchwalenia powiększonej liczby rekruta i nie chciał zgodzić się na to, aby w pułkach węgierskich komenda była po węgiersku. Wogóle Węgrzy dążą do tego, aby w stosunku ich do Austryi nie było prawie żadnej zależności.

O ile Węgrzy umieją śmiało i dzielnie walczyć o swoje prawa, o tyle nie umieją a raczej nie chcą uszanować praw cudzych. A mianowicie prześladują oni i starają się zmadyaryzować pobratymczy nam lud słowacki, mieszkający tuż za Karpatami, tudzież Kroatów, zamieszkałych na południe od Węgier. Kroacya połączyła się przed wiekami dobrowolnie z Węgrami, ale z zagwarantowaniem samodzielności. Otóż teraz Węgrzy wbrew ustawie chcieli pozaprowadzać na urzędach napisy węgierskie, chcieli zaprowadzić poczty i koleje węgierskie, ludność kroacka jednak oparła się temu, napisy węgierskie pozdzierała, wogóle zanosiło się na bardzo poważne rozruchy. Rząd węgierski widząc, że to nie przelewki, ustąpił i ostatecznie pozostały, napisy kroackie obok węgierskich.

W Rosyi machina państwowa, utrzymywana dotychczas przy pomocy nahajki, bagnetu i więzień, zaczyna się powoli, ale coraz więcej psuć. — O rozruchach wewnętrznych pisaliśmy w poprzednim artykule, więc z braku miejsca tu tylko pokrótce wspomnimy o zmianach, jakie zaszły w usposobieniu niektórych znaczniejszych ludów, podległych Rosyi.

Finlandya, od stu blisko lat należąca do Rosyi i zawsze jej wierna, miała ustrój konstytucyjny, we wszystkich najważniejszych sprawach rządziła się sama, a tylko w niektórych bardzo nielicznych sprawach była zależna wprost od rządu carskiego. To też Finlandya jest najoświeceńszym krajem w całem państwie rosyjskiem i stosunkowo bardzo zamożnym. To właśnie kłuło w oczy carską zgraję urzędniczą, więc wymogli na słabym Mikołaju II., że tenże przed dwoma laty w znacznej mierze ograniczył swobody Finlandczyków, armię ich odrębną wcielił do armii rosyjskiej, w urzędach pozaprowadzał język rosyjski, jednem słowem w miejsce panowania praw zaprowadził rządy bagnetu i nahajki i politykę rusyfikacyjną, bo językiem ojczystym Finlandczyków jest język szwedzki lub fiński. Mnóstwo patryotów finlandzkich pousuwano z posad, bardzo wielu ustąpiło dobrowolnie, nie mogąc znieść rozmaitych gwałtów i bezprawi.

Obecnie cała Finlandya jest wrogo usposobiona względem Rosyi; na całej linii odbywa się praca nielegalna wśród społeczeństwa. Na surową cenzurę moskiewską odpowiedzieli Finlandczycy tysiącami gazet i broszur zakazanych, drukowanych potajemnie lub sprowadzanych z zagranicy, głównie z Szwecyi.

Walka o wydarte prawa toczy się na całej linii, wprawdzie nie krwawa, ale nie mniej zacięta i wytrwała ze strony



Kościół św. Piotra i Watykan.

prześladowanej ludności. — Tę walkę przedstawiono w bardzo pięknym obrazie, rozpowszechnionym w setkach tysięcy egzemplarzy, którego podobiznę załączamy.

Na przeciwległym krańcu państwa carów, w uroczym Kaukazie, również wre i kipi. Rząd rosyjski skonfiskował czyli mówiąc po prostu zagrabił Kościołowi ormiańsko-katolickiemu na Kaukazie olbrzymie dobra, wartości przeszło 20 milionów rubli. To niezmiernie rozgoryczyło wszystkich Ormian, w wielu miejscowościach przyszło do poważnych rozruchów, jeden z biskupów rzucił nawet w kościele klątwę na cara, rozstrzelany za to; aby się zaś zemścić na moralnym sprawcy tej grabieży księciu Golicynie, jenerał - gubernatorze kaukaskim, chciano go zasztyletować.


Finlandya broniąca swych praw.

Na dalekim znowu Wschodzie azyatyckim z powodu zagrabienia przez Rosyę Mandżuryi przyszło do niezmiernie naprężonych stosunków między Rosyą i Japonią i kto wie, czy nawet w niedalekiej przyszłości nie wyniknie z tego wojna.

Jeśli się przytem zważy smutny stan wewnętrzny, niesłychany zastój w przemyśle, wielce opłakany stan skarbu państwa, bo zagranica już nie chce więcej dawać olbrzymich pożyczek, to niezbyt ma wesołe widoki przed sobą matuszka-Rosya.

W Niemczech zasadniczo nic się nie zmieniło. Ten sam prąd niemczenia i usuwania nas z ziemi praojców wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami trwa dalej. Jednym z takich środków germanizacyjnych ma być umyślnie w tym celu założona Akademia niemiecka w Poznaniu; miejmy jednak nadzieję, że i te zakusy na niczem się skończą.

W Serbii nastąpiła gwałtowna zmiana dynastyi panującej — Król Aleksander Obrenowicz, słabego rozumu człowiek, ożenił się z starszą od siebie przewrotną kobietą, niejaką Dragą, wdową po inżynierze. — Ponieważ dzieci nie mieli, chytra i ambitna Draga wpłynęła na słabego króla, że jej brata Łuniewicza zamianował następcą tronu. To ogromnie wzburzyło naród serbski. Wzburzenie to postanowił wyzyskać Piotr Karageorgewicz, potomek dawniejszej rodziny królewskiej, pochodzącej od Jerzego Czarnego (z turecka Karageorgewicza), który głównie się przyczynił do odzyskania niepodległości Serbii. Otóż prawdopodobnie za staraniem Piotra Karageorgewicza, a może i wielce przychylnego mu rządu rosyjskiego, oficerowie zamordowali króla Aleksandra i Dragę a na tron powołano Piotra, który zabójców ułaskawił.

W Turcyi, a raczej w prowincyi tureckiej Macedonii, zamieszkałej w znacznej części przez słowiańskie ludy Bułgarów i Serbów, przyszło do krwawego buntu, z powodu strasznego i barbarzyńskiego uciskania ludności chrześciańskiej przez Turków. — Bliższe wiadomości podamy w przyszłym roczniku kalendarza.

KATALOG BIBLIOTEK WZOROWYCH

poleconych przez Zarząd Główny Towarz. Szkoły ludowej dla wypożyczalń wiejskich.

Do nabycia w Księgarni ludowej K. WOJNARA w Krakowie (ul. Szewska 13).

A. Stopień pierwszy.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

		Cena K h
1.	**Chociszewski.** Wyrwidąb i Waligóra	—·60
2.	**Zoryan E.** Chrzest Mieczysława	—·32
3.	**Grajnet J.** Michno Karaś	—·60
4.	**Mieczysław z Poznania.** Ofiara z Krwi polskiej w obronie chrześcijaństwa	—·48
5.	**(z) Kraszewski(ego).** Kazimierz Wielki	—·26
6.	**Orsza H.** Z życia królowej Jadwigi	—·16
7.	**Sienkiewicz H.** Bitwa pod Grunwaldem	—·25
8.	**Orsza H.** Nasza dziatwa	—·14
9.	**F. M.** (przerob.) Kuźma Jeż, wyd. II.	—·40
10.	**Teresa Jadwiga.** Pod Cecora	—·32
11.	**Kraszewski J. I.** Kordecki, 2 tomy	1·20
12.	**Grajnet J.** Znajdek, wyd. II.	—·48
13.	„ Jak to było pod Wiedniem, wyd. II.	—·48
14.	**Piast T.** Kurpie wyd. II.	—·14
15.	**Marzec Fr.** Obrazki historyczne	1·15

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16.	**Janek z Grzegorzowic.** Legiony polskie	—·30
17.	**Chwalibór.** Ofiara Żmudzina, wyd. II.	—·60
18.	**Wysłouchowa M.** Za wolność i lud	—·70
19.	**Gryff.** Maciek w powstaniu	—·30
20.	**Szwarce B.** Siedm lat w Szlysselburgu	1·—

III. Powieści obyczajowe:

21.	**Wojciechowski K.** Wolne chwile	—·50
22.	**Dzierzkowski J.** Arcydzieło organisty, wyd. II.	—·60
23.	**Laskownicki J.** Najdroższy skarb	—·72
24.	**Maćkowski.** Modlitwa za Bismarka	—·25
25.	**Anczyc K. W.** Duchy czarnego boru	—·26
26.	**R. M.** (skróc.) Cygańskie dziecko, w. II.	—·26
27.	**Olszewski (Brzeziński).** Bajki — nie bajki	—·32
28.	**Dygasiński A.** Opowiadanie Kuby Cieluchowskiego	—.52
29.	**Dygasiński A.** Ucieszne przygody Florka i Bełdonka	—·40
30.	**F. M.** (skróc.) O ojcowiznę, wyd. ill.	—·52
31.	„ (skróc.) Sen Józia	—·40
32.	**Junosza Kl.** Łaciarz	—·32
33.	„ Zając	—·22
34.	**Brolis.** Jurgis Durnialis	—·26
35.	**Orzeszkowa E.** Romanowa, wyd. II.	—·40
36.	„ Czarownica	—·26
37.	**Zych, Sewer, Żmudzki.** Za św. wiarę i mowę	—·20
38.	**Amicis E.** Przez morza i stepy, w. II.	—·14
39.	**Malot H.** Bez rodziny	—·80
40.	**Teresa Jadwiga.** Doczekali	—·40

IV. Poezye:

		Cena K h
41.	Pieśni narodowe, wyd. X.	—·10
42.	**Brodziński K.** Wiesław	—·20
43.	**Mickiewicz A.** Wybór poezyi	—·30
44.	**Pol Wincenty.** Pieśń o ziemi naszej	—·20
45.	**Jadwiga S.** Matka żyje	—·20

V. Historya dziejów:

46.	**Anczyc W. L.** Dzieje Polski w 24 obrazach	1·30
47.	**Wysłouchowa.** Opowiadania Bartosza o Polsce	—·10
48.	**W...ski.** Powstanie listopadowe	—·10
49.	**Wojnar K.** O powstaniu w r. 1863/4	—·20
51.	„ O naczelniku Kościuszce	—·20
52.	**J. D. A.** Bartosz Głowacki	—·10
53.	**Teresa Jadwiga.** Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek	4·—
54.	**Wanda.** Szymon Konarski	—·30
55.	**Śleczkowska M.** Ks. Mackiewicz	—·20

VI. Historya literatury:

56.	**A. Chl.** O życiu i pismach Brodzińskiego	—·26
57.	**Wojnar K.** A. Mickiewicz, król pieśni	—·40
58.	**Morzycka F.** Wincenty Pol	—·14
60.	**Janowski D.** O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim	—·20

VII. Rolnictwo:

61.	**Bzowski J.** Co to jest rola?	—·20
62.	**Pawłowski J.** Nawozy kupne i zielone	—·10
63.	**Dyakowski B.** Rośliny pokarmowe w różnych krajach	—·92
64.	**Dobrski M.** Łubin	—·11
65.	**Gryff Sz.** O uprawie pszenicy	—·14
66.	**Łuniewski T.** Jak należy uprawiać kartofle	—·26
67.	**Śniegocki A.** O hodowli krów	—·52
68.	**Dulęba K.** Ratowanie bydlęcia odętego	—·11
69.	**Tarczyński B.** Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz	—·16
70.	**Moraczewski M.** O budowie zagród włościańskich	—·40

VIII. Nauki przyrodnicze:

71.	**H. W.** Pogadanki o niebie i ziemi, wydanie III.	—·40
72.	**Brzeziński M.** Maszyny parowe i koleje żelazne	—·16
73.	**Rudnicka Z.** Fosfor	—·14
74.	„ Siarka	—·22
75.	**Brzeziński M.** Rośliny, zwierzęta i ludzie na ziemi	—·52

Cena K h

76. **Skrzyńska.** Co można widzieć przez szkła powiększające? —·26
77. **Umiński Wł.** Zwierzęta ginące i zaginione, wyd. II. —·26
78. **Brzeziński M.** Pogadanki o wnętrzu ziemi, wyd. II. —·40
79. **Piotrowski F.** Skąd się wzięły kamienie na polach —·26
80. **Brzeziński M.** Z dziedziny przyrody i przemysłu, wyd. II. 4·—

IX. Etnografia, geografia, podróże:

81. **S.** Opisanie Królestwa Polskiego —·80
82. **Antoszka.** O Czechach, ich kraju i życiu —·66
83. **Potocki A.** O Krzysztofie Kolumbie, wydanie II. —·32
84. **Sosnowski P.** Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy —·52

X. Hygiena:

85. **Zielczak Dr.** Co robić, aby być zdrowym i długo żyć? wyd. III. —·26
86. **Prószyński K.** Jak się żywimy? —·52
87. **Bujwid.** Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach —·13

XI. Prawo i nauki społeczne:

88.* **Dwernicki T.** O prawach obywatelskich —·20
89. **Krosiński Wł.** Wiejskie kasy pożyczkowe 1·—
90.* **Koleński.** O sposobach oszczędzania —·20

XII. Religia i moralność:

91.* **Wrzesień A.** O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu —·32
92. **Bełza Wł.** Królowa Korony polskiej, wyd. II. —·30
93. **Grzymałowski.** Nasi święci patronowie —·26
94. **Starkel J.** Z pielgrzymki do Ziemi św. —·30
95.* **Puławski K.** Pogadanka o piciu trunków —·14

XIII. Rozmaitości:

96.* **R. M.** Mały elementarz dla dzieci i samouków —·26
97.* **R. Brzezińska-Morzycka.** Pierwsze czytanki, wyd. II. —·52
98.* **Różański S.** Nauka rachunków dla samouków, wyd. III. —·52
99. **F. P.** Dzieje Unii kościelnej na Rusi —·80
100. **Wojnar K.** Wspomnienia z cytadeli —·30

B. Stopień drugi.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

1.* **Zoryan E.** Popiel i Piast —·32
2. **Grajnert J.** Marcik Nowina —·60
3. **Gębarski St.** Rycerze św. Kingi 2·—
4. **Sokalski Br.** Tomkowa mogiła —·25
5.* **Gębarski St.** Król wójt —·66
6.* **Zoryan E.** Pod godłem krzyża —·40
7. **Sienkiewicz H.** Krzyżacy (wydanie popularne) 1·60
8. **Grajnert J.** O kotlarczyku ze Lwowa —·90
9.* **M. G.** (skróc.) Historya o Grzesiu z Sanoka —·16
10.* **Teresa Jadwiga.** Syn Kmiecy —·26
11.* **A. M.** (skróc.) Jan z Tęczyna —·32
12.* **Kalinowski.** Zwycięzca z pod Wiednia —·32
13. **Grajnert J.** Tomek setnik —·60
14. **Walenty ze Smolnicy.** Ludzie z pod słomianej strzechy —·40

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Gałęzowska T.** Spełniło się 2·80
17. **Nitman K. Dr.** Za świętą sprawę —·70
18. **Gałęzowska T.** Odwet 3·20
19. **Bolesławita.** Żyd, 3 tomy 3·60
20. „ Szpieg (skróc.) —·20

III. Powieści obyczajowe:

21. **Bielawski i Łoziński.** Gawędy i powieści —·50
22. **Chwalibór.** Z Kujawskiej ziemi, wyd. II. —·96
23.* **Żmudzki.** Losy Jacka Kozika, wyd. II. —·20
24.* **Dygasiński A.** W Swojczy —·80
25.* **Junosza Kl.** Młynarz z Zarudzia —·32
26.* **Sewer.** Matka —·80
27. **Sienkiewicz.** Bartek zwycięzca —·40
28. „ Za chlebem —·50
29.* **F. M.** (skróc.) Przygody Robinsona —·34
30. **Brykczyński A.** Dobrzy synowie —·40
31.* **Warnkówna J.** Wesele Jagusi —·20
32. **Łukaszkiewicz.** Szczęście tylko w ojczyźnie —·40
33.* **Starkel J.** Pan Bartłomiej —·32
34.* **Iskierka.** Młyn na Pokusie, wyd. II. —·26
35. **Marzec Fr.** Z pod wiejskiej strzechy —·20
36. **Lemonnier.** Poczciwi sąsiedzi —·70
37. **Cordelia.** Mali bohaterowie 4·—
38.* **Kosiakiewicz W.** Nasz mały 1·30
39. **Green Hom.** Brat ociemniały 1·60
40. **Rodziewiczówna M.** Szary proch —·80

IV. Poezye:

41. **Mickiewicz A.** Pan Tadeusz —·20
42. **Pol Wincenty.** Pieśni Janusza —·96
43. **Syrokomla Wł.** Pisma, 5 tomów 13·—
44. **Ujejski K.** Dzieła, 3 tomy 2·40
45.* **Mazur St.** Gawędy i opowiadania, wydanie II. —·20

V. Historya dziejów:

46. **Chociszewski J.** Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży 1·20
47. **Wojnar K.** Dzieje Polski w ostatnich stu latach (w druku) —·80
48. **Jaworski.** Żywot Stan. Żółkiewskiego —·20
49. **Czermak W.** O Stefanie Czarnieckim —·12
51.* **Śmiałowski E.** O naczelniku Kościuszce, wyd. III. —·20
52. **Kiliński J.** Pamiętnik —·50
53. **Schnür-Pepłowski.** Wódz legionów —·60
54. **Wojnar K.** Męczennicy za wolność i lud —·20
55. **Popławkki J. L.** Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego —·50

Cena K h

VI. Historya literatury:

56. **Wojciechowski K.** Jan Kochanowski z Czarnolasu . . . . —·40
57.* **Morzycka F.** Ignacy Krasicki . . . . —·14
60. **Pini Tad.** Wł. Syrokomla i jego utwory —·70

VII. Rolnictwo:

61. **Jankowski E.** Drzewa przy drogach . . —·22
62. **Skrzyński.** O szkodliwych chwastach . —·40
63. **Śniegocki A.** Rośliny groszkowe . . . —·26
64. „ Rośliny okopowe . . . . —·52
65. „ Jak poprawiać łąki . . . —·52
66. **Chełchowski St.** O uprawie owsa . . —·26
67. **Natanson M.** O nawożeniu obornikiem —·40
68. **Śniegocki A.** O hodowli świń . . . . —·52
69. **Kubicki.** Weterynarya, wyd. II. . . . 1·—
70. **Chełchowski St.** Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie . . . . . . —·40

VIII. Nauki przyrodnicze:

71. **Libański.** Tajemnice ziemi i nieba . . —·20
72. **Stefanowska.** Miłość w świecie zwierzęcym . . . . —·26
73.* **Umiński Wł** O żelazie . . . . —·16
74.* „ Węgiel kamienny . . . . —·16
75.* **Brzeziński M.** Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące . . . . 1·04
76.* **Strumpf E.** Z jakich części składają się rośliny . . . . —·22
77.* **Umiński Wł.** Zwierzęta przedpotopowe —·26
78.* „ Jak powstała nasza ziemia i jaki ją czeka koniec . . . . . —·80
79.* **Brzeziński M.** O wulkanach . . . . . —·16
80.* **Promyk K.** Stopniowe opisanie świata . —·40

IX. Etnografia, geografiia, podróże:

81.* **Krynicki K.** O Wiśle, wyd. V. . . . . . —·80
82.* **Antoszka.** Słowianie południowi . . . —·52
83.* **Morzycka F.** Z dalekiej północy . . . —·66
84.* **Brzeziński M.** Stany Zjednoczone . . —·40

X. Hygiena:

85.* **Brzeziński M.** Jak zbudowane jest ciało człowieka, wyd. II. . . . . —·66
86.* **Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi** . . . . —·—
87.* **Zielczak Dr.** Poradnik dla kobiet . . . —·26

XI. Prawo, nauki społeczne:

88. **Próchnicki Z.** Konstytucya austryacka . —·60
89. **Stefczyk Fr.** Rolnicze spółki magazynowe . . . . —·20
90. **Miernik J.** Nauka obyczajowo-społeczna —·50

XII. Religia i moralność:

91.* **Golińska Dr.** Alkoholizm i społeczeństwo —·30
92. **Gawalewicz.** Królowa Niebios (wydanie miarki) . . . . —·72
93.* **Teresa Jadwiga.** Święta Jadwiga . . . —·26

Cena K h

94. **Falkiewicz K.** Święty Kazimierz . . . —·20
95. **Morzycka.** Wielki charakter . . . . . —·65

XIII. Rozmaitości:

96.* **R. M.** Snopek, wyd. IV. . . . . . . —·66
79.* **Potocki A.** Jan Gutenberg . . . . —·32
98.* **Radomczyk M.** Domowa nauka oprawiania książek . . . . —·26
99. **Kasprowicz J.** Moskwa wobec Unii i Polski . . . . —·60
100. „Polak" (rocznik) . . . . 2·—

C. Stopień trzeci.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

1. **Sienkiewicz H.** Quo vadis (wyd. popul.) 1·60
2. **Kraszewski J. I.** Stara baśń, 3 tomy . 3·20
3. **Teresa Jadwiga.** Wielki król . . . . . 2·60
4. „ „ Krzywousty . . . . . 2·60
5. **Deotyma.** Branki w jassyrze, 6 tomów 14·—
6.* **Kraszewski J. I.** Kunigas . . . . . . —·80
7. „ Strzemieńczyk, 2 t. . 1·40
8. **Sienkiewicz H.** Trylogia, 6 tomów . . 5·50
9. **Czajkowski M.** Stefan Czarniecki . . . 2·40
10. **Rzewuski H.** Pamiętniki Soplicy . . . 2·40
11. **Czajkowski M.** Wernyhora . . . . . 2·40
12. **Chodźko.** Pamiętniki kwestarza . . . . —·60
13. **Kraszewski J. I.** Ostatnie chwile księcia wojewody . . . . 2·40
14. **Bolesławita.** Tułacze, 2 tomy . . . . 8·40
15. **Dzierżkowski J.** Uniwersał hetmański, 2 tomy . . . . 3·—

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Schnür-Pepłowski.** Jeszcze Polska nie zginęła! . . . . 4·—
17. **Bolesławita.** Szpieg . . . . 1·20
18. **Gałęzowska T.** Po ciernistej drodze . 3·60
19. **Jeż T. T.** Hryhor serdeczny . . . . . 1·20
20. **Narzymski J.** Ojczym . . . . 3·60
21. **Bolesławita.** My i oni . . . . 3·60
22. „ Moskal . . . . 1·20

III. Powieści obyczajowe:

23. **Korzeniowski J.** Kollokacya . . . . . —·96
24. **Kraszewski J. I.** Powieści sielskie . . . 4·—
25. **Zacharyasiewicz J.** Święty Jur, 3 t. . 6·—
26. **Glada J. S.** Gardow . . . . 4·—
27. **Lam J.** Wielki świat Capowic, wyd. III. 2·60
28.* **Orzeszkowa E.** Pisma, 4 t. (wyd. pop.) 5·20
29. **Prus B.** Placówka, wyd. IV. . . . . . 2·60
30. **Dygasiński A.** Z siół, pól i lasów . . 2·60
31. **Junosza Kl.** Pająki . . . . 3·20
33. **Rodziewiczówna M.** Dewajtis, 2 tomy . 1·30
34. **Szymański A.** Szkice, 2 tomy . . . . 3·20
35. **Zych Maurycy.** Syzyfowe prace . . . 4·—
36. **Bukowiecka Z.** Historya o Janku górniku 3·20
37. „ Historya o Antku rolniku 3·20
38. „ Dzieci Warszawy . . . 3·20
39. „ Młotem i kielnią . . . 3·20

Cena K h

40. **Orkan Wł.** Komornicy . . . . 2·60
41. **Świerk J.** Na stacyi . . . . 2·40

IV. Poezye:

42. **Mickiewicz A.** Poezye, 4 tomy . . . . 2·40
43. **Słowacki J.** Poezye, 4 tomy . . . . . 3·60
44. **Krasiński Z.** Pisma, 4 tomy . . . . . 3·60
45. **Asnyk A.** Wybór poezyi . . . . 2·60
46. **Konopnicka M.** Wybór poezyi, wyd. III. 2·60

V. Historya dziejów:

47. **Siemiradzki T.** Porozbiorowe dzieje narodu polskiego, 2 tomy . . . . . . 8·—
48. **Grabieński Wł.** Dzieje narodu polskiego, 2 tomy . . . . 8·—
49. **Teresa Jadwiga.** Opowiadania ciotki Ludmiły . . . . 3·20
50. **Teresa Jadwiga.** Nowe opowiadania ciotki Ludmiły . . . . 3·20
51. **Szajnocha K.** O królach i bohaterach polskich . . . . 2·—
52. **Schnür-Pepłowski.** Krwawa karta . . 5·—
53.* **F. M.** Jan Zamojski . . . . —·40
54.* **Chołoniewski A.** Tadeusz Kościuszko . 1·10
55. **Schnür-Pepłowski.** Ojciec Bem . . . . —·24

VI. Historya literatury:

56. **Weychertówna.** Zarys piśmiennictwa polskiego . . . . 2·—
57.* **Morzycka F.** Juliusz Słowacki . . . . —·40
58.* **Falkiewicz.** Konopnicka . . . . —·40
59.* **Wysłouchowa M.** Sewezyn Goszczyński —·40
60. **Kasprowicz J.** Lirnik mazowiecki . . . 1·—

VII. Rolnictwo:

61. **Jankowski E.** Sad przy chacie, wydanie IV. . . . . 1·04
62. **Herget-Ciesiejski.** Warzywnictwo . . . —·60
63. **Śniegocki A.** Koniczyny i lucerny . . —·40
64.* **Godlewski E.** Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych . —·50
65. **Dyakowski B.** Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami . . . . . —·52
66.* **Stefanowska.** Co się dzieje w ulach . —·10
67. **Barański Dr.** Konie gospodarskie . . . —·20
68. **Mielnicki J.** Pogadanki o hodowli ryb . —·20
69. **Miczyński K.** Rolnik wzorowy . . . . 1·20
70.* **Malinowski M.** Rolnictwo włościańskie za granicą . . . . —·52

Cena K h

VIII. Nauki przyrodnicze:

71. **K. T.** (opracow.). Astronomia (Nauka o wszechświecie) . . . . —·60
72. **Kramsztyk St.** Wiadomości początkowe z fizyki (2 książeczki) . . . . —·74
73. **Roscoe H. A.** Chemia . . . . —·80
74. **Martin E. A.** Hisiorya kawałka węgla . 1·04
75.* **Brzeziński M.** O morzach i lądach . . —·80
76.* „ Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków . . . . —·66
77.* **Brzeziński M.** O owadach, wydanie nowe . . . . —·52
78. **Geikie A.** Geologia . . . . 1·60
80. **Brzeziński M.** O powietrzu . . . . . —·92

IV. Etnografia, geografia, podróże:

81. **Chrząszczewska-Warnkówna.** Z biegiem Wisły . . . . 3·50
82. **Korzeński J.** Obce ludy, obce kraje . 2·60
83.* **Antoszka.** Nasi pobratymcy Słowacy . —·26
84.* Sześćset lat wolności w Szwajcaryi . . —·20

X. Hygiena:

85.* **Zanietowski J.** Jak się objawia życie ludzkie . . . . —·60
86. **Merczyński E.** Zdrowie dzieci . . . . —·50
87. **Sterling S.** Pielęgnowanie zdrowia . . 1·30

XI. Prawo, nauki społeczne:

88.* **Zaleski H.** Kilka uwag . . . . —·80
89. **Tałasiewicz.** Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych . . . . —·30

XII. Religia i moralność:

92. **Hoffmanowa Kl.** Swięte niewiasty . . . —·26
93. **Skarga P.** Kazania sejmowe . . . . . —·60
94. **Puławski A.** O księdzu Boduenie . . . —·16

XIII. Rozmaitości:

96.* **Brzeziński M.** Podarunek dla młodzieży, wydanie VII. . . . . 1·42
97.* **Weychertówna Wł.** Książeczka dla tych, co chcą dobrze mówić, czytać i pisać po polsku . . . . —·66
98. **Ujejski K.** Przemówienia. 1863—1864, wydanie III. . . . . —·80
100. **Lipelt J.** Jak się ludzie nauczyli gotować? . . . . —·40

Nadto Księgarnia ludowa poleca bardzo piękne obrazy historyczne, znanego malarza Walerego Eljasza, jako ozdobę każdego domu polskiego:

K h

Bitwa pod Racławicami, kolorowa chromolitografia wielkości 51 × 70 cm. Obraz ten prześlicznie wykonany 12-tu kolor. 2·—

Kościuszko na koniu, piękna kolorowana chromolitografia, wielkość 33 × 40 cm. Obraz ten ślicznie 10-ciu kolorami wykonany . . . . —·60

Portret Kościuszki, (wielki) olejny druk, wielkości 40 × 58 cm. Obraz ten prześlicznie wykonany 12-tu kolorami na grubym kartonie . . . . 2·—

Przysięga na rynku w Krakowie, chromolitografia kolorowana 51 × 70 cm. Artystycznie wykonany obraz ten 12-tu kolorami, służyć może jako pedant do bitwy racławickiej . . . . 2·40

Cenniki obszerniejsze różnych innych książek historycznych, powieściowych, religijnych, modlitewnych, prawniczych, rolniczych i t. d. wysyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia w Księgarni ludowej K. WOJNARA w Krakowie (ul. Szewska 13).

Kraków. — Nakładem K. Wojnara. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY.

(Szczegółowy spis rzeczy na ostatniej kartce kalendarza).

Wykaz alfabetyczny Świętych i świąt

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdon 30 lipca.
Adam i Ewa 24 grudnia.
Adelajda 16 grudnia.
Adolf 17 czerwca.
Agapit 18 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca.
Albina 1 marca i 16 grudnia.
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia.
Aleksy 17 lipca.
Alfons 22 października.
Alojzy 21 czerwca.
Amalia 10 lipca.
Ambroży 7 grudnia.
Anastazy 22 stycznia.
Anastazya 27 lutego i 15 kwietnia.
Andrzej 4 lutego, 10 i 30 listop.
Angela 30 marca.
Anicet 17 kwietnia.
Anna 26 lipca.
Antoni 17 stycznia, 10 maja i 13 czerwca.
Anzelm 21 kwietnia.
Apolinary 23 lipca.
Apolonia 9 lutego.
Apoloniusz 18 kwietnia i 18 lipca.
Arkadyusz 12 stycznia.
Arnold 1 grudnia.
Atanazy 2 maja.
Augustyn 28 sierpnia.
Aurelia 25 września.
Balbina 31 marca.
Barbara 4 grudnia.
Barnaba 11 czerwca.
Bartłomiej 24 sierpnia.
Bazyli 22 marca i 14 czerwca.
Beata 8 marca.
Benedykt 21 marca.
Benigna 19 sierpnia.
Benon 16 czerwca.
Bernard 20 sierpnia.
Bernard opat 20 maja.
Berta 17 lipca.
Bibianna 2 grudnia.
Blandyna 2 czerwca.
Błażej 3 lutego.
Bonawentura 14 lipca.
Bonifacy 14 maja, 5 czerwca.
Bronisława 18 sierpnia.
Brunon 6 października.
Brygida 1 lutego i 8 październ.
Cecylia 22 listopada.
Celestyn 6 kwietnia.
Cezary 27 sierpnia.
Cypryan 16 września.
Cyryak 8 sierpnia.
Cyryl 9 lipca.
Czesław 20 lipca.
Damazy 23 lutego i 11 grudnia.
Damian i Kosma 27 września.
Daniel 3 stycznia i 21 lipca.
Dawid 30 grudnia.
Dezydery 23 maja.
Domicela 7 maja, 6 lipca.
Dominik 4 sierpnia.
Donat 17 lutego, 7 kwietnia.
Dorota 6 lutego.
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paźdz.
Edmund 30 paździer. 16 listop.
Edward 13 października.
Eleonora 21 lutego.
Eligiusz 1 grudnia.
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada.
Emilia 30 czerwca.
Emilianna 5 stycznia.
Engelbert 7 listopada.
Erazm 2 czerwca.
Eryk 18 maja.
Eufemia 16 września.
Eufrozyna 11 lutego.
Eugenia 30 grudnia.
Eulalia 2 lutego.
Eulogiusz 11 mar. i 13 wrześ.
Eustachiusz 20 września.
Euzebia 29 października.
Euzebiusz 14 sierp., 15 grudnia.
Ewa i Adam 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Ezechiel 10 kwietnia.
Fabian 20 stycznia.
Faustyn 15 lutego.
Faustyna 10 grudnia.
Felicyan 9 czerwca.
Feliks 14 stycz., 18 maja, 30 maja, 30 sierpnia, 20 list.
Ferdynand 30 maja.
Filip 23 sierp., 1 i 26 maja.
Filomena 5 lipca.
Flawian 17 lut. i 22 grudnia.
Florentyna 20 czerwca.
Floryan 4 maja.
Fortunat 1 czerwca.
Franciszek 20 stycznia, 2 kwiet., 18 września, 4 i 10 paźdź. i 3 grudnia.
Franciszka 9 marca.
Fryderyk 5 marca.
Fulgenty 1 stycznia., 23 lut.
Gabryel 24 marca.
Gaudenty 12 lutego.
Genowefa 3 stycznia.
Gedeon 11 października.

Gerwazy 9 czerwca.
Gertruda 17 mar., 15 list.
Gorgoniusz 9 września.
Gotfryd 13 stycznia.
Gracyan 18 grudnia.
Grzegorz 4 stycznia., 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listop.
Gustaw 2 sierpnia.
Gwidon 12 września.
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierpnia.
Heliodor 3 lipca.
Henryk 19 stycz., 15 lipca.
Hermenegild 16 kwietnia.
Hermogenes 19 kwietnia.
Hieronim 30 września.
Hilary 14 stycznia.
Hipolit 13 sierpnia.
Hubert 3 listopada.
Hugo 1 kwietnia.
Hygin 11 stycznia.
Idzi 1 września.
Ignacy 1 lut., 31 lipca.
Ildefons 23 stycznia.
Innocenty 28 lipca.
Irena 20 października.
Ireneusz 24 marca.
Izajasz 6 lipca.
Izydor 4 kwietnia.
Jacek 17 sierpnia.
Jacek i Prot. 11 września.
Jadwiga 15 października.
Jakób 21 kwietnia, 1 maja i 25 lipca.
Jan 23 stycz., 27 stycz., 8 lut., 8 marca, 26 mar., 6 maja, 16 maja, 27 maja, 24 czerw., 9 lipca, 12 lip., 20 sierp., 20 paźdz., 23 paźdz. i 27 grud.
Jan i Paweł mm. 26 czerw.
January 19 września.
Jarosław 27 listopada.
Jerzy 24 kwietnia.
Joachim 3 września.
Joanna 24 maja, 27 sierp.
Jordan 13 lutego.
Józef obl., 19 marca.
Józef Kalasanty 4 lipc.
Józafat 26 kwietnia.
Julia 23 maja.
Julian 9 stycz. i 13 lut.
Julianna 16 i 20 czer.
Juliusz 12 kwiet., 1 lip.
Justyna 16 czerw., 26 wrz.
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i 7 październ.
Kalikst 14 października.
Kamil 18 lipca.
Kandyd 3 października.
Kanut 19 stycznia.
Karol 28 stycz., 4 listop.
Karolina 5 lipca.
Kassyan 13 sierpnia.
Katarzyna 23 marca, 30 kwietnia i 25 listopada.
Kazimierz 4 marca.
Klara 12 sierpnia.
Klaudyusz 7 lipca.
Klemens 23 listopada.
Kleofas 25 września.
Klet 26 września.
Klotylda 3 czerwca.
Koleta 6 marca.
Konrad 19 lutego, 29 listopada.
Konstancya 18 lutego i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca.
Kordula 22 października.
Kornel 16 września.
Kornelia 31 marca.
Koronatów 4-ch 8 listopada.
Kosma i Damian 27 września.
Krescenty 15 kwietnia.
Kryspin 25 października.
Krystyna 24 lipca.
Kunegunda 3 marca i 30 lipca.
Kwiryn 30 marca.
Lambert 16 kwietnia.
Lamberta 17 września.
Leokadya 9 grudnia.
Leon 20 lut., 12 kwietnia i 28 czerwca.
Leonard 27 lut. i 6 list.
Leontyna 15 marca.
Leopold 16 listopada.
Longin 15 marca.
Lucyan 7 stycznia.
Lucyna 30 czerwca.
Lucyusz 11 lutego.
Ludwik 25 sierp., 31 stycznia.
Łazarz 17 grudnia.
Łucya 13 grudnia.
Łukasz 18 października.
Maciej 24 lutego.
Magdalena 27 maja.
Makary 2 stycznia.
Małgorzata 18 czerw. i 13 lipca.
Mamert 11 maja.
Marcel 16 stycznia.
Marcela 31 stycznia.
Marceli 26 kwiet. i 18 czerw.
Marcin 11 i 14 listop.
Marcyan 9 stycznia.
Marcyanna 17 czerwca.
Marek 25 kw., 2 i 18 czerw. i 7 października.
Marta 29 lipca.
Martyna 30 stycznia.
Marya 9 kwiet. i 22 lipca.
Maryusz 13 lutego.
Mateusz 21 września.
Matylda 14 marca.
Maurycy 22 września.
Maksym 8 czerw., 18 list.
Maksymilian 12 paździer.
Medard 8 czerwca.
Melania 30 grudnia.
Metody 16 marca.
Michał 29 września.
Mieczysław 1 stycznia.
Mikołaj 10 wrześ. i 6 grudnia.
Miron 17 sierpnia.
Modesta 13 marca.
Modest 15 czerwca.
Monika 4 maja.
Narcyz 29 października.
Natalia 27 lipca.
Nemezeusz 19 grudnia.
Nicefor 13 marca.
Nikazy 14 grudnia.
Nikodem 1 czerwca.
Norbert 6 czerwca.
Olimpia 26 marca.
Onufry 12 czerwca.
Otylia 13 grudnia.
Otton 2 lipca.
Pankracy 3 kwiet., 12 maja.
Pantaleon 27 lipca.
Paschalis 17 maja.
Patrycyusz 20 marca.
Paula 26 stycznia.
Paulina 22 czerwca.
Paweł 15 stycznia i 22 marca.
Paweł i Piotr 29 czerwca.
Pelagia 12 marca, 11 lipca i 20 grudnia.
Petronela 31 maja.
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 19 paźdź., i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca.
Pius 5 maja i 14 lipca.
Placyd 5 października.
Placyda 11 października.
Polikarp 20 stycznia.
Prakseda 21 lipca.
Prosper 25 czerwca.
Prot i Jacek 11 września.
Protazy 19 czerwca.
Prudencyusz 19 maja.
Prymus 9 czerwca.
Pulcherya 7 lipca, 10 września.
Rafael 24 października.
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września.
Remigiusz 1 października.
Robert 7 czerwca.
Roch 27 kwietnia, 16 sierpnia.
Roman 28 lutego, 9 sierpnia.
Romuald 7 lutego.
Róża 30 sierpnia.
Rozalia 4 września.
Rudolf 17 kwietnia.
Rufin 7 kwietnia, 19 sierpnia.
Rufus 28 listopada.
Rupert 27 marca.
Ryszard 3 kwietnia.
Sabina 27 października.
Salezy 12 września.
Salomea 18 listopada.

Saturnin 29 listopada.
Saturnina 4 czerwca.
Scholastyka 10 lutego.
Sebastyan 20 stycznia.
Serafina 26 lipca.
Sergiusz 24 lutego.
Serwacy 31 maja.
Seweryn 8 stycznia.
Symeon 18 lutego.
Soter 22 kwietnia.
Spirydion 14 grudnia.
Stanisław 8 maja.
Stefan 2 września.
Sulpicyusz 20 września.
Sykstus 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Sylwiusz 17 lutego.
Szczepan 26 grudnia.
Szymon 28 lipca, 28 październ.
Tadeusz 28 październ.
Tekla 23 września.
Telesfor 5 stycznia.
Teobald 1 lipca.
Teodor 6 stycznia, 9 listop.
Teodora 1 kwietnia.
Teodozyusz 11 stycznia.
Teofil 29 kwiet., 5 marca.
Teresa 16 października.
Tomasz 7 marca, 18 wrześ., 21 grud. i 29 grud.
Tyburcy 14 kwietnia.
Tymoteusz 24 stycznia.
Tytus 4 stycznia.
Urban 25 maja.
Urszula 21 października.
Wacław 28 września.
Walenty 14 lutego.
Walery 14 kwietnia, 12 wrześ.
Walerya 5 czerw., 9 grud.
Waleryan 27 listopada.
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrześ.
Wenanty 21 maja.
Weronika 13 stycznia, 4 lutego i 17 maja.
Wiktoryn 26 lutego.
Wiktor 6 marca, 17 październ.
Wiktorya 23 grudnia.
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja.
Wincenty 22 stycz., 5 kwiet., 19 lipca i 8 październ.
Wit 15 czerwca.
Witalis 28 kwietnia.
Władysław 27 czerw., 24 wrześ.
Wolfgang 31 paźdz.
Wojciech 23 kwiet.
Zacharyasz 14 mar., 6 września i 5 listopada.
Zacheusz 23 sierpnia.
Zefiryn 26 sierpnia.
Zenobiusz 30 październ.
Zenon 9 lipca, 22 grudnia.
Zofia 15 maja.
Zuzanna 11 sierpnia.
Zygfryd 25 lutego.
Zygmunt 2 maja.

PRZEPISY POCZTOWE.

I. Poczta listowa.

1. Poczta listowa w obrębie monarchii.

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych nazwę ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisać należy powiat lub prowincyę.

Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

Opłata (frankowanie) listów uskutecznia się nalepieniem marki na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry i wynosi w obrębie monarchii za listy zwykłe do 20 gramów 10 h.; nad 20 do 250 gramów 20 h. Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Można także używać kopert rządowych z nadrukowaną marką po cenie 11 h. za sztukę. — **Marek** pocztowych dostać można na 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 36, 40, 50, 60 h., 2 i 4 k.; **Kart korespondencyjnych** na 5, 10 i 20 h.; **Opasek pocztowych** na 3 h.; **Listów kartkowych** na 6 i 10 h. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią; raz już użyte, wycięte z kopert lub opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, opaski, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty i sprzedawcy znaczków za dopłatą 1 h. od sztuki.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 20 h.; nad 20 do 250 gramów 30 h.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 6 h.; — nad 20 do 250 gramów 12 h. — Za nieopłacony list płaci adresat o 6 h. więcej.

Za listy urzędowe niefrankowane, płaci adresat porto zwyczajne. — Korespondencye urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: »*rzecz urzędowa we własnym*« — lub — »*w poruczonym zakresie działania*«.

Listy, tudzież wszystkie posyłki nadawane do transportu pocztą listową, **można rekomendować**, (polecać, — nadawać za recepisem) *). *Należytość rekomendacyjną* 25 h. uiszcza nadawca markami po stronie adresu. — Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnem podaniem, wolnem od stempla o odszkodowanie w kwocie 50 k., zaś 42 k. w obrocie z Niemcami. — Pokwitowanie odbioru odszkodowania należy ostemplować.

Listy za umyślnym posłańcem *(Express-Briefe)* tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu:

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety. Egzemplarz książki nadawczej 4-to 20 h., 8-vo 5 h

„Przez umyślnego posłańca“ *(durch Expressen zu bestellen)*. Oznaczyć można godzinę, o której list ma być doręczony. Po stronie pieczęci dodać *dokładny* adres nadawcy. – Taksę 30 h., prócz portoryum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowemi na kopercie. Za doręczenie listu po za obrębem siedziby urzędu pocztowego płaci adresat po 1 k. za każde 7$^1/_2$ kilometra, przyczem potrąca się 30 h. uiszczonych przez nadawcę.

Za recepis zwrotny opłaca nadawca 25 h.; można zażądać przy nadawaniu posyłki poleconej lub też później.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h. – Do tych kart wolno w obrębie monarchii dołączać próbki towarów do wagi 350 gramów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość wynosi 10 h. do 250 gramów, wyżej 20 h.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchii adres odbiorcy można naklejać (przy rozsełaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencyi nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak niemniej strona adresu zawierać musi napis »*Correspondenz-Karte*« (w języku dozwolonym).

Listy kartkowe miejscowe 6 h., zamiejscowe 10 h.

Druki w Austryi i do Niemiec (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **Próbki bez wartości***) tylko do wagi 350 gramów, wysyłane **pod opaską****), lub w otwartej kopercie tak, żeby treść widzianą być mogła, musi *opłacić nadawca*, do: 50 gramów 3 h., nad 50 do 100 gramów 5 h., do 250 gramów 10 h., do 500 gramów 20 h., do 1000 gramów (1 kilogram) 30 h. Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencyi, oprócz dołączonego rachunku. – Do korekt drukarskich dołączyć można rękopism, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

Próbki towarów w monarchii austr., do Niemiec i do innych krajów wysłane w torebkach (woreczkach papierowych lub innych) nie mogą przekraczać wagi 350 gramów i *muszą być nadane franko*. Na torebkach należy umieścić dopisek: »*Wzory*« lub »*próbki bez wartości*«. Korespondencyi żadnej dołączać nie wolno.

Gazety wysyłane z redakcyi, opłaca się gazetową marką za 2 h.; wysyłane pod opaską, opłaca się *jak druki*. Za dodatki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty itd.), jeśli nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się 1 k. za 100 sztuk.

---

*) Druki i próbki mogą być razem nadane, za opłatą 10 h., jeżli nie ważą więcej jak 250 gramów.

**) Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. – Posyłki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać „per Express“.

Ptaki, króliki, pszczoły, pijawki, drób itp. (żyjące zwierzęta). Przy przesyłkach w kraju do Węgier i Niemiec, musi być na adresie przesyłkowym jakoteż na samej posyłce uwidocznione, jakie ma nastąpić zarządzenie na wypadek, gdyby przesyłka w należytym czasie nie została przez adresata podjętą:
1. jeżeli nie podjęte – *natychmiast zwrócić*,
2. „ „ „ *sprzedać*,
3. „ „ „ *telegraficznie zawiadomić na mój koszt.*

wolno przesyłać jedynie pocztą wozową.

Pszczoły wysyła się w skrzynkach opatrzonych siatką drucianą pod warunkami dla próbek bez wartości przepisanymi.

Przekaz [patrz osobny tytuł *Przekazy* (asygnaty itd.].

Mandaty (zlecenia) pocztowe do wagi 250 grm. muszą być nadawane jako listy polecone, adresowane do urzędu pocztowego tej miejscowości, gdzie adresat przebywa. Zawierać mogą najwięcej 5 dokumentów, a ogólna kwota przez urząd pocztowy ściągnąć się mająca, nie może przekraczać 1000 k. Zlecenia za granicę są dozwolone do kwoty 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Luksemburgu, Rumunii, Szwajcaryi, Holandyi, Norwegii, Szwecyi, Tunisu i Turcyi.

Druki za mandaty kosztują 2 h. za sztukę. (Koperta 1 h.).

Polecone przesyłki za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 k.; zaś do Belgii, Niemiec, Włoch, Luksemburgu, Norwegii, Szwecyi, Szwajcaryi i Tunisu, Francyi, Turcyi (c. k. urz. er.) do 500 k., do Danii, Chile, Portugalii i Rumunii do 250 k. Należytość równa jest należytości za zwykłe listy polecone. Wartość nie może być podaną. Nadawca umieszcza na kopercie oprócz adresu, swoje nazwisko i adres, dalej kwotę, która od adresata ma być pobraną w walucie używanej w miejscu przeznaczenia.

Reklamacya każdej posyłki za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 25 h. — Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. — *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy dla posyłek wewnątrz monarchii lub Niemiec doręczanych, a dla zagranicznych po upływie 1 roku.

Za dostawienie do domu płaci się w siedzibie urzędów eraryalnych za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą do 10 k. 3 h., wyżej 10 k. 5 h. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Fachowe (należytość za osobny schowek) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 2 k. miesięcznie i opłaca się za miesiąc z góry. – Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą listonosze, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nie płaci się fachowego.

Listy »*Poste restante*« nie odebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

2. W komunikacyi z Bośnią i Hercogowiną.

Posyłki ekspresowe tylko do stacyj pocztowych.

3. W komunikacyi z Sandschak Nowi-Bazar tylko do miejscowości **Plewlie, Pripolje-Priboj:**

Listy frankowane za każde 15 gramów 25 h., niefrankowane 50 h. — Korespondencyjne karty 10 h., ze zwrotną odpowiedzią 20 h. – Druki i próbki za 50 gramów 5 h. — Posyłki ekspresowe niedopuszczalne.

4. W komunikacyi z Austryi do Niemiec.

Wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austryackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

5. Taryfy na listy, druki i próbki towarów.

Opłata od listów w obrębie Austryi i Niemiec wynosi do 20 gramów 10 h., nad 20 do 250 gramów 20 h., od listów wysyłanych do innych państw, należących do związku pocztowego do 15 gramów 25 h., za każde następne 15 gramów również po 25 h. Za kartki korespondencyjne w Austryi i Niemczech po 5 h., do innych państw po 10 h.

Druki w Austryi i Niemczech kosztują do 50 gramów 3 h., do 100 gramów 5 h., do 250 grm. 10 h., do 500 gr. 20 h., do 1000 gr. (1 kilogram) 30 h. — zagraniczne od każdych 50 gr. 5 h.

Próbki do 250 gr. 10 h., do 350 gr. 20 h. — za granicę od każdych 50 gr. 5 h.; najmniej 10 h.

Za niedostatecznie przez nadawcę ofrankowane listy z Austro-Węgier, Bośni i Hercogowiny opłaca się różnicę między wartością naklejonych marek, a taksą przypadającą za list nieopłacony według niniejszej taryfy, za takie same listy z innych krajów pobiera się opłatę do podwójnej wysokości brakujących według taryfy marek.

Próbki do innych krajów Europy za każde 50 gramów 5 h., **najmniej jednak 10 h.**

Przekazy (asygnaty) pocztowe.

1. W obrębie monarchii austryacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe i telegraficzne tylko do kwoty 1000 k. we wszystkich urzędach pocztowych nadawać, a względnie odbierać. Przekazy nadawać można także do adresatów zamieszkałych w miejscu nadania. Blankiet przekazowy kosztuje 2 h.

Należytość za przesłanie kwot przekazem pocztowym wynosi: a to: do 20 k. 10 h.; od 20 k. do 100 k. 20 h.; od 100 do 300 k. 40 h.; od 300 k. do 600 k. 60 h.; a od 600 k. do 1000 k. 1 k. — Należytość uiszcza się przez nalepienie odpowiednich marek pocztowych na przekazie. — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane pieniądze dostaje się kwit nadawczy. Przy nadaniu żądać można (za opłatą 25 h.) potwierdzenia uskutecznionej wypłaty. Nadeszłe przekazy muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia aviza — przez adresata podjęte. Przekazy *poste restante* natomiast w ciągu 30 dni. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są niedopuszczalne,* blankietów takich poczty nie przyjmują. Przekazy expresowe opłaca się tak samo jak listy expresowe.

2. W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar, można przekazywać najwyżej 1000 k. — Za posyłkę do 50 k. należytość 20 h.; do 100 k. 40 h.; do 300 k. 80 h.; do 600 k. 1 k. 20 h.; do 1000 k. 2 k.

3. Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luksemburgu, niemieckich kolonii afryk., Japonii, Tripolis, Tunis, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 k. względnie 500 k. Opłata wynosi: do Niemiec, Turcyi i Luxemburgu do 40 k. 20 h.; nad 40 k. za każde 20 k. o 10 h. wyżej; do Serbii i Czarnogóry 20 h. do 40 k.; 40 h. do 100 k.; 80 h. 300 k.; 1 k. 20 h. do 600 k.; 2 k. do 1000 k.; do Anglii i angiel. kolonij i Zjednoczonych Stanów Ameryki 25 h. za każde 25 k. — *Do wszystkich innych państw, które przystąpiły do konwencyi przekazowej;* mianowicie: Belgia, Chile, Chiny, (urzędy pocztowe Rzeszy niemieckiej w Shangai, Tientsin i Tsintau), Egipt, Francya z Algierem, Kongo, niemieckie kolonie afrykańskie, Włochy, Japonia, Kamerun, Niderlandy (Holandya), Norwegia, Portugalia z wyspami Azorskiemi, Szwecya, Szwajcarya, Togo (niemieckie terytoryum), Tripolis (włoskie) i Tunis do 1000 k., zaś Argentyna, Bułgarya, Dania, Nowa Gwinea (niemiecka), Finlandya, Malta, Marokko, Niderlandzkie Indye, Rumunia, Samoa, Siam, Tripolis francuskie, Zanzibar do 500 k., Grecya do 400 k.; do 100—25 h. za każde 25 k.; nad 100 k. — 25 h. za każde 50 k. — Kwoty przekazane tak w kraju, jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni, a we Francyi w przeciągu 3 miesięcy podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz nadawcy przekazaną zostanie.

4. Przekazy pieniężne drogą telegraficzną — *najwyżej 1000 k.* — w obrębie monarchii austr. i w krajach okupowanych (Bośnia i Hercogowina) nadawać należy w urzędach pocztowych na telegraficznych blankietach przekazowych i tylko w tym razie, jeżeli tak w miejscu nadania jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się rządowa stacya telegraficzna. *Opłatę za przekaz telegraficzny* uiszcza nadawca nalepieniem odpowiednich marek pocztowych

prócz tego należytość telegraficzną: taksę za każde słowo 6 h., tudzież należytość posłańczą 30 h. w miejscu siedziby urzędu pocztowego. Należytość uzupełniającą za umyślnego posłańca poza siedzibą urzędu pocztowego dopłaca adresat. Przy przekazach *poste restante* odpada 30 h. za posłańca. — Przekazy telegraficzne *wraz z przekazaną kwotą* dorecza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy.

Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 k. do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granice, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej »*Avis de payement*«.

II. Poczta wozowa.

Przyjmuje i ekspedyuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1. Listy pieniężne zawierające banknoty austryackie wyżej 1000 k., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu.— Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości.— Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie 2 h. za sztukę, pieczętowanych dwiema pieczęciami, podczas gdy inne języczkowe, wymagają 5 pieczęci.

2. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze itd., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, zakład pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 gramów, dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 12 h.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 1 względnie 2 lub 3 deklaracye cłowe i 1 deklaracyę statystyczną. Adres i deklaracye za granicę pisać łacińskiemi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać trzy pakiety do jednego i tego samego adresata.* — Nie wolno jednak w jednym adresie przesyłkowym łączyć przesyłek poniżej 100 k. wartości i ponad 100 k. — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilogramów wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 30 h., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 60 h.

Opłata pakietów, przekraczających wagę pięć kilogramów, wzrasta w miarę wagi i odległości. I tak w I strefie (do 10 mil), płaci się za każdy następny kilogram po 6 h., a więc od paczki, ważącej 6 kilogramów 36 h., 10 kilogramów 60 h. i t. d., w II strefie (10 do 20 mil) za każdy następny klg. po 12 h., a więc od paczki, ważącej 6 klg. 72 h., 8 klg. 96 h. i t. d.; w III strefie (nad 20 do 50 mil) za każdy następny kilogram po 24 h. np. od paczki ważącej 6 klg. 84 h., 15 klg. 3 k.; w IV strefie (nad 50 do 100 mil) za każdy następny kilogram po 36 h., np. od paczki ważącej 6 klg. 96 h., 15 klg. 4 k. 20 h. i t. d.; w V strefie (nad 100 do 150 mil) za każdy następny kilogram po 48 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 8 h., 15 klg. 5 k. 40 h. i t. d.; w VI strefie za każdy następny kilogram 60 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 20 h., 15 klg. 6 k. 60 h. (bo za początkowe 5 klg. 60 h., za następne 10 klg. 6 k.).

Wobec tak szybkiego wzrostu kosztów przesyłek, ważących więcej niż 5 klg., przy wielkich odległościach najlepiej większą przesyłkę podzielić na kilka pięciokilowych, jeśli to możliwe i tak je posłać, bo wtedy koszta przesyłki znacznie się zmniejszą. (Za jednym adresem przesyłkowym (frachtem) można nadawać 3 pakiedy do jednego i tego samego adresata).

Te same przepisy obowiązują względem przesyłek do Niemiec.

Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogramów wagi, dolicza się dodatek 12 h., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości.

Taksa od wartości wynosi do 100 k. 6 h., nad 100 do 600 k. 12 h., nad 600 do 900 k. 18 h., nad 900 do 1200 k. 24 h., za każde następne 300 k. po 6 h.

Taksa na listy z pieniądzmi do wagi 250 gramów z kwotą 100 k. w I strefie (do 10 mil) wynosi 30 h., w następnych strefach (nad 10 mil) 54 h., z kwotą nad 100 k. do 600 k. w I strefie 36 k., w następnych 60 h., z kwotą nad 600 do 900 k. w I strefie 42 h., w następnych 66 h. Za każde następne 300 k. płaci się 6 h. więcej.

Te same przepisy odnoszą się do Niemiec z tą różnicą, że najniższa opłata wynosi w I strefie 36 h., w dalszych 60 h.

Jedna mila równa się $7^1/_2$ kilometrom.

3. Pakiety pocztowe za granicę (oprócz Niemiec

i Szwajcaryi) *(Colis postaux, Postpackete)* muszą być przy nadaniu opłacone, a waga tych pakietów ograniczoną jest do 3 lub 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone. Do Francyi dopuszczalne są pakiety pocztowe do 10 klg. wagi, a do Ameryki nawet bardzo wielkie. Do posyłki dołączyć należy specyalny list frachtowy, po 12 h. za sztukę i wymaganą ilość deklaracyj cłowych, oraz 1 deklaracyę statystyczną. — Zwykle paczki zagraniczne muszą być płótnem obszyte.

4. Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 1000 k. z dołączeniem listu zaliczkowego z przekazem na powziątek (list na sinym papierze po 12 h. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizoryę zaliczkową, a mianowicie: za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 h.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia avisa — przez adresata podjęte: przesyłki *poste restante* bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki *poste restante* za zaliczką w ciągu 7 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami adresowane *poste restante* w ciągu 48 godzin.

W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar posyłki za pobraniem należytości do 1000 k. polegają na tych samych warunkach jak w obrębie monarchii.

W komunikacyi z zagranicą posyłki za pobraniem dopuszczalne są do Niemiec, Egiptu, Włoch, Szwajcaryi po wysokości 400 k. (400 marek lub 500 fraków), do innych krajów do 1000 k. = 800 marek = 1000 franków. — Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową 12 h. do 6 k. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 6 k., po 2 h. prowizyi za każde 4 korony. — Na posyłkę za pobraniem dostaje nadawca recepis nadawczy. — *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet „poste restante": *należy w 7 dni wykupić*, a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

Uwaga względem przesyłek za pobraniem. Przy tych przesyłkach opłata wynosi najmniej 72 h.; nie należy więc zamawiać „za pobraniem" rzeczy tanich, bo wtedy przesyłka kosztuje za drogo. Najlepiej przesłać należytość za rzecz z góry przekazem pocztowym.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. Gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięzłe i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depeszę należy pisać atramentem o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i nr. domu, w końcu miejsce przeznaczenia, (jeżeli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3. Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie, lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już nie byłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami, lub skróceniem przez 2 głoski umieszczone przed adresem, które się liczą za jedno słowo i tak: Pilno *D.* Odpowiedź zapłacona *RP.* depesza kolacyonowana *TC.* Potwierdzenie wręczenia *PC.* Dalsze przesłanie depeszy *FS.* Posłaniec zapłacony *XP.* Otwarto przesłać *RO.* Do rąk własnych *MP.* Poste restante *GP.*

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czyni jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 liter, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfer czyni jedno słowo. — Sama cyfra tudzież nawias liczy się za jedno słowo.

Za doręczenie telegramu do miejscowości poza siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem, należy się osobna opłata stosownie do odległości. Opłatę tę może uiścić albo adresat albo nadawca. Jeśli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej. Urząd telegraficzny oddawczy powiadamia w drodze pocztowej względnie telegraficznej stacyę nadawczą o wysokości przypadającej należytości posłańczej, poczem nadwyżkę zwraca nadawcy. Telegramy takie oznacza się XPP względnie XPT. jeśli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 h.)

1. Depesza między dwiema stacyami*):

Taksa za każde słowo po 6 h., opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością (po 18 h. za słowo).

2. *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono liczby słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można z góry opłacić.

*) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, t. j. całodzienną i całonocną, i całodzienna od 7 względnie 8 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 8—12 rano i od 2—6 popołudniu, ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem, gdy nada przed samą 7-mą lub później, to depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9-tej rano.

3. *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.

4. *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.

5. *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki.

Recepis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie, za opłatą 10 h.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, skąd je do najbliższej stacyi telegraficznej ekspedyują.

Za depesze zagraniczne opłaca się taksę 60 h. i nadto za każde słowo osobno: do Bośnii z Hercegowiną 6 h., do Montenegro, Serbii i Szwajcaryi po 8 h., do Rumunii po 8 h., do Francyi po 16 h., do Bułgaryi po 18 h., do Belgii, Danii, Luksemburgu, Niederlandów po 22 h., do Rosyi europejskiej, Szwecyi po 24 h., do Anglii i Irlandyi po 26 h., do Hiszpanii, Turcyi po 28 h. — Depesze do państw pozaeuropejskich opłaca się bardzo drogo, po kilka, a nawet kilkanaście koron za słowo.

Jeżeli telegram się nadaje w biurze telegraficznem kolejowem w miejscu, gdzie jest c. k. urząd telegraficzny, dopłaca nadawca do każdego słowa 2 hal.

Objaśnienia telefoniczne.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej winien wnieść pisemne podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzygnie sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. W razie przyjęcia proszącego jest on obowiązany z góry złożyć należytość budowlaną, która oblicza się podług odległości mieszkania proszącego od stacyi centralnej telefonów, względnie podług długości wybudować się mającej linii i wynosi do 500 metrów ryczałtowo 100 K., za każdą dalszą przestrzeń po 20 K. za 100 metrów, lub część tej odległości. Należytość abonamentowa składa się *a)* z należytości stacyjnej (za aparaty i przyrządy) rocznie 60 K.; *b)* z należytości za łączenie stacyi uczestnika z stacyami innych uczestników rocznie 40 K. W razie przeniesienia na żądanie uczestnika tegoż stacyi z jednego lokalu do innego, obowiązany jest uczestnik pokryć rzeczywiste koszta połączone z tą zmianą. Przedsiębiorstwa hotelowe, kawiarnie i t. d. opłacają podwójną należytość rocznego abonamentu, jeśli używanie telefonu ma być dostępne także ogółowi gości. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, tudzież zakłady ogólnemu służące dobru. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta z związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Zabronionem jest rozbieranie przyrządów, tudzież samowolne dołączanie do przewodu telefonicznego dzwonków sygnałowych, alarmowych etc. Zakład telefonów stanowi część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego dotyczącego miasta, we Lwowie część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego przy ulicy Słowackiego Abonenci winni odnosić się do naczelnika urzędu we wszystkich sprawach dotyczących służby telefonicznej, o ile sprawy te nie wchodzą z natury rzeczy w zakres działania krajowej władzy, t. j. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Boryniczach, Borysławiu, Drohobyczu, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Zagórzanach i Zakopanem. Oprócz linii Lwów-Kraków-Wiedeń wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą międzymiastową linię telefoniczną.

Za miejscową rozmowę telefoniczną przez trzy minuty z głównej stacyi w urzędzie pocztowym opłaca się 20 h., za rozmowę między Krakowem a Lwowem 2 korony za 3 minuty, między Krakowem a Wiedniem 2 kor., między Lwowem a Wiedniem 3 kor. za 3 minutową rozmowę.

Przepisy pocztowe w Niemczech.

Taryfa pocztowa.

Na obszar państwa niemieckiego włącznie Helgolandyi i do Austryi wynosi porto za zwyczajne listy do 15 gr. 10 f.; do 250 gr. 20 f.; gdy niefrankowane, to 10 f. więcej. — Karty pocztowe

5 f.; z odpowiedzią 10 f.; — Druki pod opaską do 50 gr. 3 f.; od 50 do 100 gr. 5 f.; do 250 gr. 10 f.; do 500 gr. 20 f.; do 1000 gr. 30 f. - Paczki w państwie niemieckiem i do Austryi: 1) na odległość aż do 10 mil 5 klg. = 25 f.; 2) na odległość aż do 20 mil 5 klg. = 50 f.; 3) na odległość aż do 50 mil 5 klg. = 50 f.; 4) na odległość aż do 100 mil 5 klg. = 50 f. Za każdy dalszy kilogram dopłaca się do opłaty za pięciokilogramową paczkę na pierwszą odległość 5 f., na drugą 10 f., na trzecią 20 f., na czwartą 30 f. Na piątą i szóstą odległość (150 mil) najodpowiedniejsze są paczki 5-kilogramowe po 50 f. — Zaliczki pocztowe w granicach Niemiec są aż do 400 mar. dozwolone przy listach i paczkach. Opłaca się przytem: 1) porto na listy i paczki bez zaliczki, (przy podaniu wartości albo w razie rekomendowania dochodzi do tego opłata od zabezpieczenia i za rekomendowanie); 2) opłata od uwiadomienia 10 fen.; 3) należytość za przesłanie ściągniętej sumy do odsełającego i to do 5 marek = 10 fen., do 100 mar. = 20 fen., do 200 m. = 30 fen. i do 400 mar. = 40 fen. Opłatę od uwiadomienia i porto płaci się razem. Do Austryi płaci się od każdej marki 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Opłata od zabezpieczenia za paczki z podaniem wartości wynosi do 300 mar. = 5 fen., najmniej 10 fen. — Próby towarów aż do 250 gr. = 10 fen. (Cięższych poczta nie przyjmuje). Próby bez wartości tylko do 250 gr. dozwolone, porto 10 fen., nie mogą być dłuższe nad 30 cm., ani szersze nad 20 cm., ani grubsze nad 10 cm. — Listy rekomendowane frankowane do 15 gr. = 30 fen., do 250 gr. = 40 fen.; niefrankowane 10 fen. więcej. — Mandaty pocztowe w Niemczech 30 fen., do Austryi do 15 gr. = 30 fen., nad 15 gr. = 40 fen. — Przekazy pocztowe do 100 mar. = 20 fen.; do 200 m. = 30 fen.; do 400 mar. = 40 fen. Przekazy pocztowe do Austryi za każde 20 mar. = 10 fen., najmniej 20 fen. — Listy z zaliczką pocztową do Austryi do 10 mil geograficznych frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej, oprócz tego opłata od zaliczki za każdą markę 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Listy pieniężne do 10 geograficznych mil frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej oprócz tego, opłata od zabezpieczenia za każde 300 marek 5 fen., najmniej 10 fenigów. — Druki, próby towarów, mandaty i przekazy muszą być frankowane.

Taryfa opłaty telegramów.

W obrębie cesarstwa niemieckiego, Luksenburga i Austryi, płaci się za każdy wyraz 5 fen., najmniej 50 fen., (to znaczy, choćby telegram jeden, dwa, trzy lub więcej niżej dziesięciu wyrazów zawierał, płaci się tyle, co za 10 wyrazów).

Do Belgii, Danii, Holandyi, Szwajcaryi, płaci się za każdy wyraz 10 fen., najmniej 50 fen. — Do Francyi 1 wyraz 12 fen., najmniej 50 fen. — Do Anglii i Irlandyi, Włoch, Norwegii i Szwecyi jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen.; do Anglii i Irlandyi najmniej 80 fen. — Do Bułgaryi, Rumunii, Portugalii, Rosyi, Hiszpanii, Serbii, Bośni, Hercogowiny i Czarnogóry jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen. — Do Grecyi z wszelkiemi jej wyspami jeden wyraz 30 fen. — Co Turcyi jeden wyraz 45 fen.

Miary i wagi używane w obrębie Austryi i Rzeszy niemieckiej.

1) *Miary długości.*

1 mila = 7500 metrów. 1 kilometr = 1000 metrów. 1 metr = 100 centymetrów. 1 centymetr = 10 milimetrów.

2) *Miary płaszczyzn.*

1 mila kwadratowa = 56,250.000 metrów kwadratowych. 1 kilometr kwadr. = 100 hektar. = 10.000 arów. 1 ar = 100 metr. kwadrat. 1 metr kwadr. = 10.000 centm. kwadr. 1 centm kwadr. = 100 milimetr. kwd. Pruska morga = 3_{917} hektar.

3) *Miary ciał.*

1 kub. metr = 1,000.000 kub. centymetr. 1 kubiczny centymetr = 1000 kubicznych milimetrów.

4) *Miary płynów.*

1 hektolitr = 2 nowe szefle = 100 litrów. 1 nowy szefel = 50 litrów.

5) *Wagi.*

1 beczka — 20 cent. = 1000 kg. = 2000 funt. 1 cent. = 100 funt. 1 funt = 50 nowych łutów. 1 cent. = 50 klg. 1 klg. = 100 nowych łutów. 1 nowy łut = 10 gramów. 1 gram = 10 miligramów.

6) *Liczebne miary.*

1 kopa = 4 mendele. 1 md. = 15 sztuk. 1 gros = 12 tuzinów. 1 tuzin = 12 sztuk. 1 bela = 10 ryz, 1 ryza = 20 libr. 1 libra papieru piśm. = 20 ark. 1 libra papieru druk. = 25 arkuszy.

Spis urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie.

(Stacye pocztowe połączone z telegrafem oznaczone literą **t.**)

(Objaśnienie: **k.** znaczy koło; **n.** nad; **dw.** dworzec; **m.** miasto; składnice pocztowe złożone są odmiennym drukiem).

Adamówka t., *Albigowa,* Alwernia t., Andrychów t., Arbora (Buk.).

Babice n. Sanem, Babice k. Chrzanowa, Bachórzec, Baginsberg, Balice t., Baligród t., Baniłla (Buk.), Baranów t., Barszczowice, Bartatów, Barwinek t., Barycz, Barysz k. Monasterzysk, Baworów, *Bąkowice,* Bednarów dw., Bełz t., Bełżec t., Bereźnica królewska t., Berhometh n. Seretem (Buk.) t., Besko dw., Bestwina, Biadoliny szlacheckie, Biała t., Białogóra, Białykamień, Białobożnica, Biecz t., Bierzanów, Bilcze-Wolica, Bilcze złote, Bircza t., Błażowa t., Błudniki, Bobowa t., Bogdanówka t., Boguchwała, Bogumiłowice t., Bohorodczany t., Bojan (Buk.), Bojanów t., Bolechów t., Bolesław, Bołszowce t., Boratyn, Borki wielkie, Borowa, Borszczów t., Bortniki n. Dn., Boroutz (Buk.), Borynia t., Borynicze t., Borysław t., Borzęcin, Bossancze (Buk.), Brodki, Brody m. t., Brody dw. t., Broniszów, Bruśnik, Brzesko t., Brzeżany t., Brzeźnica, Brzostek t., Brzozdowce, Brzozów t., Brzuchowice, Buczacz t., Buczkowice, Budzanów t., Bukaczowce t., Bukowsko t., Bukszoja (Buk.), Bursztyn t., Buszcze, Busk t., Bybło, Byszów.

Chabówka t., Chlebowice dw., Chmielów dw., Chmielówka, Chocimierz, Chodaczków wielki t., Chodorów t., Chodorów dw., Chołojów t., Chorkówka t., Chorostków t., Chorośnica, Chorzelów, Chotylub, Chrewt, Chrostowa t., Chrzanów t., Chwałowice, Chyrów t., Cieklin, Cieszanów t., Cieniawa, Ciężkowice t., Cisna, Cło, Cmolas, Cucyłów, Czarna k. Pilzna t., Czarna k. Ustrzyk. Czarnokońce wielkie, Czarny Dunajec, Czchów, Czerepkoutz (Buk.), Czerchawa, *Czerkasy,* Czerlany t., Czermin, Czernelica, Czerniców t., *Czernina,* Czerniowce (Buk.) t., Czorsztyn t., Czortków t., Czudec t., Czudin (Buk.).

Dawideny (Buk.), Dawidów, Dąbie k. Dębicy, Dąbie k. Dobczyc, Dąbrowa t., Delatyn t., Dembica m. t., Dembica dw. t., Dębniki t., Dębowiec, Demnia wyżna t., Denysów dw., Dobczyce t., Dobra k. Limanowy, Dobromil t., Dobrosin, Dobrotwór, Dobrowlany, Dobrzechów, Dolina t., Doliny k. Cieszanowa t., Dołhopole (Buk.), Domaradz, Domażyr, Dora, Dorna Watra (Buk.) t., Dorna Kandreny, Draczynetz, (Buk.), Droginia, Drohobycz t., Drohowyże, Dubiecko t., Dublany k. Lwowa t., Dukla t., Dunajów, Dupliska, Dwernik, Dwory dw., Dydnia t., Dynów t., Dziewin, Dzików stary, Dzikowiec, Dźwiniaczka, Dżuryn.

Felsztyn, Firlejów t., *Fraga,* Fratautz st. (Buk.), Frysztak t.

Gaje k. Lwowa, Gaje wyżne, Gawłów nowy, Gawłuszowice, Gdów t., Gelsendorf-Komarów, Germakówka, Gliniany t., Glinik Maryampolski, Glińsko, Gładyszów, Głogów t., *Głogoczów,* Gogolów, Gołogóry, Gorlice t., Górka węgierska, Grabiny, Grabowa, Grabownica starzeńska, Gręboszów, Grębów, Grodzisko, Gromnik t., Gródek k. Lwowa t., Gródek nad Dunajcem, Grybów t., Grzegórzki, Grzymałów t., Gurahumora (Buk.), Gwoździec t.

Haczów, Hoczew, Hadikfalva (Buk.) t., Hadyńkowce, Halicz t., Harklowa, Hatna (Buk.), Hliboka (Buk.), Hłuboczek wielki t., Hnizdyczów-Kochawina, Hoczew t., Hołhocze, Hołyń, Horodenka t., Horodnica, Horożanna wielka, Horożanka, Horyniec, Hrebenów, Hruszów t., Hujcze, *Hujsko,* Hulcze, Husiatyn t., Hussaków, Hużne.

Ihrowica t., Illiszestie (Bub.) t., Ispas (Buk.), Itzkany (Buk.), Iwanczany t., Iwanie puste, Iwonicz t., Izdebniki, Izdebnik t., Izwor (Buk.).

Jabłonica, Jabłonów t., Jaćmierz, *Jadowniki podgórne,* Jagielnica t., Jakobeny (Buk.) t., Janczyn, Janów k. Lwowa t., Janów k. Trembowli t., Janowice k. Zakliczyna, Jarocin, Jarosław t., Jaremcze, Jaryczów, Jasienica, Jasieniów górny t., Jasionka, Jasionów, Jaśliska, Jasło t., Jastrzębica, Jawiszowice, Jawornik, Jaworów t., Jaworzno t., Jazłowiec t., Jazowsko t., Jedlicze, Jeleśnia, Jezierna t., Jezierzany k. Czortkowa t., Jezierzany dw., Jezupol, Jodłowa, Jordanów t., Jodłownik, Jurowce.

Kaczyka (Buk.) t., Kadobestie (Buk.), *Kaczanówka,* Kalnica, *Kalników,* Kalwarya t., Kałaharówka, Kałusz t., Kamena (Buk.), Kamień, Kamienica, Kamionka lipnik dw., Kamionka wielka dw., Kamionka strumiłowa t., Kańczuga t., Kapukodrulu (Buk.), *Kasina wielka,* Kasperowce t., Kenty t., Kłaj t., Klecza górna, Klęczany, Klimiec, Klimoutz, (Buk.), Kimpolung (Buk.) t., Kirlibaba (Buk.), Kniaże, Knihynicze, Kobierzyn t., Kobylanka, Kociubińczyki, Kocmyrzów, Kolbuszowa t., Kolędziany, Kołaczyce t., Kołomyja t., Komarestie-Słobodzia (Buk.), Komarówka t., Komańcza t., Komarno t., Konieczna, Kontuchy, Koniuchów dw., Koniuszków t., Końska ulica t., Kopeczyńce t., Korczów, Korczyna, Korolówka t., Koropiec, Korszów, Korzenna, Kosienice, Kosmacz, Kosów t., Koszyłowce, Kotzman (Buk.) t., Kozaczówka t., Koziowa, Kozłów t., Kozowa t., Kozy, Krakowiec t., Kraków m. t., Kraków dw., Kraków Stradom, Kraków Piasek, Kraków Rakowice, Krancberg t., Krasiczyn t., Krasna k. Petranki, Krasne, Krechowice t., Krościenko k. Chyrowa, Krowica, Krowodrza, Krukienice t., Kruszelnica, Krynica t., Krystynopol t., Krzeszowice t., Krzywcza n. Sanem t., Krzywcze n. Dniestrem t., Kuczurmare (Buk.), Kuczurmik (Buk.), Kudryńce, Kulików, Kulparków, Kupka (Buk.), Kurowice t., Kuryłówka, Kurzany t., Kutkorz t., Kuty t.

Lanckorona, Lachowice, Lackie wielkie, Laszki k. Bobrówki, Laszki zawiązane, Latacz, Leńcze, Leszniów t., Leżajsk t., Libiąż mały, Limanowa t., Lipa, Lipica dolna, Lipinki t., Lipnica murowana, Lipnica wielka, Lipnik k. Białej, Lisia góra, Lisko

t., Liszki t., Litwinów, Litiatyn, Lubaczów t., Lubień wielki t., Lubień k. Myślenic t., Lubieńce, Lubycza królewska, Lutcza, Lutowiska t., Lwów m. t., Lwów dw. t., Lwów Podzamcze t., Lwów 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15.

Łabowa, Łączki, Łanczyn, Łańcut t., Łapanów, Ławoczne, Łącko t., Łąka, Łęki górne, Łętownia, Łobzów t., Łodygowice, Łomna t., Łopatyn t., Łopuszanka chomina, Łosiacz, Łowczówek-Pleśna dw., Łuczyce, Łukowica, Łuka mała, Łupków, Łużan (Buk.), Łysiec.

Macoszyn, Magierów, Majdan k. Kolbuszowy t., *Mariahilf*, Majdan średni, Majdan sieniawski t., Maków t., Maksymówka, Mardzina (Buk.), Maryampol k. Halicza t., Markowa, Markowce, Markopol, Martynów nowy, Matyjowce, Mazanajestie (Buk.), Męcina dw., Medenice t., Medyka, Medynia głogowska, Miejsce piastowe t., Mielec t., Mielnica t., Miękisz nowy, Mikołajów k. Bóbrki, Mikołajów k. Brodów t., Mikołajów n. Dniestrem t., Mikulczyn t., Mikulińce t., Milatyn nowy, Mileszoutz (Buk.), Milno t., Milówka t., Miżyniec t., Młaki, Moderówka, Mogiła, Mogilnica, Mogilany t., Mokre dw., *Mokrzyska*, Monasterzyska t., Morszyn, Mościska t., Mosty wielkie t., Moszków, Mrowla, Mrzygłód, Mszana k. Bartatowa, Mszana dolna t., Mucharz, Muszyna t., Mużyłowice, Myślenice t., Myszkowice.

Nadbrzezie, Nadwórna t., Nadyby-Wojutycze, Nahaczów, Narajów, Narol t., Nastasów, Nawarya, Nawojowa, Nepokoloutz (Buk.), Niebylec, Niedźwiedź, Niegowce, Niegowić, Niemirów t., Niepołomice t., Niewistka, Niezwiska, Nieznajowa, Nikłowice, Nisko t., Niwiska, Niżankowice t., Niżborg nowy, Niżniów t., Nowagrobla, Nowemiasto t., Nowesioło k. Stryja, Nowesioło k. Podwołoczysk t., Nowica, Nowosielce gniewosz, Nowosielica (Buk.) t., *Nowosiółki*, Nowotaniec, Nowytarg t., Nuszcze.

Obertyn, Ochotnica, Odrzykoń, Ohladów, Okna (Buk.), Okno, Okocim t., Olejów t., Olesko, Oleszów, Oleszyce t., Olszanica k. Złoczowa, Olszanica k. Ustrzyk t., Olszany, Ołpiny, Osiek k. Żmigrodu, Osiek k. Oświęcima, Osielec, Ossowce, Ostapie, Ostrów, Ostrów dw. k. Tarnopola, Oświęcim m. t., Oświęcim dw. t., Ottynia t., Ożydów.

Padew t., Pasieczna t., Paleśnica, Peczeniżyn, Perehińsko t., Petranka, *Pewel mała*, Piaseczna, Pieniaki t., Pikulice t., Pilzno t., Pistyń t., Piwniczna t., Pleszów, *Płaza*, Płazów, Płotycz, Płuchów t., Podbuż t., Podegrodzie, Podgórze t., Podhajce t., Podhajczyki k. Lwowa t., Podhorce k. Złoczowa, Podhorce k. Rudek, Podkamień k. Brodów t., Podkamień k. Rohatyna, Podliski małe t., Podwołoczyska t., Pojanastampi (Buk.), Polanka wielka, Pomorzany t., Ponikwa, Popielniki, Porąbka, Porąbka uszewska, Poronin t., Potok złoty t., Potutory, Potylicz, Pożoritta (Buk.), Prądnik czerwony t., Probużna t., Proszowa, Pruchnik t., Prusy, Przeciszów, Przecław t., Przeginia duch., Przemyśl t., Przemyśl filia, Przemyśl Zasanie, Przemyślany t., Przeworsk t., Przyłbice, Psary, Ptaszkowa, Putiatyńce, Putilla (Buk.), Pyszkowce, Pysznica.

Raba wyżnia, Rabka t., Rabka zdrój t., Raciborsko, Raciborowice, *Raciechowice*, Radawa, Radgoszcz t., Radłów, Radomyśl n. Sanem t., Radomyśl k. Tarnowa t., Radowce t. (Buk.), Radymno t., Radziechów t., Rajcza t., Rajtarowice, Rakszawa, Raniżów t., Rawa ruska dw., Rawa ruska m. t., Rodatycze, Rogóżno, Rohatyn t., Romanów, Romanówka, Ropa, Ropczyce t., Ropica ruska, Ropienka t., Rostoki (Buk.), Rosulna, Równe t., Rozdół t., Rożniatów t., Rozwadów t., Rożnów, Ruda rożaniecka t., Rudawa, Rudki t., Rudnik t., Rudniki k. Zabłotowa t., Ruska wieś t., Robotycze, Ryczów dw., Rychwałd, Ryglice, Rymanów m. t., Rymanów zdrój t., Rytro, Rzegocina t., Rzepiennik strzyżowski, Rzeszów t., Rzęsna polska, Rzochów t., Rzuchowa.

Sadagóra (Buk.), Sambor t., Sanok t., Sarzyna t., Sassów t., Sądowa Wisznia t., Sącz nowy m. t., Sącz nowy dw. t., Sącz stary t., Schodnica t., Seletyn (Buk.), Sereth (Buk.), Sędziszów t., Sichów, Siedliszowice t., Siedlce, Siedliska, Sieniawa k. Jarosławia t., Sierosławice, Sienków, Sinków, Sinoutz (Buk.), Skała t., Skałat t., Skawina t., Skole t., Skołyszyn t., Skomielna biała, Skoryki, Skowiatyn, Skrzydlna, Skwarzawa, Sławsko dw., Słoboda rungurska, Słoboda k. Tarnopola, Słobódka leśna, Słotwina t., Słowita t., Słupiec, Smorze, Sobów, Sokal t., Sokołów k. Stryja t., Sokołów k. Rzeszowa t., Sokołówka k. Ożydowa, Sokołówka k. Kosową, Sól dw., Solka (Buk.), Solina, Sołotwina t., Sorocko t., Sosnów, Spas t., Stanestie (Buk.), Staniątki, Stanisławów m. t., Stanisławów dw. t., Sanisławów filia, Stanisławczyk, Starasól, Staremiasto t., Staresioło, Starzawa t., Stawczany (Buk.), Stebnik, Stecowa, Stojanów t., Storożynetz (Buk.), *Straszęcin*, Stratyn, Strażów, Stróże t., Strussów t., Strychańce, Stryj m. t., Stryj dw., Stryszów, Strzeliska nowe t., Strzyżów t., Stubno, Stułpikany, (Buk.), Sucha t., *Suchodół*, Suchostaw, Suczawa (Buk.) t., Sułkowice, Surochów, Suszczyn, Synowódzko wyżne, Swoszowice, Szczakowa t., Szczawne, Szczawnica t., Szczerzec t., Szczepanów, Szczucin t., Szczurowa t., Szczurowice t., *Szczyrzyce*, Szerboutz (Buk.), Szkło t., Szynwałd.

Ślemień, Śniatyn t., Śnietnica, Świątniki górne, Świrz.

Tamanowice, Targowiska, Tarnawa niżna, Tarnawica leśna, Tarnobrzeg t., Tarnopol t., Tarnopol filia, Tarnoruda t., Tarnowiec, Tarnów dw. t., Tarnów 2 t., Tarnów 3 m., Tartaków t., Tartarów t., Terebestie (Buk.), Thedorestię (Buk.), Tęgoborze, Terka, Tłumacz t., Tłuste t., Tołszczów, Toporoutz (Buk.), Toporów t., Torskie, Touste t., Toustobaby, Toki, Trembowla t., Truskawiec t., Tryńcza, Trzciana, Trzciana k. Bochni, Trzcinica dw., Trzebinia m., Trzebinia dw. t., Trzęsówka, Tuchla, Tucholka t., Tuchów t., Turka k. Chyrowa t., Turka k. Kołomyi, Turylcze, Turynka t., Turze, Tyczyn t., Tylicz, *Tylmanowa*, Tymbark, Tymowa, Tyrawa wołoska, Tyśmienica t., Tyśmieniczany.

Uhersko, Uhnów t., Uhrynów, Ujanowice, Ulanów t., Ułaszkowce t., Ulucz, Unter Wików (Buk.), Ustrzyki dolne t., Uście biskupie t., Uście ruskie,

Uście solne t., Uście zielone, Uścieczko, Uścieryki t., Uszew, Uwin.

Wadowice t., Wadowice górne, Waleputna (Buk.), Wama (Buk.), Waręż t., Wasylkowce, Waszkoutz (Buk.), Watra moldawitza (Buk.), Wełdzirz, Werchrata, Werenczaka (Buk.), Wiązownica, *Wicyń*, Wieliczka t., Wielkie drogi, Wielkie oczy t., Wielopole skrzyńskie, Wietrzychowice, Wików (Buk.), Wilamowice t., Winniki t., Wiśnicz t., Wiśniowa, Wiśniowa k. Dobczyc, Wiśniowa k. Sędziszowa, Wiśniów k. Bukaczowiec, Wiśniowczyk t., Wistowa, Witków nowy, Wiśnicz n. Czeremoszem (Buk.) t., Wiszenka, Witwica, Wodniki, Wojnicz t., Wojniłów t., Wojtkowa, Wola justowska t., Wola łużańska, Wola Michowa, Wola rafałowska, Wola zarczycka, Wołczkowce, Worochta, Wróblik szlachecki, Wrzawy, Wybranówka, Wygnanka, Wygoda t., Wysocko wyżne, Wysowa, Wzdów.

Zabie, Zabierzów k. Niepołomic t., Zabierzów k. Krakowa t., Zabłotce, Zabłotów t., Żabno t., Zaborów, Zadwórze, Zagórz dw. t., Zagórz filia, Zagórzany t., Zakliczyn n. Dunajcem t., Zakopane t., Zakopane 2, Zaleszczyki t., Załoźce t., Załucze t., Załuż, Zamarstynów, Zapałów, Zarszyn, Zarudzie, Zaryte, Zarzecze k. Niska, Zarzecze k. Jarosławia, Zassów, Zaszków, Zastawna (Buk.), Zator t., Zawadka k. Kałusza, Zawadka ad Smorze, Zawałów, Zawoja, Zbaraż t., Zborów t., *Zboiska*, Zbydniów, Zbyszyce, Zembrzyce, Zgłobień, Zielonki, Zimnawoda-Rudno, Złoczów t., Złotniki, Zuczka (Buk.), *Zręcin*, Żuryn (Buk.), Żurów, Zwardoń, Zwiniacz, Zwierzyniec t., Zadowa (Buk.), Żegiestów t., Żelechów wielki, Żmigród t., Żołynia t., Żółkiew t., Żółtańce t., Żurawica, Żurawno t., Żwiniacz, Żydaczów t., Żywiec t.

Nowe przepisy stemplowe w sprawach sądowych.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 26. grudnia 1897 r., L. 305 Dz. u. p.

§ 1. Podania (pisma) i protokoły w postępowaniu sądowem spornem i niespornem, które podlegały dotychczas należytości stemplowej po 36 ct. od każdego arkusza, podlegają takiejże należytości po 1 koronie od każdego arkusza. Inne pozycye należytości do podań i protokołów pozostają nienaruszone.

Obowiązek stemplowania rubrów do podań i protokołów jest zniesiony.

§ 2. Wolne są od należytości:

a) protokoły rozprawy ustnej apelacyjnej lub rewizyjnej (§§ 493 i 509, ustęp 2 Procedury cywilnej), jeżeli żadna z obu stron spór wiodących nie stanęła na rozprawie i nie odbywa się też przeprowadzenie dowodu;

b) protokoły spisywane w kancelaryi sądowej i nie zawierające żadnego wniosku co do którego Sąd miałby wydać decyzyę. Jednakże protokoły co do ustnych opozycyi w postępowaniu wezwawczem, jakoteż protokoły tyczące się podejmowania czynności egzekucyjnych, podlegają we wszystkich przypadkach należytości stemplowej;

c) wnioski o sprostowanie wyroków i uchwał sądowych.

Protokół rozprawy w sprawach drobiazgowych (§ 451 procedury cywilnej) nawet wtedy, gdy rozprawa ciągnęła się przez kilka dni lub po wyrzeczonem zamknięciu została na nowo otwarta, uważa się za całość, a przeto podaje się należytości tylko według ilości arkuszy do niego użytych. Zresztą zatrzymują się postanowienia § 32 ustawy z d. 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 3. Za wydanie wyroków lub orzeczeń (uchwał sądowych) uiszczać należy następujące należytości:

A. a) Od wyroków pierwszej instancyi, rozstrzygających samą rzecz główną;

b) od uchwał końcowych w sprawach o naruszenie posiadania;

c) od nakazów płatniczych w postępowaniu nakazowem, tudzież od nakazów płatniczych i nakazów dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych;

d) od uchwał, któremi w pierwszej instancyi wydane zostaje rozstrzygnienie co do zażalenia nieważności przeciw orzeczeniu sądu polubownego giełdowego;

e) od zezwoleń na egzekucyę na zasadzie aktów i dokumentów zagranicą wystawionych tego rodzaju, który oznaczony jest w § 79. Ordynacyi egzekucyjnej;

f) od uchwał, któremi na zasadzie § 168 Ordynacyi egzekucyjnej ustala się w pierwszej instancyi wynagrodzenie szkody.

jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron, 1 kor.
2. nad 50 aż do 100 koron, 2 kor.
3. nad 100 aż do 400 koron, 5 kor.
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 kor.
5. nad 1600 koron, $^1/_4$ procentu z 25-procentowym dodatkiem od wartości przedmiotu sporu;

Od wyroku, którym na zasadzie zasiedzenia przyznaje się własność nieruchomości w wartości ponad 100 koron, opłaca się nie mniejszą należytość, jak od przeniesienia dotyczącej nieruchomości za zapłatą. Jednakże w razie kilkakrotnego przyznawania tego samego prawa własności, postanowienie to stosuje się tylko do pierwszego przyznania.

B. a) Od wyroków sądu w § 532 Procedury

cywilnej oznaczonego, którymi wydane zostaje rozstrzygnienie co do skargi o wznowienie i skargi nieważności;

b) od uchwał, któremi na wniosek pozwanego skarga zostaje odrzucona z powodu niedopuszczalności drogi prawa, niewłaściwości Sądu, sprawy wiszącej, prawomocności wyroku tyczącego się sprawy spornej, niezdolności procesowej jednej ze stron spornych lub z tego powodu, że osoba działająca w charakterze zastępcy prawnego nie ma do tego upoważnienia, połowę należytości pod *A.* ustanowionej.

Należytości dotychczasowe od poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem, tudzież od przewidzianych w § 12 ustawy z d. 6 lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18, orzeczeń co do opozycyi wierzyciela przeciw uskutecznieniu zamiany gruntów, utrzymują się w swojej mocy.

Wszystkie rozstrzygnienia i uchwały Sądów w paragrafie niniejszym nie przytoczone, są wolne od należytości.

§ 4. Uwagi 1 i 6 do 103 pozycyi taryfowej ustawy z d. 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr 89 o uiszczaniu i zwracaniu należytości od wyroków i orzeczeń sądowych, odnoszą się do należytości w § 3 przepisanych w ten sposób, że postanowienia, tyczące się należytości od nakazów płatniczych sądowych, mają być odpowiednio stosowane także do należytości od nakazu dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych i do należytości od pozwoleń na egzekucyę, w § 3 *A. e*) oznaczonych.

Jeżeli Sąd wyższy zniesie wyrok lub orzeczenie Sądu i rzecz samą na nowo rozstrzygnie, nie stanowi to pod względem należytości żadnej różnicy, czy nowe rozporządzenie wyda odrazu Sąd wyższy, czy ten sam Sąd, który wydał zniesione rozstrzygnienie.

§ 5. Jeżeli rozprawa zostaje załatwiona kilku wyrokami częściowymi (§ 391 Procedury cywilnej), lub jeżeli przed wyrokiem końcowym wydany został wyrok pośredni (§ 393 Procedury cywilnej) uiszcza się należytość w takiej samej kwocie, jakgdyby rozstrzygnienie wydane było jednym wyrokiem.

Kwotę tę należy przynieść w znaczkach stemplowych lub opłacić bezpośrednio całą już przy sposobności pierwszego wyroku częściowego, a względnie już przy sposobności wyroku pośredniego, przy wydawaniu zaś dalszych wyroków częściowych, a względnie wyroku końcowego, nic się nie opłaca.

Jeżeli po wydaniu wyroku częściowego lub wyroku pośredniego, który nie obejmuje całego przedmiotu sporu, strony oświadczą przed sądem, że nie będą prowadziły dalej procesu lub, że zawrą ugodę co do pozostałej części przedmiotu sporu, zwraca się różnicę między uiszczoną kwotą należytości, a należytościami, przypadającemi od wydanego wyroku częściowego lub wyroku pośredniego według odnośnej wartości częściowej, a w przypadku ugody, od takowej. Oświadczenie stron, że nie będą dalej prowadziły procesu, nie podlega należytości dokumentowej.

Ugoda tycząca się kwoty roszczenia, co do zasady którego wydane zostało wyrokiem pośrednim rozstrzygnienie (§ 393, ustęp 1 Procedury cywilnej), tudzież ugoda po wydaniu wyroku pośredniego, stwierdzającego istnienie lub nieistnienie pewnego stosunku prawnego lub prawa (§ 393 ustęp 2 Procedury cywilnej), zawarta co do roszczenia stąd wywodzonego, jest wolna od należytości.

§ 6. Pismo apelacyjne w sprawach drobiazgowych (§§ 418, 465 i 501 Procedury cywilnej) podlega należytości wynoszącej 1 koronę od pierwszego arkusza.

W innych przypadkach pismo apelacyjne i rewizyjne (§§ 465 i 505 Procedury cywilnej) podlega następującym należytościom od pierwszego arkusza:

Jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1.	aż do 50 koron	1 korona;
2.	nad 50 aż do 100 koron,	2 korony;
3.	nad 100 aż do 400 koron,	5 koron;
4.	nad 400 aż do 1600 koron,	10 koron;
5.	nad 1600 koron,	20 koron;

Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 3 *A.* i *B.* wzmiankowanym i przeciw rozstrzygnieniom tyczącym się takich rekursów, uiszcza się połowę należytości tutaj ustanowionej, lecz nie mniej jak 1 koronę od pierwszego arkusza. Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 12 ustawy z dnia 6 lutego 1869 r., Dz. u. p. Nr. 18, przewidzianym zatrzymuje się należytość dotychczasową, wynoszącą 2 korony 50 groszy od pierwszego arkusza.

§ 7. Należytość po 36 ct. od każdego arkusza prostych odpisów sądowych, ustanowioną w pozycyi taryfowej 2, *a*) *aa*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89 podwyższa się na 1 koronę od każdego arkusza.

Wygotowania rozstrzygnień w § 3 wzmiankowanych, przeznaczonych dla stron, są z reguły wolne od należytości.

Jednakże wygotowanie takich rozstrzygnień i wyciągi z nich, które wydaje się stronom tylko na ich szczególne żądanie, tudzież, jeżeli w razie sądowych nakazów płatniczych, potrzeba dla obu stron spornych po więcej niż jednem wygotowaniu, trzecie i każde następne wygotowanie takiego nakazu płatniczego lub polecenia płatniczego, podlega należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza, jeżeli zaś wartość przedmiotu sporu wynosi nie więcej jak 100 koron, należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza. Po-

stanowieniem tem nie narusza się przepisów o niższych należytościach od wygotowań poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem nie przenoszących kwoty 50 koron.

Stan faktyczny wyroku i powody rozstrzygnienia (§ 417, l. 4 i 5 Procedury cywilnej) uważać należy za części składowe wygotowania wyroku, a nie za osobne pisma podlegające ostemplowaniu.

§ 8. Za użycie przed Sądem dokumentów warunkowo uwolnionych od należytości lub warunkowo mniejszej należytości podlegających, uważać się ma w postępowaniu sądowem wniesienie z podaniem lub dołączenie dokumentów do protokołu jako środka dowodowego do zawartych w nim oświadczeń. Użycie przed sądem odpisu, chociażby tylko wyciągowego, uważać należy pod względem obowiązku uiszczenia należytości, jakiej podlega pierwopis za równe użyciu przed Sądem pierwopisu.

Z powodu użycia przed Sądem dokumentu przy wystawianiu warunkowo wolnego od należytości, lub doznającego ulg w wymiarze należytości, nie uiszcza się w sporach, których wartość nie przenosi 100 koron, żadnej należytości prócz zwyczajnej należytości od załączników, w sprawach zaś, których wartość przenosi 100 koron, płacić należy po 1 koronie od każdego arkusza dokumentu, o ile według przepisów powszechnych o należytościach, nie przypada mniejsza należytość. Rzeczoną należytość uiszcza się tylko raz, chociażby z dokumentu robiono kilkakrotnie użytek przed Sądem.

Obowiązku uiszczenia należytości dopełnić trzeba z reguły, zanim nastąpi użycie przed Sądem (§ 12 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50). Lecz jeżeli sam Sąd dostarczył dokumentu w pierwopisie lub odpisie na wniosek dowodzącego, lub dlatego, że strona powołała się na niego jako na środek dowodowy, albo jeżeli na wniosek lub wskutek skargi tego, który dowód przeprowadza, złożył go w Sądzie ktokolwiek inny, w takim razie w procesie cywilnym ów, który dowód przeprowadza, lub który powołaniem się na dokument, spowodował dostarczenie onegoż, winien na najbliższą audyencyę, do rozprawy ustnej kontradyktoryjnej wyznaczoną, o ile na niej staje, przynieść znaczki stemplowe na kwotę, którą ma opłacić z powodu użycia dokumentu przed Sądem; w innych przypadkach zarządza Sąd ściągnięcie należytości przez przesłanie uwiadomienia do urzędu, który przeznaczony jest do przypisywania należytości.

§ 9. Przewidziane w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej uwagi w księdze gruntowej co do zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego, § 139 Ordynacyi egzekucyjnej) wyjąwszy, gdyby na rzecz dotyczącej wierzytelności egzekwującego wierzyciela, istniało już prawo zastawu na nieruchomości poddanej egzekucyi lub na innej i należytość od wpisania onegoż została już uiszczona, podlegają połowie należytości, która przypadałaby za wpisanie prawa zastawu na rzecz wierzytelności egzekwującego wierzyciela.

Należytość według tego uiszczoną, wlicza się w należytość od późniejszego wpisania prawa zastawu na rzecz tej samej wierzytelności, jeżeli o to wpisanie prawa zastawu proszono przed wykreśleniem dotyczącej uwagi.

Uwagi w księdze gruntowej, co do przewidzianego w §§ 158 aż do 161 Ordynacyi egzekucyjnej, zarządu tymczasowego nieruchomości zlicytowanej, jakoteż co do zarządu przymusowego, zaprowadzonego stosownie do § 201 Ordynacyi egzekucyjnej, zamiast postępowania licytacyjnego, są wolne od należytości.

Do należytości, w ustępie pierwszym przepisanej, stosuje się postanowienie § 6 C. b) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89.

§ 10. Przy oznaczaniu wartości przedmiotu sporu, w celu wymierzenia należytości w postępowaniu sądowem spornem, trzymać się należy w ogólności postanowień §§ 54 aż do 60 Normy jurysdykcyjnej. W szczególności oznaczenie wartości przedmiotu sporu, zawarte w skardze, stosownie do §§ 56, ustęp 2 i 59 Normy jurysdukcyjnej, jest decydującem także do wymierzenia należytości (§ 60, ustęp 5 Normy jurysdukcyjnej).

Pod tym jednak względem obowiązują następujące ograniczenia:

1. jeżeli z pewnem roszczeniem połączono inne z niego wywiedzione, wymiar należytości stosuje się tylko do pierwszego roszczenia;

2. jeżeli żądanie obejmuje tylko część wierzytelności kapitałowej, natenczas nie całkowitą sumę wierzytelności kapitałowej, jeszcze nie uiszczonej, lecz tylko zaskarżoną część takowej bierze się za podstawę do wymierzenia należytości;

3. Jeżeli roszczenie tyczy się zwyżki, wynikającej z porównania wzajemnych pretensyj obu stron, wymiar należytości stosuje się jedynie do kwoty zaskarżonej zwyżki;

4. przy wymierzaniu należytości procentowych w § 3 przepisanych, wartość rzeczy nieruchomych i ruchomych, fizycznych i niefizycznych, przyjmować należy w kwocie, nie mniejszej od tej, jaką przyjmuje się według zasad ogólnych, tyczących się wymierzania należytości od czynności prawnych i od dokumentów prawnych.

W sporach o unieważnienie lub zniesienie wyroku polubownego (§§ 595 i nast. Procedury cywilnej, artykuł XXIII i XXV usta-

wy wprowadzającej Procedurę cywilną), decydującą do wymiaru należytości, jest wartość przedmiotu sporu, wyrokiem polubownym rozstrzygniętego.

Wartości pieniędzy zagranicznych i monet handlowych tutejszo-krajowych, w celu ich zmiany, ustanowione będą rozporządzeniem Ministra skarbu.

§ 11. W tych przypadkach, w których stanowczą wartość pieniężną przedmiotu sporu nie da się oznaczyć na zasadzie § 10, wartość przedmiotu sporu przyjmuje się do wymierzenia należytości.

1. co do wypowiedzenia sądowego (§§ 560 aż do 564 Procedury cywilnej) najmu mieszkania, jeżeli termin wypowiedzenia nie przenosi jednego miesiąca, jakoteż w sprawach, których przedmiotem jest wyłącznie skuteczność tego wypowiedzenia;

co do sporów o służebność mieszkania i o wymowy (§ 49. l. 3 Normy jurysdukcyjnej);

co do wzmiankowanych w § 49, l. 6 Normy jurysdykcyjnej sporów, tyczących się kontraktów służby i najmu usług — w kwocie 100 koron;

2. co do innych sporów, do których Sądy powiatowe są właściwymi — w kwocie 400 kor.

3. co do sporów, do których właściwymi są Trybunały pierwszej instancyi, z wyjątkiem sporów wzmiankowanych pod l. 4 i 5 — w kwocie 1600 koron;

4. co do sporów, które należą do właściwości Trybunałów pierwszej instancyi, a tyczą się tylko stopnia pierwszeństwa wierzytelności w postępowaniu egzekucyjnem i konkursie—kwocie 400 koron; nakoniec

5. co do sporów wynikłych ze stosunków ordynackich i lennych, a wzmiankowanych w § 50, l. 4 i 5 Normy jurysdukcyjnej — w kwocie 3200 koron.

§ 12. Pierwotna wartość przedmiotu sporu służy z reguły za podstawę do oznaczenia należytości od wszystkich aktów postępowania spornego.

Zachodzą pod tym względem następujące wyjątki:

1. Jeżeli Sąd w myśl § 60 Normy jurysdukcyjnej uznał, że wartość przedmiotu sporu, w skardze podana, jest wyrównana, w takim razie, począwszy od chwili oznajmienia stronom dotyczącej uchwały Sądu, tylko tę niżej ocenioną wartość brać należy za podstawę do wymierzania należytości;

2. w razie połączenia kilku procesów do jednej wspólnej rozprawy, dopóki połączenie to nie zostanie znowu zniesione, podstawą do wymierzania należytości, jest tylko wartość przedmiotu sporu w tym procesie, z którym inne zostały połączone. Jednakże od rozstrzygnień sądowych, których przedmiotem jest wspólnie kilka połączonych procesów, wymierzyć należy sumę należytości obliczonych oddzielnie co do każdego z rozstrzygniętych procesów;

3. Jeżeli co do kilku pretensyj, w tej samej skardze roszczonych, toczą się oddzielne rozprawy, na każdej z tych rozpraw oddzielnych, dopóki rozdział ten trwa, podstawą do wymierzania należytości jest tylko odnośna wartość częściowa;

4. jeżeli wartość przedmiotu sporu zmieni się z tego powodu, iż przed zawiązaniem sporu skarga została zmieniona, żądanie, powoda ograniczone lub spór został w części załatwiony wyrokiem częściowym, zmianę taką uwzględnia się przy wymierzaniu należytości od aktów, które nastąpią po tej zmianie wartości, jeżeli zaś zmiana nastąpiła wskutek oświadczenia strony, także już co do dotyczącego pisma lub dotyczącego protokołu. Podwyższenie wartości przedmiotu sporu, wskutek zmiany skargi po zawiązaniu sporu lub wskutek wniosku wypadkowego o stwierdzenie, uwzględnia się tylko przy wymierzaniu należytości od rozstrzygnienia;

5. jeżeli postępowanie odwoławcze albo postępowanie z powodu wniesienia skargi nieważności lub skargi o wznowienie tyczy się tylko części pierwotnego sporu, wymiar należytości w tem postępowaniu stosuje się tylko do wartości tej części. W razie użycia środków prawnych przez obie strony, oblicza się należytości stemplowe odrębnie dla każdego z nich w miarę ich wniosków; tylko należytość od protokołu stosuje się do sumy wartości odnośnych części, jeżeli środki prawne, będące przedmiotem jednej, wspólnej rozprawy, nie tyczą się tej samej części pierwotnego przedmiotu sporu. Jeżeli środki prawne tylko kosztów procesu albo przynależności pierwotnego przedmiotu sporu, albo też zarządzenia karnego, wydanego w procesie cywilnym, w takim razie wymiar należytości stosuje się tylko do zaczepionej kwoty kosztów procesu lub przynależytości, albo wymierzonej kary, w którym to razie na każdy dzień aresztu liczy się 10 koron;

6. w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, o ile wniosek co do dozwolenia egzekucyi, lub co do tymczasowych zarządzeń dla zabezpieczenia, tyczy się tylko części pierwotnego przedmiotu sporu, należytości stosują się do osnowy tego wniosku. W razie egzekucyi na majątku ruchomym, podania obowiązanego i protokoły zastępujące ich miejsce, załączniki do tych podań i protokołów dołączone, nakoniec sporządzone na wniosek obowiązanego duplikaty wygotowań sądowych i odpisy sądowe, podlegają we wszystkich przypadkach tylko należytościom ustanowionym od wartości nieprzenoszącej 100 koron;

7. dla należytości od wygotowań wyroków częściowych, decydującą jest wartość

roszczeń, dotyczącym wyrokiem częściowym rozstrzygniętych;

8. postanowienia 105 pozycyi taryfowej ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50, co do wartości decydującej do wymierzenia należytości od ugód, zatrzymują moc obowiązującą także co do ugód w postępowaniu spornem sądowem.

§ 13. Osobiste uwolnienie stron ubogich od należytości, przepisane w pozycyi taryfy 75 *o*, ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz u. p. Nr. 89 dla postępowania sądowego spornego, stosuje się także w postępowaniu sądowem ni■ ornem.

O ile idzie o takie uwolnienie od należytości, stosują się odpowiednio §§ 63 aż do 73 Procedury cywilnej, także poza procesem cywilnym we wszystkich rodzajach postępowania sądowego.

Uwolnienie stron ubogich rozciąga się także na należytości, uiszczać się mające od dokumentów, z powodu zrobienia z nich użytku przed Sądem, jakoteż na stałe i stopniowe od dokumentów prawnych, w postępowaniu sądowem wystawionych, tudzież na przepisane w § 9 wpisowe od przewidzianego w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej, zanotowania hipotecznego zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego § 139 Ordynacyi egzekucyjnej).

§ 14. Należytości pretonują się, gdy w postępowaniu sądowem ustanowiony jest kurator dla osób nieznanych, lub osób niewiadomego pobytu i ani nie jest wiadome, czy osoba, którą kurator zastępuje, posiada majątek, dający się zrealizować, ani żadna trzecia osoba nie jest do pokrycia kosztów kurateli obowiązaną.

Prenotowanie ustać ma natychmiast, gdy przyczyna prenotowania przestała istnieć. W przypadku tym należytości prenotowane, ściąga się od strony przez kuratora zastępowanej, jeżeli nie ma miejsca dobrodziejstwo prawa ubogich.

Jeżeli osoby, których należytości nie pretonuje się, zejdą się z takiemi, którym opłaty są pretonowane, stosują się odpowiednio §§ 13 i 20 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 15. Upoważnia się Rząd do zarządzenia osobnem rozporządzeniem zmian w istniejących przepisach co do używania znaczków stemplowych, w postępowaniu sądowem i unieważniania takowych.

§ 16. Postanowienia niniejszego rozporządzenia, odnoszące się do sporów lub postępowania sporno-sądowego, jakoteż wogóle ustawy o należytościach stemplowych i bezpośrednich, stosować należy nietylko w procesie cywilnym, lecz także w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, tudzież w postępowaniu upadkowem.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie dnia 1 stycznia 1898 r.

Jednakże postanowienia §§ 2 *a* i *c*, 3 aż do 6, 7, ustępy 2 aż do 4 i 8 aż do 12. stosować należy tylko w tych przypadkach, gdy dotyczące postępowanie sądowe odbywa się według nowych przepisów procesowych i egzekucyjnych.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Skrócenia: **a.** znaczy arkusz; — **k. a.** znaczy każdy arkusz; — **sk.** znaczy skala; — **n. od p. w.** znaczy od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatnie jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II. – obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składowych 10 gr. od k. a. – innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. – na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w seperacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1½ i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku – przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne w ogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cy-

wilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jako darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. $3\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według skali II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor. od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3\frac{1}{2}\%$ wraz 25% dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3\frac{1}{2}\%$ z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według skali II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według skali II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i w ogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 korony od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 kor., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 — 8 kor. *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 — 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 kor. od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza:
4. w sprawach o nadanie potwierdzenie szlachectwa nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron·
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 kor. od pierwszego arkusza;

6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 kor. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zmianę lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. – 1 kor. – do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor., prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowy, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, rady państwa, sejmów i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowania urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeżli przedmiot nie jest ocennym, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania – zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. – 4 kor., powyżej 400 kor. – 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle; a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. – służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli – inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie, co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p. wolne od stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. – jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. – po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, sa wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru – inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie usług – zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2$% z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według skali II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutororya uniwersyteckie 2 kor.;
5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc n. p. jak od pożyczki, kupna i t d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 $^1/_2$% i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2$% i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych $^1/_2$% i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 5 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według skali III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3^1/_2$% z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według skali III, zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086. u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jako darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26 hrudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od k. a. Za sądowe

odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od k. a.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom w § 1 mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19 i 22 ustawy z 22 lutego 1854 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stępli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2 w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. **u. p.** uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty *(Ausfertigungen)* i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służb.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle.	Należytość K.	Należytość h.	SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.	Należytość K.	Należytość h.	SKALA III. Na dokumenta prawne.	Należytość K.	Należytość h.
do 150 K.	—	10	do 40 K.	—	14	do 20 K.	—	14
od 150 K. „ 300 „	—	20	od 40 K. „ 80 „	—	26	od 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	36	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.600 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.		
Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h., suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.		

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indosy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu.

Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wnie-

sieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I lub II, ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 6 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempli prywatnemi stampiliami nie jest dozwolonem.

Wskazówki dla udających się na audyencye i posłuchania:

Do Wiednia.

U Jego Ces. i Król. Apost. Mości: I. Hofburg 1. w poniedziałek i czwartek. Pisemne zgłoszenia z podaniem prośby należy wnieść w piątek (na poniedziałek) i w poniedziałek (na czwartek) w c. k. gabinetowej kancelaryi I. Hofburg 1, im Schweizerhof.

U JExc. ministra spraw zewnętrznych i cesarskiego domu: I. Ballhausplatz 2, codziennie od godz 1—2½, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra wspólnego skarbu Johannesgasse 5, po zgłoszeniu codziennie w południe.

U JExc. ministra wojny: I. Am Hof 17, codziennie w południe od godziny 12—1, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra dla obrony krajowej: I. Herrengasse 7, we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 1—2.

U JExc. ministra spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11, codziennie w południe od godz. 12 -2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4, w środę i niedzielę o godzinie 10 przed południem

U JExc ministra skarbu: I. Himmelpfortgasse 8, w niedzielę o godzinie 3 po południu.

U JExc ministra wyznań i oświaty: I. Minoritenplatz 7, w środę i sobotę od godziny 10—3.

U JExc. ministra handlu: I. Postgasse 8, w poniedziałek i czwartek po godzinie 10

U JExc. ministra rolnictwa: I Liebiggasse 5, w środę i sobotę o godzinie 10½ przed południem.

U JExc. namiestnika Dolnej Austryi I. Herrengasse 11, codziennie od godziny 10 2

U JEmin. księcia arcybiskupa wiedeńskiego: Rothenthurmstrasse 2, codziennie od godziny 12—1.

Do Lwowa.

U J. E. Marszałka kraj., codzień od godz. 12—2. z wyjątkiem wtorku i piątku.

U J. E. p. c. k. Namiestnika, co środy i niedzieli od godz. 12.

U J. E. p. prezydenta Trybunału apel. dr Tchórznickiego, codzień od 12—1 z wyjątkiem wtorku (sesyi).

U JW. p. prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego, w niedziele i czwartki od 12—1.

U JW. p. prezesa Wydziału krajowego (wicemarszałka) codzień od godziny 1—2 z wyjątkiem wtorku i piątku (dni sesyjne).

U JW. Wice-prezydenta c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu dr Witołda Mora Korytowskiego codzień od 12—1.

U pp. naczelników c. k. Sądu krajowego cywilnego, karnego, sądów powiatowych, miejsko-delegowanych SS. I. II. III., tudzież u pp. nadprokuratora i prokuratora państwa od godziny 12—1, (z wyjątkiem wtorku).

U p. Dyrektora kolei, codziennie od 12—1.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania. pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze)	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszczów i cietrzewi	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy . .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce		†	§	§	§							
Bażanty . . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki . . .	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Boleń			†	§								
Lipień, głowacica			†	§	†							
Świnka . . .				§	†							
Wyrozub . . .				§	§							
Czop				§	§							
Sandacz . . .				§	§							
Brzanka, brzana, cyrta					†	§						
Leszcz					†	§						
Łosoś pstrąg .									†	§	§	†
Węgorz . . .												
Czeczuga . .												
Klonek . . .												
Jaż												
Szczupak . .												
Rak (samica) .	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec) .	§	§	§	§	§					§	§	§

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Daw., Lwów, Kościuszki 20.
2. Abrahamowicz Eugeniusz, Stryj.
3. Barwiński Aleks., Lwów, Sobieszczyzna 5.
4. Binder W. dr., adw., Wiedeń, Kärtnerstr. 19.
5 Błażowski Julian, Czeremchów p. Monasterzyska.
6. Błażowski Mar., Nowosiółka p. Jazłowiec.
7. Bojko Jakób, Grębószów.
8. Bomba Antoni, Budziwoj p. Tyczyn.
9. Breiter Ernest T., Lwów, Zimorowicza 10.
10. Byk Emil dr, Lwów, Jagiellońska 11.
11. Chamiec Jaxa Antoni, Lwów, Technicka 1.
12. Czajkowski Wład. Wiktor, Medwedowce p. Buczacz.
13. Czecz Lindenwald Herman dr, Kozy.
14. Danielak Michał dr, Kraków.
15. Daszyński Ignacy, Kraków.
16. Dłużański Jan dr, Wiedeń, Mariahilferst. 19.
17. Doboszyński Adam dr, Kraków.
18. Dulęba Wład. dr. Lwów, pl. Maryacki.
19. Dzieduszycki hr. Karol dr, Siechów p. Sokołów k. Stryja.
20. Dzieduszycki hr. Wojciech dr, Jezupol.
21. Fijak Mateusz, Pietrzykowice p. Żywiec.
22. Garapich Michał, Cebrów p. Jezierna.
23. Giżowski Juliusz, Lwów, Jagiellońska 7.
24. Gładyszowski Emil dr, Tarnopol.
25. Głąbiński Stan. dr, Lwów.
26. Gniewosz Włodzimierz, Potok Złoty.
27. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
28. Górski Piotr dr, Kraków, Franciszkańska 1.
29. Grek Michał dr, Lwów, Sykstuska 23.
30. Henzel Seweryn, Lwów, Bielowskiego 1.
31. Jabłoński Wincenty dr, Krosno.
32. Jaworski Bazyli, Nowy Sącz.
33. Jaworski Apol., Skwarzawa k. Złoczowa.
34. Jędrzejowicz Adam, Staromieście p. Rzeszów.
35. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
36. Komorowski hr. Stan. ks. dr, Przeworsk.
37. Korol Michał dr, Żółkiew.
38. Kos Andrzej dr, Kałusz.
39. Krempa Franciszek, Padew.
40. Królikowski Hugo, Przemyśl.
41. Kubik Jan, Janowiec p. Bestwina.
42. Mandyczewski Kornel ks. Nadwórna.
43. Merunowicz Teofil, Lwów, Pańska 21.
44. Moysa-Rosochacki Stefan, Rudniki.
45. Niementowski Tadeusz dr, Zbaraż.
46. Olszewski M. Łusławice p. Zakliczyn n. D.
47. Opydo Franciszek dr, Wadowice.
48. Pastor Leon ks., Biecz.
49. Petelenz Ignacy dr, Kraków.
50. Piepes-Poratyński Jakób, Lwów, Czarnieckiego 4.
51. Piętak Leonard dr, Wiedeń, Ebendorferst. 8.
52. Piniński hr. Miecz., Popowce p. Tłuste.
53. Popowski Józef, Kraków, Karmelicka 25.
54. Potocki hr. Jan, Rymanów-Zdrój.
55. Potoczek Jan, Świniarsko p. Nowy Sącz.
56. Rapaport Porada Arnold dr, Wiedeń, Plöslgasse 8.
57. Romańczuk Julian, Lwów, Kampiana 5.
58. Roszkowski Gust. dr, Lwów, Długosza 20.
59. Rotter Jan, Kraków, Smoleńska 20.
60. Sapieha ks. Paweł, Siedliska p. Rawa ruska.
61. Seinfeld Natan dr, Stanisławów.
62. Sozański Stan., Grabowiec p. Baworów.
63. Starzyński Stan. dr, Lwów, 3-go Maja 10.
64. Stojałowski Stan. dr, Tarnów.
65. Struszkiewicz Wł., Wiedeń, Langegasse 11.
66. Stwiertnia Paweł, Stanisławów.
67. Szajer Tomasz, Słocina p. Rzeszów.
68. Szeptycki hr. Kazimierz dr, Dziewiętniki p. Wybranówka.
69. Tyszkowski P., Rybotycze p. Niżankowice.
70. Walewski Jan dr, Nosów p. Zawałów.
71. Weiser Henryk, Sassów.
72. Wielowiejski Henr. dr, Kraków, Wolska 22.
73. Wilk Andrzej, Sieniawa.
74. Włazowski Tomasz, Sieniawa.
75. Wodzicki hr. Ant., Kościelec p. Chrzanów.
76. Woytyga Jan, Półwsie-Zwierzyn., Kraków.
77. Żyguliński Michał ks. dr, Tarnów.

Posłowie na Sejm krajowy.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Dawid, Lwów.
2. Agopsowicz St., Błozew (N. miasto).
3. Badeni hr. Kaz., Busk.
4. Badeni hr. Stan., Lwów.
5. Bal Stan., Tuligłowy (Komarno).
6. Barabasz Aleksy, włośc., Bohorodczany st.
7. Barwiński Aleks. dr, prof. sem., Lwów.
8. Baworowski hr. Jerzy, Ostrów k. Tarnopola.
9. Bednarski Jan dr, Nowy Targ.
10. Białoskórski Stan., Staje (Korczów).
11. Bilczewski Józef ks. dr, arcybiskup obrz. łac., Lwów.
12. Biliński Leon dr, JE. gubernator banku Austro-węg., Wiedeń.
13. Bobrzyński Michał dr, prof. Uniw., Kraków.
14. Bohaczewski Teodor, ks. gr. kat. proboszcz, Lecówka (Rożniatów).
15. Bojko Jakób, włośc., Grębószów.

16. Borkowski hr. Miecz., Mielnica.
17. Brunicki br. Adolf, Lubień.
18. Brykczyński Stan., Lwów.
19. Buynowski Tytus, Pilzno.
20. Cielecki-Zaremba Artur, Hadyńkowce (Kopeczyńce).
21. Cieński Leszek, Okno (Horodenka).
22. Cieński Tadeusz, Latacz.
23. Czaykowski Wład. dr, Przemyśl.
24. Czaykowski Wiktor Wład., Medwedowce (Pyszkowce).
25. Czartoryski książe Jerzy, Wiązownica.
26. Czechowicz Konstanty k., biskup przemyski obrz. gr., Przemyśl.
27. Dąmbski Stan., Lwów.
28. Dunajewski Julian dr, Kraków
29. Dzieduszycki hr. Klemens, Martynów.
30. Dzieduszycki hr. Wojciech, Jezupol.
31. Fedorowicz Jan, Kraków.
32. Faciewicz Bazyli ks., Stanisławów.
33. Fiedler Tad., Politechnika, Lwów.
34. Fruchtmann Filip dr, Stryj.
35. Garapich Michał, Cebrów (Jezierna).
36. Glidziuk M., członek Wydz. kraj., Lwów.
37. Gniewosz Wład., Kąty (Ożydów).
38. Gnoiński Jan, Cieszanów.
39. Gnoiński Wincenty, Krasne.
40. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
41. Górski Piotr dr, Kraków.
42. Gorayski August, Moderówka.
43. Götz Okocimski Jan, Okocim.
44. Horodyski Kaz., Żabińce (Probużna).
45. Hupka Jan dr, Niwiska.
46. Huryk Józef, włośc., Uhrynów dolny (Stanisławów).
47. Huza Michał, Grybów.
48. Jabłoński Stan. dr, Rzeszów.
49. Jahl Władysław dr, Jarosław.
50. Janczewski Edward dr, rektor Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
51. Jaworski Apolinary, Skwarzawa.
52. Jaworski Wład., Kraków.
53. Jędrzejowicz Adam, Staromieście (Ruska wieś).
54. Jędrzejowicz Stan., Jasionka (Rzeszów).
55. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
56. Korol Michał dr, Żółkiew.
57. Korytowski hr. Jul., Płotycz (Tarnopol).
58. Kostheim Klem. dr, Zarzyce (Nisko).
59. Kozłowski Włodz. dr, Zabłotce (Niżankowice).
60. Kraiński Winc. dr, Perespa (Tartaków).
61. Kraiński Wład. dr, Lwów.
62. Kramarczyk Fr. włośc., Osiek (Oświęcim).
63. Krementowski Karol ks., Święcany (Biecz).
64. Krempa Franc. włośc., Padew.
65. Krzysztofowicz Mik. dr. Załucze (Śniatyn).
66. Laskowski Kaz., Lwów.
67. Leo Juliusz dr. Kraków.
68. Lipiński Kaz., Kamienne (Wysocko).
69. Lityński Edmund, Litwinów.
70. Loewenstein Natan dr, Lwów.
71. Lubomirski ks. Andrzej, Lwów.
72. Lubomirski ks. Kaz., Myślenice.
73. Łazarski Stanisław dr, Wadowice.
74. Maiss Ferdynand dr, Bochnia.
75. Małachowski Godzimir dr, Lwów.
76. Mandyczewski Kornel ks., Nadwórna.
77. Mars Antoni dr, Lwów.
78. Maryewski Franciszek, Podgórze.
79. Mazikiewicz Wiktor ks, Dyniska (Uhnów).
80. Męciński Józef, Partyń (Tarnów).
81. Merunowicz Teofil, Lwów.
82. Michalski Michał, Lwów.
83. Nichałowski Emil, Tarnopol.
84. Milewski Józef dr, Kraków.
85. Mogilnicki Andronik dr, Rohatyn.
86. Moysa Rosochacki Stefan, Rudniki.
87. Mycielski hr. Stan. dr, Borynicze.
88. Niezabitowski Stan., Uherce (Gródek).
89. Ochenkowski Józef dr, rektor Uniwersytetu, Lwów.
90. Ochrymowicz Ksenofont, Lwów.
91. Oleśnicki Eugeniusz dr, Stryj.
92. Onyszkiewicz Miecz., Lwów.
93. Ostapczuk Dmytro, włośc., Tarasówka (Zbaraż).
94. Paszkowski Franciszek dr. Kraków.
95. Pawlikowski Stanisław, Żurawków.
96. Paygert Kornel, Sidorów (Husiatyn).
97. Pelczar Józef ks. dr, biskup przemyski, Przemyśl.
98. Piętak Leonard dr, c. k. minister dla Galicyi, Wiedeń.
99. Pilat Tadeusz dr, Lwów.
100. Piniński hr. Leon, c. k. namiest., Lwów.
101. Płocki Wład. Ropica p. (Gorlice).
102. Potocki hr. And., marsz. kraj., Lwów.
103. Potocki hr. Roman, Łańcut.
104. Potoczek St., włośc., Rdziostów (N. Sącz).
105. Puzyna Julian ks. dr, JE. Kardynał książe biskup krakowski.
106. Puzyna kniaź Roman, Piadyki (Kołomyja).
107. Rapaport Arnold dr, Wiedeń.
108. Rayski Albin, Michałowice (Rudki).
109. Romanowicz Tad., czł. Wydz. kraj., Lwów.
110. Rotter Jan, Kraków.
111. Rozwadowski Franciszek, Lwów.
112. Rudrof Stan. dr, Szwajkowce (Probużna).
113. Rutowski Tad., wicesekretarz Wydziału kraj., Lwów.
114. Sala Oktaw, Wysocko (Zabłotce).
115. Sanguszko ks. Eust., Gumniska (Tarnów).
116. Schätzel Stan. dr, Brzeżany.
117. Schnell Oskar, Firlejówka (Krasne).
118. Sękowski Stefan, Woysław (Żochów).
119. Skałkowski Tadeusz dr, Lwów.
120. Skołyszewski Wiktor, Wieliczka.
121. Skrzyński Zdzisław, Bachórz (Dynów).
122. Sozański Feliks, Hordynia (Kranzberg).
123. Stadnicki hr. Stan., Krysowice (Mościska).
124. Stępiński Jan, Lwów.
125. Stawiak A., włoś., Bereźnica wyz. (Hoczew).
126. Sterzyński Tad., Derewnia (Turynka).
127. Stojałowski Stan. ks., Cieszyn.
128. Struszkiewicz Wład., Wiedeń.

129. Szajer Tom., włość., Słocina (Rzeszów).
130. Szeptycki hr. Andrzej, ks. dr Metropolita obrz. gr., zast. marszałka kraj., Lwów.
131. Szeptycki hr. Jan, Przyłbice.
132. Szponder Andrzej ks., Kraków.
133. Szwed Wojc., włośc., Pewel mała (Żywiec).
134. Tarnawski Leonard dr, Przemyśl.
135. Tarnowski hr. Stan. dr, Kraków.
136. Tarnowski hr. Zdzisław, Dzików.
137. Teodorowicz Ant., Żuków (Obertyn).
138. Teodorowicz Józef, ks. Arcybiskup obrz. orm., Lwów.
139. Tomaszewski Franciszek, Sambor.
140. Traczewski Kaz., Hinowice (Brzeżany).
141. Truskolaski Kaz., Płonna (Szczawne).
142. Trzecieski Jan, Miejsce piastowe.
143. Tyszkiewicz hr. Janusz, Werynia (Kolbuszowa).
144. Tyszkowski Paweł, Huwniki (Rybotycze).
145. Urbański Jan, Niżniów.
146. Urbański Mieczysław, Haczów.
147. Vayhinger Adolf, Lwów.
148. Vivien Jan, Monastersk (Uście zielone).
149. Wałęga Leon, ks. dr, Bisk. tarn., Tarnów.
150. Wereszczyński Józef dr, Lwów.
151. Wilczkiewicz Ant. ks., Olešno (Dąbrowa).
152. Wiśniewski Leonard, Borysław.
153. Witosławski Kazim., Kołomyja.
154. Włodek Zdzisław, Dąbrowica (Chrostowa).
155. Wodzicki hr. Antoni, Kraków.
156. Wurst Adolf dr, Kałusz.
157. Wybranowski Stanisław, Kimirz (Przemyślany).
158. Zagórski Eust., Kołodziejówka (Skałat).
159. Zaleski Filip, Lwów.
160. Żardecki Bolesław, Łańcut.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horal Franciszek.
Baligród, Angielczykowski Fr.
Bełz, Sawczyński Hilary.
Biała, Myciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław.
Bircza, Daniłowicz Michał.
Bóbrka, Adamski Robert.
Bochnia, Hanusz Antoni.
Bohorodczany, Kuryś Piotr.
Bolechów, Krupiński Jan K.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej.
Borszczów, Witosławski Teofil.
Brody, Janiszewski Wład.
„ Gromnicki Jan.
Brzesko, vacat.
Brzeżany, vacat.
„ Morwitz Karol.
Brzostek, Hahn Robert.
Brzozów, Witkiewicz Tomasz.
Buczacz, Teliszewski Konst.
Budzanów, Wiewiórski Jan.
Bukowsko, vacat
Bursztyn, Studziński Teofil.
Busk, Szumpeter Jan.
Cieszanów, Długoszowski St.
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów, Pogonowski Gwido.
Chrzanów, Romowicz Leon.
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał.
Czerniowce, Isseceskul Piotr dr
„ Drohomirecki Mik.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysł.
Dąbrowa, Krasicki Władysław.
Dębica, Wilusz Kazimierz.
Delatyn, Gruiński Franciszek.
Dobczyce, Rogalski Brunon.
Dobromil, Rzewuski Ludwik.
Dolina, Blumenfeld Artur dr.
Dorna-Watra, Bayer Edward.
Drohobycz, Hejda Józef.
„ Stronczak Włodz.
Dubiecko, Witoszyński Włodz.
Dukla, Brzękowski Stanisław.
Dynów, Narajewski Józef.
Frysztak, Ruzamski Antoni.
Gliniany, Tokarski Stanisław.
Głogów, Wisłocki Stanisław dr.
Gorlice, Meus Stefan.
Gródek, Henze Adolf.
Grybów, Huza Michał.
Grzymałów, Mayer Wojciech.
Gurahumora, Halip Waleryan.
Gwoździec, Pawłowicz Eugen.
Halicz, Sawicki Michał.
Horodenka, Bosakowski Jan.
Husiatyn, Rudnicki Konstanty.
Janów, Wiesenberg Abr. dr.
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz.
„ Michałek Piotr.
Jaworów, Władyczyński Mar.
Jaworzno, Czermak Józef dr.
Jordanów, Dolais Władysław.
Kałusz, Groblewski Zygmunt.
Kalwarya, Lisowski Grzegorz.
Kamionka, Mokrzycki Norbert.
Kęty, Sporn Julian.
Kimpolung, Baranowski Szym.
Kocmań, Niementowski Tad. dr.
Kolbuszowa, Lityński Józef.
Kołomyja, Biliński Tadeusz dr.
„ Nartowski Bron. dr.
Komarno, Waniek Karol.
Kopeczyńce, Widawski Konst.
Kosów, vacat.
Kozowa, Lewicki Włodzimierz.
Krakowiec, Bugiel Piotr.
Kraków, Brzeski Wiktor.
„ Klemensiewicz Edm.
„ Niemczewski Franc.
„ vacat.
Krościenko, Zajączkowski Władysław dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary.
Krzeszowice, Lipowski Konstanty dr.
Kulików, Rastawiecki Jan.
Kuty, Zaremba Mieczysław.
Leżajsk. Nowiński Bronisław.
Limanowa, Wysocki Jan.
Lisko, Jurkiewicz Jan.
Liszki, Gutowski Roman.
Lubaczów, Kapko Józef.
Lutowiska, Dębicki Franciszek.
Lwów, Krokowski Wiktor.
„ Kukawski Leopold.
„ Kwaśnicki Samuel.
„ Onyszkiewicz Józef.
„ Piszek Franciszek.
„ Kuryłowicz Eugeniusz.
„ Zawadzki Władysław.
Łańcut, Orzakiewicz Gabryel.
Łąka, Rudnicki Jan.
Łopatyn, Holzer Leon.
Maków, Paczoski Aleksander.
Medenice, vacat.
Mielec, Fibich Antoni.
Mielnica, Reiner Maksymilian.
Milówka, Drozdowski Karol.
Mikołajów, Haber Józef.
Mikulińce, Tyszecki Jan.

Monasterzyska, Gorczyca Józ.
Mościska, Szeib Henryk.
Mosty Wielkie. Grossmann Ber.
Mszana Dolna, Winter Eman.
Muszyna, Arlet Jan.
Myślenice, Madejski Roman.
Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugen.
Niemirów, Löwner Süsmann.
Niepołomice, Grodyński Józef.
Nisko, Piela Piotr.
Niżankowce, Meleszkiewicz Jan
Nowe Sioło, Hordyński Michał.
Nowy Sącz, Marynowski Jan.
„ „ Lipiński Łucyan.
Nowy Targ, Weigel Artur dr.
Obertyn, Górnicki Józef.
Oświęcim, Gorączko Marceli.
Olesko, Witkiewicz Emil.
Ottynia, Strocki Aleksander.
Peczeniżyn, Karabiński Julian.
Pilzno, Buynowski Tytus.
Podbuż, Baczyński Roman.
Podgórze, Adamski Wacław.
Podhajce, Jeremowicz Porfiry.
Podwołoczyska, Piątkiewicz L.
Pruchnik, Hołub Stanisław.
Przemyśl, Budzynowski Sabin.
„ Janicki Władysław.
Przemyślany, Szelewski Franc.
Przeworsk, Wodeki Jan.
Putilla, Kluger Ludomił.
Radłów, Maczyszyn Jan.
Radomyśl, Glaser Jan.
Radowce, Majer Phöbus dr.
Radymno, Sucharda Edward.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, Jarosz Tadeusz.
Rohatyn, vacat.
Ropczyce, Strzelbicki Stan. dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik.
Rożniatów, Pawlisz Andrzej.
Rudki, vacat.
Rymanów, Orłowicz Michał.
Rzeszów, Midowicz Ludwik dr.
Rzeszów, Prochaska Karol.
Sadogóra, Kuźniarski Stanisł.
Sądowa Wisznia, Deller Ludw.
Sambor, Schneider Alojzy.
„ Kasparek Wilhelm.
Sanok, Puszczyński Antoni.
„ Kokurewicz Antoni.
Seletyn, Blaudu Mikołaj dr.
Seret, Macieliński Karol.
Sieniawa, Ruxer Marceli.
Skałat, Szołginia Emil.
Skawina, Peszkowski Bronisł.
Skole, Madejski Artur.
Ślemień, Pospóła Karol.
Śniatyn, vacat.
Sokal, Kuryś Jan dr.
Sokołów, Rampelt Karol.
Solka, Pruncul Tigran.
Sołotwina, Friedmann Józef.
Stanisławów, Burzyński Franc.
„ Zdrassil Ignacy.
Stanowce, Popovici Dymitr.
Stary Sambor, Petry Wilhelm.
Stary Sącz, Obmiński Floryan.
Stara-sól, Hołubowski Wład.
Storożyniec, Beras Paweł dr.
Stryj, Opolski Edmund.
„ Matkowski Stanisław.
Strzyżów, Holzer Zygmunt.
Suczawa, Mikuli Stefan.
„ Tarnawski Atanazy.
Szczerzec, Ilgner Karol.
Tarnobrzeg, Hinzinger Gust.
Tarnopol, Wajdowski Teofil.
„ Promiński Adolf.
Tarnów, Brzeski Bronisław dr.
„ Vayhinger Adolf.
Tłumacz, Orski Alfred.
Tłuste, Rubczyński Władysł.
Trembowla, Berchard Karol.
Turka, Pędracki Artur.
Tuchów, Goyski Kazimierz.
Tyczyn, Machowski Mikołaj.
Tyśmienica Schiller Antoni.
Uhnów, Celewicz Julian.
Ulanów, Kosiński Ignacy.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.
Wadowice, Nartowski Teofil.
„ Starzewski Tad. dr.
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, Przychocki Kaz. dr.
Winniki, Lewicki Włodzimierz.
Wiśnicz, Krókowski Stanisław.
Wiśniowczyk, Krasowski Józef.
Wojnicz, Gałziński Stanisław.
Wojniłów, Czechowicz Winc.
Wyżnica, Sauerquell Józef.
Zabłotów, Szapira Adolf.
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin.
Zastawna, Rupprecht Adam.
Zator, Pilecki Franciszek.
Zbaraż, Sobol Franciszek.
Zborów, Zubek Józef.
Złoczów, Leon Reiss dr.
„ Misky Feliks dr.
Złoty Potok, Tańczakowski Stefan.
Żabno, Machowicz Kazimierz.
Żabie, vacat.
Żmigród, Dębicki Ignacy.
Żółkiew, Postępski Jan.
Żurawno, Ludkiewicz Jan.
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin.

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Ader Leon, ulica Gołębia l. 3.
Bader Leib, ulica Senacka l. 9.
Bardel Franciszek, Mały Rynek l. 1.
Bednarski Tadeusz, ulica Wiślna l. 3.
Benis Artur, Starowiślna l. 4.
Berman Henryk, ulica Grodzka l. 62.
Bobilewicz Adam, ulica św. Krzyża l. 7.
Bogusz Adam, ulica Gołębia l. 6.
Brummer Herman, ulica Poselska l. 18.
Caro Leopold, ulica Szczepańska l. 11.
Cseszniak Feliks, plac WW. Świętych l. 9.
Czerny-Szwarcenberg Bol., pl. WW. Św. l. 7.
Dadlez Wilhelm, ul. Bracka l. 13.
Deiches Izydor, Rynek gł. l. 15.
Doboszyński Adam, ul. św. Anny l. 3.
Eibenschütz Zygmunt, pl. Franciszkański 1.
Eichenbaum Saul, ulica Floryańska l. 24.
Fedorowicz Tadeusz, ulica Pijarska l. 5.
Fischler Adolf, ulica Grodzka l. 61.
Fischlowitz Izrael, plac WW. Świętych l. 10.
Flach Karol, ulica Grodzka l. 3.
Frühling Rudolf, ulica Grodzka l. 13.
Garfein Salomon, ulica Grodzka l. 71.
Geldwerth Michał, ulica Floryańska 5.
Gertler Julian, ul. Podzamcze l. 10.
Gleitzmann Józef, ulica Grodzka l. 39.
Gluziński Tadeusz, ulica Szewska l. 19.
Gross Adolf, ulica Grodzka l. 46.
Guńkiewicz Bronisław, ulica Grodzka l. 47.
Hajdukiewicz Jan, ulica Sławkowska l. 10.
Himmelblau Abraham, ulica św. Jana l. 12.
Horowitz Leon, ulica Grodzka l. 32.

Horowitz Maurycy, ulica Poselska l. 20.
Ichheiser Michał, Rynek gł. l. 25.
Jakubowski Faustyn, ulica Bracka l. 10.
Jakubowski Jan, ulica św. Jana l. 18.
Jakubowski Roman, ulica Szpitalna l. 19.
Judkiewicz Henryk, ulica Gołębia 3.
Kaden Gustaw, ulica Basztowa l. 26.
Kaufmann Daniel, ul. Grodzka l. 60.
Kaufman Józef, ulica Pańska l. 12.
Kirchmayer Stefan, ulica Pijarska l. 1.
Klein Zygmunt, plac Dominikański l. 4.
Kolor Stanisław, ulica Poselska l. 15.
Kołodziejczyk Jan, ulica Grodzka l. 10.
Kosch Teodor, ul. św. Anny l. 11.
Koy Michał, ulica św. Anny l. 7.
Krieger Herman, ulica Floryańska l. 18.
Krygowski Stanisław, ulica św. Marka l. 11.
Kwieciński Tadeusz, ulica Kanonicza l. 16.
Lachs Saul Rafał, ulica Senacka l. 6.
Landau Izaak, ulica Grodzka l. 20.
Landau Pinkus (Filip), plac Dominikański 7.
Landau Saul, ulica Grodzka l. 69.
Langrod Bernard, Rynek gł. l. 6.
Laub Dawid, ulica Franciszkańska l. 1.
Lax Aleksander Józef, ulica Grodzka l. 30.
Br. Lewartowski Adam, ulica Floryańska 53.
Lewicki Włodzimierz, Rynek gł. l. 9.
Lisowski Władysław, ulica Wiślna l. 8.
Ławrowski Roman, ulica Grodzka l. 3.
Łepkowski Karol, ul. Poselska l. 9.
Markiewicz Władysław, ulica Bracka l. 6.
Meisels Abraham, ulica Floryańska l. 25.
Merz Ludwik, ulica Grodzka l. 32.
Münz Michał, ulica Grodzka l. 2.
Mussil Franciszek, ulica Karmelicka l. 15.
Nichthauser Abraham, ulica Grodzka l. 4.
Oberländer Schloma, ulica Grodzka l. 6.
Olearski Bronisław, ulica Pijarska l. 5.
Pawłowicz Klemens, ul. Straszewskiego l. 22.
Paszkowski Franciszek, ulica Pijarska l. 3.
Peiper Julian, ulica Grodzka l. 59.
Pisiewicz Zygmunt, ulica Szczepańska l. 1.
Propper Jan Albert, plac Dominikański l. 3.
Przeworski Jakób, ulica św. Jana l. 12.
Rabinowicz Wolf, Rynek gł. l. 11.
Reiner Edmund, ul. Grodzka l. 34.
Rothwein Leon, ulica Stolarska l. 15.
Rosenblatt Józef, ulica Basztowa l. 19.
Rowiński Stanisław, ulica Szewska l. 25.
Schmidt Wilhelm, ulica Grodzka l. 26.
Scholem Salomon, plac WW. Świętych l. 8.
Schönberg Maurycy, ulica Grodzka l. 33.
Schornstein Henryk, ulica Wiślna l. 9.
Schwarz Emil, ulica Grodzka l. 46.
Seinfeld Herman, plac Dominikański l. 1.
Skąpski Józef, ulica Jagiellońska l. 5.
Służewski Lucyan, ulica św. Marka l. 7.
Smolarski Kazimierz, ulica Grodzka l. 15.
Staniszewski Walenty, ulica Szewska l. 25.
Steinberg Józef, ulica Grodzka l. 18.
Styczeń Wawrzyniec, ulica św. Marka l. 11.
Sulimir Roman, ul. św. Anny l. 4.
Süsser Ignacy, plac Dominikański l. 5.
Szalay Ludwik, ulica św. Jana l. 3.
Tilles Abraham, ulica Grodzka l. 9.
Tilles Samuel, ulica Grodzka l. 9.
Tomik Stanisław, ulica Floryańska l. 35.
Unger Samuel, Rynek gł. l. 22.
Vorzimmer Daniel, ulica Poselska l. 8.
Wąsikiewicz Henryk, ulica Grodzka l. 42.
Wechsler Maurycy, ulica Zielona l. 8.
Wilkosz Ferdynand, ulica Mikołajska l. 2.
Wilkosz Władysław, ulica Studencka l. 3.
Winkler Samuel, ulica Poselska l. 18.
Wojciechowski Franciszek, ul. św. Jana l. 1.

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby adwokackiej.

Allerhand Mojżesz ul. Sykstuska l. 24.
Amben Maurycy, ul. Jagiellońska, l. 15.
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika l. 21.
Balko Władysław, ul. Sykstuska l. 46.
Bałłaban Wincenty, ul. Kopernika l. 7.
Białogórski Jan, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2.
Bilik Mikołaj, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska l. 17.
Błażejowski Bronisław, ul. Łyczakowska l. 3.
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4.
Borysiewicz Ad. Tadeusz, ul. Słowackiego l. 16.
Brendel Aron, ul. Jagiellońska l. 24.
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4.
Bund Salomon, (jun.), ul. Sykstuska l. 33.
Bund Salamon, (sen.), ul. Mickiewicra l. 22.
Buresz Alfred, ul. Kościuszki l. 20.
Byk Emil, ul. Jagiellońska l. 11.
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika l. 10.
Cisek Stanisław, u'. Kościuszki l. 10.
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4.
Czemeryński Ignacy Karol, ul. Halicka l. 20.
Czerny Karol, plac Bernadyński l. 10.
Czeszer Józef ul. Teatralna l. 7.
Czeszer Leon, plac Maryacki l. 9.
Daisenberg Władysław, ul. Zyblikiewicza l. 2.
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16.
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska l. 28.
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7.
Diamant Jakób, ul. Halicka l. 1.
Dobiecki Stanisław, plac Bernardyński l. 12.
Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12.
Doliński Aleksander, ul. Kościuszki l. 16.
Dulęba Władysław, plac Maryacki l. 9.
Dzięďzielewicz Antoni, ul. Kościuszki l. 16.
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska l. 48.

Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Feld Izak, plac Kapitulny l. 3.
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18.
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja l. 10.
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska l. 37.
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12.
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11. a.
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3.
Goldfarb Leon, ul. Jagiellońska l. 12.
Gołąb Franciszek, Rynek l. 27.
Gorecki Władysław, } ul. Akademicka l. 26.
Gorecki Tadeusz }
Gottlieb Henryk, ul. Jagiellońska l. 11.
Grek Michał, ul. Sykstuska l. 23.
Gross Henryk, ul. Jagiellońska l. 6.
Gruder Leon, ul. Kopernika l. 14.
Grünberg Natan, ul. Jagiellońska l. 11.
Grundstein Zygmunt, ul. Skarbkowska l. 7.
Hahn Stanisław, ul. Szopena l. 8.
Herzig Józef, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Hescheles Dawid, plac Smolki l. 1.
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37.
Horowitz Samuel, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4.
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska l. 8.
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17.
Jasiński Franciszek, plac Maryacki l. 8.
Jekeles Maurycy, } ul. Kopernika l. 18.
Jekeles Leon, }
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3.
Kamieński Edmund, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kamieński Marek Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kiernik Franciszek, ul. Dwernickiego l. 14.
Klarfeld Henryk, ul. Brajerowska l. 6.
Klarfeld Leon, ul. Sykstuska l. 24.
Kohane Adolf, ul. Sykstuska l. 31.
Korytko St. ul, Czarneckiego l. 10.
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3.
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3.
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska l. 28.
Kretschmer Karol, ul. Staszica l. 8.
Kroch Ozyasz Emanuel, ul. Jagiellońska l. 2.
Krosiński Włodzimiesz, ul. Kraszewskiego l. 1.
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11.
Kulczycki Roman, ul. Karola Ludwika l. 7.
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 3.
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9.
Landau Jonasz, ul. Słowackiego l. 6.
Landes Abr., ul. Krakowska l. 14.
Leser Salamon, ul. Sykstuska l. 34.
Lewicki Konstanty, ul. Korniaktów l. 1.
Lilien Edward, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Lilienfeld Zygmunt, ul. Sykstuska l. 40.
Liptay Maksymilian, ul. Kościuszki l. 10.
Lisiewicz Aleksander, } ul. Akademicka l. 19.
Lisiewicz Zygmunt, }
Löwenstein Natan, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Lubiger Izak, ul. Jagiellońska l. 24.
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 20.
Łoziński August, ul. Pańska l. 2.
Majer Aleksander, ul. Hetmańska l. 6.
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 12.
Majewski Leonard, ul. Trzeciego Maja l. 8.
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l. 20.
Margasz Władysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Maryański Aleksander, plac Maryacki l. 9.
Marynowski Zygmunt, ul. Kopernika l. 22.
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52.
Menkes Adolf, ul. Kościuszki l. 2.
Michalewski Bronisław, ul. Słowackiego l. 16.
Mikuliński Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Mileński Salamon Zygm., ul. Hetmańska l. 12.
Mochnacki Włodzimierz, ul. Sykstuska l. 32.
Morawiecki Józef, pasaż Mikolascha.
Morgenroth Schame, ul. Kołłątaja l. 1.
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 14.
Obmiński Stanisław, ul. Akademicka l. 17.
Olbert Karol, ul. Kościuszki l. 5.
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 5.
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13.
Paneth Marceli, ul. Sykstuska l. 5.
Parnas Józef, ul. Czarnieckiego l. 4.
Parnes Emil, ul. Hetmańska l. 22.
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19.
Października Karol, ul. Ścieszkowa l. 12.
Ploder August, ul. Szopena l. 5.
Pohl Samuel, ul. Sykstuska l. 19.
Pomianowski Aleksander, Ratusz.
Presser Izak, pasaż Hausmana l. 9.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska l. 23.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7.
Reis Albert, pasaż Hausmanana l. 6.
Reiter Eisig, ul. Jagiellońska l. 9.
Roiński Emanuel, ul. Teatralna l. 1.
Rosengarten Jüdel, ul. Sykstuska l. 21.
Rosmarin Abraham, plac Smolki l. 3.
Roth Maurycy, Kopernika l. 9.
Rotstein Izrael, ul. Jagiellońska l. 2.
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22.
Schier Aleksander, ul. Kopernika l. 28.
Schleicher Peisech, ul. Jagiellońska l. 14.
Schorr Arnold, ul. Sykstuska l. 2.
Schrenzel Mojżesz, ul. Karola Ludwika l. 31.
Semilski Teobald, ul. Ochronek l. 8.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika l. 1.
Skowroński Zygmnnt, Rynek l. 3.
Sokal Klemens, ul. Kościuszki l. 4.
Sokal Max, ul. Kaźmierzowska l. 26.
Sokal Rubin, ul. Trzeciego Maja l. 7.
Solański Edward, ul. Piekarska l. 12.
Sołowij Tadeusz, ul. Mickiewicza l. 3.
Sołowij Władysław, ul. Mickiewicza l. 3.
Srokowski Teofil, ul. Teatralna l. 7.
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska l. 16.
Starczewski Stanisław, ul. Kościuszki l. 24.
Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9.
Szeliga Mieczysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Szuchiewicz Mikołaj, ul. Sykstuska l. 23.
Tenner Bernard, ul. Kościuszki l. 10.
Till Ernest, ul. Pańska l. 4.
Ungar Wiktor Henryk, plac Maryacki l. 10.
Vogel Aleksander, ul. Kopernika l. 7.
Waldman Saul, ul. Sykstuska l. 42.

Wasser Ozyasz, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Wein Ignacy, ul. Sykstuska l. 22.
Weinberg Salamon. ul. Sykstuska l. 12.
Weisstein Michał, ul. Kościuszki l. 5.
Werfel Dawid, ul. Sykstuska l. 26.
Witkowski Kazim., ul. Trzeciego Maja l. 21.
Wittlin B., ul. Sykstuska l. 11.
Woynarowski Józef Feliks, ul. Kalecza l. 9a.
Wróblewski Józef, ul. Kopernika l. 26.
Zaderecki Michał, plac Smolki l. 3.
Zbyszewski Stanisław, ul. Sykstuska l. 25.
Zion Leon, ul. Sykstuska l. 17.
Zion Łazarz, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Zipper Gerschon, ul. Kościuszki l. 22.

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr Homme Mar.
„ „ Malec Jan.
Bełz. Dr Klein Józef.
„ „ Wilkowski Emil.
Biała. Dr Aronsohn Maurycy.
„ „ Apfelbaum Marek.
„ „ Gross Baruch.
„ „ Plessner Abraham.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Rosner Jan.
„ „ Schmetterling Józef.
Biecz. Dr Maciejowski Michał.
Bochnia. Dr Maiss Ferdynand.
„ „ Michnik Władysł.
„ „ Müller Gustaw.
„ „ Popiel Michał.
„ „ Serafiński Ant. L.
„ „ Wcisło Andrzej.
„ „ Zakrzewski Ferd.
Bóbrka. Dr Rosenthal Joachim.
Bolechów. Dr Kleinberg Józef.
„ „ Kolasiński Tom.
Borszczów. Dr Dorundiak. M.
„ „ Fried Izydor.
Brody. Dr Byk Jakób.
„ „ Gross Bernard.
„ „ Kiniower Chaim.
„ „ Schaff Albert.
„ „ Wagner Samuel.
Brzesko. Dr Górski Piotr.
„ „ Parvi Ludwik.
Brzeżany. Dr Czaykowski A.
„ „ Pohl Juda.
„ „ Rawicz Jakób.
„ „ Schenker Mojż.
„ „ Schaetzel Stan.
„ „ Schüssel Adolf.
Brzozów. Dr Daniec Wincenty.
„ „ Festenburg Eug.
Buczacz. Dr Alter Leon.
„ „ Ausschnitt Izydor.
„ „ Lisowski Jan.
„ „ Merengel Mendel.
„ „ Reiss Emanuel.
„ „ Stern Henryk.
Bursztyn. Dr Cyga Aleksander.
„ „ Ruhrberg Süsche.
Busk. Dr. Auerbach Simche.
Cieszanów. Dr. Nurkowski St.
Chodorów. Dr Brill Edmund.
Chodorów. Dr Dawid Luft.
Chrzanów. Dr Gaszyński Ant.
„ „ Rieser Gerszon.
„ „ Keppler Zygm.
„ „ Kremer Józef.
Czarny Dunajec. Dr Popiel Jul.
Czortków. Dr Czaczkowski Ant.
„ „ Grzybowski Lud.
„ „ Horbaczewski A.
„ „ Kozower Izydor.
„ „ Krokowski Stan.
„ „ Mosler Izaak.
Dąbrowa. Dr Datka Józef.
„ „ Szancer Wiktor.
Dębica. Dr Friedberg Sydon.
„ „ Fischler Salamon.
Delatyn. Dr Andermann Jak.
„ „ Bernstein Izaak J.
„ „ Łahodyński Mik.
Dobromil. Dr Bieńczewski Ab.
„ „ Hawliczek Bog.
„ „ Tygermann Iz.
Dolina. Dr Dobrowolski Józef.
„ „ Chmielowski Winc.
„ „ Rosenbusch Henr.
Drohobycz. Dr Apfel Natan.
„ „ Bergwerk Alek.
„ „ Bernfeld Herm.
„ „ Falk Dawid.
„ „ Friedmann Józ.
„ „ Gawlik Tomasz.
„ „ Heimberg Sal.
„ „ Lauterbach Izr.
„ „ Lauterbach Jak
„ „ Pachtman Moj.
„ „ Reiter Adolf.
„ „ Rogalski Aleks.
„ „ Rosenbusch H.
„ „ Roszkiewicz L.
„ „ Segal Adolf.
„ „ Schapira Wład.
„ „ Schuster Ezech.
„ „ Taub Markus.
„ „ Taubenfeld Iz.
„ „ Tigermann M.
„ „ Zeiler Herman.
Dukla. Dr Agatstein Ignacy.
„ „ Babka Albin.
Dynów. Dr Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr Lindenbaum M.
Gorlice. Dr Dziubczyński Fr.
„ „ Radomyski Józef.
„ „ Stern Maurycy.
„ „ Wolniewicz Emil.
Gródek. Dr Ożarkiewicz Long.
Grybów. Dr Causmer Leon.
„ „ Feuerstein Stan.
„ „ Schmahl Mojżesz.
Grzymałów. Dr Koffler Herm.
Halicz. Dr Lityński Jan.
„ „ Hahn Abraham.
Horodenka. Dr. Okuniewski T.
„ „ Święcicki Wit.
Husiatyn. Dr Nathansohn H.
Janów. Dr Czemeryński Ign.
Jarosław. Dr Blumenfeld Em.
„ „ Grabowski Wład.
„ „ Jahl Wład.
„ „ Nebenzahl Sam.
„ „ Ramert Wiktor.
„ „ Rothstein Feliks.
„ „ Segal Maksymil.
„ „ Ueberall Mendel.
„ „ Wortman Juda.
Jasło. Dr Adamski Roman.
„ „ Baranowski Józef.
„ „ Chwalibóg Wład.
„ „ Gaszyński Feliks.
„ „ Kornhäuser Abrah.
„ „ Michnik Stanisław.
„ „ Pawłowski Andrzej.
„ „ Sienkiewicz Teodor.
„ „ Steinhaus Ignacy.
Jaworów. Dr Hibl Józef.
„ „ Schmidt August.
Jaworzno. Dr Feldman Mojż.
Jordanów. Dr Kutrzeba Wikt.
Kalwarya. Dr Förster Dawid.
Kałusz. Dr. Kos Andrzej.
„ „ Stanecki Mieczysł.
„ „ Witlin Baruch (sr.)
„ „ Wiesenberg Jon.
Kamionka strumiłowa.
Dr. Krówczyński Maryan.
„ Broder Herman.
Kęty. Dr Fabry Kazimierz.
„ „ Wędrychowski Wł.
Kolbuszowa. Dr Bryk Adolf.
„ „ Seeliger Lud.
Kołomyja. Dr Allerhand Abr.

Kołomyja. Dr Dębicki Teofil.
„ „ Dudykiewicz W.
„ „ Fell Jakób.
„ „ Haczewski St.
„ „ Herdliczka Ad.
„ „ Hulles Mojżesz.
Kołomyja. Dr Jurczenko Baz.
„ „ Kawecki Wład.
„ „ Kraśnicki Tad.
„ „ Landau Henryk
„ „ Marmorosch M.
„ „ Milgrom Edw.
„ „ Rittigstein Jak.
„ „ Schorr Samuel.
„ „ Trylowski Grz.
„ „ Trachtenberg.
„ „ Waller Leib Jak.
„ „ Wieselberg S.
„ „ Zipser Łazarz.
Komarno. Dr Radewski Fr.
Kopeczyńce. Dr Braun Józef.
„ „ Pohrille Aron,
Kosów. Dr Fichmann Artur.
„ „ Korpiński Maryan.
Kozowa. Dr Fried Emil.
Krakowiec. Dr Krug Joachim.
Krosno. Dr Czajkowski Feliks.
„ „ Jugendfein Jan.
„ „ Pawłowski Robert.
Krzeszowice. Dr Bąkowski Kl.
Kulików. Dr Jakubowski Hen.
Kuty. Dr Friedmann Juliusz.
„ „ Hauslich Baruch.
„ „ Kulik Daniel.
„ „ Mach Selig.
Leżajsk. Dr Grychowski Wik.
„ „ Spett Aleksander.
Limanowa. Dr Hammerschlag.
„ „ Młodzik Karol.
Lisko. Dr Strutyński Jan.
„ „ Fichman Zygmunt.
Lubaczów. Dr Howorka Józef.
„ „ Szłapa Jakób.
Łańcut. Dr Dymidowicz Hen.
„ „ Herbst Jakób.
„ „ Szpunar Walenty.
Mielec. Dr. Brandt Henryk.
„ „ Bermann Szymon.
„ „ Nowaczyński Stan.
„ „ Wronka Julian.
Mielnica. Dr Hryniewiecki Jan.
Mikołajów. Dr Ramski Wiktor.
Mikulińce. „ Rossberger Leiz.
Milówka. Dr Grabowski Rom.
Monasterzyska. Dr Chamajdes.
„ Wielochowski.
Mościska. Dr Korner Ignacy.
„ „ Pisek Gustaw.
Mszana Dolna. Dr Morawski Br.
Myślenice. Dr Adelmann Em.
„ „ Klakurka Mik.
Nadwórna. Dr Frey Dawid.
„ „ Markiewicz W.

Niepołomice. Dr Buś Wojciech.
Nisko. Dr Sulerzyski Wład.
„ „ Rothblum Józef.
„ „ Fei Dawid.
Nowy Sącz. Dr Barbacki Wład.
„ „ „ Chlebowski M.
„ „ „ Chodacki Jul.
„ „ „ Dawid Kalman.
„ „ „ Deutelbaum J.
„ „ „ Gałkiewicz Tad.
„ „ „ Körbel Maur.
„ „ „ Pasionek Emil.
„ „ „ Schmindling El.
„ „ „ Sichrawa Rom.
„ „ „ Sterkowicz Jan.
„ „ „ Stuber Gustaw.
Nowy Targ. Dr Geisler Ernest.
„ „ „ Kohn Bernard.
„ „ „ Kozłecki Marc.
„ „ „ Nowotny Kaź.
„ „ „ Styś Franc.
„ „ „ Zembaty Zyg.
Oświęcim. Dr Beer Józef.
„ „ Gąsiorowski L.
Ottynia. Dr Blumenblatt Izyd.
Peczeniżyn. Dr Bartz Antoni.
Pilzno. Dr Gucwa Wilhelm.
„ „ Krudzielski Tom.
Podgórze. Dr Aronsohn Jak.
„ „ Chajes Adolf.
„ „ Emilewicz Józef.
„ „ Gaweł Jan.
„ „ Feuereisen Iz.
„ „ Peiper Marek.
Podhajce. Dr Lehman Albin.
„ „ Schwager Isach.
Podwołoczyska. Dr Gromnicki.
„ „ Mantel Nat.
Przemyśl. Dr Angerman St. M.
„ „ Błażowski Sas.Wł.
„ „ Bleicher Józef.
„ „ Blumenfeld Oz.
„ „ Briefer Ludwik.
„ „ Czaykowski Wł.
„ „ Czerlunczakiewicz Cyryl.
„ „ Doliński Franc.
„ „ Ehrlich Salomon.
„ Freyberger Hubert.
„ Dr. Gans Bernard.
„ „ Glanz Jakób.
„ „ Głembocki Jan.
„ „ Goldfarb Joach.
„ „ Haas Daniel.
„ „ Hillel Henryk.
„ „ Kormosz Teofil.
„ „ Lieberman Her.
„ „ Lindenbaum M.
„ „ Łużecki Julian.
„ „ Mantel Eliasz.
„ „ Mendrochowicz L.
„ „ Mester Jakób.
„ „ Niemczyński Jan.

Przemyśl. Dr Peiper Leon.
„ „ Rosenbach Wilh.
„ „ Scheinbach Józef.
„ „ Schwarz Michał.
„ „ Skórski Wacław.
„ „ Smutny Fryd.
„ „ Tarnawski Leon
„ „ Tauber Jezajasz.
„ „ Trybalski Gust.
Przemyślany. Dr Kohl Izaak.
„ „ Schenker Jak.
Przeworsk. Dr Zborowski Bol.
„ „ Kopecki Henr.
Radłów. Dr Biały Józef.
Radomyśl. Dr Orliński Maur.
Radymno. „ Spett Jakób.
Rawa Ruska. Dr Jamiński D.
„ „ „ Segal Abr.
Rohatyn. Dr Lipiner Maurycy.
„ „ Mogilnicki Andr.
„ „ Pawlikowski K.
Ropczyce. Dr Alwin Maurycy.
„ „ Lewandowski L.
Rozwadów. Dr Jezierski Józef.
„ „ Ruhrberg Mojż.
Rożniatów. Dr Wasserman Sal.
Rudki. Dr. Kohn Józef.
Rymanów. Dr. Janota Kazim.
Rzeszów. Dr Als Roderyk.
„ „ Als Rudolf.
„ „ Binder Noe.
„ „ Dzierżyński Jan.
„ „ Fechtdegen Józef
„ „ Fischler Herzel.
„ „ Hanasiewicz H.
„ „ Hochfeld Wilh.
„ „ Holzer Hustaw.
„ „ Holzer Mojżesz.
„ „ Kahane Wolf.
„ „ Koppel Otto.
„ „ Krogulski Rom.
„ „ Lecker Herman.
„ „ Piliński Włodz.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Reines Maurycy.
„ „ Reiner Izydor.
„ „ Różycki Leon.
„ „ Segel Adolf.
„ „ Strowski Prus B.
„ „ Wachtel Mordche.
„ „ Zangen Baruch.
Sambor. Dr Aleksandrowicz M.
„ „ Budzynowski Ign.
„ „ Fiternik Józef.
„ „ Goldberg Saul.
„ „ Potocki Bronisław.
„ „ Serwacki Józef.
„ „ Stachura Daniel.
„ „ Steuermann Józef.
„ „ Syrop Samuel.
„ „ Szpindler Marek.
„ „ Witz Justyn.
Sanok. Dr Afenda Aron.

Sanok. Dr Bendel Adolf.
„ „ Bietka Paweł.
„ „ Bośniacki Antoni.
„ „ Goldhammer Abr.
„ „ Iskrzycki Aleksand.
„ „ Nebenzahl Natan.
„ „ Reich Arnold.
„ „ Slączka Wojciech.
„ „ Staruszkiewicz Jan.
Sądowa Wisznia. Dr Landau Iz.
Sieniawa. Dr Schneebaum Daw.
Skałat. Dr Ehrlich Aron.
Skawina. Dzikowski Adam.
Skole. Dr Eichel Wilhelm.
„ „ Gabel Izaak.
„ „ Rost Józef.
Śniatyn. Dr Merkussohn Sam.
„ „ Rosenheck Wilh.
„ „ Simonowicz Paw.
„ „ Ziemba Wiktor.
Sokal. Dr Filipowski Waleryan.
„ „ Fraenkel Samuel.
„ „ Petruszewicz Eug.
„ „ Wejda Władysław.
Stanisławów. Dr Alexiewicz L.
„ „ Bibring Leon.
„ „ Blaustein Sal.
„ „ Buczyński M.
„ „ Dołżycki Jan.
„ „ Falk Herman.
„ „ Falk Izydor.
„ „ Fernhoff Ber.
„ „ Fischler El.
„ „ Gelehrter Sal.
„ „ Hordyński W.
„ „ Hulles M.(jun).
„ „ Jonas Essig.
„ „ Jonas Dawid.
„ „ Jurkiewicz Wł.
„ „ Katzenellenbogen L.
„ „ Kwiatkowski.
„ „ Liebesmann B.
„ „ Lorsch Edm.
„ „ Majeranowski.
„ „ Mandyczewski Jan.
„ „ Meller Aron.
„ „ Ostermann A.
„ „ Sager Maur.
„ „ Słotwiński Z.
„ „ Sokal Mojż.
Stary Sambor. Dr Jarema Józef.
„ „ „ Landau Arn.
Stary Sącz. Dr Schayer Edw.
„ „ „ Seuchter Edw.
Stryj. Dr Aichmüller Włodz.
„ „ Altmann Emil.
„ „ Raczyński Hilary.
„ „ Bylina Franciszek.
„ „ Falk Juliusz.
„ „ Fichner Nason.
Stryj. Dr Fink Leon.
„ „ Fruchtmann Filip.
„ „ Kaleta Edmund.
„ „ Markus Henryk.
„ „ Oleśnicki Eugeniusz.
„ „ Polturak Emil.
„ „ Rabinowicz Jakób.
„ „ Rosenman Jakób.
Strzyżów. Dr Uiberall Jakób.
Tarnobrzeg. Dr Reben Wilh.
„ „ Reichman W.
„ „ Surowiecki A.
Tarnopol. Dr Binder Joachim.
„ „ Blaustein Calel.
„ „ Csillig Bronisł.
„ „ Czykaluk Stan.
„ „ Daniłowicz Sew.
„ „ Demant Nuchim.
„ „ Glogier Stanisł.
„ „ Horowitz Jakób.
„ „ Jampoler Salam.
„ „ Landau Michau.
„ „ Landesberg Jud.
„ „ Langer Adolf.
„ „ Leiblinger Zyg.
„ „ Łuczakowski Wł.
„ „ Mantel Jonasz.
„ „ Parnass Marek.
„ „ Piątkiewicz Rośc.
„ „ Pohorecki Stan.
„ „ Promiński Stan.
„ „ Rosen Joachim.
„ „ Rosenfeld Zygm.
„ „ Schmidt Emil A.
„ „ Schwarz Herm.
„ „ Steinhardt Izyd.
„ „ Sygall Abr. El.
„ „ Trzcieniecki Tad.
„ „ Weinraubh Leon.
„ „ Zarzycki Włodz.
Tarnów. Dr Apfelbaum Ign.
„ „ Fink Aschel.
„ „ Gałecki Bronisł.
„ „ Gałecki Mieczysł.
„ „ Glaser Ludwik.
„ „ Goldberg Jakób.
„ „ Goldhammer El.
„ „ Hochberg Wilh.
„ „ Malawski Alojzy.
„ „ Markowski Franc.
„ „ Mütz Jakób.
„ „ Offner Józef.
„ „ Pariser Jekil.
„ „ Pflugeisen Abrah.
„ „ Psarski Emil.
„ „ Rapaport Dawid.
„ „ Ringelheim Adolf.
„ „ Rokach Samuel.
„ „ Salomon Foebus.
„ „ Salz Abraham.
„ „ Stec Jan.
„ „ Stojałowski Stan.
„ „ Tertil Tadeusz.
Tarnów. Dr Tokarz Stan.
„ „ Traum Józef.
„ „ Winkowski Franc.
Tłumacz. Dr Letz Majer.
„ „ Orłowski Stan.
Tłuste. Dr Safir Józef.
Trembowla. Dr Blaustein Józef.
„ „ Frisch Abr. Hir.
„ „ Sietnicki Mar.
Tuchów. Dr Agatstein Albert.
Turka. Turnheim Leon.
Tyczyn. Dr Madeyski Leon.
„ „ Idziński Józef.
Tyśmienica. Dr Słotwiński Zdz.
Uhnów. Dr. Kronik Marek.
Ustrzyki dolne. Dr Reisner D.
Wadowice. Dr Daniel Izydor.
„ „ Iwański Jan.
„ „ Korn Józef.
„ „ Łazarski Stan.
„ „ Mickiewicz Bol.
Wieliczka. Dr Borzewski Fel.
„ „ Friedberg Gw.
„ „ Łuszczkiewicz Michał.
Wojniłów. Dr Fischler Michał.
Zabłotów. Dr Dawid Maurycy.
Zaleszczyki. Dr Schoer Eliezer.
„ „ Stoklasa Emil.
Zator. Dr Wielgus Ignacy.
„ „ Góra Franciszek.
Załośce. Dr Safir Józef.
Zbaraż. Dr. Kosser Józef.
„ „ Stein Natan.
Zborów. Dr Nagler Maks.
„ „ Wacyk Eugen.
Złoczów. Dr Alter Bernard.
„ „ Billet Dawid.
„ „ Drohomirecki J.
„ „ Eidelberg Sam.
„ „ Epstein Menasch.
„ „ Heyne Ludwik.
„ „ Kloetzel Samuel.
„ „ Kołaczkowski E.
„ „ Luka Anzelm.
„ „ Mittelman Izaak.
„ „ Rothenberg Leiz.
„ „ Rożankowski L.
Żmigród. Dr Dybaś Stanisław.
Żółkiew. Dr Karol Michał.
„ „ Maciulski Włodzimierz.
„ „ Menkes Leon.
„ „ Turzański Kazimierz.
Żurawno. Dr Landes Ludwik.
„ „ Górski Feliks.
Żywiec. Dr. Bogdani Władysł.
„ „ Broder Leon.
„ „ Junger Maurycy.
„ „ Kornicki Michał.
„ „ Raschke Władysł.
„ „ Udziela Edmund.

Tablica procentowa.

Po 3 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	3	—	1 1/2	—	1/4
2	—	6	—	3	—	1/2
3	—	9	—	4 1/2	—	3/4
4	—	12	—	6	—	1
5	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
6	—	18	—	9	—	1 1/2
7	—	21	—	10 1/2	—	1 3/4
8	—	24	—	12	—	2
9	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
10	—	30	—	15	—	2 1/2
20	—	60	—	30	—	5
30	—	90	—	45	—	7 1/2
40	1	20	—	60	—	10
50	1	50	—	75	—	12 1/2
100	3	—	1	50	—	25
200	6	—	3	—	—	50
300	9	—	4	50	—	75
400	12	—	6	—	1	—
500	15	—	7	50	1	20
1000	30	—	15	—	2	50
5000	150	—	75	—	12	50
10000	300	—	150	—	25	—

Po 4 od 100

Kapitał	na 1 vok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4	—	2	—	1/3
2	—	8	—	4	—	2/3
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	1 1/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	2 1/3
8	—	32	—	16	—	2 2/3
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	3 1/3
20	—	80	—	40	—	6 2/3
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	13 1/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3
100	4	—	2	—	—	33 1/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	33 1/3
500	20	—	10	—	1	66 2/3
1000	40	—	20	—	3	33 1/3
5000	200	—	100	—	16	66 2/3
10000	400	—	200	—	33	33 1/3

Po 4 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4 1/2	—	2 1/4	—	3/8
2	—	9	—	4 1/2	—	3/4
3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	18	—	9	—	1 1/2
5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	36	—	18	—	3
9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20	—	90	—	45	—	7 1/2
30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	9	—	4	40	—	75
300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	125	—	37	68

Po 5 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h,	K.	h.
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12
2	—	10	—	5	—	5/6
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	20	—	10	—	1 2/3
5	—	25	—	12 1/2	—	2 1/12
6	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	50	—	25	—	4 1/6
20	1	—	—	50	—	8 1/3
30	1	50	—	75	—	12 1/2
40	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	50	1	25	—	20 5/6
100	5	—	2	50	—	41 2/3
200	10	—	5	—	—	83 1/3
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	66 2/3
500	25	—	12	50	2	8 1/3
1000	50	—	25	—	4	16 2/3
5000	250	—	120	—	20	83 1/3
10000	500	—	250	--	41	66 2/3

Po 5 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5 1/2	—	2 3/4	—	11/24
2	—	11	—	5 1/2	—	11/12
3	—	16 1/2	—	8 1/4	—	1 3/8
4	—	22	—	11	—	1 5/6
5	—	27 1/2	—	13 3/4	—	2 7/24
6	—	33	—	16 1/2	—	2 3/4
7	—	38 1/2	—	19 1/4	—	3 5/24
8	—	44	—	22	—	3 5/12
9	—	49 1/2	—	24 3/4	—	4 1/12
10	—	55	—	27 1/2	—	4 7/12
20	1	10	—	55	—	9 1/12
30	1	65	—	82 1/2	—	13 3/4
40	2	20	1	10	—	18 1/3
50	2	75	1	37 1/2	—	22 11/12
100	8	50	2	75	—	45 5/6
200	11	—	5	50	—	91 2/3
300	16	50	8	25	1	37 1/2
400	22	—	11	—	1	83 1/3
500	27	50	13	75	3	29 1/6
1000	55	—	27	50	4	58 1/3
5000	275	—	137	50	22	91 2/3
10000	550	—	275	—	45	83 1/3

Po 6 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	1 1/2
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.
Andrychów pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorku targ.
Babice pow. Chrzanów. Co drugiego poniedziałku każdego miesiąca targ.
Babice pow. Przemyśl., 4 maja, 6 czerw., 24 sierp.. i 29 września jarmark.
Baligród pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.
Baranów pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.
Barysz pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.
Bełz pow. Sokal Jarmarki 9 i 31 stycz., 17 marca, 28 kwiet., 24 czerw,, 1 sierp., 13 paźdz., 26 listopada i 12 grud. Co poniedz. targ tygodn.
Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobota targ. tygodn.
Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.
Biecz pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go ponied. po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwcą, po 10 sierp., po 15 września, po 17 paźdz., po 11 listop., po 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Bircza, miasto powiatowe. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 paźdz. Co środę targ tygodniowy.
Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodn.
Bóbrka miasto powiatowe. 13 stycznia, w pon. po ruskiej niedzieli palm., 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ tygodniowy.
Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu. 11 i 25 listop. Co czwartek targ.
Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Bolechów pow. Dolina. Jarmarki 18 stycz., 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tyg.
Bolechowice pow. Kraków. w drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.
Bołszowce pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.
Borowa pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.
Borszczów miasto pow. Co poniedz. targ.
Borysław pow. Drohobycz. Co czwartku targ.
Brody miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 10 sierp., 10 września, 30 paźdz. i 15 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.
Brzesko miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.
Brzeżany miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.
Brzostek pow. Pilzno. Co drugi wtorek targ.
Brzozów miasto powiatowe 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca., 22 lipca, 24 sierpnia., 14 września, 4 październ., 1 listop., 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.
Buczacz miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.
Budzanów pow. Trembowla. Co czwartku targ.
Bukaczowce pow. Rohatyn. Jarmarki 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listop.
Bukowsko pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ tygodn.
Bursztyn pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałku targ.
Busk pow. Kamionka strum. Jarmarki (według starego kalen.) 7 stycz., 8 lutego, w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Chochołów pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.
Chocimierz pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św.,

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o wszelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniu nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.**

Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku targ.
Chodorów pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października. Co czwartku targ.
Chorostków pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałku walny targ tyg.
Chrzanów miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., wponied. po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartku targ tygod.
Chyrów pow. Staremiasto. Co wtorek targ.
Cieszanów miasto powiatowe, 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.
Ciężkowice pow. Grybów. Co poniedziałek targ.
Czchów pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec patrz Dunajec.
Czernelica pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Czudec pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodn.
Czyszki pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 list.
Dąbrowa miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Dębowiec pow. Jasło. Co poniedziałek targ.
Delatyn pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.
Dembica pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Derewacz pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.
Dobczyce pow. Wieliczka. 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto powiat. 19 stycznia od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.
Dobrotwór powiat Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki 14 lutego (z powodu św. ruskiego d. 15), 13 maja, 6 lipca (z powodu św. ruskiego dnia 7), 1 sierpnia, 13 paźdź., 21 grudnia (z powodu św. ruskiego 22). Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz miasto pow. Co czwartku targ.
Dubiecko powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.
Dukla pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw. 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny pow. Nowy Targ. W każdy 4 poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów pow. Przemyślany, 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorku targ.
Dynów powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.
Fredrepol pow. Przemyśl. 2 stycznia. 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na na bydło i płody.
Gdów pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.
Gliniany pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorku targ.
Głogów pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.
Gołogóry pow. Złoczów. Jarmark na nowy rok ruski, na święto Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, za św. Jura, za Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, za św. Anny, za Przemienienie Pańskie ruskie, za św. Pokrowę, za św. Michała rusk., za św. Jędrzeja ruskiego.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia. 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.
Gródek miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodn.
Grybów miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.
Gwoździec pow. Kołomyja. 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątek targ.
Halicz pow. Stanisławów. 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia, i w dzień św. Anny.
Horodenka miasto pow. 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Hussaków. pow. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.
Jabłonów pow. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października. 30 grud.
Jaćmierz pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca.
Janów pow. Gródek. 13 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego). 20 listopada. Co czwartku targ.
Janów powiat Trembowla. Co piątku targ tygod.
Jarosław miasto powiatowe. 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałku i piątku targi tygodniowe.
Jaryczów pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ tygodn.
Jasienica powiat Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Jasło miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątku targ.
Jazłowiec pow. Buczacz. Co wtorkn targ tygodn.

Jawornik pow. Rzeszów. Cztery jarmarki rocznie. 24 czerwca, na św. Jana, 10 sierpnia, na św. Wawrzyńca, 21 września na św. Mateusza, 1 grud. na św. Jędrzeja. Co poniedziałku targ.
Jaworów miasto pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 paźdz., 12 grud. Co poniedziałku targ.
Jaworzno powiat Chrzanów. Co wtorku targ.
Jedlicze pow. Krosno. Co środy targ tygodniowy. targ tygodniowy.
Jeleń pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Jezierna pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 październ. Co poniedziałku targi tygodniowe.
Jezierzany pow. Borszczów. Co środy targ.
Jezupol pow. Stanisławów. 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.
Jodłowa pow Pilzno. Co drugi wtorek targ.
Jordanów pow. Myśleniee. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.
Kąkolniki pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grud.
Kałusz miasto pow. 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grudnia (przez 2 dni), 27 sierpnia (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątku targ.
Kalwarya pow. Wadowice. 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.
Kamienica pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.
Kamionka strum. miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 21 marca, 7 kwiet., 24 czerw. 11 lipca, 18 sier., 15 paź., 21 listop. Co wtorku targ tygodn.
Kańczuga pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrześ., 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty pow. Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4 tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie., po N. M. P. Aniel., po Wniebowz. M. P., po Podw. św. Arzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. M. P.
Knihynicze pow. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca., w pon. po niedzieli Cwitn. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca., 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.
Kolbuszowa miasto pow. Co wtorku targ.
Kołaczyce pow. Jasło. 1 maja. Oprócz tego co drugi wtorek targ.
Kołomyja miasto pow. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Koropiec pow. Buczacz. Co wtorku targ.
Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Komarno powiat Rudki. Co poniedziałku targ.
Kopeczyńce pow. Husiatyn. Co środy targ tygod.
Korczyna pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.
Korolówka pow. Zeleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartku targ tyg.
Kossów miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tyg. w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 październ. W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kozłów pow. Brzeżany. Co czwartku targi tygod.
Kozowa pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 15 lut., w wstęp. tyg. rusk. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodny poniedz. rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września, 8 listopada, 4 grudnia. Co wtorku targ tygodn.
Kraków miasto. Jarmark 23 kwietnia, 29 września po 14 dni, w poniedz po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorku i piątku targ tygodniowy na żywność i zboże.
Krakowiec pow. Jaworów. 14 stycznia, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku ruskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.
Krosno miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: Na Nowy rok, na białą niedz., na św. Trójcę, na św, Ignacego Loyoli, na św. Szymona i Judy. Jarmarki odbywają się w następny poniedz. po święcie; jeżeli święto wypadnie w poniedziałek. to w ten sam dzień, z wyjątkiem Nowego Roku Co poniedz. targ.
Krukienice pow. Mościska. 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.
Krynica pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Krystynopol pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.
Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Krzywcza pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.
Krzywcze pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Kudryńce pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.
Kułaczkowce pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.
Kulików pow. Żółkiew. 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.
Kuty, pow. Kossów. 30 stycz., 24 dnia po Wielkiejnocy rusk. 26 września, 13 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Kutyska pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Lanckorona pow. Wadowice. 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk pow. Łańcut. 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 październ., 6 grudnia.
Limanowa miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedz.
Lipnica murowana pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Lisko miasto pow. Co wtorku targ tyg.
Liszki pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorku targ tygod.
Lutowiska pow. Lisko. (podług kalendarza rusk.). 13 stycznia, w środę środopostną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorku i piątku, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W Postu, w 3-ci czwartek W. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierp., w czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn pow Nadwórna. 18 stycznia, 5 maja (przez 8 dni). 11 lipca, 13 paździer. (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów pow Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.
Łańcut miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedz. (2 dni), po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierpnia, na św. Annę, 1-szej niedz. po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Łącko pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ tygodniowy.
Łopatyn pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych świętach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.
Łukowica pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej
Łysiec pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 11 lutego, 8 marca, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 październ., 26 listopada.
Magierów pow. Rawa. 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 paździer., 26 listop., 19 grudnia.
Majdan pow. Kolbuszowa. Co poniedziałku targ.
Maków pow. Myślenice. 29 styczn, 1 maja, 7 sier., 19 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki pow Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mielec miasto pow. Pięć jarmarkow w następujące czwartki po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ tygodniowy.
Mielnica pow Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów pow. Bóbrka dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 październ. na św. „Pokrowy“. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikołajów pow. Żydaczów. 14 stycznia, 6 sierpn., 9 wrześ. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikulińce pow. Tarnopol. W każdy poniedz. targ.
Milatyn nowy pow. Kamionka str. Co czw. targ.
Milówka pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Modlnica pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska pow. Buczacz. Co środy targ.
Mszana dolna pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Mościska miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierpnia, 2 listop. na konie. Co czwartku i piątku targ.
Mosty wielkie pow. Żółkiew. 15 lutego, 5 kwietn., 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.
Mrzygłód pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Muszyna pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst. w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Nadwórna miasto pow. 18 stycznia, 11 lipca, 13 paźdz. (przez 3 dni), 5 maja (przez 8 dni). Co poniedziałku i czwartku targ.
Narajów pow. Brzeżany. 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierp., 26 wrześn. 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Niedźwiedź pow. Limanowa. Co środy targ.
Niegowić pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.
Niemirów pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listop. Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice pow. Bochnia. 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedz. przed Popielcem, w poniedziałek po niedzieli Kwietniej w poniedział. po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorku targ.
Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.
Niżankowice pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia. 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartku targ.

Nowe miasto pow. Dobromil. 11 listopada.

Nowotaniec pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listop. Co poniedziałek targ.

Nowy Sącz miast pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca lipca. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.

Nowy Targ miasto powiat. Co 4-ty poniedziałek jarmark.

Obertyn pow. Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielon. Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.

Olesko pow. Złoczów. 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.

Oleszyce pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środy targ.

Ołpiny pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.

Osiek pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottynia pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.

Peczeniżyn pow. Kołomyja. 19 stycznia, 7 kwietn., 4-go dnia po Zielonych Świętach rus., 28 sierp., 27 września, 8 listopada.

Perehińsko pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski (przedmieście Krakowa). Co wtorku targ.

Pilzno miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerw. 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Pistyń pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Swiętach ruskich, 8 sierp., 10 wrześ. Co wtorku targ tygodn.

Piwniczna pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielon. Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.

Pobiedr czyli Pobiedro pow. Wadowice. W środę po N. M. P. Gromn., w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św. Michale, w środę po św. Łucyi.

Podgórze pow. Wieliczka. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, na środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Podkamień pow. Rohatyn. Co wtorku targ.

Podwołoczyska pow. Tarnopol. Co czwartek targ.

Pomorzany pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.

Potok złoty pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju", po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środy targ.

Probużna pow Husiatyn. Co wtorku targ tygodn.

Pruchnik pow Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ tygodniowy.

Przecław pow. Mielec. Co środy targ.

Przemyśl miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Przemyślany miasto pow. 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Przeworsk pow. Łańcut. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz., środę i piątek targi tygodniowe.

Rabka pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.

Radłów pow. Brzesko. Co środy targ.

Radomyśl pow. Mielec. W czwartek przed św. Piotrem, w czwartek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed Narodzeniem M. P. w czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartku targ tygodniowy.

Radomyśl pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.

Radymno pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Radziechów pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.

Raniżów pow. Kolbuszowa. Co czwartku targ.

Rajcza pow. Żywiec. W czwartek po 15-tym każdego miesiąca.

Rawa ruska miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.

Rogi pow. Sanok. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudn. Co środy targ tygodniowy.

Rohatyn miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerw., 26 lipca, 27 września. Co środy i piątku targi tygodn.

Rozdół pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Rożniatów pow. Dolina. W środę środopostną, w wtorek po Zielonych Świątkach wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada.

Rożnów pow. Śniatyn. Co czwartku targ.

Rozwadów pow. Tarnobrzeg. Co wtorku targ.

Ruda pow. Żydaczów. 13 stycznia i 6 lipca.

Rudki miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierp., 8 września. Co wtorek targ tygodniowy.

Rudnik pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Rybotycze pow. Dobromil. 14 września, 10 grud. Co czwartek targ tygodniowy.
Rymanów pow. Sanok. 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rzepiennik strzyżowski pow. Gorlice. Co środy targ.
Rzeszów miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grud. Co wtorku i piątku targ tygodniowy.
Sądowa Wisznia pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt. gr. kat. 26 lipca, 20 września. Co środy targi tygodniowe.
Sambor miasto pow. Co czwartku targ tygodn.
Sanok miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdy piątek targ.
Sassów pow. Złoczów. 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.
Sędziszów pow. Ropczyce. Co piątku targ tygod.
Sieniawa pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listop. Co czwartku targ tygodn.
Siepraw pow. Wieliczka. Co wtorku targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartku targ.
Skałat miasto pow. Każdego wtorku targ tygodn.
Skawina pow. Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole pow Stryj. 13 stycznia, w środopoście, 13 października, 18 grudnia.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lip., 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 paźdz., 18 listopada, 19 grudnia.
Skrzydlna pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śnjatyn miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalend rusk.) Co poniedziałku, środy i piątku targ.
Sokal miasto pow. 18 stycznia, 24 lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.
Sokołów pow. Kolbuszowa. 25 marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 października. Co wtorek targ.
Sokołówka pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarm.
Sołotwina pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.) 2 lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ tygodniowy.
Stanisławów miasto powiat. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześn. 4 grudn. Co czwartku targ.
Starasól pow. Staremiasto. 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.
trussów pow. Trembowla. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Staremiasto miasto pow. 24 czerwca. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Stary Sącz pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Stryj miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.
Strzyżów pow. Rzeszów. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy, 8 maja, 25 lipca, 14 sierp., 8 wrześn., 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedz. targ.
Strzeliska nowe powiat Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Sucha pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.
Szczawnica powiat Nowy Sącz. Targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczerzec pow. Lwów. 2 stycznia, we wtorek po Zielon. Świątk., 13 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Szczyrzyce pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Szczucin pow. Dąbrowa. Co środy targ.
Szczurowice powiat Brody 7 stycz., 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.
Szerzyny powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów pow. Kamionka. Co drugi wtorek targ.
Szczepanów powiat Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miasteczko powiat. Każdej środy targ,
Tarnopol miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie). 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3. lutego, przez 8 dni. drugiego poniedziałku w maju, drugiego poniedziałku w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, drugiego poniedziałku w październiku, drugiego poniedziałku w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorku i piątku targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).
Tarnoruda pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.
Tartaków pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz miasto powiat. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.
Tłuste powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Toporów pow. Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.
Touste pow. Skałat. Co środy targ.
Trembowla miasto powiat 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana powiat Bochnia, 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gormnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedzia-

łek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.
Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałku targ.
Turka miasto powiat 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środy targ.
Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Tyglicz pow. Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli Palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.
Tymbark powiat Limanowa. W każdy 3-ci poniedziałek po targu w Łukawicy.
Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ tygodniowy.
Tyśmienica powiat Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.
Uhnów powiat Rad. Na święto gr. kat. Uspen. Bohor. 27 sierpnia, rozpoczyna się 22, trwa do końca sierpnia.
Ulucz pow. Dobromil Każdego czwartku targ.
Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałku targ.
Ułaszkowce powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko powiat Zaleszczyki. Co piątku targ.
Uście biskupie powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie powiat Gorlice, 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.
Uście solne pow. Bochnia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 paźdz.
Uście zielone, pow. Tłumacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paźdz., 3 grudnia. Co czwartku targ.
Ustrzyki dolne powiat Lisko. Co środy targ.
Wadowice miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartku targ.
Waręż pow. Sokal, 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.
Wieliczka miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartku targi tygodniowe — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie Oczy pow. Jaworów, 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środy targ.
Wielopole powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.
Winniki pow. Lwów. Co sobotę targ tygodniowy, jarmark na bydło, jakoteż jarmark na konie.
Wilamowice pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśnicz nowy pow. Bochnia. Co miesiąc w 3-cią środę jarmark, Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz pow. Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów powiat Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków pow. Lwów, 3 grudnia.
Zabłotów powiat Sniatyń. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorku targ.
Zakliczyn powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Zarszyn powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.
Zassów powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator powiat Wadowice 28 stycznia, 28 kwietnia. 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.
Zawałów powiat Podhaje. Co wtorku targ.
Zbaraż miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Zborów powiat Złoczów. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorek targ.
Zbyszyc powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada i 23 grudnia.
Żdynia powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.
Złoczów miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.
Żmigród powiat Krosno. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grud. Co poniedziałku targ.
Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.
Żołynia powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietniej. 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grud.
Żurawno powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Swiątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środy targ.
Żydaczów miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.
Żywiec miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Swiątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środy targ tygodniowy.
Zagórz powiat Sanok. Co środy targ.

Na Bukowinie.

Bojan pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listop., 3 grudnia. Co niedziele, środy i piątki targ tygodniowy.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek. Targ na żywność codziennie.

Dorna Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

Gurahumora powiat Suczawa. Co wtorek targ tygodniowy.

Jakobeny powiat Kimpolung. Co środy targ tygodniowy.

Kaczyka powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środy targ.

Kotzmann miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

Radowce miasto powiat. Jarmarki 5 maja, 20 list. Co piątek targ tygodniowy.

Sadogóra pow. Czerniowce. 8 sierpnia, 10 września, 10 paźdz., 7 listopada, 4 grud. Co czwartek targ tygodniowy na bydło, wełnę i wyroby domowe.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierp., 18 grud. Co wtorek i piątek targi tygodniowe, jako bardzo ożywione jarmarki na bydło i konie.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ tygodniowy.

Stanestie pow. Starożynetz. Co środę targ tygod.

Starożynetz miasto pow. 5 maja. Co czwartku targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we czwartek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa. w dzień św. Samuela, w dzień podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wszystkie wedle kalendarza ruskiego.

Wama powiat Kimpolung. Co środy targ tygod.

Waszkoutz nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 7 kwietnia, 5 maja, 16 sierpnia, 30 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.

Wików (Ober Wików) pow. Radowce. Co czwart. targ tygodniowy.

Wyżnica miasto powiat. 28 stycznia, 8 dni po popielcu gr. wyzn., 3 dni przed niedzielą palmową gr. wyzn.,, 3 dni przed niedzielą palm. gr. wyzn., w czwartek i piątek po Wielkiejnocy, gr. wyznania, 14 dni przed Wniebowstąpieniem, gr. wyzn. 11, 12 i 13 sierp., 24, 25 i 26 wrześ., 11, 12 i 13 listopada, 30 i 31 grudnia.

Zastawna pow. Kotzmann, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorku targ tygodniowy na płody i drzewo.

Zwiniacze pow. Kotzmann. Co czwartek targ. tygodniowy.

Na Śląsku austryackim.

Bielsko (Bielitz). 1. W poniedziałek po reminescere (niedz. suchej); 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w w poniedz. po 15 września; 4. w poniedz. po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg). 1. 30 stycznia; 2. w pon. po miseric. (niedz. 2 po Wielkiej.); 3. w środę przed Wielkan.; 4. w środę przed Ziel. Świąt.; 5. na Nawiedzenie M. P.; 6. na św. Michała; 7. w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedz. po Bożem Ciele; 3. w drugi poniedz. wrześ.; 4. w drugi pon. listop. Przypadnie na poniedz. jako dzień jarmarku głównego lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się w środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek). 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedz. przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistadt). Na nawrócenie świętego Pawła, w środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark na niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedz. po niedz. Kwietniej, pon. po Zielonych Świątkach, poniedz. po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedz. po Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tyg. i na bydło co wtorek.

Karwina (Karwin). Targi tygodn. co czwartek.

Ligota (Cameral-Elgoth). Targi na bydło w pon. po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą Kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, w czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień

św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub lub św. Marcina w sobotę lub w niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia W. Postu; 3 na św. Jerzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę odbędzie się targ w nast. poniedz.; 4. w piąt. przed św. Trójcą; 5 we wtor. po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michał; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek ten święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tyg.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedz.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca; 3. w środę po 15 paźdz.

Zabrzeg. Targ tygodniowy co wtorku.

Lwowski akcyjny

Zakład zastawniczy

ulica Karola Ludwika L. 3

przyjmuje w zastaw:

szlachetne kamienie, wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców, papiery wartościowe, przedm. z brązu, broń, galanteryę, dzieła sztuki i t. d.

udzielając możliwie najwyższych zaliczek.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotną pocztą;

stopa procentowa minimalna.

Dyrekcya.

Broń

wszelkiego rodzaju, Łuski nabojowe i patrony ostre. Proch, śrut, kule, kabzle i przybitki. Przybory myśliwskie, łowieckie i do szermierki. Ognie sztuczne, lampiony i balony powietrzne. Fakle smołowe do pochodów i wszelkie artykuły sportowe

poleca w największym wyborze i najtaniej

Główny Magazyn broni

AIFREDA DZIKOWSKIEGO

c. i k. nadw. dostawcy

we Lwowie, ulica Karola Ludwika L. 3.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie.

NAJLEPSZE NASIONA

SĄ DO NABYCIA

W SKŁADZIE NASION

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. TEATRALNA 3

CENNIK GŁÓWNY ILLUSTROWANY PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE GRATIS I FRANCO.

podwójnych flaszek nie wysyła się. Wysyłka tylko po otrzymaniu z góry przekazem należytości lub za pobraniem.

Apteka pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego

w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Przy zamówieniach począws y od 5 tuzinów w górę, znaczna zniżka. Sprowadzanie i sprzedaż podrobień i naśladownictw oraz przez władze niedozwolonych balsamów z innemi markami ochronnemi lub też bez naszej sądownie upoważnionej marki z zakonnicą, podlegają ściganiu na drodze karnej. Zamówienia, do których załączona jest należytość w gotówce, wysyłane bywają **natychmiast, przed** wszystkiemi innemi.

Dwa te, w leczniczej swej sile nieprześcignione środki, nie podlegają nigdy zepsuciu, lecz przeciwnie, im są starsze, tem się stają cenniejszymi i skuteczniejszymi, nie szkodzi im również mróz ani gorąco, dlatego można używać ich zawsze. Skutkują one i pomagają zawsze, zanim nadejdzie pomoc lekarska, rozumie się jednak nie należy nigdy sięgać po inne podrobienia lub tego rodzaju z wielu stron podsuwane bezwartościowe i nieskuteczne środki, na które się daremnie pieniądze wyrzuca, lecz trzymać się zawsze tylko tych obu oddawna wypróbowanych, istotnych, tanich, zaufania godnych, przytem absolutnie nieszkodliwych, na cały świat znanych środków, których zapas znajdować się powinien na wszelki wypadek w każdej rodzinie. Gdzie tychże nie można niepodrobionych, z wszystkiemi podanemi cechami prawdziwości na miejscu nabyć, proszę po prostu zamówić je u mnie, pod adresem:

Apteka pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Schutzengel-Apotheke

des A. THIERRY in PREGRADA

Siła i działanie

prawdziwej centyfoliowej maści ciągnącej

(dawniej zwanej cudowną).

Maścią tą wyleczone zostało całkowicie, od 14 lat istniejące, za nieuleczalne uznane próchnienie nogi, świeżo zaś nawet 22-letnie, ciężkie, rakowate cierpienie.

Prawdziwa centyfoliowa maść ciągnąca, o nadzwyczajnej sile wyciągającej, środek stosowany z największym skutkiem nawet w najcięższych, zastarzałych dolegliwościach cierpiącej ludzkości, nieprześcigniony w leczeniu ran a także w uśmierzaniu bólów, składa się głównie z skoncentrowanych, w pąsowej róży „rosa centifolia" znajdujących się, naturalną, **cudownie leczniczą moc** posiadających składników, w połączeniu z innemi jeszcze jej zbawienne działanie potęgującemi i **wysoce w lecznictwie cenionemi** substancyami.

Prawdziwa centyfoliowa maść ciągnąca znajduje zastosowanie: przy osłabieniu piersi u położnic, zatkaniu przewodów mlecznych, stwardnieniu piersi przy czerwonce, przy wszelkiego rodzaju zadawnionych uszkodzeniach, otwartych ranch stóp i nóg, żywem mięsie, Salzfluss, obrzmieniu nóg, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach kłutych, ciętych, postrzałowych, uderzeniach i zmiażdżeniach; do wyciągnięcia wszelkich ciał obcych, jak kawałeczków szkła, drzazg, piasku, szrutu, kolców cierniowych; przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, nawet przy raku; przy zastrzale, przy wrastaniu paznogci, pęcherzach i obtarciach nóg, **oparzelinach wszelkiego rodzaju**, odmrożeniu członków, odleżeniu u chorych, obrzmieniach szyi, szumie w uszach etc. etc.

Maść centyfoliowa, im starsza, tem jest skuteczniejszą w działaniu!

Polecić można każdej rodzinie, aby miała zawsze pod ręką zapas tego **jedynego w swym rodzaju środka prezerwatywnego!**

Mniej niż 2 słoiki nie bywają wysyłane. Wysyłka wyłącznie tylko po otrzymaniu przekazem należytości lub za pobraniem. Cena 2 słoików wraz z opłatą pocztową, listem frachtowym i opakowaniem 3 Kor. 60 hal.

Na żądanie liczne świadectwa uznania.

Ostrzegam przed nabywaniem bezskutecznych podrobień i proszę o baczne zwracanie uwagi na to, aby na każdym słoiku była wypalona powyższa **marka ochronna** oraz firma: **„Apteka pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada"**. Fałszerzy i naśladowców mej jedynie prawdziwej „maści centyfoliowej ciągnącej" będę nieubłaganie ścigał na podstawie prawa o markach ochronnych; tak samo sprzedających falsyfikaty.

Wszystkie te preparaty są do nabycia prawdziwe tylko w aptece pod Aniołem stróżem w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Jedyne źródło zakupu:

Apteka pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy w przeważnej liczbie aptek. Gdzie nie ma składu na miejscu, proszę zamawiać wprost u mnie, adresując: **Apteka pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** Liczba porządkowa marki ochronnej na Austro-Węgry: 4524.

Mirabile-Pain-Expeller

tylko do zewnętrznego użycia.

Przedziwnie pewne działanie w gośćcu, darciu w członkach, w reumatyzmie ostrym i stawowym, w bólach krzyżów i plec, w postrzale, porażeniach, przeziębieniach zewnętrznych, zwichnięciach, puchlinie członków, zapaleniach etc., zarówno jak i jako zewnętrzny środek wzmacniający po wszelkich wytężeniach i zapobiegawczy przeciw wyżej wyliczonym dolegliwościom. Prawdziwy tylko z obok pomieszczoną marką ochronną i metalową kapslą, opatrzoną w firmę fabrykanta. Mniej niż 2 flaszki nie wysyła się, te zaś kosztują opłatnie do każdej stacyi pocztowej Austro-Węgier i Niemiec za pobraniem lub wysłaniem naprzód należytości 3 Kor. 50 h.

Apteka pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego
w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.



1. Prawdziwa angielska pomada do ochrony skóry



nie zawiera żadnych zakazanych ani też szkodliwych składników, działa szybko i pewnie w wszelkich wyrzutach skórnych, ubezpiecza przeciw wszelkim ujemnym wpływom niepogody i światła słonecznego. Usuwa w zadziwiający sposób wszelkie nieczystości na skórze twarzy i ciała, jako to: **piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki,** zmarszczki i nierówności skóry, czyni czerwone i szorstkie ręce delikatnemi i gładkiemi, nadaje twarzy przy ciągłem użyciu młodzieńczą delikatność i świeżość, a skórze ciała w ogóle różowe zabarwienie. Co wieczór przed udaniem się na spoczynek należy delikatnie natrzeć twarz i te części ciała, które pragnie się odmłodzić i w świeżości utrzymać, przywdziać na ręce rękawiczki i powierzyć nocy dalszy ciąg działania. Rano należy umyć się świeżą, zimną wodą i dobrem, obojętnem mydłem (najlepiej mydłem boraksowem mego wyrobu).

Każdy słoik ma mieć na wierzchu wyciśnięty napis:

Apteka pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada.

Jeden słoik prawdziwie angielskiej pomady dla ochrony skóry i jedna sztuka mydła boraksowego kosztują opłatnie 3 Kor. 50 hal.

Według oryginalnej angielskiej recepty spreparowane

w aptece pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

PASTYLKI HEMATYNOWE

według oryginalnej francuskiej recepty z prawdziwego ekstraktu Liebig'a oraz kilka innych chemicznych substancyj przygotowane, są najdzielniejszym środkiem do zwalczania błędnicy i niedokrewności oraz wynikających z tychże chorób następowych. Działają one jednocześnie odżywiająco i przez wytwarzanie krwi. Przy wszystkich objawach rozpoczynającej się błędnicy lub niedokrewności, które zaznaczają się wyraźnie u dotkniętych niemi osobników przez skłonność do łatwego męczenia się, niemoc mięśniową, bicie serca, zaburzenia w oddechaniu i trawieniu, kurcze żołądka, zawroty i uporczywe bóle głowy itd. i łatwo rozpoznanemi być mogą, należy, nie zwlekając, zawczasu przedsięwziąć kroki dla powstrzymania postępu tych chorób i zamówić z całą ufnością pastylki hematynowe, będące jedynym pewnym i niezawodnie działającym środkiem przeciw bladaczce i anemii. Pastylki hematynowe przygotowywane bywają świeżo na każde zamówienie w **Aptece pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.**

Pudełko kosztuje opłatnie 4 Kor.

Każde pudełko musi być zaopatrzone w własnoręczny podpis wytwórcy.

Wszystkie te preparaty są do nabycia prawdziwe tylko w aptece pod Aniołem stróżem A. Thierry'ego w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Rzetelny eksport zegarków, jako też instrumentów muzycznych i optycznych.



Polecam najlepsze fabrykaty **HARMONIK RĘCZNYCH** bez opłaty cłowej po następujących tanich cenach z 1 — 2 i 3-ma szeregami klawiszów. Wielki wybór z różnymi klawiszami i guzikami, z otwartą i zakrytą klawiaturą, klapami bas. metalowymi, z podw. miechem i okuciem niklowem, z ochraniaczami fałdów miechowych w różnych wielkościach z szkołą dla samouczenia się.

Nr. 300$^{1}/_{2}$ B. 10 klawiszy 2 reg., 28 gł. wielkość 23$^{1}/_{2}$×12 cm. złr. 2·40
Nr. 305$^{1}/_{4}$ 10 klaw. 2 reg., 48 gł. wiel. 23$^{1}/_{2}$×12 cm. . . . „ 3·—
Nr. 656$^{1}/_{2}$ 10 klaw. 2 reg., 28 gł., wiel. 31×15$^{1}/_{2}$ . . . . . „ 3·40
Nr. 659$^{1}/_{2}$ 10 kl. 2 reg., 48 gł. podwójnie strojona wiel. 3 szeregi trąbek, 31×15$^{1}/_{2}$ . . . „ 4·—
Nr. 663 10 kl. 2 reg., 48 gł., podw. strój, 3 rzędy trąbek, wielk. 31×15$^{1}/_{2}$ cm. . . . . . . „ 4·25
Nr. 686/II. 10 kl., 2 reg., podw. tony, 48 gł., wielk. 33×16$^{1}/_{2}$ cm. „ 4·75
Nr. 686/III. 10 kl., 3 reg., 3-chór., 70 gł., wielkość 33×16$^{1}/_{2}$ cm. „ 5·50
Nr. 686/IV. 10 kl., 4 reg., 4-chór, 90 gł., wielk. 33×16$^{1}/_{2}$ cm. „ 6·50
Nr. 678. 19 kl., 2 reg. dwuton. 100 gł. wielkość 30×18 cm. . „ 8·—



Akordeon do dęcia bez znajomości nut może każdy na nim wygrywać pieśni, marsze i tańce. Poleca się szczególnie dla Stowarz. wycieczek i zabaw. Instrument posiada 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje jedna sztuka ze szkołą dla samouków tylko złr. 1·50, trzy sztuki 4 złr.

Tysiące pisemnych uznań.

Odznaczony c. i k. austryack. orłem państwowym.



Najtańsze źródło zakupu. Tylko najlepsze fabrykaty.

Pierwsza Fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

Fabryka zegarków i Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 278 (Czechy).

Posyła każdemu na żądanie illustrowane cenniki z przeszło 600 rys. gratis i franco. — Posyła tylko trwały towar za zaliczką lub za gotówkę z góry. Marki wszelkich krajów przyjmuje się jako gotówkę.



Skrzypce dla uczniów i orkiestry, rzetelna, silna robota, wraz ze smyczkiem 2·50, 3 i 3·50 złr.; dla nauczycieli 5 złr., dla orkiestry 8 złr., koncertowe 12 złr. — Dostarcza się tylko doborowych instrumentów i ręczy się za nie.



Meinholda cytra akordowa. Do grania zaraz bez znajomości nut i bez nauczyciela. 21 strun 3 manuały z 6-ma kartkami nut złr. 4.
Niemiecko-amerykańska cytra gitarowa „Kolumbia“ złr. 5·50. Ta sama „Reform“ złr. 6·50

Tylko dobry i trwały towar. Posyła się za pobraniem pocztowem lub za zapłatą z góry. Marki wszystkich krajów będą przyjmowane jako zapłata.

Bogato illustrowane CENNIKI z przeszło 600 rusunkami gratis i franco.



Prawdziwa włoska brylantowa okaryna ze szkołą, dobrze nastrojona po 60, 80 ct. 1·20 złr., z przyrządem do strojenia 2·50 złr.

Wydawnictwo Kalendarza uprasza Szanownych Czytelników przy wszelkich zamówieniach towarów powoływać się łaskawie, iż ogłoszenie wyczytali w Kalendarzu Wojnara.

Nr. 3. sztuka po 2 złr. do zwyczajnego szkła okiennego.



Nr. 6. sztuka po 3 złr. do zwyczajnego i belgijskiego szkła.



Dyamenty do rżnięcia szkła od złr. 1. — i wyżej.

Nr. 22. sztuka po 7 złr. 50 ct. — rżnie każde szkło, także i najgrubsze szkło lane.



Najwyborniejszy ✱✱✱ dyament

Piewsza austr. fabryka dyamentów do rżnięcia szkła

S. HÖNIGSFELD

Wiedeń, III 2. Radetzkygasse 12.

poleca pod **ścisłą gwarancyą** swoje przez 27 lat jak najlepiej znane wyroby. Osadzki stósowne do każdej ręki jak i wymiany prędko i tanio. **Sprzedawcy otrzymują rabat.** Cennik darmo i franko.



Nr. 19. sztuka po 5 złr. Znakomity dyament, rżnie zwyczajne, belgijskie i lane szkło.

czasowi, lub też udaje się do środków szalbierczych, na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych, w obydwóch razach pogorszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że wskutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda apteki pod „Złotym Słoniem" we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najskuteczniejsze ze wszystkich podobnych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 3 kor. Butelka podwójna 5 kor.

Biały Kamień. Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym kamieniu dwie flaszeczki malagi z chiną i żelazem. *Z. J. Aderschleger*, lekarz w Białym Kamieniu.

Bromberg. (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka. Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Kamionka Strumiłowa 9 lutego 1899. Kupiona w grudniu 1898 r. Malaga z chiną i żelazem w aptece W. Pana we Lwowie bardzo poskutkowała i to tak zadziwiająco, iż siostra moja od jednej butelki wstała z łóżka, w którem przeszło trzy miesiące była wyleżała, więc mogę to cudowne wino każdemu sumiennie polecić. *E. Weretlnik.*

Budzanów. Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek podobny w swej działalności, jak Pańskie wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem, a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo. *Maryan Słupnicki,* zarządca lasów w Budzanowie.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący, jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłano zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem *Henryk Raape*, c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu powiatowego w Podhajcach.

Sarajewo. Proszę o przysłanie 2 but. Malagi z chiną i żelazem i 4 butelki Malagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. — Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowane, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości. *Engielbert Gokiert*, c. k. radca sądowy.

Żurawno wieś Dubrawka. Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino tu u Pana i skutki były nadzwyczajne. Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem *Konst. Lewicki*, wł. dóbr Dubrawki.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od Wielmożnego Pana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kalinowska.*

Babin, 17 stycznia 1899. Z przysłanego wina z chiną i żelazem jestem zupełnie zadowolony i proszę o dalsze etc. *Jan Draginicz.*

Chodorów. Mieszkając we Lwowie leczyłem się pańską Malagą z żelazem i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania. *Włodzimierz Paszkowski*, dyetar. sąd. w Chodorowie.

Schebowce (Bukowina), 3 listopada 1899. Upraszam o dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, gdyż nabrałem przekonania, że wina Pańskie działają znakomicie. *Fr. Naluba.*

Sądowa Wisznia. Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 butelek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałam W. Panu moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć, gdyż miałam silną blednicę, a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutkowały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch następnych zupełnie przyszłam do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek Pański, nie ma racyi bytu blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie. *Wanda Stronczakowa,* żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

Bochnia, 13 kwietnia 1899. Ponieważ Pańska

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

Malaga z chiną i żelazem jest dla mnie bardzo skuteczną, a więc proszę o przysłanie jeszcze 4 flaszek podwójnych. *Michał Sołł*, rzeźbiarz.

Sokolnik o. p. Tarnawa, 10. kwietnia 1899. Kilkakrotnie i ja i moi znajomi doznali ulgi przy użyciu Pańskich wyrobów, proszę zatem jeszcze o dwie duże butelki. *M. Stadnik*, maszynista przy tartaku.

Radomyśl koło Tarnowa. 14 stycznia 1900. Proszę o trzy flaszki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ kardzo skutecznie działa. *Ignacy Kalita*.

Rosochowaciec. Wyżywszy jedną butelkę Pańskiego wina, uczułam znaczne polepszenie w całym organizmie, a przedewszystkiem w żołądku. Proszę o nadesłanie mi 7 butelek wina. *E. Szymańska*.

Strzeliska nowe. Preparaty pańskie już od dawna z wielkiem uznaniem skutkowały, a osobliwie wina działają bardzo zbawiennie. Upraszam przeto o łaskawe przesłanie mnie jednej podwójnej butelki Malagi z chiną.. *Floryan Izdebski*, kier. szkoły.

Malaga z Rebarbarum.

Inną wybitną cechą naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego.

Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawność, odbijanie się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne t. p. objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw, wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn.

Obstrukcya może być także zawisłą od indywidualnej skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub dłuższy czas trwania wprawia system nerwowy w hypochondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, krople, likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcyę chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek, jelita i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rebarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak zaniedbywany. Przyczynę tego trzeba temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycynę owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rebarbaru może i w tem szukać należy, że ostatniemi czasy rebarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu, częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagi zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną, Malaga z chiną i żelazem i Malaga z żelazem“ wyrabiam, sprowadzanej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała.

Ten preparat znalazł już podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcyi — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestye.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Brzeżany, 11 marca 1899. Ponieważ wino Pańskie malaga z rebarbarum już po użyciu jednej butelki, okazało się bardzo skutecznem przeciw niestrawności i obstrukcyi a szczególnie przeciw kongestyom krwi do głowy, przeto upraszam o jeszcze jedną butelkę podwójną. *W. Kozakiewicz*.

Hujcze, 12 grudnia 1899. Ponieważ przed dwoma laty użyłem jedną butelkę malagi z rebarbarum i sprawiła mi bardzo wielką ulgę w mem cierpieniu żołądkowem, za co zasyłam Panu wielkie „Bóg zapłać“, proszę o przysłanie i t. d. *Ignacy Kociuba*, leśniczy.

Grzęska o. p. Przeworsk, 31 lipca 1899. Już po użyciu jednej butelki malagi z rebarbarum doznałem takiego polepszenia w mem cierpieniu żołądkowem, że składam wielkie podziękowanie W. P. *Jan Kotleński*.

Strzyżów, wieś Lutcza. Spełniło się, com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie nędzne mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. — Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem. Z wielkim szacunkiem *Jakób Drzewiecki*, proboszcz w Lutczy p. Strzyżów.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą dwóch butelek wina Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa

---

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Frayciszek Watzka*, emer. urzędnik sąd.

Sokal. Pańska Malaga z rebarbarum okazuje dobry skutek w mojem cierpieniu przedawnionem i wyrażam Panu „Bóg zapłać" za tak cenny wynalazek. *Emil Gross*, c. k. woźny sądowy.

Raźniów o. p. Gródek, nad Dunajcem. 14 listopada 1899. Od lat wielu cierpiący na niestrawność, wzdęcia i kongestye, przez leczenie doznałem wprawdzie ulgi, lecz zawsze na krótki czas. Dopiero użycie Pańskiego wina, malagi z rebarbarum sprawiło mi taką ulgę, jakiej dotychczas nie doznałem i coraz czuję się zdrowszym. Pożytecznem by było, ażeby podobnie cierpiący wiedzieli o tem lekarstwie. *X. M. Brożowicz*, proboszcz.

Bryń, o. p. Bednarów, 29 stycznia 1900. Będąc we Lwowie wziąłem jedną butelkę malagi z rebarbarum w Pańskiej aptece i po użyciu tejże muszę przyznać, że działa nad podziw skutkująco. Dzięki Bogu i W. Panu za tak nieoceniony wynalazek. Proszę i t. d. *Jakimowicz*, proboszcz.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta niedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier.

Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza Diastaza (ferment ślinny) ciała mączne, oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Pierwsze próby z pepsyną przedsięwziął Corvisart w r. 1851 w szpitalu Beaujon pod Leugraux —inne próby wspólnie z Godortem przedsięwziął i drukiem ogłosił.

Morgiardani przedtem jeszcze, jak zresztą sam Corvisart podaje, zalecił sok żołądkowy wrony, cierpiącemu na uciążliwe strawienie.

Odtąd przedsięwzięto z tym środkiem we wszystkich częściach świata liczne próby, które pomyślnym rezultatem wszędzie uwieńczone zostały, wszędzie — gdzie tylko używano pepsyny czysto i należycie sporządzonej. Wystrzegać się należy używania pepsyny z soków żołądkowych, przez silne wyciskanie żołądka otrzymanych, taka bowiem pepsyna zanieczyszczoną bywa grzybkami organicznymi, włóknami i t. p. i szkodliwie oddziaływa.

W ogólności zaleca się pepsyna w następujących formach dyspepsyi.

1) Po zażywaniu lekarstw utrudniających błonie żołądkowej wydzielanie pepsyny, a mianowicie, podług zdania profesora Sigmunda: sublimatu, balsamu kopajowego i kubeby, 2) przy utrudnionem trawieniu, w anemii, hysteryi i w czasie brzemienności. 3) dla cierpiących na chroniczny katar żołądkowy. powstały wskutek nadmiernego i obfitego użycia pokarmów i alkoholicznych napojów. Przy owrzodzeniu kiszek i raku żołądkowym, dalej dla tych, których system nerwowy wskutek chronicznego kataru hypochondryi podlega, 4) w skrofułach i chorobie angielskiej, 5) przy tuberkułach płuc i kiszek, jakoteż w chorobach nerkowych, 6) dla ludzi osłabionych i wycieńczonych (rekonwalescentów) po długotrwałych chorobach, 7) przy cukromoczu, ażeby cukier gronowy zamienić na kwas mleczny.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsyi przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsya pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczołów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego". W tych wypadkach jedynie „Diastaza" (białko tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona, zastępuje działalność śliny, a skutki tego osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zadziwienie, że diastaza wylecza dyspepsyę, pochodzącą przez niestrawność mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny.

Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały nawet po długim czasie 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i t. p.

Cena butelki 3 kor., podwójna butelka 5 kor.

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe a w szczególności na *winie słodkiem osadzone*, zamiast pomocy, przynosi bardzo często *pogorszenie cierpienia*. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

Lwów. W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego podziękowania *Jan Lam*, we Lwowie.

Pan Doktor zalecił mi wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek.

Dziś jestem zdrów, za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu i pozostaję zawsze z wdzięcznością. *Kniaż Jan Gintoff*, dymisyonowany Generał Major z Podszacin.

Rudki, w. Podhajczyki. Niezaprzeczenie jest Pańskie wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy. *Kornel Szczepański*, właściciel dóbr Podhajczyki.

Krasnolesie, o. p. Lipica dolna. Wino Pańskie z pepsyną i diastazą jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *Ludwika Gołębska*.

Dembica. Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wyleżyński*.

Mikulińce, wieś Ludwikówka. Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym organizmie. *Deputowicz*, właść. dóbr.

Mikulińce. Proszę przysłać dwie butelki wina z pepsyną i diastazą, która cudowne skutki działa. *Józef Budziński*, dzierżawca browaru.

Mikulińce, wieś Myszkowce. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę malagi z żelazem i flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie. *Ksiądz H. Kmicikiewicz*.

Olpiny, wieś Czerniny. Proszę o ponowne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią posełkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto... *Ks. Józef Godek*, proboszcz.

Rohatyn. Od lat 6 leczę się na katar żołądkowy bezskutecznie, dopiero za poleceniem p. E. Kreinera, lekarza ze Lwowa, sprowadziłem od Pana wino pepsynowe z diastazą a po użyciu już 2 flaszek czuję się prawie zupełnie zdrowym. *Hipolit Reichenberg*.

Besko. Po użyciu jednej butelki wina z pepsyną i diastazą czuję się zupełnie zdrowym. *Błażej Krężel*.

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostając w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawartych w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojących w związku miazmiatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucyi). W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Bieniów, p. Złoczów. Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po zażyciu kilku butelek czuję się zupełnie zdrową. *Stefania Skrzypek*.

Kossów. Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14-miesięcznej córeczki i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób zdolny do zapobieżenia wszelkim chorobom dziecinnym. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę... *Kazimierz Błoński*, c. k. wachmistrz żandarmeryi w Kossowie.

Żywiec. Proszę o przysłanie 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. — Wynurzam słuszne uznanie za skuteczność środka tego. *Antonina Rasztelnik*.

Zdonia p. Zakluczyn. Proszę o przysłanie mi 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. Przyjaciel mój wyzdrowiał li tylko przez użycie środka tego. *Antoni Nowak*, kamieniarz.

Rzeszów. Nadesłane mi 2 butelki Malagi z fosfaranem wapniowym zrobiły na chorej nadspodziewany skutek, upraszam zatem itd. *Rafał Szołdra*, lustrator rady pow.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

WINO Z CONDURANGO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Condurango z rodziny Asclepiadaceae rośnie w Andach podzwrotnikowej Ameryki. W korze tego krzewu mieści się substancya skuteczna Condurangina, która podług Volpiusa składać się ma z 2—3 glykozydów i istoty żywicznej. Condurango działa mocno, drażniąco na nerwy peryferyczne i na muszkuły, a według zdania Dra Reissa znakomicie skutkuje przeciw kahektycznemu rozwojowi raka.

Wino z Condurango aptekarza Hanryka Blumenfelda we Lwowie, metodą zimnego trawienia (metode de placemente) sporządzone, zawiera wszystkie skuteczne składniki kory Condurango, a surowiec sam do trawienia użyty jest znakomitej i doborowej jakości.

Licząc się z wskazówkami Dra Reissa, należy wino z Condurango podawać trzy razy dziennie po małym kieliszku.

Ceny butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Cascara sagrada.

Od dawna wiedziano, że tak jagody jak i odwar kory rozmaitych gatunków szakłaku *(rhamnus)* posiadają przeczyszczające moczopędne własności. Od kilku lat wprowadzono w użycie do celów teraupeutycznych ze szczególnem powodzeniem korę szakłaku amerykańskiego, a wyciąg tej kory zwanej korą świętą (Cascara sagrada) umieszczono nawet w nowym lekospisie austr. Ojczyzną tego krzewu są zachodnie wybrzeża Ameryki północnej, szczególnie północna Kalifornia i prowincye angielskie Kolumbii.

Botanik Fryderyk Pursch pierwszy opisał go w roku 1814 i ztąd nazwano ten krzew szakłakiem Purscha (Rhamnus Purschiana).

Wyciąg z kory cascara sagrada zalecają pierwszorzędne znakomitości cywilizowanego świata między innymi, prof. Dr. Senator w Berlinie, prof. Dr. R. Massini w Bazylei, Dr. I. Elfers, Dr. Tompsen, Dr. Lockwood, Dr. Or, Dr. Fleicher-Horue w Londynie, Dr. Wiliam Craig w Edynburgu, Dr. Bulfalini w Siennie, Dr. I. G. Eymeri i Dr. Limousin w Paryżu, Dr. I. H. Budny (Calusa California), Dr. Geo Wtwart w Nowym Jorku, Dr. Ralph D. Ary, Rio de Janeiro, przeciw upośledzonemu trawieniu i obstypacyi, także jako znakomity środek przeczyszczający, który nawet przy dłuższem używaniu bez wszelkich dolegliwości obfite wypróżnienia sprawia.

Z wyciągu kory cascara sagrada krzewu dwuletniego, gdyż kora starego jest mniej skuteczną, sporządza apteka pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino z cascara sagrada i czekoladki z cascara sagrada.

Wino z cascara sagrada ma smak przyjemny, działa z pewnym skutkiem w obstrukcyach i chorobach polegających na upośledzonem trawieniu, a jakkolwiek wypróżnienia nie następują tak szybko, jak po zażyciu drażniących środków przeczyszczających, to przecież środek ten ma nad innymi tę znakomitą wyższość, że przy jego używaniu dyeta zachowaną być nie musi, a nadto środek ten przez długi czas bez szkodliwych następstw używanym być może.

Te same własności mają też

Czekoladki z cascara sagrada

które ani wyglądem ani smakiem nie różnią się zgoła od najpyszniejszych czekoladek cukierniczych, a zatem przez kobiety wrażliwe na smak jak i przez dzieci chętnie używane bywają.

Sposób użycia wina: rano i na noc po małym kieliszku.

Czekoladka jedna na noc użyta zwykle rano skutek powoduje. W wypadkach, gdzie dawka ta jest niewystarczającą, używa się na czczo drugiej czekoladki.

Cena butelki wina z cascara sagrada 3 kor. Butelka podwójna 5 kor. Czekoladki 2 kor. 50 h.

KOLA.

Znakomitej pracy dra Henryka Boehnke-Peichego zawdzięczamy następujący szczegółowy opis własności afrykańskiego orzecha zwanego „Kola“.

Kola zastępuje mieszkańcom środkowej Afryki herbatę, kawę i kakao i jest bezprzecznie jednym z najcenniejszych produktów roślinnych tej części świata. Do niedawna zupełnie nieznany, został dopiero przez podróżników Heckla i Schlegdenhauffa bliżej opisany. Z ich opisów przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów.

Kolę otrzymuje się z rośliny sterculia acuminata (cola acuminata), drzewa, 10—30 m. wysokiego, rosnącego na zachodniem wybrzeżu Afryki między Sierra Leona, Congo i Dolną Gwineą. Orzech tego drzewa, noszący w języku krajowców różne nazwy, jako to: guru, ombone, nangue, kokhoroku, kurauch, bissbissy i t. d. jest u nich niesłychanie wysoko ceniony; wystarczy, jeżeli powiemy, że za jeden orzech nierzadko otrzymać możemy niewolnika, zaś suchy proszek Koli nabywają niemal na wagę złota. W całem też życiu ludów odgrywa ten owoc nadzwyczaj poczestną rolę: wymiana dwóch białych orzechów Koli między władcami poszczególnych szczepów oznacza symboliczne zawarcie pokoju i przyjaźni, przesłanie czerwonego orzecha ma znaczenie wypowiedzenia wojny; podobnież posługują się nim jako symbolem przy różnych uroczystych aktach i czynnościach, np. przy oświadczaniu się rodzicom o rękę córki, przy składaniu przysięgi etc. Słowem jest ona według wierzeń krajowców rośliną boską, która sprowadza wszelką pomyślność, a odpędza nieszczęścia, choroby i t. d.

Tak wielkie znaczenie tej rośliny musi oczywiście być usprawiedliwione niezwykle zbawiennemi jej własnościami — i rzeczywiście bywają one jej przez Afrykańczyków przypisywane. Według nich jest Kola najznakomitszym środkiem w chorobach żołądka i wątroby, przeciw krwawej dysenteryi itp., a nadto czyści znakomicie wodę i odświeża mięso. Używają zaś tego środka tem chętniej, ile że przy użyciu nietylko nie psuje

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

zębów, ale owszem, tak na zęby, jak niemniej na podniebienie bardzo dodatnio działa.

O ile nauka potwierdza powyższe, według wierzenia Afrykańczyków, prawie cudowne własności Koli, przesądzać trudno, natomiast musimy stwierdzić, że na podstawie licznych badań już dziś uznano Kolę, za środek znakomicie działający w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, że — co jest bardzo znamienitem — Kola posiada taką własność podtrzymywania sił w organizmie, iż po jej użyciu można bez pokarmów podejmować największe wysilenia. Z tego powodu znalazła Kola zastosowanie dla armii francuskiej w afrykańskich koloniach. Własność tę Koli potwierdziły także doświadczenia, czynione w Anglii, które udowodniły, że robotnik, wypiwszy rano filiżankę Koli, pracował cały dzień, nie czując zgoła potrzeby posilania się pokarmem.

Armstrong, który badał własności Koli, dowodzi, że działa ona znakomicie w wypadkach opilstwa, że nietylko łatwo przyprowadza do trzeźwości, ale nawet zdolną jest nałogowych opilców odzwyczaić od nadmiernego używania gorących napojów.

Oczywista, że najbardziej podkreślamy znaczenie Koli jako środka posilającego w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, tudzież dysenteryi, skuteczność zaś jej w tym kierunku udowodnił ponad wszelką wątpliwość między innymi głównie Christy.

Uzyskiwanie z Koli tych składników, które istotną jej skuteczność stanowią, połączone jest z wielkimi trudnościami. Wszystkie te składniki zawiera otrzymany przezemnie po licznych doświadczeniach z użyciem prawdziwie starej Malagi wyciąg, który też jako taki jest głównie znakowitym środkiem posilającym w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby, dysenteryi itp., jakoteż wogóle w tych chorobach, w których użycie samej Koli jest wskazane.

Cena większej butelki 5 kor., mniejszej 3 kor.

Stanisławów. Wino Pańskie „Kola" wyratowało wuja mego z nieuleczajnej choroby. Mogę przeto wino to polecić każdemu.

Stanisław Ernycy Rudolf urzędnik kol.

Tłuste. Dziękuję za poprzednią przesyłkę. — Rzeczywiście wino Kola WPana wyrobu, jest bardzo skutecznem. *M. Swistak* urz. poczt.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi, a raczej brak zdrowej krwi u generacyi dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencyi, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. I skądby też inaczej być mogło, kiedy nasze matki, najczęściej już jako nerwowe, niedokrewne panny w stan małżeński wstępują, a ojcowie dopiero po przejściu zazwyczaj dość awanturniczej młodości, o własnym domu, ustaleniu się, o rodzinie myślą.

Ważny również czynnik tak u kobiet, jak i mężczyzn, stan chorobliwy krwi i ustroju nerwowego powodujący, jest — przesilenie umysłowe.

Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy zaopatrzyć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwem tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość.

Liczne badania wykazały prawdziwość tej zależności chorób niedokrewności i nerwowości od myślenia i umysłowej pracy. I tak pokazało się z licznych badań uryny, że osoby myślące i umysłowo pracujące, stosunkowo ogromną ilość fosfatów uryną wydzielają, podczas gdy ilość wydzielonych fosfatów u ludu fizycznie pracującego, nierównie mniejszą jest. Stąd też pochodzi, że chłop nasz, który tylko kilka razy w roku mięsem się delektuje, zdrowszy, krwistszy jest i nerwowości z imienia nawet nie zna, człowiek zaś umysłowo pracujący, pomimo tego, że prawie wyłącznie się tylko mięsem żywi, a zatem pokarm najbardziej w fosfaty i żelazo obfitujący organizmowi doprowadza, na zdrowiu zapada, że jego krew i ustrój nerwowy chorobliwe, albowiem nie potrafią pokonać zadania, jakie człowiek im stawia — niestety często z konieczności — by w walce o byt i egzystencyę na stanowisku się utrzymał. Ściśle związane i na siebie oddziaływujące, są mózg, nerwy i krew, stanowią łańcuch, a organizm zupełnie podupada, jeżeli tylko jeden węzeł tego łańcucha słabnieje.

Głównie jednak krew, która odtwarza i zasila mózg, oraz nerwy, która pędem strzału przechodzi organizm nasz, — tu zasilając, tam przez organizm zużyte i dla organizmu nie potrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona tymi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem, tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakiem żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy. Nie jest to środek nowy, gdyż już od roku 1849 przez dra Lerasa używany i Akademii umiejętności w Paryżu przedstawiony uzyskał sławę światową. Przez nadzwyczaj niską cenę (1 kor. flaszka), robię środek ten, dotychczas 2 kor. 40 hal. kosztujący, wszystkim, nawet uboższym klasom dostępnym. Środek ten stosownie do postępu nauki ulepszyłem. Zażywanie jest łatwe, dowolne — nie czerni zębów, wylecza szybko upływy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blado, jak wogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 1 kor.

Wojniłów 27/2 1899. Proszę o 4 fl. fosfate de fer, gdyż z jednej flaszki poprzednio sprowadzonej i wyżytej, przekonałem się o skutku dodatnim tego środka. *F. Wolański*, ck. poborca podatk.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

Rzepińce. Zamówione i otrzymane od Pana 2 flaszki roztworu fosforanu żelazowego zdziałały nadzwyczaj dobry skutek. *Sucher Sternberg.*

Syrup z podfosforanu wapna
(Syrup d' hypophosphite de Chaux)

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar (wedle wykazu statystycznego niestety największą stosunkowo ilość w Galicyi), zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby i w r. 1857 Dr Churchill w swej rozprawie, mianej w Akademii Umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak wogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano, tak w szpitalach w Paryżu, jak wogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten, w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadyach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności. Cena 2 kor. 40 hal.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Kopyczyńce. Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Tadeusz Dąbski,* c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Sokołówka. Przysłane 3 flaszki syrupu wapniowego sprawiły mej żonie znaczną ulgę na piersi. *Józef Pohl,* ck. Postenkomendant żandarmeryi.

Czarne p. Nieznajów. Sprowadzone od WPana 6 flaszek syrupu z podfosforanu wapna okazały się bardzo dobre w mej chorobie (początek suchot). *Paweł Jurkowski,* naucz.

Kluczyn p. Łanczyn. Syrup wapniowy okazał się bardzo skutecznym w mojej chorobie płuc, proszę więc przyjąć serdeczne podziękowanie za tak znakomity preparat. *Bogusław Kluczyński.*

Snowicz. Syrup wapniowy działa znakomicie i proszę znów przysłać do Sokala 4 flaszki. *Matkowski,* proboszcz.

Syrup wapniowo - żelazowy
wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą stoją choroby „skrofuły i gruźlica" (Tuberculosis). Skrofuły, nazwane też gruźlicą dziecięcą, zazwyczaj występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 13 lub 25 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęściej rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak druga choroba jest najczęściej odziedziczoną — obydwie w równych warunkach rozwijają się.

Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofułów, tuberkułów. Obydwie choroby też znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w Syrupie wapniowo-żelazowym apt. Henryka Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się limfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękną i wytwarza się „Rachitis", „Atrofia", lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie Syrup wapniowo-żelazowy odtwarzający krew i kości, udzielający im utracone przez chorobę składniki.

Jakkolwiek skrofuły, choroba angielska i inne podobne cierpienia są chorobami nadzwyczaj przykremi, przykremi dla chorego i tegoż otoczenia, nierównie cięższą chorobą są suchoty, gruźlica i inne tego rodzaju choroby piersiowe. Choroby te mają charakter zdradziecki. Podczas gdy skrofuły łatwo rozpoznać — choroby piersiowe ukrywają się często pod pozorem niewinnego kataru, grypy itp. lekkich cierpień piersiowych. Jak najbardziej przeto zważać należy na objawy zapowiadające chorobę piersiową. Każde przeziębienie, kaszel, chrypka nie muszą być gruźlicą, ale jeżeli kaszel dłuższy czas trwa, chrypka usuwać się nie chce, a przytem gorączka i poty nocne się okazują, uważać należy to jako zatrważające objawy, a rady lekarza zasięgnąć niezbędnem będzie. Niech to posłuży do zastanowienia się, że wedle obliczeń Schmidta $^1/_7$ część wszystkich wypadków śmierci na choroby płucowe przypada.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielenie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew, pozbawiona żelaza, nie funkcyonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu, nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm, pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności zwapnienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syrupu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą -- a organizm cały napełniony jest nową siłą i energią.

Syrupu wapniowo-żelazowego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie w następujących chorobach używać należy:

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena flaszki 2 kor. 40 hal.

Jordanów. W lecie r. 1886 sprowadziłem od WPana 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątlone me zdrowie, cierpieniem piersiowem, oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym, przesłać WPanu moje najserdeczniejsze podziękowanie, a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. *Stanisław Szustron,* c. k. nadstr. skarbowy.

Kraków, 8/1. 1899. Ponieważ po użyciu pierwszej flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, stan zdrowia się polepszył, proszę itd. *A. Orzechowska.*

Oleszów, 11/2. 1899. Użyłam jedną flaszkę Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i z dobrym skutkiem. Proszę wysłać itd. *Łucya Nowakowska.*

Bylice. Najszczerszą wdzięczność czuję z uznaniem za skuteczność przez pana mi przysłanego syrupu wapniowo-żelazowego, widząc tegoż zbawienne skutki. *A. Ruebenbauer,* ck. strażnik skar.

Uście nad Prutem, 4/2. 1899. Proszę jeszcze o 3 fl. syrupu wapniowo-żelazowego. Pobrane od WPana 3 fl. przyniosły widoczną ulgę. *Antoni Pocałuń.*

Barysz. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu działa skutecznie. „Bóg zapłać“. *Zofia Tymińska.*

Szczurowice. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu jest wyśmienity na słabe serce i poty nocne. *M. Skopowski,* akadem. malarz.

Trembowla. Będąc cierpiącym na niedokrewność i katar chroniczny już od dłuższego czasu, używając różnych leczniczych środków bezskutecznie, kazałem sobie kupić jedną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego. Po wyżyciu tej flaszki przekonałem się, że mi ten syrup ulgę sprawia i postanowiłem aż do skutku używać. Proszę przeto o 5 fl. itd. *Leon Bielecki,* emeryt. ck. kapitan.

Hanaczów, 24/4. 1899. Proszę jeszcze o dwie flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż po użyciu jednej flaszki na próbę czuję się znacznie zdrowszym w mem cierpieniu piersiowem. *Jan Niebylski.*

BOYVEAU ROOB LAFFECTEUR czyli SARSAPARYLIAN

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z sarsaparylą nie mają;

obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. — Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. **Cena 2 kor. 40 hal.**

Sambor. Sarsaparylian Pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze itd. *Antonina Błońska,* żona adwokata.

Ścianka p. Potok złoty. Wynurzam WPanu moje serdeczne podziękowanie za skutek Sarsaparylianu. *Włodzimierz Danilewski.*

Dzików stary. Po zażyciu kilku flaszek Sarsaparylianu odczuwam bardzo znaczną ulgę. *Aleks. Waplak.*

Skotschau (Śląsk). Sarsaparylian Pańskiego wyrobu jest rzeczywiście najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do oczyszczenia krwi. *Ryszard Ronge,* stolarz.

Sieniawa. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za zaliczką 2 fl. Sarsaparylianu ponieważ działa zbawiennie na zdrowie. *Rozalia Łańcucka.*

PASTYLKI PEPSYNOWE Z DIASTAZĄ

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych dopiero czasach wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania powoduje dyspepsye, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. **Cena 3 kor. 20 hal.**

PASTYLKI PIERSIOWE

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się zna-

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem“ H. Blumenfelda żądać proszę.

cznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mieszaninę cukrów z kleikami, — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena I kor.**

Gródek obok Lwowa. Że pastylki piersiowe skuteczne są na chrypkę, świadczy o tem, że proszę o przysłanie powtórnie takowych. *A. Tchórzewski.*

Bołszowce wieś Bybłe. Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. *Jakób Jastrzębski.*

Bursztyn. Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi wielką ulgę sprawiły, dzięki składam i proszę... *Jan Dörr.*

Chorośnica wieś Twierdza. Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakierskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz* w Twierdzy.

Repużyńce o. p. Czernolica, 25/1. 1900. Pastylki piersiowe Pańskiego wyrobu doskonałe. Okazały cudowną ulgę dla mej żony. Proszę itd. *Tomasz Kwitniowski,* leśniczy.

Brody, 12/3. 1900. Proszę o 6 pudełek pastylek piersiowych, które mnie wielką ulgę sprawiały i są bardzo skuteczne. *Władysław Boulangé,* c. k. nadstrażnik skarbu.

Radziechów. Ponieważ po użyciu pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę... *F. Ćwikliński.*

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Wstrzykiwanie z Matico

apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye),

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matic (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indyach, środek, który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierają się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. dr Botinet Cazenaxe, Cullier, Faxcot, Hardy, Riccord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem" we Lwowie przy placu Krakowskim Henryka Blumenfelda.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorya (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła, metali, dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Cena flaszki I kor.

KABZUŁKI z MATICO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubety, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena I kor. 60 hal.

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Oprócz wyżej wymienionych artykułów utrzymuje apteka na składzie: Wszelkie specifiki krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i chirurgiczne. ⁂ Wody mineralne. ⁂ Opatrunki sterylizowane. ⁂ Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Apteka pod „Złotym słoniem"

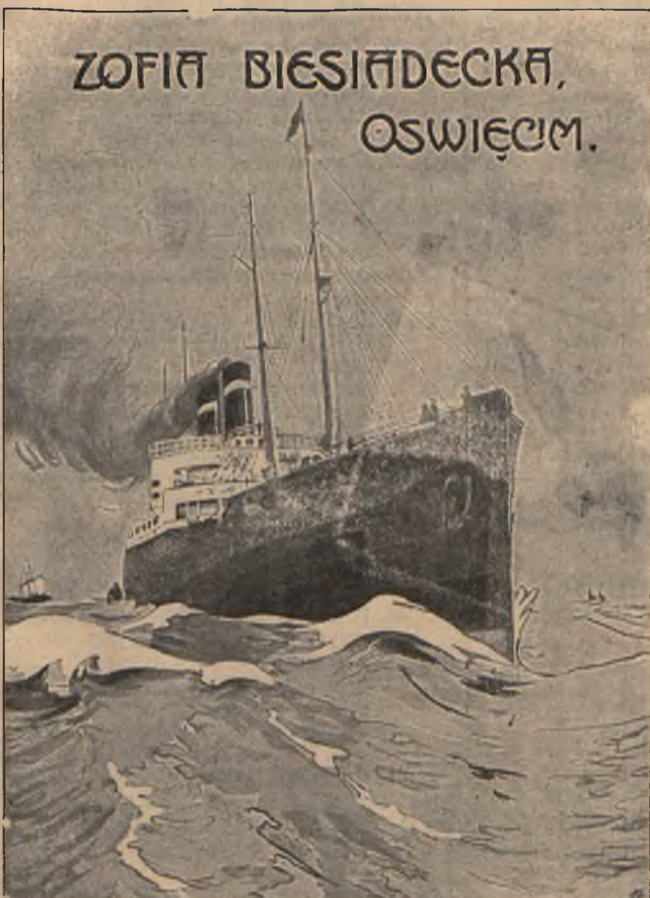
Henryka Blumenfelda, Lwów, ul. Żółkiewska L. 4.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby apteki pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda żądać proszę.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro Podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (Dworzec)

sprzedaje



karty okrętowe
do Ameryki
I, II i III
klasy
dla parostatków
pospiesznych
oraz
bilety dla kolei
amerykańskich
we wszystkich
kierunkach.

Ceny ściśle wedle
taryf
okrętowych
i
kolejowych.

Prospekta
darmo i opłatnie.

„Gospodarz“.

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“.

	K h
Nr. 12. **Weterynarya,** przez Kubickiego	1·—
„ 20. **Królowa korony polskiej,** żywot N. P. M. przez Wł. Bełzę	—·30
„ 23. **O budowie zagród włościańskich,** przez M. Moraczewskiego, (II. wyd.) z licznemi ilustracyami	—·40
„ 31. **Życie św. Brunona,** przez D. Janowskiego (II. wyd.)	—·16
„ **40. Pan Tadeusz,** Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany	—·20
oprawny	—·48
„ 48. **Konie gospodarskie,** przez Dra Barańskiego	—·20
„ 51. **Uprawa roślin pastewnych,** I. Okopowe, przez Wł. Szybińskiego	—·32
„ 52. **Uprawa roślin pastewnych,** II. Zielne, przez Wł. Szybińskiego	—·72
„ 60. **Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe,** przez M. S.	—·20
„ 62. **Skarbiec strzechy naszej**	1·—
„ 63. **Nauka o nawozach,** przez Wł. Szybińskiego	—·60
„ 64. **Pogadanki o hodowli ryb,** przez J. Mielnickiego	—·20
„ **65. Śpiewy historyczne,** J. U. Niemcewicza z ilustracyami St. Dębickiego	1·—
w ozdobnej oprawie	1·30
„ **67. Pisma Franc. Karpińskiego,** przez W. Bruchnalskiego	—·30
„ 68. **Legiony Polskie,** przez Janka z Grzegorzewic, z 3 ryc. Kossaka, broszur.	—·50
w oprawie	—·70
„ **70. Pisma poetyczne Adama Mickiewicza,** w broszurze	—·30
w oprawie	—·60
„ 71. **O życiu i pismach Adama Mickiewicza,** przez Pieniążka, z 3 ryc.	—·20
„ 72. **O biedzie chłopskiej.** Głosy włościańskie z rozmaitych stron kraju	—·40
„ 74. **Jubileusz czyli lato miłościwe,** przez Ks. W. Puchalskiego	—·40
„ **76. Tadeusz Kościuszko,** przez A. Chołoniewskiego, z 40 ryc., 2 tablicami kolorowanemi, brosz.	1·—
w kartonie	1·50
na lepszym papierze w broszurze	2·—
na lepszym papierze w kartonie	2·50
„ 77. **O Maryi Konopnickiej,** przez Dra K. Falkiewicza	—·20
„ 78. **O wychowaniu,** przez Dra A. Danysza	1·60
Nr. 79. **Uniwersytet wileński,** 59 ryc. i 2 tab. kol. L. Tura	1·—
„ 80. **O Żółkwi i jej dziedzicach Żółkiewskich i Sobieskich,** z 4 ryc. przez F. Jaworskiego	—·10

Biblioteka „Macierzy Polskiej“.

	K
Nr. 1. **Jan Kochanowski,** nap. Dr. K. Wojciechowski, z port. i 3 ryc.	—·40
„ 2. **Gawędy i powieści** Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego	—·50
„ 3. **O lesie i drzewach przypolnych,** nap. J. Brykczyński	—·20
„ 4. **O pogodzie,** z 32 rys., nap. K. Szulc	—·50
„ 5. **Oko proroka,** nap. Wł. Lubicz	1·—
w ozdobnej oprawie	1·50
„ 6. **Rolnik wzorowy,** z 75 ilustr., nap. Dr. K. Miczyński	1·20
„ 7. **Wśród skwaru i lodu,** nap. Janko z Grzegorzewic, z 6 ryc. i mapką Afryki	1·20
w ozdobnej oprawie	1·70
„ 9. **Warzywnictwo,** nap. A. Hergot, z 51 ryc., przerobił Dr. T. Ciesielski	—·60
„ 10. **Władysław Syrokomla i jego utwory,** nap. T. Pini, z port. i 6 ryc., brosz.	—·50
oprawne	—·70
„ 11. **Astronomia czyli nauka o wszechświecie,** z 57 ryc.	—·60
„ **12. Wolne chwile,** powiastki i gawędy, wydał Dr. K. Wojciechowski, z 8 ryc., brosz.	—·50
„ 13. **Zdrowie dzieci,** nap. Dr. Merczyński	—·50
„ 14. **Konstytucya austryacka,** nap. Dr. Z. Próchnicki	—·60
„ 15. **O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby,** nap. Dr. H. Kowalski	1·60
w kartonie	2·—
„ **16. Święty Kazimierz królewicz polski,** nap. Dr. Fr. Papée	—·30
„ 17. **Nad Niemnem,** pow., nap. Orzeszkowa	—·80
„ **18. O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie,** nap. Mieczysław Kowalewski, z 98 ryc.	1·—
„ 19. **Królewskie pacholę,** opowiadanie hist. Waleryi Szalay, z 10 ryc.	1·20
„ 20. **Jan Kiliński szewc-pułkownik,** z 3 ryc. nap. Dr. K. J. Nitman	—·30
„ 21. **O hodowli drzew i krzewów owocow.**	—·70

Książeczki numera: 20, 31 i z Biblioteki Nr. 16 są w ozdobnej oprawie. Oprawę liczy się 14 h. za egzemplarz. Oprawa zaś numerów: 68 i z Biblioteki Nr. 11, 12 i 18 kosztuje 20 h. za egzemplarz.

Przy zamówieniu wystarczy podać Nr. porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy“ i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki, oznaczone tłustemi cyframi, polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów, uczęszczających do szkół ludowych.

Po dziełka adresować należy:

Administracya „MACIERZY POLSKIEJ“, Lwów, gmach Sejmowy.

Prenumerata całoroczna tylko 2 Korony!

Prenumerata całoroczna tylko 2 Korony!

Prenumerata całoroczna tylko 2 Korony!

20-LETNIA RENOMA

KARPACKICH PIGUŁEK ZDROWIA

jako najulubieńszego środka domowego w całych Węgrzech.

W każdym domu powinny znajdować się ulubione i skuteczne pigułki zdrowia, które działają łagodnie i są zupełnie nieszkodliwe.
Takowe wyrabiane są z ziołowego ekstraktu, który skutkiem esencyi spirytusowo-tynkturowej odpowiada zupełnie wodom mineralnym.
Ów znakomity węgierski środek domowy zastosować można najskuteczniej przy boleściach żołądka, niestrawności, wzdęciu, bólu głowy i zatwardzeniu.

Nabyć takowych można jedynie tylko w aptece

JANA FRIEDRICHA W MALACZCE, KOMITAT PRESZBURSKI.

Jeden rulon z 6 pudełkami wynosi franco za przekazem poczt. 1 złr. 25 ct.

Upraszam Wielm. Pana Dobr. o nadesłanie 3 paczek po 12 pudełek pigułek ze ziół karpackich, zarazem składam za przeszłe najserdeczniejsze podziękowanie W. P. Dobrodziejowi.
Wincenty Walczak
w Krakowie, Jagiellońska L. 5.

Proszę uprz. o przysłanie paczki o 6 pudełkach pigułek karpackich, które są bardzo dobre. Przytem zasyłam najserdeczniejsze ukłony.
Wład. Łoboda
w Krakowie, Jagiellońska L. 5.

Upraszam uprz. o spieszne nadesłanie mi pigułek lekarskich z ziół karp. za gotówkę, ponieważ dowiedziałem się, iż mają być bardzo skuteczne na słabość żołądka.
Kaz. Kielar
w Szlęzakach, p. Baranów, Galicya.

Upraszam Wielm. Pana Jana Friedricha o potrzeby lekarskie, które się zowią pigułkami, jednakże one skutkują na wszystkie choroby, jakoteż są nam znane, że jeden leżał cztery miesiące i żaden doktor nie mógł tej choroby uleczyć, a po tych pigułkach za dwa tygodnie powstał i upraszam bardzo pokornie Wielmożnego Pana, ażeby mi raczył przysłać 12 pudełek dla Franciszka Tracza z Kumorowa poczta Tarnów, mój Panie, bo ja już kalekuję 4 miesiące a nie mogę sobie nic pomódz na to. Posyłam 2 złr. 10 kr. to jest 4 korony i 20 h. a na posyłkę frankowaną daję 20 krajcarów.
Franciszek Tracz
w Kumorowie, p. Tarnów, Galicya.

Grabno, dnia 22/1 1903.
Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Ponieważ pigułki Wielmożnego Pana Dobrodzieja przez swą uleczalność wszędzie są powszechnie znane jako środek najlepszy przeciw różnym bólom ciała, proszę zatem o łaskawe nadesłanie 6-ściu paczek tych pigułek, a poczcie przy otrzymaniu tychże, wypłacę pieniądze. Z wysokiem poważaniem
Stanisław Masłoń, nauczyciel
w Grabnie, p. Wojnicz, Galicya.

Strusów, dnia 3/2 1903.
Wielmożny Panie!
Ja dziękuję Panu serdecznie za pigułki, bo one dla mego zdrowia wielką pomocą, chociaż wydałem już na nie kilkanaście reńskich i proszę mi przysłać jeszcze 3 balieczki po 6 pudełek za zaliczką pocztową i to prosiłbym jak najprędzej. Zwracam moją prośbę do łaskawego Pana o jakikolwiek opust.
Z szacunkiem
Ignacy Krupcała.

Lwów, dnia 11/2 1903.
Łaskawy Panie!
Proszę o przysłanie mi (4) czterech paczek o sześciu pudełkach pigułek karpackich, które to są cenne bardzo, działające wyśmienicie jako najlepsze lekarstwo. Szląc serdeczne dzięki, kreślę się z szacunkiem
Antoni Horodyński
c. k. podurzędnik poczty, Lwów główna poczta.

Wygnanka 15/3 1903.
Łaskawy Panie!
Upraszam o łaskawe mi przysłanie 12 pudełek pigułek z ziół karpackich za pobraniem pocztowem. Za poprzednie składam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi serdeczne podziękowanie za tak miłosierny uczynek.
Michał Kostrakiewicz.

Wyrób krajowy!









List uznania

Komitet wystawy gwiazdkow. w Krakowie.

SKŁAD WYROBÓW MEBLOWYCH
TOWARZYSTWA STOLARZY W KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ

zarejestrowanego z ograniczoną poręką

poleca wyroby swoje w zakres stolarstwa meblowego wchodzące. Utrzymuje stale na składzie wyroby od najzwyklejszych aż do wykwintnych w różnych fasonach, jak całe urządzenia meblowe pokoi sypialnych, jadalnych, podejmuje się dostaw dla pensyonatów, hoteli i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane. Wybór duży.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie.

UWAGA: Dla wygody P. T. Publiczności urządziliśmy w Krakowie i oddali do prowadzenia

STAŁY SKŁAD KOMISOWY NASZYCH WYROBÓW
p. ALFONSOWI WAWRZECKIEMU

właścicielowi magazynu tapicerskiego w Krakowie ul. Jagiellońska L. 7 (róg Szewskiej),

który poleca również swój magazyn i pracownię tapicerską P. T. Publiczności.

Wyrób krajowy!
Wyrób krajowy!
Wyrób krajowy!

SPIS RZECZY:

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY:

Kasa oszczędności, czy ubezpieczenie na życie?

Wybór chyba nietrudny, bo podczas kiedy Kasa oszczędności tylko złożone wkładki wraz z odsetkami zwraca, przy ubezpieczeniach wypłaca się bez względu na czas trwania tegoż i wysokość uiszczonych rat, z chwilą zajścia zastrzeżonego wypadku **całą sumę** ubezpieczenia.

W którym zakładzie? W każdym razie w takim, który ubezpieczającemu się największe zapewnia korzyści.

Takim zaś jest

Pierwsze Ogólne Stowarzyszenie urzędników

austryacko-węgierskiej monarchii w Wiedniu,

największy w Austro-Węgrzech zakład wzajemnych ubezpieczeń na życie oraz rent

a to dlatego, że

- Ogólne Stowarzyszenie urzędników żąda nader niskich premii;
- Wypłaca pełną kwotę ubezpieczenia bez osobnych ciężarów także i w razie śmierci na polu bitwy;
- Wypłaca w razie wykupu policy 90% rezerwy premiowej;
- Daje zaliczki na police w wysokości 90% rezerwy premiowej;
- Traktuje premie miesięczne i kwartalne jako czyste premie, nie odciąga przeto z kapitału asekuracyjnego żadnych uzupełnień premii rocznej;
- Zezwala ubezpieczonym przy uiszczaniu premii na trzymiesięczną zwłokę i t. d.

Do Stowarzyszenia urzędników przystąpić może nietylko urzędnik, nauczyciel, profesor, lekarz, adwokat, ksiądz i t. d. lecz **każdy** a więc i rękodzielnik, przemysłowiec, kupiec, ekonom etc.

Na wszelkie odnośne zapytania odpowiada się bez kosztów z całą gotowością.

Czytających niniejsze ogłoszenie uprasza się w własnym ich interesie, aby zażądali prospektu oraz bliższych szczegółów o ubezpieczeniu rodziny oraz na starość od Głównego Zarządu Ogólnego Stow. urzędników w Wiedniu I. Wipplingerstrasse 25/14. Zapytania przesyłać można zapomocą karty korespondencyjnej.